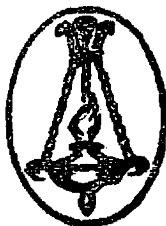
STUDJA TEOLOGICZNE

IV

X. KAZIMIERZ GIECZYS

BRACTWA TRZEŹWOŚCI W DIECEZJI ŻMUDZKIEJ W LATACH 1858–1864

DYSERTACJA DOKTORSKA



W WILNIE

Z ZASIŁKU FUNDUSZU IM. MARJI SKARBEK-WAŻYŃSKIEJ

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

1935

STUDJA TEOLOGICZNE

IV

CASIMIRUS GIECZYS

DE CONFRATERNITATIBUS ABSTINENTIAE IN DIOECESI SAMOGITIENSI 1858–1864

DISSERTATIO INAUGURALIS

(Sequitur conspectus in lingua Germanica)



VILNAE

EDITUM SUBSIDIO MARIAE SKARBEK-WAŻYŃSKA

PROSTAT IN LIBRARIA S. ADALBERTI

1935

STUDJA TEOLOGICZNE

Komitet Redakcyjny i Wydawniczy:

X. Prof. Dr. Czesław Falkowski

X. Prof. Dr. Ignacy Świrski X. Doc. Dr. Leon Puciata.

Z zezwoleniem Zwierzchności Duchownej.

Drukarnia „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15.

PRZEDMOWA.

W dziejach życia kościelnego diecezji żmudzkiej najwybitniejszą postacią jest ksiądz biskup Maciej Kazimierz Wołonczewski.

Były uczeń Seminarjum Głównego, a następnie profesor Akademji Duchownej pasterzował w Kowieńszczyźnie pod zaborem rosyjskim w czasach bogatych w dziejowe wypadki a jednocześnie najcięższych dla Kościoła.

Wołonczewski był człowiekiem głębokiej wiary, praktycznym, doskonałym dyplomatą, o żelaznej energji i woli, wytrwałym, nadzwyczaj pracowitym, dbałym o doczesne i wieczne dobro swych owieczek.

Zasługi jego na polu pracy kościelnej, literackiej, społecznej i narodowej są nieocenione.

Na dobrych chęciach i pięknych słowach nigdy nie poprzestawał, ale zawsze i niezmordowanie dążył do zamierzonego celu i zawsze, choć po wielu nieraz latach, doprowadzał swe plany do całkowitego urzeczywistnienia.

Żył i pracował w tych czasach, kiedy we wszystkich krajach były popularne hasła rewolucyjne (1831, 1848, 1863). Sam rewolucjonistą nigdy nie był, lecz nie chciał pozostać na peryferjach ogólnych dążeń, stał się reformatorem życia religijno-społecznego.

Z bólem serca patrzył na upadek moralności wśród ludu, na zepsucie obyczajów, ciemnotę i zwyrodnienie. Widział mur chiński, dzielący poszczególne stany, widział zakusy carów, dążących za wszelką cenę i przy pomocy wszelkich środków do ograniczenia praw i wolności Kościoła na Litwie, do gwałtownej rusyfikacji kraju.

Jednym z charakterystycznych i najbardziej obfitujących w zasługi fragmentów jego pracy są bractwa trzeźwości w die-

cezji żmudzkiej, których powodzenie i popularność wśród ludu opromieniły jego postać w oczach potomnych i nadały mu zaszczytną nazwę apostoła trzeźwości ludu litewskiego.

Wytknął on sobie jako cel swych zadań pasterskich i społecznych walkę z alkoholizmem i nic go od tego celu nie potrafiło odciągnąć; walkę tę doprowadził do ostatecznego zwycięstwa.

Zadanie było trudne i ciężkie. Jeden z garstką oddanych sobie kapłanów stanął do walki z całą armją przeciwników trzeźwości ludu: rządem, administracją państwową, żydostwem i większą częścią ziemiaństwa. Mimo tych wszystkich trudności nie zaprzestał walki ani na chwilę. Wołał na wszystkie strony głosem donośnym i stanowczym, żądając powszechnej trzeźwości, zupełnego skasowania handlu napojami alkoholowemi, zniesienia gorzelń; rzucał hasło: „Przez bractwa trzeźwości do odrodzenia ludu!“

W zamiarach biskupa bractwa trzeźwości miały odegrać dziejową rolę: miały uleczyć wszystkie bolączki ówczesnego życia.

Przez bractwa podniósł biskup poziom religijno-moralny ludu, wykorzeniając pijaństwo — jedną z jego głównych wad, która deprawowała duszę, pogrążając ją na dno rozmaitych występków. Przez bractwa ulżył ciężkiej doli chłopa pańszczyźnianego, obronił go przed wyzyskiem, zubożeniem i poniewierką, uczynił go pożytecznym dla kraju i zadowolonym ze swej doli. Przez bractwa miał zamiar zbliżyć do siebie stany i klasy, wskazując wszystkim ich obowiązki, zadania i wspólnego nieprzyjaciela. Prócz tego przez bractwa w uśpionych sercach ludu wskrzesił świadomość narodową, która później stała się fundamentem życia państwowego.

Trzeba podziwiać wytrwałość i odwagę biskupa. Ileż to razy był narażony na rozmaite trudności ze strony rządu i możnych tego świata! Oszczerstwa, prześladowania, zamiary wydalenia z kraju nie powstrzymały żarliwego apostoła w pracy.

Miał mimo wszystko szczęście: zawsze wczas potrafił wybrnąć z ciężkiej i niebezpiecznej sytuacji.

Epokowe dzieło biskupa zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Trzeźwość zapanowała naogół w całej diecezji.

W niniejszej rozprawie podałem historję bractw trzeźwości

w diecezji żmudzkiej, ich powstanie, kształtowanie się, życie wewnętrzne oraz ich wpływ na życie religijno-społeczne katolików w tej diecezji.

Praca ta jest tylko częścią historji bractw trzeźwości; część druga ukaże się pod innym tytułem.

Pisząc, dążyłem do sumiennego i objektywnego ujęcia tak poszczególnych kwestyj, jak i całokształtu tematu.

Uważam za swój miły obowiązek złożyć na tem miejscu szczere i głębokie podziękowanie Czcigodnemu Księdzu Rektorowi Czesławowi Falkowskiemu i Księdzu Dr. Leonowi Puciacie za przestudjowanie rękopisu, za cenne uwagi i wskazówki oraz za roztoczenie wielkiej troskliwości nad moją pracą podczas druku. Jestem wielce zobowiązany Księdzu Józefowi Tumasowi, Profesorowi Uniwersytetu W. Ks. Witolda w Kownie, i Księdzu Piotrowi Veblauskasowi, Archiwarjuszowi Archiwum Biskupów Żmudzkich, oraz PP. Wacławowi Weytce, Archiwarjuszowi Archiwum Państwowego w Wilnie, i Stefanowi Rosiakowi, Asystentowi Archiwalnemu, za łaskawie udzieloną mi pomoc i za wskazówki podczas zbierania materjałów.

Dalekie, 13 czerwca 1931 r.

ŹRÓDŁA I LITERATURA.

A. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE.

I. Archiwum Państwowe w Wilnie (Archiwum Generał-Gubernatora):

Dieło o propowiedywajemom Rimsko-Katoliczeskim Duchowenstwom wozderżanii ot p'janstwa. Czast' I. Czast' II. Sygn. Nr. 1858/946.

Dieło ob upadkie akciznych sborow w Kowenskoj Gubernii. Sygn. Nr. 1860/843.

Dieło o kazennom Uprawlenii Wilenskim i Kowenskim otkupami. Sygn. Nr. 1859/836.

Dieło ob otdaczie pitejnych otkupow w soderżanije s 1859 po 1863 god. Sygn. Nr. 1858/903.

Dieło o wwedenii w Imperii akciznoj sistemy wzimanija pitejnago sbora s 1863 goda. Sygn. Nr. 1861/759.

II. Bibljoteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie:

List bpa M. Wołonczewskiego do Adama Zawadzkiego z d. 8. XII. 1858. Sygn. Teka autografów 17.

III. Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie:

Wiadomość o Czynnościach Pasterskich Biskupa Macieja Wołonczewskiego (na odwrotnych stronach tego rękopisu znajduje się *Wiadomość literacka,* str. 23 — 28 od końca). Sygn. Teka autografów IX.

Trzy listy pasterskie biskupa Wołonczewskiego w sprawie trzeźwości (w autografach) i dwa inne (w odpisach) oraz jego korespondencja. Sygn. Teka autografów XI.

Korespondencja urzędowa Kurji Biskupiej Żmudzkiej z ks. K. Skrodzkim, dziekanem retowskim, od r. 1858 do 1863 włącznie. Sygn. Teka rękopisów XII.

IV. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (Archiwum Zawadzkich):

Dwa listy A. Kobylińskiego, funkcjonarjusza księgarni Zawadzkiego w Worniach, z d. 12. IV. 1860 i z d. 4. II. 1863. Sygn. Teka Worń.

V. Archiwum Państwowe w Kownie (Archiwum Gubernatora Kowieńskiego):

O wziatii w kazennoje uprawlenije akciznago otkupa po Kowenskoj gubernii. Nr. 94.

VI. Archiwum Biskupów Żmudzkich w Kownie:

Akta, dotyczące rządów bpa M. K. Wołonczewskiego (1850—1875),

zwłaszcza — bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej w latach 1858 — 1864, oprawione w 70 dużych nieponumerowanych foljałów bez uwzględnienia treści i chronologji.

VII. Archiwum Parafji Czerwonodworskiej:
Kniga dla zapisej o rasporiażenijach naczalstwa Czerwonodworskago prichodskago r. k. kostela, sostawlena 1853 goda.

B. ŹRÓDŁA DRUKOWANE.

Apej Brostwą Błaiwistes arba Nusiturieima, Wilniuj, Kausztu ir Spaustuwieje Jozapa Zawadzkia, 1858. (Autorem tego dzieła jest bp. Wołonczewski). [Cytować będę: *Apej Brostwą*].

Directorium horarum canonicarum et missarum pro Dioecesi Telsensi seu Samogitiensi in Annum Domini: MDCCCLV, MDCCCLVIII, MDCCCLX, MDCCCLXI, MDCCCLIX. [Cytować będę: *Directorium in a. ....*].

D o b s z e w i c z T o m a s z X., *Wspomnienia z czasów, które przeżyłem,* Kraków 1883. [Cytować będę: D o b s z e w i c z, *Wspomnienia*].

Šiaulėniškis Senelis Visos penkios kun. Juozapo-Silvestro Dovydaičio raštų dalys. Perredagavo ir paskaitą pridėjo doc. J. Tumas, Kaunas — Mariampolė 1925. [Cytować będę: D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis*].

Pamiętniki Jakóba Gieysztora z lat 1857 — 1865 (poprzedzone wspomnieniami osobistemi prof. T. K o r z o n a oraz opatrzone przedmową i przypisami) I, Wilno 1913.

I w i ń s k i s Ł., *Kalendorius arba metskajtlus ukiszkasis nuog użgimima Wieszpaties .... Metu etc.,* Wilniuje, Kasztu ir Spaustuwe Juozapa Zawadzkia (był wydawany w latach 1846 — 1878). [Cytować będę: *Kalendorius*].

Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 god (wydana przez Kowieński Gubernjalny Komitet Statystyczny) I i II, Kowno 1861 (każdy artykuł ma własną paginację).

Kowenskija Gubernskija Wiedomosti, 1858 (Nr. 42), 1859 (Nr. 12), 1862 (Nr. Nr. 1—21), 1865 (Nr. 59), 1866 (Nr. 41).

Kuryer Wileński, 1858 (Nr. 74), 1859 (Nr. Nr. 2, 6 i 40), 1860 (Nr. Nr. 23, 38 i 51), 1861 (Nr. Nr. 92 i 93).

List pasterski Macieja Wołonczewskiego z Bożego miłosierdzia i łaski ś. Stolicy Apostolskiej biskupa telszewskiego do duchowieństwa i wiernych Chrystusowych rzymsko-katolickiej dyecezyi telszewskiej, Wilno, Drukarnia A. Marcinowskiego, 1850 (drukowany po polsku i po litewsku).

O r a n o w s k i j A., *Kurlandskaja Gubernija, materiały dla geografii i statistiki Rossii,* Peterburg 1862.

Pamiatnaja Knižka Wilenskoj Gubernii na 1860 god (wydana przez Wileński Gubernjalny Komitet Statystyczny) Cz. II, Wilno 1860.

Pamiętnik Religijno-Moralny, S. N. VI, 1860.

Russkij Dnewnik, 1859 (Nr. 74).

Słowo (petersburskie), 1859 (Nr. 14).

Swod Zakonow Rossijskoj Imperii (wydanie roku 1857).

Tėvynės Sargas, 1902 (Nr. 2 — 3 B). W tym numerze został po raz

pierwszy wydrukowany (w przekładzie na język litewski) dotyczący trzeźwości w diecezji żmudzkiej ustęp z dwuzeszytowego rękopisu polskiego: *Kronika albo rozmaite wiadomości Biskupa Macieja Wołonczewskiego*. Ustęp ten był potem drukowany jeszcze w *„Dieve, padėk!“* — kalendarzu kowieńskim na rok 1914. — Rękopisu polskiego nie udało mi się odnaleźć.

Tupalski Edward ks., *Dwanaście nauk o chrześcijańskiej cnocie trzeźwości ś. i przeciwnym jej grzechu — pijaństwie*, Wilno 1863.

Tygodnik Petersburgski, 1858 (Nr. 96).

Wołonczewski Maciej Ks. Biskup, *Biskupstwo żmujdzkie. Ze żmujdzkiego na język polski przełożył i niektóre przypisy historyczne dodał M. Hryszkiewicz*, Kraków 1898.

Wilenskij Wiestnik, 1866 (Nr. 29).

C. LITERATURA.

Maguire I. F., *Le P. Mathew, de l'ordre des capucins, l'apôtre de la tempérance en Irlande*, Bruxelles 1864.

Kun. A. Alekna, *Žemaičių Vyskupas Motiejus Valančius*, Klaipėda s. a. [Cytować będę: Alekna, *Valančius*].

Tumas J. doc., *Motiejus Valančius Žemaičių Vyskupas Pastabos pačiam sau*, Klaipėdoje 1929. (Dzieło, opracowane na podstawie rękopisów polskich bpa Wołonczewskiego, uzupełnionych własnemi uwagami autora). [Cytować będę: Tumas, *Pastabos*].

Doc. J. Tumas, *Paskaita Kun. J.-S. Dovydaitis-Šiaulėniškis Senelis. 1825—1882*, Kaunas — Mariampolė 1924. [Cytować będę: Tumas, *Paskaita*].

Michał Brensztejn, *Bractwa Trzeźwości na Litwie, głównie w Djecezji Żmudzkiej. 1858—1863 (Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie 1915 — 1918*, VI, 50 — 89).

Kun. J. Tumo-Vaišganto, *Žemaičių Vyskupo Motiejaus III Kazimiero Valančiaus-Valančiauskio Blaivybės Gromatos*, Rygoje 1915.

Vaižgantas, *Tremtiniai, Romantininkai, Vaižganto Raštai XI tomas*, Kaunas 1929. [Cytować będę: *Vaižganto Raštai*, XI].

Korniłow I., *Russkoje dieło w Siewero-zapadnom kraje*, S.-Peterburg 1901.

Iz zapisok Iwana Akimowicza Nikotina, S.-Peterburg 1905. [Cytować będę: Nikotin, *Iz zapisok*].

Doc. p. e. J. Tumas, *Antanas Baranauskas 1835—1902*, Kaunas 1924.

A. Janulaitis, *Žydai Lietuvoje. Bruožai iš Lietuvos visuomenės istorijos XIV — XIX amž.*, Kaune 1923. [Cytować będę: Janulaitis, *Bruožai*].

A. Janulaitis, *Simanas Daukantas. Jo gyvenimas, darbai ir vargai. (1793—1864)*, Vilniuje 1913.

I. A. Nikotin, *Stolietnij period (1772 — 1872) russkago zakonodatelstwa w wozsojedinennych ot Polszi gubernijach i zakonodatelstwo o ewrejach (1649—1876)* II, Wilna 1886.

X. Dr. Cz. Falkowski, *O Jubileuszu na Litwie i Rusi w 1826 roku (Kwartalnik Teologiczny Wileński*, III [1925] 143 — 190).

Pryżow I., *Istorija kabakow w Rossii*, Peterburg 1863.

W. Alenicin, *Ewrejskaja pitejnaja torgowla w Rossii* (wydanie Centralnego Komitetu Statystycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) S.-Peterburg 1886.

Stanisław Kutrzeba, *Historya ustroju Polski w zarysie*, III-I[2], Lwów 1920.

Vienybė, 1918 (Nr. Nr. 7—11).

Žemaičių ir Lietuvos Apžwalga, 1894 (Nr. Nr. 10 i 12).

Tėvynės Sargas, 1897 (Nr. Nr. 6, 7 i 8), 1899 (Nr. 11), 1900 (Nr. Nr. 1, 2 i 3, 6 i 7), 1901 (Nr. Nr. 1 B, 6—10 B), 1903 (Nr. 3—4 B).

Russkaja Starina, XXXVI, 1882; LXXII, 1891.

Przegląd Katolicki, 1875 (Nr. Nr. 35 i 36).

Žinyčia, 1900 (Nr. 3).

Wiestnik Trezwosti, 1896 (Nr. Nr. 26 i 27).

NIEKTÓRE SKRÓTY W CYTOWANIU.

AW AGG = Archiwum Państwowe w Wilnie. Archiwum Generał-Gubernatora.

AK AGK = Archiwum Państwowe w Kownie. Archiwum Gubernatora Kowieńskiego.

ABŻ = Archiwum Biskupów Żmudzkich w Kownie.

LTN = Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie.

TPN AZ = Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. Archiwum Zawadzkich.

KCz = *Kniga dla zapisej o rasporiażenijach naczalstwa Czerwonodworskago prichodskago r. k. kosteła, sostawlena 1853 goda.*

Wiadomość bpa Wołonczewskiego = *Wiadomość o Czynnościach Pasterskich Biskupa Macieja Wołonczewskiego.*

Memorjał bpa Wołonczewskiego = Memorjał biskupa do cesarza w sprawie trzeźwości z r. 1860.

Kronika bpa Wołonczewskiego = *Kronika albo rozmaite wiadomości Biskupa Macieja Wołonczewskiego (Tėvynės Sargas* [1902] Nr. 2—3 B).

Memorjał ks. Dawidowicza = *Memoryał o Skargach Obywateli na Duchowieństwo p.*(rzez) *X. Józ.*(efa-Sylwestra) *Dawidowicza 26 listopada 1859 r.*

TREŚĆ.

WSTĘP.

Pierwsza połowa w. XIX jest początkiem podjętej na szeroką skalę przez Kościół walki z nadużyciem napojów alkoholowych.

W nawskroś katolickiej Irlandji mnich Teobald Mathew zapoczątkował w r. 1838 wojnę krzyżową przeciw pijaństwu i to tak skutecznie, że znalazł gorliwych naśladowców we wszystkich krajach Europy i Ameryki a — co ważniejsza — uznanie i poparcie Stolicy Apostolskiej.

Wymowny, czuły na nędzę ludzką, popularny wśród mas Teobald Mathew, pełniąc w habicie kapucyna obowiązki duszpasterskie i analizując niedomagania społeczne zarówno materjalne, jak i moralne, doszedł do przekonania, że jednem z największych nieszczęść jednostek, rodzin i społeczeństw jest alkoholizm, który rujnuje dobrobyt, tworzy nędzę, zwyrodnienie, zbrodnie i inne spustoszenia społeczne. Przeciwko alkoholizmowi zwrócił więc swoją działalność i walce z nim poświęcił całe swoje życie. Przechodząc z miasta do miasta, z wioski do wioski, i znajdując wszędzie ogromne uznanie i posłuch, nawoływał ludzi do wstępowania do towarzystwa trzeźwości, którego członkowie ślubowali uroczyście wyrzeczenie się używania wszelkich napojów spirytusowych. Apostolstwo jego nie pozostało bez skutków. Setki tysięcy ludzi zapisywało się do jego *Total abstinence society*. A gdy tak przeszedł całą Irlandję, zaczął apostołować w Anglji, stąd udał się do Ameryki Północnej, w r. 1851 powrócił do Europy [1]).

Zbawienna jego praca, aczkolwiek trudna i niewdzięczna, znalazła i w innych krajach gorliwych naśladowców.

Analogiczne stowarzyszenia, ale już pod nazwą „bractw trzeźwości" powstały w północnych Niemczech, Prusach i Księ-

---

[1]) Maguire I. F., *Le P. Mathew de l'ordre des capucins, l'apôtre de la tempérance en Irlande* [Bruxelles 1864] 3 n., 6 n.

stwie Poznańskiem. Za tym przykładem poszła Galicja, stąd bractwa przedostały się do Królestwa Polskiego, a przez Królestwo do diecezji żmudzkiej.

W Niemczech kardynał Melchjor Diepenbrock, książę-biskup wrocławski, ułożył dla bractw trzeźwości ustawę, która w d. 28 lipca 1851 r. została zatwierdzona przez papieża Piusa IX z nadaniem licznych odpustów i poświęceniem bractw opiece Matki Boskiej Gromnicznej [1].

W Królestwie Polskiem po wydaniu orędzia Piusa IX, potwierdzającego ustawę bractw trzeźwości, ludność na zew duchowieństwa zaczęła masowo garnąć się i zapisywać do tych bractw. W roku 1856 po parafjach Królestwa były już wszędzie założone bractwa trzeźwości [2]. Biskupi polscy zwrócili się do rządu rosyjskiego z prośbą o ich legalizację. Z początku otrzymali jednak odpowiedź odmowną [3]. Ale już w r. 1858 rząd zaczął na tę sprawę patrzeć przez palce i żadnych przeszkód bractwom nie czynił. Żywot bractw trzeźwości był jednak krótki. Po kilku latach ich istnienia rząd rosyjski zmienił swój stosunek do nich. Komisja do spraw wewnętrznych i duchownych wydała rozporządzenie [4], którego mocą bractwa trzeźwości zostały zlikwidowane i zakazane zakładanie nowych.

Wobec palącej i aktualnej kwestji bractw trzeźwości nie mogła pozostać obojętną sąsiadująca z diecezją sejneńską diecezja żmudzka.

Bractwa te znalazły tutaj w osobie biskupa Macieja-Kazimierza Wołonczewskiego [5] oddanego całą duszą protektora i pro-

---

[1] Tupalski E., ks., *Dwanaście nauk o chrześcijańskiej cnocie trzeźwości ś. i przeciwnym jej grzechu — pijaństwie* [Wilno 1863] 11.

[2] *Kronika albo rozmaite wiadomości biskupa Macieja Wołonczewskiego* w *Tėvynės Sargas* [1902] Nr. 2—3 B, i w kalendarzu *Dieve, padėk!* na rok 1914.

[3] Odpowiedź Komisji spraw wewn. i duchown. Królestwa Polskiego z d. 18 (30) lipca 1857, Nr. 5438/25395 podaje Brensztejn M., *Bractwa trzeźwości na Litwie, głównie w diecezji żmudzkiej, 1858—1863 (Rocznik T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1915—1918)* VI, 50 i 80 oraz Janulajtis A., *Bruožai iš Lietuvos visuomenės istorijos XIV—XIX amž.* [Kaunas 1923] 166.

[4] 7 (19). II. 1863, Nr. 841/2252, pr. Brensztejn M., dz. cyt., 78.

[5] Biskup Maciej Kazimierz Wołonczewski, syn Michała i Anny, urodzonej Stankówny, zamożnych włościan, przyszedł na świat 16 lutego 1801 roku we wsi Nastrany, parafji sałanckiej, pow. telszewskiego. Naz-

pagatora, a wśród ludu cieszyły się niesłychaną popularnością. Dzięki temu poczęły powstawać szybko i rozwijały się wspaniale, pokrywając gęstą siecią całą diecezję, skupiając w swych szeregach prawie całą ludność katolicką.

Mieszkańcy diecezji żmudzkiej, zamieszkali w gubernji kowieńskiej, w 95% trudnili się rolnictwem. Odznaczali się nadzwyczajną religijnością i przywiązaniem do wiary ojców i Kościoła. Lud spokojny, pobożny, uczciwy — miał, niestety, i swoje wady: najgłówniejszą był oddawna zakorzeniony zwyczaj nadmiernego używania wódki. Nałóg ten doprowadził go do fizycznego i moralnego upadku, objawiającego się z jednej strony w zupełnej obojętności na to wszystko, co się odnosiło do po-

---

wisko jego brzmiało przed spolszczeniem—Wolonc, po litewsku Valančius. Dnia 16 sierpnia roku 1816 został oddany do szkoły oo. dominikanów w Kalwarji. Po ukończeniu tej szkoły, w dniu 1 września 1822 roku wstąpił do Seminarjum Duchownego w Worniach, skąd po dwuletnim pobycie został wysłany do Seminarjum Głównego w Wilnie. 16 maja roku 1828 w katedrze wileńskiej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Tadeusza Kundzicza, sufragana wileńskiego. Dn. 1 września tegoż roku jest prefektem w mozyrskiej szkole powiatowej, a w r. 1834 zostaje przeniesiony do gimnazjum w Krożach. W roku 1840 jest profesorem-adjunktem w Wileńskiej Akademji Duchownej, które to stanowisko opuszcza z racji słabego zdrowia, i w tym samym roku dnia 3 września zostaje mianowany rektorem Seminarjum Duchownego w Worniach. Na tej placówce pracuje do chwili powołania na stolicę biskupią żmudzką. Prekonizacji dokonał papież Pius IX w dniu 28 września roku 1849 w Portici, przedmieściu Neapolu. Konsekracja odbyła się w Petersburgu w kościele św. Katarzyny 24 lutego 1850 roku. Rządy nad diecezją objął 26 marca roku 1850. Umarł 17 maja 1875 roku, pogrzebany w bazylice kowieńskiej (Tumas J., doc., *Vyskupas M. Valančius, Pastabos pačiam sau* [Klaipėda 1929] 9 nn., 14, 19, 34, 36, 149, 170; Alekna A., kun., *Žemaičių Vyskupas Motiejus Valančius* [Klaipėda] 8; *List pasterski Macieja Wołonczewskiego z Bożego miłosierdzia i łaski ś. Stolicy Apostolskiej biskupa telszewskiego do duchowieństwa i wiernych Chrystusowych rzymsko-katolickiej dyecezyi telszewskiej* [Wilno, drukarnia A. Marcinowskiego, 1850] 6).— Były uczeń biskupa Wołonczewskiego, ks. Hieronim Raczkowski, rektor seminarjum wornieńskiego, tak charakteryzuje biskupa: „Jako biskup, jaśniał przykładnem życiem, gruntowną wiarą, prawdziwą pobożnością i regularnością; skromny, trzeźwy, mało dbający o wygody, wyłącznie był zajęty pełnieniem swego obowiązku, którego zawsze miał głębokie poczucie. Człowiek ciągłej pracy i czynu, człowiek dziwnie praktycznej i energicznej działalności, zabity nieprzyjaciel próżnowania, prawie nigdy nie dawał sobie wypoczynku, śmiało rzec można, że umarł z pracy, i był

prawy bytu, a z drugiej — w upadku sił fizycznych, w chorobach i znacznej śmiertelności [1]). Pijaństwu oddawali się wszyscy: mężczyźni, kobiety, nawet dzieci. Z okazji wszystkich uroczystości religijno-rodzinnych, jak chrzcin, wesela, pogrzebu, odpustu, poświęcenia krzyżów, kaplic i domów — zawsze pito. Pito na zabawach, „wieczorynkach", bankietach. Pito przy tranzakcjach handlowych: kupnie i sprzedaży, zapijając tak zwany „borysz-magaričiai". Wódce przypisywano właściwości lecznicze; uważano ją za lekarstwo uniwersalne na wszystkie choroby i niedomagania [2]).

Na ten wprost chorobliwy objaw, trapiący ówczesną ludność diecezji żmudzkiej, składało się wiele rozmaitych skomplikowanych przyczyn.

Pierwsza — to obfitość wódki i jej taniość. Po dworach — gorzelnie i liczne karczmy; po zaściankach szlacheckich—karczmy;

męczennikiem pracy... Życie prowadził nadzwyczaj skromne, zachował aż do śmierci wielką trzeźwość w napojach, rzec można, iż prawie nie pijał mocnych trunków. Miał wolę silną i wytrwałą, do zamierzonego celu dążył niezmordowanie i przez długie lata swe plany doprowadzał do skutku. Charakter mocny i stanowczy, żadnego wpływu od obcych dla siebie osób nie znosił; zawsze chciał być samodzielnym, nadewszystko odznaczał się praktycznym rozsądkiem" (*Przegląd Katolicki* [1875] Nr. Nr. 35, 36). — Równie pochlebne świadectwo daje o biskupie jego wielki przyjaciel i kolega szkolny, ks. Tomasz Dobszewicz (*Wspomnienia z czasów, które przeżyłem* [Kraków 1883] 168—170).

1) Smutny ten stan przedstawia generał-gubernator wileński Włodzimierz Nazimow w swym referacie, który był odczytany 12 września 1860 r. na posiedzeniu Rady Ministrów w Carskiem Siole. Referat ten, noszący tytuł: *Zapiska o pryczynie upadka winnych odkupow w kowenskoj gubernii*, znajduje się w Archiwum Państwowem w Wilnie (Archiwum Generał-gubernatora): *Dieło ob upadkie akciznych sborow w Kowenskoj gubernii*, sygn. Nr. 1860/843, k. 2 nn. — O tem samem pisze bp Wołonczewski w liście pasterskim do Łotyszów: „...gorzałka jest największą klęską mianowicie dla prostego ludu, wśród którego w ostatnich czasach w sposób przerażający zagęściło się pijaństwo" (*List pasterski w sprawie trzeźw. XIII*). — Cesarzowi Aleksandrowi II skarży się biskup, że pijaństwo wśród ludu w ostatnich czasach wzrosło do takiego stopnia, iż wprowadza w zakłopotanie wszystkich ludzi zdrowo myślących (*Memorjał bpa Wołonczewskiego do cesarza w sprawie trzeźwości* w Archiwum Biskupów Żmudzkich w Kownie).

2) „Wódka stała się dla włościanina życiową koniecznością; oddają się jej z pokolenia na pokolenie w ciągu dwóch wieków" (*Memorjał bpa Wołonczewskiego* w ABŻ).

po wsiach większych — Żydzi-karczmarze; przy główniejszych drogach — karczmy; po miasteczkach i przy każdym kościele — karczma. Były one iście piekielną siecią, zarzuconą na poczciwego, ale ciemnego i niezaradnego Litwina. Nic więc dziwnego, że się on przyzwyczaił odwiedzać karczmy, które spotykał na każdym kroku. A odwiedzał je każdego dnia, a nieraz i kilka razy dziennie [1]), aby tam przy kieliszku zapomnieć o swym ciężkim pańszczyźnianym losie.

Drugą przyczyną powszechności pijaństwa była hegemonja żydostwa.

Żydzi w Kowieńszczyźnie — jak zresztą i w całym kraju— byli specjalistami od wyzyskiwania pracowitych włościan, a środkiem powszechnym, używanym w celach wyzysku, była wódka. Dorabiali się majątków kosztem ciemnoty i niezaradności miejscowej ludności. Tysiące rodzin żydowskich zajmowało się przemysłem i handlem wódczanym. W karczmie Żyd zachęcał swych gości do picia, dawał wódkę na kredyt, pożyczał na lichwiarski procent, brał w zastaw wszystko, co kto miał, od tych, co nie posiadali gotówki. Lud rzucał na ladę ciężko zapracowany grosz, oddawał karczmarzowi swe produkty rolne, które jeszcze były na polu, i w ten sposób schodził na dno upadku. W ciągu kilkunastu dziesiątków lat dzięki swym wrodzonym zdolnościom: sprytowi i przebiegłości, potrafili Żydzi całkowicie uzależnić od siebie włościaństwo pod względem ekonomicznym. O sprzeciwie mowy być nie mogło. Każdy zdrowy odruch ze strony poszczególnych jednostek był przez Żydów z całą bezwzględnością paraliżowany: podrzucali zazwyczaj przeciwnikom swoim wódkę, a później oskarżali ich o nielegalne jej pędzenie, sprowadzali policję, za tem szły sądy, więzienie, grzywny i t. d. [2]). Byli wszechwładni, na ich usługach była policja i urzędnicy akcyzy wódczanej.

Ks. Feliks Żukowski, pleban w Lalech, opisuje ówczesną niewolę żydowską w ten sposób: „Do nieszczęścia [ludu] najwięcej przykładali się Żydzi, którzy dla własnego zysku czynili

---

[1]) „...kakowo że możet byt' położenije tiech krest'jan, gdie kabaki wstrieczajutsia na każdom szagu i kotoryje on priwyk posieszczat' eżednewno, a inogda i po nieskolko raz na deń" (AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, k. 4).

[2]) *Memorjał bpa Wołonczewskiego* w ABŻ.

wszelkie zabiegi, aby naród zatopić w pijatyce, i do tego stopnia było już doszło, iż Żydzi rozporządzali się po wsiach całym dobytkiem biednych rolników, pogrążając ich w najokropniejszą nędzę moralną i fizyczną" [1]).

Trzecią przyczyną rozpowszechnienia się pijaństwa była propinacja [2]) — przywilej ziemian, dzięki któremu nie potrzebowali oni wywozić zagranicę wyprodukowanego zboża, ale pozostawiali je na miejscu i przerabiali w swych gorzelniach na wódkę. Zapasy tej wódki musieli spożyć chłopi pańszczyźniani. Pośrednikiem w tej sprawie był znowu karczmarz, na którego barki ziemiaństwo wkładało obowiązek szybkiej sprzedaży wódki. W ten sposób siłą rzeczy interesy szlachcica i karczmarza splatały się z sobą — karczmarz był dla szlachcica istotą niezbędną, bez której nie wyobrażał on sobie życia: na dzierżawie karczem opierał się przecie do pewnego stopnia jego byt materjalny.

Na kartach historji włościan naszych najbardziej ponuremi zgłoskami zapisane zostały wyrazy: propinacja oraz karczma, która się stała synonimem zdzierstwa i oszustwa, dokonywanych przez długopołych handlarzy.

Prócz tych zasadniczych przyczyn były i inne zjawiska, które sprzyjały rozwojowi pijaństwa wśród najszerszych mas, a mianowicie ciężkie warunki ekonomiczne, ustrój pańszczyźniany, krępujący w pewnej mierze wolną wolę i tem samem niszczący w zarodku wszelkie poczynania, ciemnota ludu, brak nawet elementarnego zrozumienia właściwych przyczyn niedoli. Wszystko to wprost popychało konserwatywnego Litwina do pijaństwa, które było jego nałogiem, rzec można, dziedzicznym.

---

[1]) Raport do biskupa z d. 1. IX. 1860, Nr. 17 w ABŻ.

[2]) Przywilej propinacji polegał na tem, że szlachta na swych gruntach miała prawo trudnić się warzeniem piwa i gorzelnictwem, jak również posiadać karczmy, nie opłacając żadnego podatku na rzecz skarbu państwa. Sprzedaż wódki i piwa była dokonywana wyłącznie przez pana wśród jego chłopów pańszczyźnianych. Propinacja była z natury rzeczy pewnego rodzaju podatkiem, nałożonym na ludność gminy wiejskiej lub miejskiej na rzecz szlachty; miała zatem wszystkie znamiona przywileju stanowego. Już dla tego samego propinacja była rażącym anachronizmem wobec współczesnych pojęć i stosunków (P r y ż o w I., *Istorija kabakow w Rossii* [Peterburg 1863] 311; K u t r z e b a S., *Historya ustroju Polski w zarysie*, III-1 [Lwów 1920] 202).

Szukano wprawdzie lekarstwa na tę, jak się zdawało, nieuleczalną chorobę. Niestety, daremne były wskazówki światłych i szlachetnych jednostek.

Jedynym środkiem zaradczym na tę ropiącą ranę okazały się bractwa trzeźwości, które były znakomicie przystosowane tak do epoki, jak i do umysłowości oraz religijności ludu.

Bractwa trzeźwości w diecezji żmudzkiej nigdy nie były oficjalnie powołane do życia po parafjach ani przez biskupa, ani przez duchowieństwo.

W historji ich powstania trzeba odróżnić dwie fazy: akcję wstępną — propagandową i automatyczne tworzenie się bractw z ludzi, nie używających wódki.

Akcja wstępna polegała na tem, że duchowieństwo na dane przez biskupa hasło zaczęło nawoływać z ambon lud do całkowitego porzucenia picia wódki. Dla pewniejszego osiągnięcia skutku—od tych, którzy wyrazili na to zgodę, przyjmowano przyrzeczenie i zapisywano ich nazwiska do odnośnych ksiąg. O bractwie nie wspominano przytem ani jednem słowem, gdyż w większości wypadków, zwłaszcza na początku, nawet samo duchowieństwo nie zdawało sobie sprawy z tego, że w ten sposób są organizowane bractwa. Akcja kleru miała charakter wyłącznie duszpasterski. Gdy propaganda znalazła uznanie i posłuch wśród ludu, stopniowo nadano jej wyraźny charakter tworzenia bractw przez ułożenie ustawy, rozdawanie medalików i patentów pamiątkowych tym, co składali przyrzeczenie trzeźwości, wprowadzenie ksiąg bractewnych. Słowem, ludzie trzeźwi samorzutnie stworzyli po parafjach potajemne bractwa — biskup i kler właściwie bractw nie zakładali. Był to jedyny sposób wyjścia ze względu na władze państwowe.

Biskup bowiem wiedział dobrze, że rząd rosyjski nigdy nie pozwoli na oficjalne zakładanie bractw trzeźwości po parafjach, podobnie jak nie pozwolił na to w Królestwie Polskiem. Dlatego w listach prywatnych do księży, w oficjalnych okólnikach i listach do duchowieństwa i do ziemiaństwa, jak również w korespondencji z rządem, stale unikał nazwy technicznej — bractwo trzeźwości, mówiąc wyłącznie o propagandzie trzeźwości[1]).

[1]) Jakkolwiek ogólna ustawa bractw trzeźwości zobowiązywała członków do trzeźwości, t. j. do całkowitego powstrzymywania się przez całe życie. od używania napojów spirytusowych: wódki, araku

Ostrożna taktyka biskupa pozwoliła mu w dość szybkim czasie przyczynić się do powstania po parafjach bractw trzeźwości i zapewnić im pięć i pół lat istnienia — do 18 kwietnia 1864 roku, to znaczy do czasu wydania przez hr. Michała Murawjewa okólnika, w którym pod groźbą sądu polowego zakazano nawet mówić z ambony o trzeźwości.

Praca propagandowa duchowieństwa na korzyść trzeźwości nie mogła ujść uwagi administracji państwowej. Biskup zapytywany, na mocy czyjego rozporządzenia kler prowadzi tak gwałtownie i energicznie propagandę za całkowitem porzuceniem picia wódki, odpowiadał, że kler czyni to wyłącznie ze względu na swe obowiązki duszpasterskie, że prowadzi tylko walkę z nadużywaniem napojów wyskokowych w celu zmniejszenia pijaństwa i że on nie wydawał w tej sprawie ani żadnego oficjalnego zarządzenia klerowi, ani też żadnego specjalnego wezwania do ludności swej diecezji.

Rząd, jakkolwiek był przeciwny tej akcji, nie chciał jej kategorycznie zakazać: byłoby to bowiem wtrącaniem się w sprawy czysto kościelne i ograniczaniem kleru w spełnianiu obowiązków duszpasterskich. Patrzał więc na nią z początku przez palce, pozwalając tem samem na potajemne powstanie bractw trzeźwości, i zapóźno się spostrzegł, że po parafjach istnieją organizacje, skupiające w swych szeregach prawie całą ludność katolicką. Spostrzegłszy, zakwestjonował prawomocność istniejących bractw — jako stowarzyszeń tajnych [1]. Ale nietylko

---

i rumu, oraz do wstrzemięźliwości, t. j. do umiarkowania w używaniu miodu, wina i piwa, akcja, prowadzona przez biskupa Wołonczewskiego i jego duchowieństwo, była zasadniczo trzeźwościowa, zmierzająca do wykorzenienia picia wódki, bo lud litewski znał i pił tylko wódkę (rum, arak, jak również inne napoje wyskokowe, znane były wyłącznie klasom wyższym). Pojęcie trzeźwości i wstrzemięźliwości są nawet celowo identyfikowane przez biskupa w korespondencji urzędowej — zwłaszcza wówczas, gdy tego wymagała taktyka wobec rządu dla dobra bractw trzeźwości. — Wódkę, rum i arak biskup nazywa „gorącemi napojami", „upajającemi", „palącemi", „rozpalającemi", „odurzającemi", „wyskokowemi" i t. p. Rosjanie dla określenia wódki używali terminu „goriaczeje wino" lub wprost „wino".

[1]) Wszelkie oznaki życia bractewnego — ustawy, medaliki, patenty, księgi bractewne—były stale przez policję konfiskowane jako przedmioty nielegalne. Tolerowano tylko listy pasterskie w sprawie trzeźwości—dla-

o stronę formalną chodziło rządowi. Odegrywały tutaj rolę czynniki o wiele ważniejsze i istotne, bo—natury politycznej i finansowej. Oprócz tego rząd upatrywał niebezpieczeństwo w tym wpływie, jaki przez powstawanie i rozwój bractw zyskiwał na lud kler katolicki w przededniu gotującej się reformy włościańskiej.

Na stanowcze żądanie władz państwowych, żeby bractwa zostały rozwiązane, biskup odpowiadał stale, że nigdy ani on, ani kler, nie powoływali bractw do życia. Jako na przyczynę panującej powszechnie trzeźwości, wskazywał na spontaniczny odruch samej ludności. Dla przykładu stale przytaczał parafję w Jurborgu oraz parafje z nią sąsiadujące, gdzie „natarczywym żądaniom samego ludu proboszczowie musieli zadośćuczynić i ogłosić trzeźwość" [1]. W ten sposób ochronił siebie i swoje duchowieństwo przed odpowiedzialnością wobec rządu.

*

Naukowe badania nad sprawą bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej rozpoczął ks. Antoni Alekna, profesor uniwersytetu kowieńskiego, dziś już nieżyjący. W roku 1918 w tygodniku litewskim *Vienybė,* w pięciu zkolei numerach [2], podał on krótką historję tych bractw, którą z pewnemi uzupełnieniami umieścił później w swej monografji o biskupie Wołonczewskim [3]. Pisarz ten — jak sam to wyznaje we wstępie do wymienionej wyżej monografji — nie wykorzystał bogatych źródeł archiwalnych wileńskich, archiwum zaś biskupów żmudzkich wykorzystał tylko powierzchownie. Jeszcze przed ks. Alekną sprawę tę poruszył Michał Brensztejn, który w artykule o bractwach trzeźwości na Litwie wogóle, ogłoszonym w roczniku (1915 — 1918)

tego, że się ukazały w czasie, gdy po wszystkich parafjach istniały już bractwa, i dotyczyły nie bractw, a tylko trzeźwości, jak również dlatego, że ich konfiskata równałaby się krępowaniu życia wewnętrzno-kościelnego i byłaby ograniczeniem juryzdykcji biskupiej.

[1]) *Dieło o propowiedywajemom rimsko-katoliczeskim duchowenstwom wozderżanii ot p'janstwa, czast' I, naczałos' 4 nojabria 1858 goda, konczeno 28 janwaria 1861 goda* w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946 (k. 27 v, 28 i 29); *czast' II, naczałos' 19 maja 1860 goda, konczeno 28 oktiabria 1863 goda* w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946 (k. 153 v).

[2]) *Vienybė* [1918] Nr. Nr. 7—11.

[3]) Alekna, *Valančius,* 85—117.

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie [1]), przedstawił historję bractw trzeźwości w gubernjach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. Oto wszystko, co dotychczas było napisane na temat, który opracować zamierzam.

Gromadząc materjały do mojej monografji, musiałem się więc ograniczyć prawie wyłącznie do źródeł archiwalnych. Literatura, z jakiej mogłem korzystać, wyświetla niektóre kwestje, tylko ubocznie wiążące się z tematem głównym.

Jeśli chodzi o materjał archiwalny, czerpałem go z kilku archiwów wileńskich i kowieńskich. W Wilnie wykorzystałem: Archiwum Państwowe, Bibljotekę Państwową im. Wróblewskich, Litewskie Towarzystwo Naukowe oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W Kownie: Archiwum Państwowe, Archiwum Biskupów Żmudzkich i Archiwum Parafji Czerwonodworskiej.

Najwięcej potrzebnego mi materjału znalazłem w Archiwum Państwowem w Wilnie (Archiwum Generał-Gubernatora). Zasługują tu na uwagę przedewszystkiem dwa duże foljały, obejmujące 1263 karty i zawierające akta urzędowe w sprawie ruchu trzeźwościowego w latach 1858—63 w trzech gubernjach generał-gubernatorstwa wileńskiego: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej [2]). Jest to korespondencja urzędowa kancelarji generał-gubernatora z biskupem żmudzkim, z podwładnemi generał-gubernatorowi organami państwowemi oraz z władzami centralnemi w Petersburgu. Dwie trzecie aktów dotyczy Kowieńszczyzny, reszta — Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. W bardzo wielu dokumentach są zawarte akta dochodzeń sądowo-śledczych w sprawie środków nieodpowiednich i przymusowych, rzekomo używanych przez duchowieństwo diecezji żmudzkiej przy propagandzie trzeźwości.

Dużo materjału znajduje się też w obszernym referacie generał-gubernatora wileńskiego Włodzimierza Nazimowa [3]) w spra-

---

[1]) Pr. str. 2, odn. 3.

[2]) Pr. str. 9, odn. 1.

[3]) Włodzimierz Iwanowicz Nazimow (ur. w r. 1802 † w 1874), generał-adjudant i generał piechoty, był wojennym gubernatorem wileńskim i generał-gubernatorem kowieńskim i grodzieńskim od 10. XII. 1855 (stanowisko swe objął 21. II. 1856) do 1. V. 1863, t. j. po Bibikowie i przed Murawjewem (G i e y s z t o r J., *Pamiętniki z lat 1857—1865, poprzedzone wspomnieniami osobistemi prof. Korzona, oraz opatrzone przedmową i przy-*

wie upadku dochodu akcyzowego w gubernji kowieńskiej (Referat o przyczynie upadku odkupów wódczanych w gubernji kowieńskiej) [1]. Omawia on zwięźle, sumiennie i objektywnie sprawę trzeźwościową i sprawę upadku dochodów z akcyzy wódczanej w gubernji kowieńskiej, jak również dokładnie odźwierciedla stanowisko Nazimowa względem bractw trzeźwości.

Materjały do dwóch związanych z tematem moim a bardzo aktualnych w tamtych czasach dla rządu rosyjskiego spraw, jakiemi były oddanie pod zarząd skarbowy odkupu wileńskiego i kowieńskiego i wprowadzenie w Imperjum nowej akcyzy konsumpcyjnej, przechowują się również w Archiwum Państwowem

---

pisami, I [Wilno 1921] 293). — Iwan Nikitin, długoletni urzędnik do zleceń wagi nadzwyczajnej, w swym pamiętniku wysoko podnosi zalety charakteru Nazimowa jako szefa i ojca rodziny: „...mimo surową powierzchowność, nieograniczona dobroć stanowiła wybitny rys charakteru Nazimowa... Miałem sposobność niejednokrotnie przekonać się o jego wielkiej dobroci: nie umiał odmówić swej pomocy nikomu, jeśli tylko to było w jego mocy, starał się każdemu usłużyć; dobroci tej często nadużywali ludzie niegodni... Serce Włodzimierz Iwanowicz miał złote... Był on naprawdę wspaniałym ojcem rodziny, najlepszym zwierzchnikiem, człowiekiem serca, życzącym wszystkim i każdemu tylko dobra. Charakter miał dość uparty" (*Iz zapisok Iwana Akimowicza Nikitina* [Peterburg 1905] 4, 7, 41). — Niezmiernie ostry natomiast sąd wydaje o nim następca jego Michał Murawjew, który w swoich pamiętnikach nie waha się czynić Nazimowowi ostrych zarzutów jako głównemu naczelnikowi kraju: „W litewskich gubernjach gen.-gub. Nazimow, człowiek słaby, lecz cieszący się całkowitem zaufaniem cesarza i osobistą przychylnością jego, przy całej swej dobroduszności nie doceniał położenia kraju i nie znajdował żadnych środków zaradczych do zgniecenia powstania" (Murawjew M. N., graf, *Zapiski jego ob uprawlenii s.-z. krajem i ob usmirenii w niem miatieża, 1863—1866 gg.*, *Russkaja Starina*, XXXVI [1882] 390). — Obrońcy taktyki Nazimowa podkreślają jednak, że najważniejsze środki dla stłumienia powstania zostały przedsięwzięte i najważniejsze porażki (np. pod Birżami) były zadane powstaniu jeszcze za Nazimowa i że Murawjew miał zadanie o tyle ułatwione, o ile w chwili jego przybycia ruch zbrojny na Litwie chylił się już do upadku. — „Na stanowisku gen.-gubernatora — pisze o Nazimowie Gieysztor — naogół wyrozumiałem postępowaniem zjednał sobie powszechną przychylność opinji polskiej" (Dz. cyt., I, 293). Mimo sympatji, jaką się cieszył wśród miejscowej ludności, i mimo polityki napozór łagodnej, umiał zawsze — w sposób może dobroduszny — przeprowadzić swe plany z wielką nieraz krzywdą dla ludności i dla potrzeb kraju. Był nieprzeciętnym politykiem i wiernym sługą cesarza.

[1]) Pr. str. 4, odn. 1.

w Wilnie [1]). Rzucają one snop światła na to, jak potężny wpływ wywarły bractwa trzeźwości na ustrój administracji państwowej oraz na stan skarbu państwa. Dowiadujemy się stamtąd, że już w drugim roku swego istnienia zdołały one całkowicie zniszczyć tak zw. odkup [2]). Cios, zadany w ten sposób finansom państwowym, był jedną z najważniejszych przyczyn wrogiego stosunku rządu względem bractw przez cały czas ich istnienia.

Archiwum Państwowe w Kownie jest obecnie w stadjum porządkowania. Akta nie są jeszcze ułożone ani według treści, ani według porządku chronologicznego, stąd napotkałem wielkie trudności w odszukiwaniu potrzebnych mi materjałów. Mimo to udało mi się znaleźć dokumenty, tyczące się sprawy przejścia odkupu akcyzowego w gubernji kowieńskiej pod zarząd skarbu państwa [3]). Zaznajomienie się z tą sprawą jest, jak się okazało, niezbędne dla orjentacji, w jakim stopniu według oświetlenia urzędowego w każdym miesiącu i roku istnienia bractw zmniejszała się konsumpcja napojów alkoholowych.

Poza tem w Archiwum Państwowem w Kownie znalazłem tylko kilka luźnych dokumentów, będących w związku z omawianą przeze mnie kwestją.

Sporo materjału źródłowego zebrałem w Archiwum Biskupów Żmudzkich w Kownie. Dotyczy on przeważnie oficjalnej korespondencji bpa Wołonczewskiego z władzami państwowemi, duchowieństwem oraz ziemiaństwem. Są tu wszystkie okólniki biskupa do duchowieństwa i ziemiaństwa w sprawie trzeźwości,

---

[1]) *Ob otdaczie uprawlenij wilenskim i kowenskim otkupami* w AW AGG, sygn. Nr. 1859/836. — *O wwedenii w Imperii akciznoj sistemy* w AW AGG, sygn. Nr. 1861/759.

[2]) „Odkup" (po ros.: otkup)—koncesja na korzystanie z praw monopolu państwowego — był jedną z form opodatkowania napojów wyskokowych. Polegał na tem, że państwo sprzedawało prywatnym przedsiębiorcom prawa monopolowe na produkcję lub handel alkoholem. „Odkup" istniał w każdej gubernji i dlatego nie wolno było przewozić alkoholu z jednej gubernji do drugiej, aby nie naruszać praw „odkupszczyków". System odkupów był nadzwyczaj uciążliwy dla ludności, albowiem odkupszczycy wszelkiemi sposobami starali się o to, aby wycisnąć od niej sumy, przewyższające kilkakrotnie wpłacone skarbowi pieniądze, i dopuszczali się rozmaitych nadużyć.

[3]) *O wziatii w kazennoje uprawlenije akciznago otkupa po Kowenskoj gubernii, naczałoś' 23. VII. 1859 g. Nr. 94* w Archiwum Państwowem w Kownie (Archiwum Gubernatora Kowieńskiego).

jak również dwa listy pasterskie w tej samej sprawie, dotychczas nieznane: jeden do Łotyszów, drugi — do ludności parafji Brunowiszki; są pozatem liczne odpisy wszystkich innych listów pasterskich w sprawie trzeźwości.

Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie posiada trzy listy pasterskie bpa Wołonczewskiego w sprawie trzeźwości w oryginale [1]); dziennik biskupa, w którym notował godne uwagi wypadki z okresu swego pasterzowania [2]); jego korespondencję prywatną z księżmi [3]); księgę, zawierającą odpisy akt urzędowych kurji żmudzkiej, przesłanych ks. Kazimierzowi Skrodzkiemu, dziekanowi retowskiemu (od r. 1858 do 1863 włącznie) [4]).

Oprócz tych najważniejszych archiwów wykorzystałem wszystkie inne, gdziekolwiek natrafiłem na coś, co było potrzebne do objektywnego i wyczerpującego omówienia niniejszego tematu. W archiwum parafji Czerwonodworskiej (archidiecezji kowieńskiej) np. znalazłem księgę, w której były notowane zarządzenia władzy duchownej i świeckiej, ułożoną w r. 1853 [5]); pozwala ona skontrolować liczbę wydanych przez bpa Wołonczewskiego listów pasterskich i okólników w sprawie trzeźwości.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie odniedawna wzbogaciło się materjałem archiwalnym drukarni Zawadzkich [6]), który obecnie jest doprowadzany do porządku. Poza dwoma listami nie mogłem tam dotychczas odnaleźć nic więcej, coby miało jakieś znaczenie dla obchodzącej mię sprawy.

Listy pasterskie bpa Wołonczewskiego w sprawie trzeźwości umieściłem w załączniku przy końcu niniejszej pracy — litewskie w dosłownym przekładzie polskim, polskie — w tej postaci, w której wyszły z pod pióra autora.

---

[1]) Sygn. Teka autografów XI.

[2]) *Wiadomość o czynnościach pasterskich biskupa Macieja Wołonczewskiego,* sygn. Teka autografów IX.

[3]) Sygn. Teka autografów XI.

[4]) Sygn. Teka rękopisów XII.

[5]) ***Kniga dla zapisej o rasporiażenijach naczalstwa Czerwonodworskago prichodskago r. k. kosteła, sostawlena 1853 goda.***

[6]) Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (Archiwum Zawadzkich).

I.

POWSTANIE BRACTW TRZEŹWOŚCI.

A. PROPAGANDA TRZEŹWOŚCI.

Kiedy w sąsiedniej diecezji sejneńskiej powstawały po parafjach bractwa trzeźwości, odgłosy tej zbiorowej i zorganizowanej walki z pijaństwem przedostawały się do diecezji żmudzkiej czyli telszewskiej [1]).

Ówczesny kler tej diecezji był pod wpływem kultury polskiej. Literatura abstynencka, w języku litewskim — poza jedną

---

[1]) Na mocy konkordatu, zawartego w roku 1847 pomiędzy Stolicą Apostolską a Rosją, nastąpiło nowe rozgraniczenie diecezyj. Ksiądz Ignacy Hołowiński, metropolita wszystkich kościołów w Rosji, miał przeprowadzić na zlecenie papieża Piusa IX rozgraniczenie diecezyj w Cesarstwie; prace, związane z tem zadaniem w diecezji żmudzkiej, metropolita zlecił księdzu Janowi Chryzostomowi Gintylle, ówczesnemu administratorowi tej diecezji. Po nowym podziale diecezyj, który doszedł do skutku w dn. 15(27). XII. 1849, diecezja żmudzka zwiększyła się prawie w dwójnasób: pod względem ilości kościołów oraz liczby wiernych stała się największą w całej Rosji. Nowe granice biskupstwa żmudzkiego odpowiadały granicom gubernij kowieńskiej i kurlandzkiej. Od diecezji wileńskiej odeszło osiem dekanatów: kowieński, poniewieski v. upicki, wiłkomierski, uciański, abelski, nowo-aleksandrowski v. jezioroski, kurlandzki i żemgalski oraz jedna parafja dekanatu jeźnieńskiego — Rumszyszki; ogółem — 94 parafje i 7 klasztorów. W r. 1857 biskupstwo żmudzkie liczyło: dekanatów 19; kościołów parafjalnych 213; filjalnych 133, kaplic publicznych 176; księży 619; wiernych w gubernji kowieńskiej 808,825, w kurlandzkiej 51,327; ogółem 860,151 (*Executorium Decretum de limitibus Dioecesis Telsensis seu Samogitiensis, latum ab I. R. D. Metropolitano Ignatio Hołowiński Vilnae 1854* w ABŻ); Alekna, *Valančius*, 12; *Directorium horarum canonicarum et missarum pro dioecesi telsensi seu samogitiensi in annum Domini MDCCCLVIII;* pr. Wołonczewski Maciej, ks. biskup, *Biskupstwo Żmujdzkie. Ze żmujdzkiego na język polski przełożył i niektóre przypisy historyczne dodał M. Hryszkiewicz*

broszurką [1]) — prawie nieistniejąca, w języku polskim w pierwszej połowie XIX w. była dość bogata i napływała masowo do plebanij litewskich z Królestwa. Wysoce aktualna sprawa zorganizowanej walki z pijaństwem była szeroko omawiana również w prasie polskiej, chętnie czytanej przez księży Litwinów. Były to dwa źródła, z których kler litewski czerpał wiadomości o walce z pijaństwem i o nowopowstających bractwach trzeźwości oraz wskazówki, jak się trzeba praktycznie zabrać do pracy nad wyniszczeniem głęboko zakorzenionego wśród ludu nałogu pijaństwa.

Pierwszą próbą rozwinięcia na Żmudzi akcji obronnej przeciw pijaństwu—próbą, podjętą pod wpływem otrzymanych za pośrednictwem pism polskich informacyj o działalności Teobalda Mathewa—było zaprowadzenie już w roku 1846 przez ks. Augustyna Kiborta w parafji Szawlany i przez ks. Ignacego Sztachę w parafji Szawle „regestrów dla zapisywania się chcących zachowy-

[Kraków 1898] 2). — W chwili swego powstania w wieku XV-ym diecezja żmudzka nazywala się urzędowo Miednicką (Miednicensis) od miasteczka Miedniki, stolicy biskupiej. W wieku XVI-ym miasteczko to nazwano Wornie, po litewsku — Varniai. Ponieważ diecezja miednicka leżała na terytorjum Księstwa Żmudzkiego, nazywano ją również biskupstwem żmudzkiem (Samogitiensis). W r. 1840 cesarz Mikołaj I rozkazał ją nazywać biskupstwem telszewskiem, nazwa ta jednak nie przyjęła się. Generał-gubernator Bibikow nosił się z zamiarem przeniesienia stolicy biskupiej z Worń do Kowna i w tym celu stworzył w r. 1854 specjalną komisję. Wykonanie tego projektu z powodu przeszkód technicznych zostało jednak odłożone na później. Dopiero w r. 1863 generał-gubernator Michał Murawjew, chcąc, aby biskup rezydował wpobliżu miejsca zamieszkania gubernjalnej władzy cywilnej, postanowił przenieść stolicę biskupią niezwłocznie do Kowna. Zawezwał więc biskupa do Wilna, a gdy ten po drodze 6 listopada r. 1864 zatrzymał się w Kownie, odebrał już w d. 8 listopada telegraficzną wiadomość, aby do Wilna nie jechał i pozostał w Kownie. Tak odbyło się przeniesienie stolicy biskupiej z Worń do Kowna bez woli i zgody biskupa oraz bez porozumienia się rządu ze Stolicą Apostolską. W r. 1883 papież Leon XIII na prośbę biskupa Mieczysława-Leonarda Palullona zalegalizował to bezprawne przeniesienie stolicy, a związane z tem oficjalne ceremonje odbyły się w Kownie w r. 1885 (Alekna, *Valančius*, 194, 197).

[1]) Mieleszko S[inforionas], kun., *Kningele apej žinias Draugistes nuosituriejimo arba pamokinimas kaip reik girtibe pamesti ir nuog arielkos gierimo, arba kitu stipriu atsipratinti Žiamajcziu kalboj diel anu duszes ir kuna gieribes paraszita...* [Petropilie, Spausdinta Spausdine Iversena, 1846] stronic 35 in 6⁰.

wać trzeźwość"[1]). Ks. Kibortowi[2]) przy pomocy swego wikarjusza ks. Ignacego Mieszkowskiego[3]) udało się w wielu miejscach parafji szawlańskiej wykorzenić używanie wódki i stłumić pijaństwo. Według anonimowego biografa ks. Kiborta, brak zrozumienia dla ważności rozpoczętego przezeń dzieła uniemożliwił jego rozpowszechnienie się[4]). Jakie skutki osiągnął ks. Sztacha[5]), o tem nic nie wiemy.

Pierwszą wiadomość o powstaniu bractwa trzeźwości posiadamy z roku 1858, t. j. z czasów, odległych od omówionych wyżej wypadków o całe lat jedenaście. Ks. Dominik Sokołowski, proboszcz w Skopiszkach, w maju r. 1858, wracając z Druskienik do domu przez diecezję sejneńską, posłyszał o istnieniu tam bractw trzeźwości. Bez żadnego zarządzenia ze strony władzy diecezjalnej zakłada u siebie takie bractwo trzeźwości; w ciągu trzech tygodni nawołuje z ambony parafjan do wstąpienia w szeregi jego członków i — jak pisze do biskupa — osiąga powodzenie: do nowego bractwa zapisała się dość pokaźna liczba parafjan[6]).

Nie jest rzeczą wykluczoną, że podobne wypadki samorzutnego zakładania bractw trzeźwości — na wzór istniejących

---

[1]) Dovydaitis Juozapas-Silvestras, kun., *Šiauleniškis-Senelis penkios dalys, perredagavo doc. J. Tumas* [Kaunas 1925] 46; Janulaitis, *Bruožai*, 166; Brensztejn, *Bractwa Trzeźwości*, 51.

[2]) Ks. Augustyn Kibort urodził się w r. 1795 w par. janiskiej, pow. szawelskiego, z ubogich rodziców. Początkowe nauki pobierał w szkole oo. bazyljanów w Podubisiu, później kształcił się w Seminarjum Duchownem w Worniach. Jako pilnego i wzorowego alumna władza duchowna wysłała go do Głównego Seminarjum w Wilnie, które ukończył w r. 1823 ze stopniem magistra św. teologji. Po ukończeniu studjów zajmował stanowisko kapelana i sekretarza przy ks. Szymonie Giedroyciu, sufraganie żmudzkim, w r. zaś 1826 został profesorem seminarjum żmudzkiego i kaznodzieją katedralnym, głoszącym kazania w języku polskim. Stanowiska te opuścił ze względu na słabe zdrowie i został proboszczem w Szawlanach, gdzie umarł dn. 25. I. 1860 (*Pamiętnik Moralny*, VI [1860] 46 — 58; Dobszewicz, *Wspomnienia*, 147 n.; *Directorium in a. MDCCCLXI*).

[3]) Ks. Ignacy Mieszkowski, wikary parafji szawlańskiej, od r. 1859 — jeszcze za życia schorowanego ks. Kiborta — proboszcz tamże, następnie dziekan szadowski (*Directorium in a. MDCCCLV, — in a. MDCCCLX*).

[4]) *Pamiętnik Moralny*, VI [1860] 51.

[5]) Zmarł 28. IX. 1854 w wieku lat 58, kapłaństwa 34 (*Directorium in a. MDCCCLV*).

[6]) Raport z d. 10. I. 1861 w ABŻ.

w sąsiedniej diecezji sejneńskiej — mogły się zdarzyć na terenie diecezji żmudzkiej już wcześniej.

W ten sposób grunt pod bractwa trzeźwości był mniej więcej przygotowany, trzeba było tylko dać hasło do ich zakładania.

W roku 1858 biskup Wołonczewski powołał na stanowisko swego sekretarza i na ojca duchownego do Seminarjum w Worniach księdza Józefa-Sylwestra Dawidowicza[1]) — kapłana, odznaczającego się nadzwyczajną pobożnością, gorliwością, niespożytą energją, a zarazem wielkiego zwolennika trzeźwości. On to przy zakładaniu bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej odegrał pierwszorzędną rolę: był ich inicjatorem.

Na wiosnę r. 1858 biskup Wołonczewski w towarzystwie swego sekretarza ks. J. S. Dawidowicza rozpoczął wizytację pasterską[2]).

Ksiądz Dawidowicz, znajdując się blisko biskupa, podał projekt, żeby ten, korzystając z chwilowo lepszej sytuacji poli-

---

[1]) Ks. Józef-Sylwester Dawidowicz, syn Tomasza-Jerzego i Katarzyny, urodził się 31. XII. 1825 we wsi Montwiliszki vel Kunigiszki, par. szawlańskiej, pow. szawelskiego. W księdze akt chrzestnych nazwisko jego brzmi „Dovidovski", po litewsku — „Dovydaitis". W szkołach nazywa siebie stale „Dawidowicz". Początkowe nauki pobierał w domu, później uczył się w gimnazjum szawelskiem. Zdobył tam tyle wiedzy, ile trzeba było, aby zostać przyjętym do seminarjum duchownego. Po dwu latach został wysłany przez ks. rektora Wołonczewskiego do Akademji Duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra teologji. Pierwsze stanowisko, jakie otrzymał, był to wikarjat u rodzonego brata, starszego wiekiem księdza Dionizego Dawidowicza, proboszcza w Iłłukszcie. Po roku zostaje prefektem w pięcioklasowej szkole szlacheckiej w Poniewieżu i wikarjuszem przy kościele parafjalnym w temże mieście. Powołany w r. 1860 przez biskupa na rektora Seminarjum Duchownego w Worniach, trwa na tem stanowisku do marca r. 1865, t. j. do chwili zaaresztowania przez władze rosyjskie za rzekomy udział w powstaniu. W lutym r. 1866 został wywieziony do Tomska. Z wygnania wrócił 6. X. 1882 i zamieszkał u swego brata, proboszcza w Iłłukszcie, gdzie zmarł 26. XII. 1882. Jest autorem bardzo popularnych broszurek przeciwalkoholowych *Szauleniszkis - Senelis* (Tumas J., doc., *Paskaita kun. J. S. Dovydaitis — Šiauleniškis - Senelis, 1825 — 1925* [Kaunas 1924] 4—33; pr. Alekna, *Valančius*, 194 oraz *Directorium in a. MDCCCLIX).*

[2]) „Roku 1858 Maja 16 dnia wyjechałem na wizytę. Za towarzysza oprócz duchownego sekretarza JKs. Dawidowicza, wziąłem JKs. Norberta Giedroicia plebana Kielmieńskiego" (*Wiadomość o czynnościach pasterskich biskupa Macieja Wołonczewskiego* w Litewskiem Towarzystwie Naukowem w Wilnie, sygn. Teka autografów IX, 76).

tycznej i religijnej, pozakładał w parafjach swej diecezji bractwa trzeźwości [1]). Sam podczas wizytacji głosił po kościołach natchnione kazania, nawołując lud do trzeźwości. Wychodził z założenia, że pijaństwo jest jedyną przyczyną upadku moralnego ludu.

Biskup usłuchał rady swego sekretarza. W połowie wizytacji rozpoczął swą własną powagą zachęcać lud do trzeźwości, a w niektórych parafjach osobiście zapisywał chętnych do ksiąg osób trzeźwych. Np. w Kupiszkach, pow. wiłkomierskiego, 7 czerwca [2]) biskup wzywa lud do wstępowania w szeregi osób trzeźwych [3]). W Poławieniu, tegoż powiatu, 10 czerwca [4]) zapisuje do ksiąg osób trzeźwych więcej, niż sto osób [5]). Nawoływanie wiernych i zapisywanie do ksiąg osób trzeźwych, które się rozpoczęło od parafji w Kupiszkach, trwało do końca wizytacji pasterskiej [6]).

O tem zapoczątkowaniu zakładania bractw trzeźwości biskup z dumą wspomina w liście testamentalnym do Litwinów: „W jednej swej podróży w 1858 r., otrzymawszy natchnienie Ducha Najświętszego, abym głosił trzeźwość, zacząłem głosić tę cnotę i sam pierwszy kilka dziesiątków ludzi w Poławieniu zapi-

---

1) T u m a s, *Paskaita,* 9.

2) *Wiadomość bpa Wołonczewskiego,* 78; pr. D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis,* 173.

3) Czas wizytacji pasterskiej w Kupiszkach i Poławieniu jest odniesiony przez ks. Dawidowicza do r. 1857 (D o v y d a i t i s, dz. cyt., 173). Zaszła w tem niewątpliwie jakaś omyłka.

4) „Dnia 10 Czerwca [1858 r.] przyjechałem do klasztoru poławieńskiego ojców Dominikanów" *(Wiadomość bpa Wołonczewskiego,* 80; pr. D o v y d a i t i s, dz. cyt., 173).

5) D o v y d a i t i s, dz. cyt., 173.

6) Wizytacja pasterska trwała nie dłużej, jak do d. 14 lipca 1858 r.: „Dnia 14 Lipca przyjechał z Wilna do mnie do Worń biskup Janopolitański, sufragan Chersoński, JW Wincenty Lipski" *(Wiadomość bpa Wołonczewskiego,* 81). — O tem, że nawoływanie do trzeźwości trwało do końca wizytacji, pisze ks. A. Kibort: „...słowo pasterza, przenoszone z kościoła do kościoła, w czterech niespełna tygodniach dokonało zwycięztwa w całej dyecezyi. Cześć pasterzowi dyecezyi naszej, który pierwszy wyrzekł to słowo i zalecił powtórzyć duchowieństwu" *(Słowo* [1859] Nr. 14). — Ks. Kibort mocno przesadził, pisząc, że w ciągu czterech tygodni zapanowała trzeźwość w całej diecezji.

sałem do ksiąg. Później razem z księżmi swoimi ogłosiłem ją całej diecezji“ [1]).

Parafje w Kupiszkach i Poławieniu były więc nasieniem gorczycznem przyszłych bractw trzeźwości, zasianem ręką gorliwego pasterza na żyznej glebie diecezji żmudzkiej. Niedługo trzeba było czekać, aby na hasło, dane kapłanom i ludowi przez biskupa, wizytującego diecezję, zaczęły masowo powstawać bractwa trzeźwości.

Zapoczątkowana przez biskupa akcja nawoływania ludu do trzeźwości i tem samem do zakładania bractw trzeźwości nie ustała z chwilą zakończenia wizytacji. Na jego ustne polecenie księża mieli ją dalej prowadzić w swoich parafjach.

Ażeby zatrzeć przed władzami państwowemi ślady zapoczątkowanej pracy, w niespełna miesiąc po wizytacji rozpoczyna się w parafjach wzdłuż granicy Królestwa Polskiego gorączkowe i pośpieszne nawoływanie ludu do trzeźwości — ale w ten sposób, jakgdyby inicjatywę do tego dał sam lud. Oto jak o tem pisze w swej kronice sam biskup: „W pierwszych dniach sierpnia, Żmudzini, zamieszkali na prawym brzegu Niemna, sąsiadując z mieszkańcami Królestwa, sami bez żadnego wezwania zaczęli masowo porzucać zwyczaj picia wódki. Samorzutny i chlubny objaw ludności katolickiej miał spostrzec gorliwy kapłan ks. Mikołaj Kierwell, proboszcz Jurborga. W święto Wniebowzięcia N. M. P., w dniu 15 sierpnia r. 1858, zawezwał z ambony wszystkich swoich parafjan do całkowitego zaprzestania picia wódki. Licznie zebrany lud przyrzekł w kościele zachować trzeźwość. Proboszcz odśpiewał *Te Deum laudamus* i pokropił wszystkich wodą święconą. Na odpuście w Jurborgu był ksiądz Fabjan Janutowicz, proboszcz parafji gawriańskiej i ks. Kazimierz Baracewicz, proboszcz parafji skirstymońskiej, od których proboszcz parafji jurborskiej wymógł słowne przyrzeczenie, iż podobne bractwa trzeźwości założą w swoich parafjach. Istotnie, po powrocie do domów dane przyrzeczenie w niedługim czasie wypełnili“ [2]).

Opisując w tych dyskretnych słowach początki powstawania bractw trzeźwości, biskup nie wspomina ani słówkiem o swojej inicjatywie i propagandzie.

---

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości XIV.*

[2]) *Kronika bpa Wołonczewskiego.*

Parafja jurborska była więc tą szczęśliwą parafją, która dała początek masowemu powstawaniu bractw trzeźwości. Za jej przykładem poszły parafje sąsiednie i cała diecezja. Zarzewie, rzucone przez parafje nadniemeńskie a podsycane przez biskupa, zapłonęło wielkim ogniem i szybko obejmowało powiaty: rosieński, telszewski i szawelski [1]), posuwając się z południa na północ diecezji, a w ciągu kilku miesięcy zajaśniało nad całą diecezją.

W dniu 9 września roku 1858 zjechał do Kowna po trzydniowym pobycie w Wilnie [2]) cesarz Aleksander II. Biskup Wołonczewski przyjmował cesarza uroczyście w kościele augustjańskim, dziś katedralnym, brał udział w galowym obiedzie, a przed obiadem miał audjencję. Biskup przy tej okazji poinformował cesarza o zapoczątkowaniu przez siebie akcji trzeźwościowej w swej diecezji [3]). Cesarz miał publicznie podziękować biskupowi za jego szlachetne poczynania [4]).

---

[1]) „Ono [obszczestwo] pojawiłos' snaczała w pogranicznych Telszewskom, Szawelskom i Rossienskom Ujezdach, a potom pronikło i w ostalnyje czetyre Ujezda toj że Gubernii" (Pismo poufne gen.-gubernatora do ministra spraw wewnętrznych z d. 6. IV. 1859, Nr. 356 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 230 v). — To samo raportował naczelnik pow. rosieńskiego do gubernatora kowieńskiego d. 20. X. 1858, Nr. 206 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 1).

[2]) Cesarz przybył do Wilna w dniu 6 września. W katedrze wileńskiej przyjmowali go metropolita mohilewski Wacław Żyliński, biskup wileński Adam Stanisław Krasiński i biskup żmudzki Maciej Kazimierz Wołonczewski (*Kuryer Wileński* [1858] Nr. 74; Nikitin, *Iz zapisok*, 25 n.; Alekna, *Valančius*, 193; *Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 84). Potem biskupi mieli u cesarza audjencję (Alekna, dz. cyt., 193).

[3]) Biskup nigdzie nie wspomina o tem, żeby w Wilnie w r. 1858 miał audjencję u cesarza, o audjencji w Kownie pisze tak: „Miałem szczęście widzieć Najlepszego Monarchę i rozmawiać z nim w Kownie..." (List do ks. A. Dobszewicza z d. 26. IX. 1858 w LTN, sygn. Teka autografów XI, K. IV). O tem, że biskup miał poinformować cesarza o zapoczątkowanej akcji trzeźwościowej, donosi naczelnik pow. rosieńskiego gubernatorowi kowieńskiemu w raporcie z d. 20. X. 1858, Nr. 206: „...Jego Preoswiaszczenstwo Episkop Telszewskij, wozwratias' iz Gg: Wilno i Kowno, odobriał publiczno uspieszny ja diejstwija Duchowenstwa i błagodaril prichożan, objawlaja pred niekotorymi dworianami, czto ob etom imieł on szczastije dowodit' do swiedienija Gosudaria Imperatora" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 1 v — 2).

[4]) „Ja diejstwował pri rasprostranenii trezwosti po prawiłam R.-K. Kostela i czistoj nrawstwennosti i tiem ne protiwodiejstwował zakonu,

Po wyjeździe cesarza z Kowna [1]) biskup w drodze powrotnej do Worń, odwiedził parafje Skirstymoń i Jurborg [2]), gdzie licznie zebranym wiernym dziękował za podjęcie akcji trzeźwościowej, prosił Boga dla nich o wytrwanie w postanowieniu i wyraził życzenie, by ludność sąsiednich parafij poszła za ich przykładem [3]). Proboszczowi parafji Erżwilki, ks. Stanisławowi Racewiczowi, kazał ogłosić w swojej parafji trzeźwość [4]). W parafji Taurogi biskup sam wezwał lud do trzeźwości [5]). Z tych miejscowości akcja trzeźwościowa przeniosła się do parafij sąsiednich: proboszczowie, dowiedziawszy się o prowadzonej przez biskupa propagandzie na rzecz trzeźwości, zaczęli sami wzywać swych parafjan do zaniechania picia wódki; tak np. proboszczowie parafij nadniemeńskich: Wielony, Wilkij i Średnik [6]). Dnia 28 września r. 1858 nastąpiło ogłoszenie trzeźwości w stolicy biskupiej w Worniach: w katedrze w obecności pasterza dokonał tego aktu ks. J. S. Dawidowicz, sekretarz biskupi, w kościele zaś parafjalnym — wikarjusz ks. Jan Bołądź [7]).

Publiczna pochwała, wypowiedziana przez biskupa dla samorzutnej akcji duchowieństwa na rzecz trzeźwości, go-

---

ot togo, czto wolia Monarsza była publiczno objawlena i naszemu Episkopu liczno w G. Kownie błagodarnost' peredana za wodworenije trezwosti w narodie..." (Załącznik do pisma ks. Ferdynanda Stulgińskiego, dziekana uciańskiego, do generał-gubernartora z d. 19. V. 1862 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 561).

1) Cesarz wyjechał z Kowna do Warszawy 10 września o godz. 11 m. 30 rano (*Kuryer Wileński* [1858] Nr. 74; *Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 god* [Wilno 1860] II, 26).

2) W Skirstymoniu biskup był w piątek 12 września, w Jurborgu w niedzielę 14 września (*Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 85). W Jurborgu biskup znalazł zaledwo pięciu pijących (Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 44) na ogólną liczbę parafjan 3057 (*Directorium in a. MDCCCLIX)*.

3) Z Kowna wrócił biskup do Worń nie drogą zwykłą — traktem Kowno - Rosienie - Kołtyniany - Wornie, lecz przez nadgraniczne parafje powiatu rosieńskiego w celu podwójnym: propagandowym i taktycznym.

4) *Kronika bpa Wołonczewskiego.*

5) *Kronika bpa Wołonczewskiego.* — W Taurogach biskup był 16 września (*Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 85; proboszczem był tam ks. Ignacy Połujański (*Directorium in a. MDCCCLIX)*.

6) Dovydaitis, dz. cyt., 45.

7) *Kronika bpa Wołonczewskiego;* Alekna, *Valančius*, 85.

rąca podzięka ludowi za jego posłuszeństwo względem przewodników duchownych i wieść o nieoczekiwanem dla nikogo powodzeniu sprawy rozniosły się głośnem echem po całej diecezji, budząc wszędzie zrozumiałe zainteresowanie dla akcji trzeźwościowej. „W połowie Września — pisze ks. Kibort [1]) — wieść się rozchodzić zaczęła, iż w parafijach na pograniczu pruskiem lud całkowicie odrzekł się picia wódki, i święcie dotrzymuje uczynionego ślubu. Wieść zdała się przesadzoną, i jeżeli kto wierzył, ślub uczyniony kładł na karb chwilowego zapału, nie śmiejąc myśleć, aby nałóg pijaństwa tyle zakorzeniony i z bezczelnym cynizmem wykonywany, zniknąć mógł na zawsze przed jednem słowem religii".

Początki zainicjowanej akcji biskupiej były więc wspaniałe. Można było mieć wszelką nadzieję na pomyślny jej rozwój w przyszłości. Należało tylko wciągnąć do pracy całe duchowieństwo i ziemiaństwo.

B. ZAKŁADANIE BRACTW TRZEŹWOŚCI.

Aby duchowieństwo, nawołując wiernych do wstrzemięźliwości od wódki i zakładając bractwa trzeźwości, samo dawało w tem dobry przykład, a więc nie piło wódki i nią nie częstowało, biskup zaczął dalszą akcję od tego, że po powrocie do swej rezydencji okólnikiem z d. 11 października r. 1858 wezwał całe duchowieństwo świeckie i zakonne do zachowywania trzeźwości [2]).

---

[1]) *Słowo* [1859] Nr. 14.

[2]) Okólnik ten znajduje się w ABŻ oraz w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 15 b. Przytaczam go w dosłownem brzmieniu: „Maciej Kazimierz Wołonczewski Z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki i kawaler Nam miłym w Chrystusie Kapłanom Pozdrowienie w Panu! Z wielką radością dowiadujemy się, że w wielu parafijach lud obowiązał się do zupełnej wstrzemięźliwości od wódki. Przypisując to łasce Bożej i gorliwości Kapłanów, mam nadzieję, że całej Dyecezyi mojej Owieczki pójdą za danym przykładem i przysporzą prawdziwej pociechy Nam i wesela Niebu całemu. Tym czasem byśmy się nie zdali faryzeuszami, którym Chrystus Pan wyrzucał, że *wkładają na innych brzemiona, a sami i palcem tknąć się ich nie chcą*, objawiam wszystkim miłym Nam w Chrystusie Kapłanom to moje najgorętsze życzenie, aby i sami nie pili, ani też innym nie pokazywali wódki lub romu, i w ten sposób dowiedli że *facti sunt forma gregis ex animo*. To moje pismo

W okólniku tym biskup — zgodnie z przyjętą przez siebie i stale stosowaną taktyką — nie wspomina wcale ani o skierowanem do wiernych całej diecezji wezwaniu do zachowywania trzeźwości, ani o danym całemu swemu duchowieństwu nakazie, by propagowało trzeźwość i zakładało w tym celu bractwa. Mimo to okólnik istnienie takiego wezwania i takiego nakazu wyraźnie przypuszcza. Powstaje więc pytanie, kiedy zostały one wydane. Ponieważ z listu testamentalnego do Litwinów wiemy, że biskup wraz z swem duchowieństwem ogłosił trzeźwość w całej diecezji zaraz po wizytacji r. 1858 [1]), możemy wnioskować, iż między d. 14 lipca roku 1858, t. j. dniem, kiedy wizytacja musiała być skończona [2]), a d. 11 października tegoż roku — datą ogłoszenia okólnika — nastąpiło owo pierwsze wezwanie i pierwszy nakaz w sprawie trzeźwości, które biskup nazywa ogłoszeniem trzeźwości w całej diecezji. Musiały one być wydane najprzód w formie zarządzenia ustnego, które było skierowane do niektórych dziekanów graniczących z Królestwem dekanatów [3]). Pisemne bowiem rozporządzenia do innych dziekanów zjawiają się dopiero w czasie późniejszym, kiedy trzeźwość już zapanowała wśród mieszkańców Żmudzi i kiedy tam powstawały bractwa trzeźwości [4]).

---

zalecam Dziekanowi... okolnie objawić Xiężom swego Dekanatu dla rozpisania się na niem przez każdego Kapłana. Dano w Worniach 1858 roku Października 11 dnia. Maciej Biskup". — Tegoż dnia za Nr. Nr. 1780 — 1789 okólnik ten został wysłany dziewięciu dziekanom, d. zaś 8. XI. t. r. za Nr. 1970 wysłano go dziekanowi janiskiemu i za Nr. 1956 dziekanowi uciańskiemu.

[1]) Pr. str. 18 n.

[2]) Pr. str. 18, odn. 6.

[3]) „...kotoryj [Episkop] meżdu proczem objasnił mnie, czto nikakich predpisanij o prekraszczenii wowse upotreblenija wodki swojemu duchowenstwu ne dawał, no widia, czto prostonarodije predajetsia czrezmiernomu p'janstwu, słowesno prikazał Dekanam propowiedywat' trezwost', w primier bratstwa zawedennago za graniceju..." (Raport urzędnika do zleceń wagi nadzwyczajnej, pułk. Henryka Bo, do gen.-gub. z d. 26. XI. 1858, Nr. 179 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 61). Pr. odpowiedź ks. Onufrego Kolendy naczelnikowi pow. rosieńskiego z d. 13. X. 1858, Nr. 37 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 63 n. i raport ks. Józefa Juzumowicza do biskupa z d. 22. IV. 1859, Nr. 234 w ABŻ.

[4]) Pr. pismo biskupa do ks. F. Stulgińskiego, dziekana uciańskiego, z datą 10. X. 1858, które jakąś drogą trafiło w ręce władz rządowych:

Po ogólnem wezwaniu duchowieństwa biskup pisał jeszcze specjalnie do niektórych proboszczów. Z treści tych listów wynika, że były one pisane do tych, którzy się ociągali z wprowadzeniem w czyn nakazu biskupiego. Biskup przynagla ich, daje im swe rady i wskazówki. W listach tych — jak zwykle — jest mowa tylko o potrzebie wezwania ludu do całkowitego zaprzestania używania wódki [1]).

Okólnikiem z d. 21 listopada r. 1858 biskup wezwał do udziału w akcji trzeźwościowej członków kapituły, profesorów i alumnów seminarjum duchownego oraz wikarjuszów katedralnych [2]).

„Mości Xięże Dziekanie! W bardzo wielu parafiach Plebani bez wszelkiego z mej strony zalecenia, nader skutecznie powołali lud do całkowitego wyrzeczenia się wódki. Spodziewam się że beneficyanci dekanatu W. M. Panu poruczonego, w tej ważnej obyczajowej sprawie, okażą niemniej gorliwości. Dano w Worniach 1858 r. Października 10 dnia. Maciej Wołonczewski Biskup" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 311).

[1]) Pr. pismo biskupa do ks. Jana Pacewicza, filjalisty w Wielikach, pow. i dekanatu poniewieskiego: „Mości Księże Filialisto! Skoro w przyległych kościołach ogłoszą trzeźwość i WMPan ogłoś następnym sposobem. Powiedz naukę o pijaństwie, pod koniec przyrzeknij Bogu wraz z ludem nie kosztować wódki. I dosyć tego — owieczki moje głosu mego posłuchają. Przyrzeczenie powyższe ma się uważać tylko za obietnicę jak przy spowiedzi. Później jeśliby kto wykraczał, należy go powściągać, nie używając jednak żadnych kar cielesnych. Dano w Worniach 1858 r. List. 30. Maciej Wołonczewski Biskup" (LTN, sygn. Teka autografów XI, K. V). — Pr. jeszcze pismo do ks. Felicjana Tołłoczki, proboszcza w Popielech, z d. 2. XII. 1858, Nr. 2275 w ABŻ: „...skoro ze strony Żmudzi dojdzie do parafii Popielskiej duch trzeźwości, ogłoś ją rychło ludowi następnym sposobem: powiedz gorliwą naukę o pijaństwie..." — dalej, jak w liście do ks. Pacewicza. — Dnia 8 grudnia t. r. nakazuje biskup ks. Maciejowi Tuskiewiczowi, plebanowi w Wiżunach, w ten sam sposób ogłosić w parafji trzeźwość (ABŻ).

[2]) Okólnik ten znajduje się w ABŻ i brzmi jak następuje: „Maciej Kazimierz Wołonczewski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki i Kawaler. Miłym Nam w Chrystusie kapłanom, profesorom, wikarjuszom katedralnym i całemu klerowi seminaryjskiemu. Pozdrowienie w Panu! Dzięki Bogu i gorliwości Duchowieństwa, już większa część Dyecezyi zobowiązała się do zupełnej wstrzemięźliwości od wódki. Błogie skutki, spływające stąd na owczarnię moję, jak z jednej strony napełniają mię pociechą, tak z drugiej strony pobudzają do ustawicznego działania, aby to dzieło za łaską Bożą doprowadzić do końca, przez zupełne wzbronienie użycia wódki i innych mocnych trunków w granicach Dyecezyi Naszej.

Okres tedy czasu między 14 lipca a 11 października roku 1858 należy uważać za chwilę, kiedy po pracy przygotowawczej, próbnej — polegającej wyłącznie na propagandzie trzeźwości i nie obejmującej jeszcze całego obszaru diecezji, rozpoczęło się prowadzenie zorganizowanej akcji przeciwalkoholowej i właściwe zakładanie bractw na całem terytorjum diecezji żmudzkiej. Hasło, dane przez biskupa, znalazło wśród ludu oddźwięk i uznanie, jakiego prawdopodobnie nawet sam biskup się nie spodziewał [1]). Gdy się tylko wieść o wezwaniu biskupa rozeszła po kraju, lud tłumnie szedł do kościołów, prosząc swych księży o zapisanie do liczby członków bractwa oraz o wydanie patentów, stwierdzających, że złożyli obietnicę trzeźwości. Popularność bractw trzeźwości u ludu była niezbitym dowodem wielkiego odczucia ich potrzeby [2]).

Bractwa trzeźwości powstają w pierwszym rzędzie w pa-

W piśmie okólnie do całego duchowieństwa danem, objawiłem moje najgorętsze żądanie, a obecnie i Wam, najmilsi w Chrystusie, objawiam, abyście ani sami nie pili, ani też innym nie pokazywali wódki lub romu i tym sposobem stali się wzorem dla drugich. Mianowicie Tobie, ucząca się młodzi duchowna, zalecam zaciągnąć się do trzeźwości z tem mocnem postanowieniem, abyś w swoim czasie poczynając nowe pokolenie kapłanów czystych i trzeźwych, rozpoczęła nową epokę moralnego postępu w udoskonaleniu własnem i ludu. Maciej Biskup". — Pod tem pismem znajdują się podpisy kanoników Kapituły Żmudzkiej, księży, zatrudnionych w Konsystorzu, oraz profesorów i alumnów seminarjum duchownego.

1) „W początkach Października [1858] plebani naszych parafij wezwani przez pasterza, z kazalnicy przemawiać zaczęli i rzeczywiście dosyć było jednego słowa, a ziarno poprawy zeszło w sercach wiernego ludu i plon silny zakwitnął! Lud wchodzący do kościoła sam nie przewidział, ile wyjdzie doskonalszym..." (*Słowo* [1859] Nr. 14).

2) O popularności bractw u ludu mówi generał-gubernator Nazimow: „Czto wozzwanije Wołonczewskago sowpadało s nastrojstwom myslej prostago kłassa naroda i soczuwstwijem jego semu diełu, służit dokazatelstwom to obstojatelstwo, czto kak tolko wiest' o pouczenijach Wołonczewskago razoszłas' w kraje, to prostoj narod massami stekałsia w cerkwi domogajas' u swoich swiaszczennikow wkluczenija ich w spiski, i wydaczi im swidietelstw, czto i oni dali obiet trezwosti... czto... służit dokazatelstwom soczuwstwija naroda etomu diełu i czto potrebnost' wozderżanija soznałas' im wpołnie..." (AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, k. 5 v — 6).

rafjach Żmudzi właściwej [1]) i to w tempie bardzo szybkiem [2]), bo już w przeciągu dwóch miesięcy skupiają w swych szeregach całą jej ludność [3]). W sierpniu bractwa powstają przeważnie w powiecie rosieńskim, we wrześniu rozpowszechniają się na powiaty telszewski i szawelski [4]), w drugiej połowie października — również na powiat poniewieski [5]). W tym też miesiącu zaczynają powstawać w innych powiatach — poza Żmudzią [6]). W listopadzie prawie połowa katolików gubernji kowieńskiej należała do bractw [7]).

Masowe garnięcie się ludu do bractw trzeźwości i jego dodatnie skutki biskup omawia w piśmie, skierowanem do generał-gubernatora Nazimowa w cztery miesiące po rozpoczęciu akcji trzeźwościowej: „Kilka miesięcy temu dwie czy trzy parafje, przyległe do Królestwa Polskiego, idąc za przykładem, danym po tamtej stronie Niemna, jedynie wskutek kazań o złych skutkach pijaństwa, nagle powstrzymały się od napojów wyskokowych — z wyjątkiem zaledwie kilku osób. Miesiąc nie minął,

---

[1]) Gubernja kowieńska powstała 1 lipca r. 1843 z siedmiu powiatów: telszewskiego, rosieńskiego, szawelskiego, wiłkomierskiego, nowo-aleksandrowskiego, poniewieskiego i kowieńskiego, odłączonych od tak zwanej litewsko-wileńskiej gubernji. Powiaty telszewski, rosieński, szawelski i część poniewieskiego i kowieńskiego — do rzeki Niewiaży — stanowiły Żmudź właściwą (*Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 g.*, I, 1; II, 9—11).

[2]) Pismo poufne gen.-gub. do ministra spraw wewn. z datą 6. IV. 1859, Nr. 356 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 230 v. — W d. 1. XI. 1858 bractwa trzeźwości istniały wszędzie po parafjach Żmudzi (Pismo gub. kowieńskiego do biskupa z datą 10. XI. 1858 w ABŻ). — Pułk. Henryk Bo, urzędnik do zleceń wagi nadzwyczajnej, w raporcie z d. 26. XI. 1858, Nr. 179 donosi gen.-gubernatorowi, że w powiatach żmudzkich mocno panuje wśród ludu trzeźwość, podnosi się dobrobyt i t. p. (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 60 v — 62).

[3]) „...w październiku na całej Żmudzi nikt wódki nie kosztował", notuje biskup w swej kronice (*Kronika bpa Wołonczewskiego).*

[4]) Podanie zarządzającego odkupem akcyzy w gubernji kowieńskiej, kupca Berki Kleńskiego, skierowane do gubernatora kowieńskiego, z d. 11. XI. 1858 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 14.

[5]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 105 v.

[6]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 14.

[7]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 14.—Pr. cytowany na str. 24 n., odn. 2 okólnik biskupa z d. 21. XI. 1858 do duchowieństwa nieparafjalnego, gdzie jest mowa o tem, że „...już większa część Dyecezyi zobowiązała się do zupełnej wstrzemięźliwości od wódki".

a nadzwyczajna zmiana w obyczajach i charakterze tychże ludzi wprawiła w zdumienie wszystkich zdrowo myślących; rozmaite gorszące wypadki, bójki i kłótnie — nieuniknione skutki pijaństwa — znikły; niezgody i nieporozumienia w rodzinach stały się zjawiskiem rzadkiem, cichość i spokój zapanowały; zmniejszyła się liczba rozmaitych nieszczęść, przejawiła się pracowitość i skłonność do wszystkiego dobrego, tak że niezliczone dobre skutki zmusiły tysiące ludzi, uwolnionych od pijaństwa, chwalić Boga za tak zbawienną myśl całkowitego powstrzymania się od napojów wyskokowych, bez czego nie mogliby nigdy się rozstać z zakorzenionemi nałogami. Wracając do Worń po najmiłościwszym przejeździe Cesarza, własnemi oczyma oglądałem to szczęście wielu wyzwolonych z pijaństwa i słyszałem wiele radosnych opowiadań o jak najbardziej dobroczynnych skutkach trzeźwości; przykład, idący w parze z tak dobroczynnemi owocami, wpłynął na sąsiednich parafjan, którzy prośbami, a w wielu miejscach nawet narzekaniami, zmusili swoich duszpasterzy do ogłoszenia wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych i, rzecz dziwna, wszędzie poskutkowało słów kilka, podczas gdy dawniej najbardziej gorliwe kazania tychże kaznodziejów pozostawały bezskuteczne. W ciągu dwóch miesięcy w całej prawie diecezji rozpowszechnił się dobroczynny pod każdym względem obyczaj... Ja z urzędu swego i obowiązku pasterskiego nie mogłem nie pochwalić dążeń mojej owczarni do moralności i cieszyłem się całą duszą, widząc przykładną gorliwość duchowieństwa..." [1]).

Należy zaznaczyć, że w liście powyższym i wogóle w korespondencji z administracją państwową [2]), jak również w memorjale do cesarza [3]), biskup dla względów taktycznych celowo przesadzał, pisząc iż w ciągu dwóch miesięcy trzeźwość zapanowała w całej diecezji. Że była w tem przesada, stwierdza

[1]) Pismo z d. 18. XI. 1858, Nr. 2076; dosłownie to samo biskup pisze do gubernatora kowieńskiego w liście z d. 22. XI. 1858, Nr. 2128 i te same myśli powtarza po kilku latach w piśmie do Nazimowa z d. 12. VII. 1860, Nr. 1435 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 43 v—44; 27—29; II, kk. 153 n.).

[2]) Pismo z d. 18. XI. 1858, Nr. 2076; z d. 22. XI. 1858, Nr. 2128; z d. 12. VII. 1860, Nr. 1435 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 44; 29 oraz II, k. 153 v.

[3]) *Memorjał bpa Wołonczewskiego* w ABŻ.

to pismo gubernatora kowieńskiego Stanisława Chomińskiego [1]) do generał-gubernatora Nazimowa z datą 6 listopada r. 1858 [2]) oraz skarga na szerzącą się wśród ludu trzeźwość, złożona gubernatorowi kowieńskiemu przez „odkupszczyka" Berkę Kleńskiego, nosząca datę 11 listopada r. 1858 [3]). Relacje te zgadzają się całkowicie z tem, co pisze sam biskup do ks. Andrzeja Dobszewicza, infułata szydłowskiego [4]), oraz z treścią pierwszego listu pasterskiego w sprawie trzeźwości z d. 23 grudnia r. 1858, w którym biskup mimo wszystkie pochwały i wdzięczność za rychły postęp trzeźwości, uważa za rzecz potrzebną wezwać pijących jeszcze wódkę do abstynencji [5]).

Zasługuje też na uwagę jeszcze jeden szczegół pisma biskupa do generał-gubernatora, a mianowicie oświadczenie, iż ruch trzeźwościowy rozpoczął się wśród mieszkańców parafij, przyległych do Królestwa, pod wpływem idącego stamtąd przykładu.

---

[1]) Stanisław Chomiński, syn Tadeusza, ur. w r. 1804. Po ukończeniu studjów na uniwersytecie wileńskim służył w wojsku, w pułku pawłowskim, był w Akademji Sztabu Głównego, gdzie osobiście poznał ówczesnego następcę tronu, późniejszego cesarza Aleksandra II. Brał udział w wojnie tureckiej 1827—28. Będąc w randze pułkownika podał się do dymisji w r. 1843 i osiadł w majątku rodzinnym Olszewie, pow. święciańskiego. Tu trzykrotnie obierany był na marszałka szlachty pow. święciańskiego i brał żywy udział w sprawie uwłaszczenia włościan. Dnia 1. XI. 1857 został mianowany gubernatorem wojennym m. Kowna i gubernatorem cywilnym gubernji kowieńskiej, jako następca generała Romanusa. W r. 1858 otrzymał rangę generała. Dnia 13. IX. 1861, kiedy wskutek demonstracyj politycznych sytuacja jego stała się bardzo drażliwą, był przeniesiony na stanowisko gubernatora do Wołogdy, gdzie przebył lat 17, zyskując opinję prawego i zdolnego administratora. Zmarł w Olszewie w r. 1876 (Gieysztor, *Pamiętniki,* I, 295; Alekna, *Valančius,* 179 n., 193). — Po ustąpieniu Chomińskiego gubernatorami byli: kontr-admirał Grzegorz, syn Aleksandra, Wewel v. Krieger (do 3. VI. 1863) oraz hr. Mikołaj, syn Michała, Murawjew (do 30. VII. 1863) (Gieysztor, dz. cyt., I, 341).

[2]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 10.

[3]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 14.

[4]) W liście z datą 26. IX. 1858 biskup pisze o szerzącej się, a nie panującej trzeźwości: „U nas nic nowego, bractwo powściągliwości szerzy się po całej Żmudzi. Dzięki Najwyższemu" (LTN, sygn. Teka autografów XI, K. IV). Pr. cytowany na str. 24 n., odn. 2 okólnik do duchowieństwa nieparafjalnego z d. 21. XI. 1858 w ABŻ).

[5]) *List pasterski w sprawie trzeźwości I.*

Z tego, co się dotąd rzekło, jest rzeczą jasną, że akcję trzeźwościową na Żmudzi zapoczątkował nie kto inny, jak właśnie biskup w czasie wizytacji pasterskiej w lecie r. 1858, i że plan rozpoczęcia od granic Królestwa propagandy, a tem samem i zakładania bractw trzeźwości, był planem samego biskupa. Była więc w tem przypisaniu ruchu trzeźwościowego wpływom, idącym z sąsiedniego Królestwa, celowa taktyka, zmierzająca do omylenia czujności rządu i do odwrócenia jego uwagi od właściwej sprężyny całego ruchu. Trzeba przyznać, że taktyka ta nie zawiodła. Władze administracyjne uwierzyły w to, że akcja trzeźwościowa w diecezji żmudzkiej zawdzięczała swe powstanie przykładowi Królestwa, i że nie była dziełem wyłącznie biskupa Wołonczewskiego [1]). Gdyby nie ta taktyka, kto wie, czyby się biskupowi udało założyć w całej diecezji bractwa trzeźwości i skupić w ten sposób dokoła nich prawie całą ludność katolicką i czyby one zaraz po swem powstaniu nie podzieliły losu takich bractw w Królestwie. Że zaś wpływ Królestwa w rzeczywistości nie odegrał decydującej roli w powstaniu i rozwoju bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej, można to twierdzić z całą pewnością: w przeciwnym bowiem razie byłby zupełnie niezrozumiały fakt, że „prośby", a nawet „narzekania" ludności, które — jak pisze biskup do generał-gubernatora — „zmusiły" duchowieństwo do podjęcia akcji trzeźwościowej, rozpoczęły się właśnie po wizytacji pasterskiej r. 1858, i że o jakiejś inicjatywie ludności niema żadnej wzmianki z lat poprzednich, chociaż bractwa trzeźwości — według świadectwa samego biskupa Wołonczewskiego — w są-

---

[1]) Generał-gubernator Nazimow na podstawie raportu gubernatora kowieńskiego z d. 7. III. 1859, Nr. 254 pisze w liście poufnym do ministra spraw wewnętrznych z datą 6. IV. 1859, Nr. 356: „Obszczestwo eto [trezwosti] wozimieło swoje naczało ne w Kowenskoj Gubernii, no pereszło w onuju iz Carstwa Polskago" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 230 v i 270 v). — Pr. list generał-gubernatora do ministra finansów z d. 15. II. 1859, Nr. 1243, w którym pisze: „...prekraszczenije upotreblenija goriaczich napitkow wo mnogich miestach Kowenskoj gub., posliedowało, po primieru obszczestwa trezwosti suszczestwujuszczago zagraniceju i wsliedstwije propowiedej R.-K. duchowenstwa czto by prichożane ne predawalis' p'janstwu" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 117 v). — Co innego generał-gubernator referował dopiero na posiedzeniu Rady Ministrów w r. 1860 (AW AGG, sygn. Nr. 1860/843).

siedniej ze żmudzką diecezji sejneńskiej istniały powszechnie już w r. 1856 [1]).

Poza tem w omawianym liście do generał-gubernatora biskup — jak zwykle — ani jednem słowem nie wspomina o swej własnej inicjatywie w akcji przeciwalkoholowej. Jak już zaznaczyliśmy (pr. str. 7 nn.), należało to również do jego taktyki w przeprowadzaniu sprawy bractw trzeźwości: nawet w korespondencji prywatnej, gdy mówi o akcji trzeźwościowej, występuje raczej jako obserwator, skrzętnie ukrywając swą właściwą rolę głównej sprężyny — zawsze w tym celu, by się nie zdradzić przed władzami administracyjnemi z tem, że pod formą akcji trzeźwościowej są organizowane tajne bractwa trzeźwości.

Nie należy jednak sądzić, że taktyka ta była stosowana kosztem karnego i gorliwego duchowieństwa. Jakkolwiek biskup złożył na jego barki cały ciężar zakładania i prowadzenia bractw, mimo to w razie potrzeby lub wobec grożącego niebezpieczeństwa stawał zawsze śmiało i odważnie w obronie swych współpracowników i ich działalności przed prześladowaniem rządu, policji, urzędników, Żydów i niechętnej szlachty.

Jakoż prześladowanie zaczęło się prawie jednocześnie z powstaniem samej akcji trzeźwościowej.

Policja, zaskoczona nagłem wystąpieniem duchowieństwa do walki z alkoholizmem i nie zdając sobie sprawy, dlaczego kler tak gwałtownie i z takiem zaparciem siebie i gorliwością nawołuje lud do trzeźwości, zaczęła wyszukiwać przyczyn.

Miładowski, naczelnik pow. rosieńskiego, był pierwszym, który spostrzegł, że w jego powiecie są zakładane tajne bractwa trzeźwości. Nie mając jednak na to żadnych rzeczowych dowodów i czerpiąc swe spostrzeżenia tylko z kursujących pogłosek, pragnął przekonać się o rzeczywistym stanie rzeczy.

Dnia 29 września r. 1858 zapytuje więc urzędowo ks. Onufrego Kolendę, dziekana szydłowskiego i proboszcza w Widuklach, na mocy czyjego rozporządzenia zakładane są w dekanacie przez duchowieństwo bractwa trzeźwości i z czyjej inicjatywy duchowieństwo tak energicznie nawołuje lud do tych

---

[1]) *Kronika bpa Wołonczewskiego.*

bractw [1]). Podobne zapytania skierowuje również do innych proboszczów swego powiatu [2]).

Na to zapytanie ks. Kolendo odpowiedział, że o bractwach trzeźwości, rzekomo zakładanych, nic nie wie; ani on, ani podległe mu duchowieństwo żadnego rozporządzenia w tej sprawie od władzy diecezjalnej nie otrzymali; gdyby było inaczej, toby Miładowski jako naczelnik powiatu napewno o tem wiedział. Duchowieństwo nawołuje ludność do trzeźwości nie na mocy jakiegoś specjalnego nakazu swej władzy, ale z własnej inicjatywy, w celu podniesienia stanu moralnego i materjalnego swych parafjan; nawoływanie to nie jest rzeczą nową; jest ono bowiem nakazem nauki Chrystusowej i urzędu pasterskiego. Prosił wreszcie Miładowskiego, by w imię miłości chrześcijańskiej dopomógł duchowieństwu w wykorzenianiu nałogu pijaństwa [3]).

Podobne odpowiedzi nadesłali i inni proboszczowie pow. rosieńskiego [4]).

Jakgdyby przewidując taką wymijającą odpowiedź proboszczów, naczelnik powiatu, nazajutrz po wysłaniu wymienionego wyżej listu, skierował pismo urzędowe do asesora od spraw karczemnych Norejki z zapytaniem, w jakiej mierze odpowiadają prawdzie kursujące pogłoski, jakoby duchowieństwo powiatu usilnie wzywało z ambon ludność do porzucenia napojów wyskokowych [5]).

Norejko przeprowadził śledztwo wśród ludności parafij w Odachowie, Skawdwilach, Botokach, Upicie, Szylelach, Tubindze, Nowo-Mieście i Wojnucie. Na pytanie, dlaczego i na mocy czyjego rozporządzenia duchowieństwo tak energicznie nawołuje z ambon ludność do powstrzymywania się od wódki,

---

[1]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 63.

[2]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 1.

[3]) Pismo z d. 13. X. 1858, Nr. 37 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 63 n.

[4]) Naczelnik pow. rosieńskiego w raporcie z d. 20. X. 1858, Nr. 206 donosi gubernatorowi kowieńskiemu co następuje: „...rasprasziwał Duchowenstwo... połucziw otwiet, czto ono, ne imieja po semu predmetu nikakich rasporiażenij, diejstwujet po swojej obiazannosti, oficijalno sprasziwał odnago iz błagoczinnych, kotoryj ne dał nikakogo otwieta" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 1 v).

[5]) Pismo z d. 30. IX. 1858, Nr. 190 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 67).

parafjanie mogli wyjaśnić tylko tyle, że księża istotnie wzywali ich wielokrotnie do zachowywania trzeźwości. Proboszczowie zaś odpowiedzieli, że żadnego pisemnego rozporządzenia od swej zwierzchności nie mają i że czynią tak na mocy swego urzędu, nakazującego im dbać o dobro materjalne i moralne ludu.

O wynikach tego dochodzenia asesor Norejko zakomunikował naczelnikowi powiatu rosieńskiego, dodając od siebie, że większość ludności w parafjach, w których przeprowadzał śledztwo, powstrzymuje się w rzeczy samej od używania napojów wyskokowych [1]). Stwierdził zatem trzy rzeczy: po pierwsze, że duchowieństwo nawołuje wiernych do trzeźwości, po drugie, że żadnego pisemnego rozporządzenia biskupiego w tym przedmiocie nie było, i po trzecie, że akcja duchowieństwa ma powodzenie. W komunikacie swym asesor ani półsłówkiem nie wspomina o bractwach trzeźwości. Jak widać, nie udało mu się stwierdzić ich istnienia na podstawie przeprowadzonych dochodzeń.

W sposób podobny ks. Antoni Juzumowicz, dziekan nowoaleksandrowski v. jezioroski i proboszcz parafji Widze, na prośbę Siesickiego, naczelnika swego powiatu, aby przysłał odpis rozporządzenia władzy duchownej, tyczący się zakładania bractw trzeźwości, odpowiedział, że żadnego takiego rozporządzenia nigdy nie otrzymał i że miał tylko ustne polecenie biskupa, aby obywateli ziemskich, urzędników i lud prosty nawoływał do trzeźwości [2]).

W pierwszych dniach listopada, na podstawie raportów naczelników powiatu telszewskiego, szawelskiego i rosieńskiego, gubernator kowieński S. Chomiński zainterpelował biskupa, zapytując, na mocy jakiego rozporządzenia są zakładane, jak mu to donoszą naczelnicy powiatów, bractwa trzeźwości [3]).

Upłynęły więc prawie trzy miesiące od zapoczątkowania akcji trzeźwościowej, zanim naczelnicy powiatów żmudzkich spostrzegli, że są zakładane bractwa trzeźwości, i zakomunikowali o tem gubernatorowi kowieńskiemu. A w tym czasie cała Żmudź w rzeczywistości była już niemi pokryta.

---

[1]) Raport z d. 17. X. 1858, Nr. 304 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 67 n.

[2]) Pr. raport ks. Juzumowicza do biskupa z d. 22. IV. 1859, Nr. 234 w ABŻ.

[3]) Pismo z d. 10. XI. 1858, Nr. 1033 w ABŻ.

Dzięki ostrożnej taktyce biskupa, która się teraz okazała nie bezpodstawną, proboszczowie mogli odpowiedzieć naczelnikom powiatowym, że żadnego pisemnego rozporządzenia w kwestji bractw trzeźwości od biskupa nigdy nie otrzymywali, sam zaś biskup mógł wyjaśnić generał-gubernatorowi, że rozporządzenia takiego nigdy nie wydawał.

W dniu 23 grudnia roku 1858 biskup ogłosił swój pierwszy list pasterski w sprawie trzeźwości; list ten, ułożony w języku litewskim, był przeznaczony dla ludności litewskiej diecezji żmudzkiej. Proboszczowie mieli go odczytywać z ambon przez trzy zkolei po sobie następujące dni niedzielne lub świąteczne, wygłaszając przytem okolicznościowe kazania na temat trzeźwości [1]).

Lud słuchał listu pasterskiego z radością i ze łzami w oczach, sam nie wierząc we własne zwycięstwo. W adresach, które były odpowiedzią na ten list, dziękował biskupowi — drugiemu Mojżeszowi narodu litewskiego — za oświecenie rozumu i za wybawienie z nałogu pijaństwa; wyrażał mu posłuszeństwo i przyrzekał, że do śmierci wódki pić nie będzie. Zapytywano nawet biskupa, dlaczego wcześniej nie wezwał swych owieczek do trzeźwości, dlaczego kapłani dawniej nie zachęcali do abstynencji. „O, z jakąż radością i pociechą duszy oraz łzami wesela słuchaliśmy tego listu, który nasz ksiądz czytał nam z ambony przez trzy święta!“ [2])

Pierwszy ten list odzwierciedla dokładnie wspaniały rozwój bractw trzeźwości. Każde jego słowo tchnie radością i zadowoleniem z powodu dokonanego dzieła: biskup dziękuje Bogu i chwali lud, że w czasie bardzo krótkim porzucił używanie napojów wyskokowych; raduje się, że ustała wśród ludu nędza moralna i materjalna, że wypadło mu paść tak dobre i posłuszne owce, wzywa głosem najtroskliwszego przyjaciela, by również

---

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości I.*

[2]) „O! su kokiu dżiauksmu ir patieku duszios ir aszaromis linksmibes kłausem tos gromatos skajcziunt musu Kunigielo isz kozelniczos per tris szwentes!“ (Adres dziękczynny parafji Taurogi, pow. rosieńskiego, z d. 15. II. 1859, pisany dialektem żmudzkim, opatrzony bardzo licznemi podpisami przedstawicieli poszczególnych wsi, w ABŻ). Podobnych adresów dziękczynnych w Archiwum Biskupów Żmudzkich jest więcej, są one jednak tak uszkodzone, że nie jest rzeczą łatwą ustalić, z jakich parafij pochodzą.

ci, którzy jeszcze pozostają w dawnym nałogu, poszli za dobrym przykładem innych. Cały list świadczy o tem, jak bardzo gorąco biskup pragnął i jak gorliwie dążył do tego, by się cała ludność jego diecezji stała trzeźwą.

Co się tyczy drugiej części diecezji żmudzkiej — gubernji kurlandzkiej [1]), bardzo różnej od reszty diecezji w obyczajach i tradycjach — i tam księża na wezwanie biskupa, jak i w Kowieńszczyźnie, najprzód prawdopodobnie ustne, a później pisemne [2]), zabrali się gorliwie do zakładania bractw trzeźwości w swoich parafjach. Trzeźwość czyniła nie mniejsze, niż w gubernji kowieńskiej, postępy, chociaż napotykała na rozmaite przeszkody, zależne od odrębnych warunków lokalnych, w jakich się znajdowała ludność katolicka.

Gorliwym propagatorem trzeźwości w Kurlandji, oddanym całą duszą tej sprawie, był ks. Józef Tamulewicz [3]), proboszcz parafji Iłłukszta i dziekan żemgalski. Z jego raportu do biskupa dowiadujemy się, że na początku r. 1859 bractwa trzeźwości były pozakładane we wszystkich parafjach jego dekanatu i miały bardzo wielu zwolenników. Kapłani — jak pisze ks. Tamulewicz — codziennie od rana do południa byli zajęci zapisywaniem nowych członków bractw [4]). W dekanacie kurlandzkim bractwa

[1]) Gubernję kurlandzką zamieszkiwali katolicy rozmaitych narodowości: łotewskiej, litewskiej, polskiej i niemieckiej. Łotysi stanowili wśród nich większość. Cała gubernja była podzielona na dwa dekanaty: kurlandzki i żemgalski. Parafij, prócz filij i kaplic, było 17; katolików — 52,698 przy ogólnej ilości 555,769 mieszkańców. Pierwszy dekanat liczył 18,251 katolików, którzy mieszkali wśród większości protestanckiej; drugi liczył 34,447 katolików i był w większości katolicki (*Directorium in a. MDCCCLIX;* O r a n o w s k i j A., *Kurlandskaja Gubernija, materiały dla geografii i statistiki Rossii* [Peterburg 1862] 197 i 351).

[2]) Okólnik do duchowieństwa z d. 11. X. 1858 w ABŻ.

[3]) Ks. Józef Tamulewicz urodził się 13. IV. 1814 we wsi Montwiliszki, parafji Szawlany, z ojca Jerzego i matki Katarzyny Dovidaytisów. Był on rodzonym starszym bratem ks. Józefa-Sylwestra Dawidowicza, sekretarza biskupiego. Imię i nazwisko „Józef Tamulewicz" zapożyczył od swego dalekiego krewnego, księdza tegoż imienia i nazwiska, który go kształcił. Ukończył Wileńskie Seminarjum Duchowne księży misjonarzy. Całe życie był proboszczem w Iłłukszcie i tam też umarł (T u m a s, *Paskaita*, 3 n.; D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis - Senelis*, 67; *Directorium in a. MDCCCLIX)*.

[4]) „Już parafia Bebrańska, Dwetańska zupełnie nie piją, a my [kapłani] codziennie mamy od rana do południa pracy przyjmując do bractwa

trzeźwości miały wprawdzie mniejsze powodzenie, mimo to — według relacji ks. Michała Mieżytowicza — ludność przestała używać wódki na pogrzebach, chrzcinach i weselach [1]).

W dniu 14 marca roku 1859 biskup wystosował i do Łotyszów-katolików list pasterski w sprawie trzeźwości. List ten był pisany po polsku, a dziekani mieli go przełożyć na język łotewski i rozesłać podwładnemu sobie duchowieństwu do odczytania z ambon [2]).

We wstępie swego listu biskup dziękuje w słowach gorących katolikom gubernji kurlandzkiej, że usłuchali głosu swych pasterzy i porzucili picie wódki, jakkolwiek — powiada — „dla pewnych przyczyn nie czyniliśmy dotąd wezwania do Najmilszych naszych owieczek Gubernii Kurlandzkiej". Wymienia następnie rozmaite pobudki do trzeźwości, powołując się na to, że „dzieci lubią słuchać przestróg Ojcowskich". Wkońcu zwraca się do dzieci nieposłusznych z poważnemi słowy: „Wy pomrzecie, kości wasze w proch się rozsypią, a przykład zostanie i wołać będzie o pomstę za wami..."

Dzięki tedy gorliwości kapłanów i żywiołowemu pędowi ludu, już w końcu roku 1858 bractwa trzeźwości istniały z nielicznemi wyjątkami we wszystkich parafjach diecezji żmudzkiej. Raporty duchowieństwa [3]), okólniki i listy pasterskie, jak rów-

---

trzeźwości..." (Raport z d. 21. II. 1859, Nr. 59 w ABŻ). — Parafja w Bebrach liczyła w r. 1858 wiernych 3,356, w Dwetach — 3.744 (*Directorium in a. MDCCCLIX*).

[1]) Raport ks. Michała Mieżytowicza, prob. w Schoenberg, do ks. Edwarda Landsberga, dziekana kurlandzkiego, z d. 13. II. 1859, Nr. 17 w ABŻ.

[2]) *List pasterski w sprawie trzeźwości XIII.*

[3]) Ks. Adam Jaksztowicz, dziekan janiski, w piśmie z d. 22. XI. 1858, Nr. 1858 donosi biskupowi, że z bardzo małemi wyjątkami wszyscy katolicy należą do bractw. — Ks. F. Stulgiński, dziekan uciański, w piśmie z d. 14. IV. 1859, Nr. 59 mówi o trzeźwości jako o już panującej i mocno zakorzenionej wśród ludu: „W interesie trzeźwości łaska Boża cudownie działa oddawna. Nie słyszałem, żeby kto z pospólstwa używał choćby najmniej wódki, nie tylko w mojej parafii ale i w przyległych uważają nawet za hańbę używanie wódki". — To samo stwierdzają i księża kurlandzcy: ks. M. Mieżytowicz, proboszcz w Schoenberg, w raporcie do dziekana kurlandzkiego z d. 13. II. 1859, Nr. 17 oraz ks. J. Tamulewicz, dziekan żemgalski, w raporcie do biskupa z d. 21. II. 1859, Nr. 59. (Wszystkie te dokumenty znajdują się w ABŻ). — Biskup w liście do ks. A. Dobszewicza z d. 24. IV. 1859 pisze: „...trzeźwość w całej prowincyi panuje..." (LTN, sygn. Teka

nież korespondencja władz administracyjnych [1]), świadczą zgodnie o tem, że w pierwszych miesiącach roku 1859 prawie cała ludność włościańska diecezji żmudzkiej należała do bractw i nie piła napojów wyskokowych; publicznie pijących zostało bardzo niewielu. Było to zjawiskiem imponującem nietylko dla katolików sąsiednich diecezyj, ale i dla całego Imperjum, nieoczekiwanem dla biskupa i dla władz państwowych, niespodziewanem nawet dla samych duszpasterzy.

Ks. Kibort w korespondencji *Ze Żmudzi, z okolic Worniańskich dnia 28 Stycznia 1859 r.* opisuje powszechnie panującą trzeźwość w słowach następujących: „Czwarty już miesiąc mija, a reakcyja gdyby miała nastąpić, byłaby się okazała; chociaż obfita jesień w wesela i bankiety, na których lud nasz powszechnie zamożny niemało wypijał wódki, — już przeszła; za nią nadeszła zima, która przy ciężkiej pracy użycie jej zdała się czynić niezbędnem dla zdrowia; choć nadszedł wesoły mięsopust, trzeźwość zostaje nie naruszoną. Zdarza się i dziś jeszcze, że włościanin aby nie uchybić dawnym zwyczajom gościnności, butelki w wianek przystrojone stawi na stole godowym, że usłużny żydek mrozem przejętego podróżnego zachęca do wypicia;

autografów XI, K. IV. B). — Ks. A. Kibort — do ks. T. Dobszewicza: „...nasza trzeźwość stoi mocno. Rzadkie odstępstwa tak wielkiego dzieła zachwiać nie mogą“ (Dobszewicz, *Wspomnienia*, 149).

[1]) Gubernator kowieński w piśmie do generał-gubernatora z d. 10. III. 1859, Nr. 261 pisze co następuje: „Prekraszczenije upotreblenija goriaczago wina bezoszibocznо sliedujet pripisat' pouczenijam miestnago duchowenstwa, kotoryja... postepenno rasprostranialis' po selenijam i miesteczkam, a w posliedstwii daże i po gorodam Kowenskoj gubernii...“ — „...ideja trezwosti, ukriepiwszis' w Kowenskoj gubernii, rasprostraniajetsia po ujezdam smeżnych i daże otdalennych gubernij...“ (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 201 i 205 v — 206). Generał-gubernator z swej strony w piśmie z d. 6. IV. 1859, Nr. 356 pisze do ministra spraw wewnętrznych: „...a meżdu tiem bratstwo trezwosti, pri odnom tolko nazidanii Swiaszczennikow, podderżiwajetsia s perwonaczalno priniatym krest'janami rieszenijem... rasprostranenije trezwosti sdiełałos' poczti powsemiestnym...“ (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 232 n.). Pr. pismo gen.-gub. do ministra finansów z d. 25. III. 1859, Nr. 2298 oraz referat na posiedzeniu Rady Ministrów w r. 1860, gdzie czytamy: „Po Kowenskoj gubernii w samoje korotkoje wremia poczti wsie prichożane perestali pit' wino“ (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 207—214; sygn. Nr. 1860/843, k. 5 v).

butelki jednak pozostają nietknięte, kusiciel wraca zawstydzony, a każdy z radością przyzna je, że... się i na zdrowiu lepiej czuje i zabawa jest przyjemniejszą... To o czem wczoraj nikt marzyć nie śmiał, dzisiaj zakwitło i wzrosło w całej sile, słowem, trzeźwość przez lud nasz zupełnie bez wyjątku i trwale przyjęta została... [Lud] święcie dotrzymuje uczynionego ślubu" [1]).

Chcąc swoją akcję rozciągnąć na wszystkie stany, biskup nie mógł nie zwrócić się do ziemiaństwa z apelem i z prośbą o pomoc w propagandzie trzeźwościowej. W dniu więc 14 marca roku 1859 listem pasterskim zawezwał ziemian swej diecezji do wzięcia udziału w akcji na rzecz trzeźwości, pokładając w ich współpracy wielkie nadzieje [2]).

W liście tym biskup zwraca się do ziemiaństwa z prośbą o przyjście z pomocą duchowieństwu w pracy nad wykorzenieniem pijaństwa. Błaga o rozciągnięcie nad ludem ojcowskiej opieki i dozoru, zachęca do skasowania użycia gorzałki po włościach i domach, do zniesienia wyprzedaży trunków. Wzywa, aby ziemiaństwo z gotowością i poświęceniem się dało chrześcijański i szlachetny przykład wstrzemięźliwości ludowi, „wpływając perswazyą, zachętą, przychylnością tak cenną dla podwładnych że się jej oprzeć nie umieją".

W pierwszą rocznicę powstania bractw trzeźwości — dla podziękowania Bogu za zesłaną łaskę i dla utwierdzenia ludu w dobrych postanowieniach — biskup zalecił duchowieństwu odprawić we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, powiedzieć stosowne kazanie i odśpiewać *Te Deum laudamus*. Udzielił też na ten dzień odpustu czterdziestodniowego wszystkim członkom bractw [3]).

---

[1]) *Słowo* [1859] Nr. 14.

[2]) *List pasterski w sprawie trzeźwości XI.*

[3]) Pismo okólne biskupa w tej sprawie brzmi jak następuje: „Maciej Kazimierz Wołonczewski Z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki i Kawaler. Całemu Świeckiemu i Zakonnemu Dyecezyi Żmudzkiej Duchowieństwu Pozdrowienie w Panu!... Dla umocnienia ludu w trzeźwości i odnowienia przyrzeczeń w tym względzie, zalecamy w drugą Niedzielę po otrzymaniu niniejszej odezwy Naszej odprawić we wszystkich Kościołach Uroczyste Nabożeństwo z wystawieniem Najś. Sakramentu przy stosownych naukach i śpiewie Te Deum laudamus. W takowy dzień pozwalamy też odpustu 40 dniowego pod zwykłemi warunkami. Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami.

Uroczystość miała przebieg bardzo podniosły: lud zebrał się do kościołów tłumnie i wzruszony do głębi serca ze łzami radości cieszył się z swego zwycięstwa nad złem [1]).

II.

WYDANIE USTAWY DLA BRACTW TRZEŹWOŚCI.

Do chwili wydania przez biskupa ustawy dla bractw trzeźwości duchowieństwo w akcji przeciwalkoholowej poprzestawało na nawoływaniu ludu do trzeźwości, odbieraniu od zgłaszających się odnośnych przyrzeczeń i zapisywaniu ich nazwisk do ksiąg osób trzeźwych.

Biskup dobrze wiedział, że środki te nie odniosą pożądanego skutku, jeśli dobre chęci ludu nie będą ujęte w pewne ramy. Trzeba było — i to niezwłocznie, zanim nie przejdzie pierwszy zapał — stworzyć coś takiego, coby przyrzekających nie pić scementowało, zjednoczyło i utwierdziło w powziętem postanowieniu. Cel ten można było osiągnąć jedynie przez stworzenie zwartej i silnej organizacji. Wobec tego koniecznością chwili było napisanie i wydanie w języku litewskim ustawy dla bractw trzeźwości.

Do napisania takiej ustawy biskup zabrał się po powrocie z wizytacji pasterskiej r. 1858. Za wzór służyły mu ustawy, wydane w Galicji w języku polskim [2]). Napisana przez biskupa ustawa została wydana w Wilnie nakładem drukarni Adama Zawadzkiego w ilości 40 tysięcy egzemplarzy. Koszta miały być przez biskupa zwrócone po rozprzedaniu całego nakładu. Książeczka nosiła tytuł: *Apej Brostwą Błaiwistes arba Nusiturieima (O bractwie trzeźwości czyli wstrzemięźliwości)* [3]).

Dano w Worniach 1860 r. Stycznia 30 dnia — Maciej Biskup" (KCz, k. 51; LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 30).

[1]) Przebieg uroczystości podaje Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 18.

[2]) *Vienybė* [1918] Nr. 7; pr. Alekna, *Valančius*, 88.

[3]) W *Wiadomości literackiej* biskup sucho i ogólnikowo wspomina, że napisał ustawę w r. 1858; czasu napisania bliżej nie określa. Ustawa została napisana między d. 14 lipca — datą zakończenia wizytacji — a ostatniemi dniami sierpnia, gdyż jej rękopis na odwrocie pierw-

Pierwsze egzemplarze tej ustawy zaczęły się ukazywać w diecezji żmudzkiej — w miarę jak druki partjami nadchodziły z Wilna — już w połowie października r. 1858 [1]). Ostatnie 7.500 egzemplarzy, których Zawadzki nie zdążył wysłać do Worń, zostały z polecenia generał-gubernatora skonfiskowane przez Wileński Komitet Cenzury.

Pierwszym, który się dowiedział w stolicy o obiegu w diecezji żmudzkiej ustawy dla bractw trzeźwości, był minister finansów, A. Kniażewicz [2]). Dla władz centralnych ustawa była dowodem oczywistym, że pod płaszczykiem prowadzonej walki z nadużywaniem napojów wyskokowych są zakładane tajne bractwa trzeźwości.

Generał-gubernator Nazimow, kierując się otrzymanemi zgóry wskazówkami, wystosował więc pismo do biskupa z zapytaniem, na jakich podstawach prawnych opiera się zakładanie bractw trzeźwości w parafjach diecezji oraz udzielone przez biskupa pozwolenie na drukowanie ustawy dla tychże bractw. Podkreślił przytem, że na mocy §§ 164 i 169 ustawy o zapobieganiu przestępstwom stowarzyszenia i bractwa wogóle mogą być zakładane

---

szej karty zawiera aprobatę cenzora Wileńskiego Komitetu Cenzury Kukolnika z d. 4. IX. 1858 oraz imprimatur samego biskupa z d. 24. VIII. 1858. Rękopis, pisany ręką biskupa, obejmujący 20 stronic, nieoprawiony, przechowuje się w LTN, sygn. Teka autografów XI, C. — Całkowity tytuł drukowanej ustawy brzmi jak następuje: *Apej Brostwą Błaiwistes arba Nusiturieima*, Wilniuj, Kausztu ir Spaustuwieje Jozapa Zawadzkia, 1858, str. 16 in 16⁰. — O tem, że ustawa była drukowana w ilości 40 tysięcy egzemplarzy, podaje biskup w spisie swych prac: *„Apej brostwą błajwistes* — powiada — napisałem 1858 r. p. Zawadzki odbił 40,000 egz. ale rząd przedawać nie dozwolił" *(Wiadomość literacka* w LTN, sygn. Teka autografów IX, 24 od końca). — O tem, że była drukowana nakładem Zawadzkiego, pr. pismo Wileńskiego Komitetu Cenzury do generał-gubernatora z d. 5. I. 1859, Nr. 15: „...soczinenije eto *[Apej Brostwą etc.]*... napeczatano po trebowaniju Telszewskago Rimsko-Katoliczeskago Episkopa Wołonczewskago, w czislie 10 t. egzemplarow, iżdiwenijem Tipografszczika Zawadskago..." (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 150).

[1]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 1 v.

[2]) Minister finansów zakomunikował o tem ministrowi spraw wewnętrznych, jak widać z pisma poufnego min. spraw wewn. do gen.-gub. z d. 30. XI. 1858, Nr. 51 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 55 v).

w Imperjum nie inaczej, jak za więdzą i zgodą rządu [1]), a w szczególności zakładanie przez duchowieństwo rzymsko-katolickie bractw trzeźwości, powołanych do życia przez papieża Piusa IX — według norm obowiązujących (uwaga do § 47 ustaw o sprawach duchownych wyznań obcych) [2]) — może być dokonywane tylko po otrzymaniu drogą przewidzianą pozwolenia rządu [3]). W tem samem piśmie generał-gubernator prosił biskupa o zwrot Wileńskiemu Komitetowi Cenzury wysłanych już do Worń 2.500 egzemplarzy ustawy [4]).

Jednocześnie z pismem do biskupa generał-gubernator wysłał do Wileńskiego Komitetu Cenzury zapytanie, na czyje zlecenie i na czyj rachunek została wydrukowana w drukarni Zawadzkiego w ilości 10 tysięcy egzemplarzy ustawa dla bractw trzeźwości oraz na jakiej podstawie Komitet aprobaty swej na to udzielił, i nie czekając odpowiedzi, nakazał zatrzymać w Komitecie znajdujące się tam jeszcze 7.500 egzemplarzy ustawy [5]).

---

[1]) §§ 164 i 169 głoszą: „Zabrania się wszystkim wobec i każdemu zosobna zakładać i powoływać do życia w mieście stowarzyszenie, spółkę, bractwo albo inne podobne zgromadzenie bez wiedzy lub zgody rządu". „Kto założy tajne stowarzyszenie, mające cel państwowy, albo założy stowarzyszenie, spółkę, bractwo... bez wiedzy i zgody rządu, ten będzie pociągnięty przez policję do sądu" (*Swod Zakonow Rossijskoj Imperii, izdanija 1857 goda*, XIV, *Ustaw o preduprezdenii i presieczenii prestuplenij)*.

[2]) § 47 ustaw o sprawach duchownych wyznań obcych pozwalał biskupowi porozumiewać się ze Stolicą Apostolską w sprawach dogmatycznych i kanonicznych. Ustanowiony dla tego porozumiewania się porządek był następujący: biskup musiał się zwracać do Stolicy Apostolskiej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które sprawę skierowywało za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zarządzenia zaś Stolicy Apostolskiej musiały mieć aprobatę cesarza, po której uzyskaniu były skierowywane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do biskupa dla wykonania (*Swod Zakonow*, XI-1, *Ustawy duchownych dieł inostrannych ispowiedanij)*.

[3]) Pismo z d. 31. XII. 1858, Nr. 8079, na podstawie listu poufnego min. spraw wewn. z d. 30. XI. 1858, Nr. 51 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 46 nn. i 55 n.)—Wiadomość o obiegu ustawy generał-gubernator otrzymał już od gubernatora kowieńskiego w piśmie z d. 6. XI. 1858, Nr. 1028 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 10).

[4]) 2500 egzemplarzy miały być wysłane przez drukarnię Zawadzkiego do Worń 23. XI. 1858 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 18).

[5]) Pismo z d. 31. XII. 1858, Nr. 8085 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 20 n.—Nazimow już pismem z d. 15. XI. 1858, Nr. 7006 zażądał od Komi-

Jest rzeczą, zasługującą na wielką uwagę, co było właściwą przyczyną nakazanej przez generał-gubernatora Nazimowa konfiskaty ustawy dla bractw trzeźwości. Nie chodziło tu bynajmniej ani o politycznie niebezpieczny charakter akcji trzeźwościowej, ani o pominięcie istniejących ustaw przy zakładaniu bractw trzeźwości. Racje te były wysuwane przez czynniki rządowe w celu ukrycia pod ich pozorem prawdziwej przyczyny stanowiska, jakie w tej sprawie zajął rząd. Były zaś nią — jak to wyznaje sam Nazimow w napisanym w dwa lata później referacie — nie co innego, jak narażone na szwank interesy skarbu: „Skargi ‚odkupszczykow' — powiada Nazimow — wznieciły korespondencję, wskutek której dla obrony interesów skarbu, na stanowcze żądania Ministerstwa Finansów, władze miejscowe zarządziły konfiskatę wydrukowanych w liczbie 10 tysięcy egzemplarzy ustawy biskupa Wołonczewskiego" [1]).

Biskup wobec listu generał-gubernatora i zarządzonej przez niego konfiskaty ustawy znalazł się w dość przykrej sytuacji.

tetu Cenzury przesłania mu jednego egzemplarza ustawy z przekładem jej na język rosyjski, który Komitet przesłał w d. 22. XI. 1858 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 11 v — 12 i 19). — Wymieniona w piśmie gen.-gub. do Komitetu Cenzury z d. 31. XII. 1858 liczba wydrukowanych egzemplarzy ustawy — różniąca się znacznie od rzeczywistej ilości nakładu, która sięgała 40 tysięcy egzemplarzy (pr. str. 38 n.) — opiera się na informacji, przesłanej generał-gubernatorowi przez Wileński Komitet Cenzury, który pismem z d. 25. XI. 1858, Nr. 564 donosił, że ustawa dla bractw trzeźwości była wydrukowana w ilości 10 tysięcy egzemplarzy i że z nich 2500 egzemplarzy wysłano do Worń w dniu 23. XI. 1858 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 18). W przewidywaniu konfiskaty drukarnia Zawadzkiego albo z własnej inicjatywy, albo — co jest rzeczą bardziej prawdopodobną — za poradą biskupa, powiadomiła Komitet Cenzury, że biskup dał zamówienie na 10 tysięcy egzemplarzy (Pr. pismo Komitetu Cenzury do gen.-gub. z d. 5. I. 1859, Nr. 15 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 150 oraz artykuł *Bratstwa trezwosti w Siewero Zapadnom Kraje, Wilenskij Wiestnik* [1866] Nr. 29).

[1]) „Żaloby otkupszczikow... wozbudili perepisku wsliedstwije kotoroj, dla sobludenija kazennago interesa po nastojatelnym trebowanijam Ministerstwa Finansow, miestnoje naczalstwo sdieiało rasporiażenije o izjatii iz obraszczenija pouczenij Episkopa Wołonczewskago, otpeczatannych w koliczestwie 10 t egzemplarow" (AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, k. 6). — Pr. pisma poufne ministra spraw wewnętrznych do gen.-gub. z d. 30. XI. 1858, Nr. 51, z d. 1. XII. 1858, Nr. 54 i z d. 9. XII. 1858, Nr. 57 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 40, 55 n., 57 n.

Mimo to nie śpieszył z odpowiedzią generał-gubernatorowi[1]) — niewątpliwie w tym celu, aby móc w tym czasie rozpowszechnić wydrukowane egzemplarze ustawy wśród duchowieństwa i ludności.

Dopiero dnia 14 lutego r. 1859 nadesłał generał-gubernatorowi pismo, w którem między innemi pisze: „Bractwa religijne w rzymsko-katolickim Kościele są powoływane do życia przez osoby zakonne na mocy ich przywilejów, albo przez biskupów diecezjalnych na mocy złączonej z ich urzędem władzy. W ten sposób istnieje w Imperjum wiele bractw, o których prawdopodobnie rząd wie i które — o ile mi wiadomo — nie są zabronione ustawami państwowemi. Oprócz bractw różańcowych i różnego rodzaju szkaplerznych, o których dobrze wiadomo Waszej Ekscelencji, jest wiele takich bractw, których członkowie nie mają żadnych oznak zewnętrznych; do tych ostatnich należy bractwo trzeźwości. Wszystkie te katolickie bractwa różnią się najzupełniej od każdego świeckiego stowarzyszenia, którego członkowie jednoczą się zewnętrznemi więzami, podczas gdy członkowie bractw religijnych nie mają żadnej między sobą zewnętrznej łączności, żadnego zewnętrznego stosunku: celem bractwa jest zachęcić dobrowolnie zapisujących się członków do wykonywania jakiegoś zbawczego dobrego uczynku; jedyną łącznością są wzajemne modły oraz korzyści duchowe — uczestnictwo w odpustach z miłosierdzia Boga i Kościoła. Stąd zechce Wasza Ekscelencja się przekonać, że w żaden sposób nie można utożsamiać bractwa katolickiego, mającego czysto religijno-moralny cel, łączność i przywileje duchowe, z jakiem bądź stowarzyszeniem świeckiem, zabronionem w zacytowanych przez Pana paragrafach 164 i 169 Kod. Praw T. XIV... Różnicę tę widocznie zrozumiał rząd i dlatego nie zwracał uwagi na wszystkie zakładane wśród katolików bractwa, które pod żadnym względem nie dotykając społecznego porządku, były powoływane do życia narówni z innemi obowiązkami chrześcijańskiemi z tą różnicą, że wprowadzanie ich w życie jest zostawione dobrej woli każdego. Niech Wasza Ekscelencja osądzi, czy mogłem wobec tego wątpić w legalność bractwa trzeźwości, które swą korzyścią i do-

[1]) W piśmie z d. 15. II. 1859, Nr. 1246 generał-gubernator prosi biskupa o przyśpieszenie odpowiedzi na list z d. 31. XII. 1858 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 122).

broczynnością przewyższa wiele innych tolerowanych przez rząd bractw? Z swego urzędu i obowiązków pasterskich muszę troszczyć się o dobro swej owczarni i czy nie czekałaby mnie surowa odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi, jeślibym nie skorzystał z okazji zachęcenia swoich diecezjan do powstrzymania się od napojów wyskokowych, których używając nadmiernie, lud niszczy swój dobytek, siły fizyczne i moralne, popełnia wiele występków?... W myśl par. 47 Kod. Praw T. XI, cz. 1... ordynarjusz w sprawach dogmatycznych i kanonicznych, kiedy zachodzi potrzeba wyższego duchownego zarządzenia, przekraczającego jego władzę kanoniczną, zwraca się o nie do Stolicy Apostolskiej; i w takim wypadku zachowują się przepisy wskazanej przez Waszą Ekscelencję uwagi do tegoż paragrafu. Ponieważ wprowadzenie bractwa trzeźwości nie przekraczało władzy kanonicznej mego urzędu, przeto nie zwracałem się w tej sprawie do Stolicy Apostolskiej i dlatego, nie otrzymując żadnych decyzyj, bull albo brewe papieskich, nie mogłem się stosować do prawa, wskazanego przez Waszą Ekscelencję..." [1])

Co się zaś tyczy prośby o zwrot przysłanych do Worń 2500 drukowanych egzemplarzy ustawy dla bractw trzeźwości, biskup przepraszał generał-gubernatora, że żądanej ilości egzemplarzy odesłać do Wileńskiego Komitetu Cenzury nie może [2]) — a to z tej przyczyny, iż nie przewidując potrzeby zwrotu, rozprzedał wszystkie egzemplarze rozmaitym osobom, pochodzącym z rozmaitych miejscowości, nie notując, komu się one dostały: odsyła więc tylko te, które mu się udało odebrać znajomym [3]).

---

[1]) Pismo z d. 14. II. 1859, Nr. 372 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 152 v — 154 v. — Wileński Komitet Cenzury w odpowiedzi na skierowane do niego zapytanie generał-gubernatora doniósł z swej strony, że broszura z ustawą dla bractw trzeźwości otrzymała aprobatę na tej podstawie, iż nie zawierała nic niezgodnego z przepisami ustawy cenzuralnej z roku 1828 i podobnie jak inne istniejące przy kościołach rzymsko-katolickich bractwa (Pismo z d. 5. I. 1859, Nr. 15 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 150 v).

[2]) Biskup nadesłał Komitetowi Cenzury tylko 147 egzemplarzy. Pr. pismo biskupa do gen.-gub. z d. 14. II. 1859, Nr. 372 oraz pismo Kom. Cenzury do gen.-gub. w tej samej sprawie z d. 27. II. 1859, Nr. 99 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 159.

[3]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 151 v—152.

Gdy po zarządzeniu konfiskaty ustawy uwaga władz była na pewien czas odwrócona od bractw trzeźwości [1]), biskup wobec ogromnego zapotrzebowania ustawy zarządził dwa następne jej wydania. Były one drukowane, jak wydanie pierwsze, w drukarni Zawadzkiego w Wilnie — jedno w roku 1859 [2]), drugie w roku 1861 [3]). Ilość wydrukowanych za każdym razem egzemplarzy jest nieznana.

[1]) Oprócz listu generał-gubernatora biskup otrzymał w tym czasie jeszcze pismo ministra spraw wewnętrznych S. Łanskoja, w którem ten zapytywał, na jakiej podstawie biskup przełożył na język litewski książeczkę z ustawą dla bractw trzeźwości, gdzie wydany był jej oryginał, u kogo został zakupiony, z jakiego języka dokonany został przekład (Pismo z d. 17. VI. 1859, Nr. 1292 w ABŻ). W odpowiedzi na te pytania biskup przesłał ministrowi oryginał, zaznaczając, że książeczkę tę kupił przed dwoma laty u Żyda, handlującego książkami hebrajskiemi, książeczka była napisana w języku polskim, kupił ją za małe pieniądze (Pismo z d. 25. VI. 1859, Nr. 1463 w ABŻ). — Chodziło tu o wydaną w Galicji w języku polskim książeczkę o bractwach trzeźwości, aprobowaną przez Centralny Komitet Cenzury w Petersburgu.

[2]) Już w liście do Adama Zawadzkiego z d. 8. XII. 1858 biskup wypowiada zamiar wydrukowania drugiego wydania ustawy: „Wielmożny Mości Dobrodzieju! Otrzymaliśmy przecież kłopotliwą broszurę Błajwistes ale tak wydrukowaną że jej i w świat puścić nie można. Widać że W. Pan żadnego korektora podczas drukowania książek żmudzkich nie używa. Jeżeli kłopoty miną i broszurę przedawać dozwolą, życzyłbym przy przedrukowywaniu wypuścić cały artykuł jeden, który tu przekreśliłem" (Bibljoteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie, sygn. Teka autografów 17). — Tytuł drugiego wydania brzmi jak następuje: *Apie Brostwą Blaiwistes arba Nusituriejima*, Wilniuje, 1859, Spaustuwieje J. Zawadzkia. Między tem wydaniem a wydaniem r. 1858 zachodzą następujące różnice: Na tytułowej karcie jest opuszczony wyraz, opiewający, że druk był uskuteczniony „kosztem" Zawadzkiego, korekta drugiego wydania jest znacznie lepsza, w § 3 opuszczono punkty 2 i 9 w całości. Punkt drugi brzmiał: „Jeśli ktoś, będąc członkiem bractwa trzeźwości, zachoruje i prawdziwy lekarz przepisze zioła na wódce lub samą wódkę, może ją pić, ale w małej ilości". Punkt dziewiąty głosił, że obowiązki, wynikające z ustawy, nie są nakazane pod grzechem. Skreślenie tych punktów nastąpiło widocznie wskutek nadużyć, do jakich one dawały okazję.

[3]) Trzecie wydanie ma kartę tytułową o brzmieniu następującem: *Apej Brostwą Błaiwistes arba Nusiturieima*, Klaipedoj, Kasztu ir Spaustuwieje Ed. Waikinnis & Co., 1861. Chociaż jako miejsce wydania figuruje Kłajpeda, drukowano je w rzeczywistości w Wilnie, jak to stwierdza pismo funkcjonarjusza księgarni Zawadzkiego w Worniach, A. Kobylińskiego, z d. 12. IV. 1860 z prośbą o „obszerniejszą odpowiedź na nasze listy w których prosiliśmy o wydrukowanie jak można w najpręd-

Wracając do samej ustawy biskupa Wołonczewskiego dla bractw trzeźwości, należy w tem miejscu poświęcić kilka uwag jej treści.

Na mocy tej ustawy przełożonym diecezjalnym bractw trzeźwości był biskup diecezjalny; przełożonymi w parafjach — proboszczowie, o ile należeli do członków tychże bractw. Bractwa musiały posiadać „Księgę braci i sióstr bractwa trzeźwości“ [1]. Członkiem mógł zostać każdy katolik, który po odbytej spowiedzi i przyjęciu komunji św. złożył przed ołtarzem lub obrazem Matki Boskiej uroczystą obietnicę, że się przez całe życie powstrzyma całkowicie od używania wódki, rumu i araku (obietnica trzeźwości), a wina, piwa i miodu będzie używał umiarkowanie (obietnica wstrzemięźliwości). Obietnica ta miała być odnawiana corocznie w święto Matki Boskiej Gromnicznej, patronki bractwa [2]. Na uproszenie opieki Matki Boskiej każdy członek musiał odmawiać w niedziele i święta przypisywaną św. Bernardowi modlitwę do Najświętszej Marji Panny *Pomnij*, jeśli zaś nie umiał czytać, odmawiał trzy Zdrowaś Marja [3]. Zrzeszeni w bractwie mieli obowiązek w trosce o dobro bliźnich starać się o pozyskanie nowych członków [4]. Proboszcz mógł przybrać sobie do pomocy kilku zacnych parafjan w charakte-

szym czasie Książeczki dla Bractwa trzeźwości...“ (TPN AZ, sygn. Teka Worń). Miejsce wydania było podane fałszywie dla zmylenia policji, która zwłaszcza w pierwszej połowie r. 1860 szczególnie wrogo występowała przeciwko bractwom trzeźwości.—Istnieje jeszcze jedno, czyli czwarte wydanie ustawy, które się ukazało już po śmierci biskupa Wołonczewskiego. Różni się ono znacznie od poprzednich zarówno stylem i udoskonaloną pisownią, jak też tytułem i pewnemi dodatkami. Karta tytułowa czwartego wydania ma brzmienie następujące: *Matytinis dėl brolių ir seserų Brolijos Blaivystės par szw. Tėva Popiežiu Piusa IX (devintaji) katalikams visos pasaulės įstatytos, po prieglobsta S. Marijos padutos, ir katalikams Lietuvos Žemaiczių vyskupistės par Motieją Wołoncziauskį, vyskupa, ivestos*, Varniuse, Metuse 1858. Książeczka obejmuje 23 stronice i dwa obrazki N. M. P.; na ostatniej stronicy znajduje się krótki wiersz propagandowy. Bałtramaitis — znany litewski bibljograf — utrzymuje, że wydanie to wyszło w Tylży w r. 1895, t. j. w 20 lat po śmierci biskupa Wołonczewskiego.

[1] *Apej Brostwą*, § 1.

[2] Tamże, § 3, 6.

[3] Tamże, § 3, 5.

[4] Tamże, § 3, 4.

rze niższych przełożonych albo kontrolerów [1]). Byli oni werbowani przeważnie z pośród służby kościelnej i nosili nazwę „bratczyków“ albo „marszałków“. W dziejach bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej mają oni swoją historję. Byli oczami i uszami proboszcza. Świętem bractwa była uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej; w dniu tym proboszcz miał obowiązek wygłosić do członków okolicznościowe kazanie, odczytać imiona i nazwiska zmarłych członków i odprawić za spokój ich dusz śpiewaną mszę św. [2]) Członkowie korzystali z licznych i hojnych odpustów [3]) oraz przywilejów [4]).

Aktowi przyjęcia członków do bractwa trzeźwości, jak również aktowi założenia bractwa, towarzyszyły uroczyste ceremonje. Każdy nowowstępujący członek miał obowiązek odbyć spowiedź i przyjąć komunję św. [5]). Potem w kościele przed ołtarzem, w obecności kapłana, ubranego w komżę i stułę, nowi członkowie składali swe przyrzeczenie według formuły następującej: „My wszyscy świeżo do bractwa trzeźwości zapisani: wyraźnie przyrzekamy Bogu wszechmogącemu, Najświętszej Marji Pannie, naszym Świętym Aniołom Stróżom i Kościołowi świętemu; przez całe życie swoje nie pić wódki, rumu i araku. Przyrzekamy także, że będziemy zachęcać innych ludzi do zapisania się do tego bractwa. Wyznajemy też, że zasłużylibyśmy na karę Bożą, na hańbę u ludzi i na wyrzucenie z bractwa, gdybyśmy kiedykolwiek — co nie daj Boże — to przyrzeczenie swoje

---

[1]) *Apej Brostwą*, § 1.

[2]) Tamże, § 3, 7.

[3]) Odpust zupełny członkowie bractw mogli zdobyć w dniu wpisania się do bractwa, w święto M. B. Gromnicznej, za odmawianie codziennie przez miesiąc modlitwy *Pomnij* i w godzinę śmierci. Odpust siedmiu lat i 7 kwadragen — w święto Zwiastowania, Narodzenia, Niepokalanego Poczęcia i w 1-szą niedzielę po Nawiedzeniu N. M. P. Odpust trzystu dni — za pozyskanie dla bractwa nałogowego pijaka i za każdorazowe odmówienie modlitwy *Pomnij*. Odpust sześćdziesięciu dni — za każdy dobry uczynek (Tamże, § 4, 1—8).

[4]) Ołtarz, przy którym była odprawiana msza żałobna za duszę zmarłego członka bractwa, był tem samem ołtarzem uprzywilejowanym (Tamże, § 4, 9).

[5]) Tamże, § 1. — Tylko w pierwszych miesiącach powstawania bractw czyniono z tej reguły wyjątek ze względu na to, że wtedy bardzo wiele osób — najczęściej wszyscy obecni w kościele — składali przyrzeczenie trzeźwości.

złamali i znowu wódkę pić zaczęli" [1]). Po złożeniu obietnicy każdy nowy członek otrzymywał patent, opatrzony podpisem proboszcza i pieczęcią kościelną, oraz medalik pamiątkowy z odpowiednim napisem [2]). Na zakończenie ceremonji ksiądz skrapiał nowych członków wodą święconą i dawał im do ucałowania relikwjarz.

Należy przypuszczać, że Polakom były dawane podobne medaliki pamiątkowe z napisem w języku polskim. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że ustawa dla bractw trzeźwości w języku polskim była rozpowszechniana w diecezji żmudzkiej [3]). Kolportowano ją prawdopodobnie z Królestwa.

Patenty, medaliki, własne ołtarze w kościołach, specjalne modlitwy, liczne odpusty, wystawne pogrzeby członków i żałobne nabożeństwa za ich dusze, przemowy i nauki kapłanów — wszystko to spajało bractwa w jedną wielką rodzinę duchową, nad którą czuwał gorliwie miejscowy proboszcz. Religijny do fanatyzmu Litwin pod silnem wrażeniem, wywieranem na niego przez bractwa, czuł się pod pewnym względem zmuszony do wiernego trwania przy złożonych obietnicach, do oddziaływania w tym kierunku na innych członków, a nieraz nawet do stoso-

---

[1]) *Apej Brostwą*, § 1. — Przyrzeczenie według tej formuły było odnawiane corocznie w dniu M. B. Gromnicznej. Według tej samej formuły odnowiono je na wiosnę r. 1860, w czasie ogólnego spisu członków bractw trzeźwości. Litewski tekst formuły, podany w § 1 Ustawy, różni się w niektórych szczegółach od przekładu rosyjskiego, znajdującego się w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 10 v.

[2]) Na jednej stronie tego medalika był wyobrażony krzyż z kotwicą na nim i napisem dookoła krzyża: *Atminimas Iwedima Blajwistes — Na pamiątkę wprowadzenia trzeźwości*, u dołu—data: *1858 M*; na stronie odwrotnej był obraz M. Boskiej z aureolą z 12 gwiazd i napis: *Par tawas uztarima iszturesma iki gala — Za Twojem wstawiennictwem wytrwamy do końca.* — Medaliki te były wykonane w Warszawie: „W liście pisanym do WPana Adama do Warszawy między innemi prosiliśmy o rozkazanie odbicia 20,000 Medalików brązowych dla bractwa trzeźwości, ale na nasz list odpowiedzi nie otrzymaliśmy, a Medaliki Księdzu Dawidowiczowi bardzo pilno są potrzebne — ośmielamy się zatem prosić WPana o poparcie naszej prożby w pierwszym liście jaki ma wyjść do Warszawy" (List A. Kobylińskiego, funkcjonarjusza księgarni Zawadzkiego w Worniach, z d. 12. IV. 1860 w TPN AZ, sygn. Teka Worń). — Jeden z medalików znajduje się w zbiorach ks. dra Józefa Stankiewicza w Wilnie.

[3]) Ks. A. Jakesztowicz, dziekan janiski, pismem z d. 22. IV. 1860 prosi biskupa o nadesłanie 10 egzemplarzy ustawy dla bractw trzeźwości w języku polskim.

wania względem nich szykan za najmniejsze uchylenie się od przyjętych na siebie obowiązków«.

Dzięki entuzjazmowi i uświadomieniu członków oraz wypływającej stąd karności, bractwa trzeźwości działały nadzwyczaj sprawnie. Dobra ich organizacja przy wielkiej gorliwości stojącego u steru całej akcji duchowieństwa, a nadewszystko przy wielkim autorytecie głównego ich inicjatora i propagatora — ukochanego przez wszystkich biskupa — oto przyczyny szybkiego i pięknego rozkwitu bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej.

III.

ROZWÓJ BRACTW TRZEŹWOŚCI.

A. POWTÓRNE ZAPISY DO BRACTW.

W początkach marca roku 1860 generał-gubernator Nazimow skierował do biskupa Wołonczewskiego prośbę o nadesłanie mu według załączonego formularza danych statystycznych, tyczących się ruchu trzeźwościowego w gubernji kowieńskiej [1].

Na skutek pisma generał-gubernatora biskup w d. 19 marca r. 1860 rozesłał do podwładnego sobie duchowieństwa okólnik, w którym zarządził dokonanie spisu osób, zachowujących trzeźwość czyli należących do bractw trzeźwości, oraz podał instrukcje, według jakich duchowieństwo miało spis ten sporządzić. Według tych instrukcyj: 1) proboszczowie i filjaliści winni byli spisać osoby, zachowujące trzeźwość (imiona i nazwiska osób nieletnich musieli podawać ich rodzice lub opiekunowie). 2) Osoby, które się zapiszą, odnowią przed ołtarzem lub obrazem Matki Boskiej

[1]) Pismo z d. 5. III. 1860, Nr. 1528 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 603.—W piśmie tem Nazimow nie wskazał przyczyny, dla której dane statystyczne o ruchu trzeźwościowym były mu potrzebne; o przyczynie tej dowiadujemy się z jego późniejszego pisma z d. 2. VI. 1860, Nr. 3671, gdzie czytamy co następuje: „Prinimaja wo wnimanije, czto po słuczaju krajniago upadka pitejnago dochoda pri kazennom uprawlenii otkupom Kowenskoj gubernii i sdiełannych ukazanij, czto priczinoju tomu jest' silnoje rasprostranenije trezwosti, ja dla nadleżaszczago o sem udostowierenija ot 5 Marta tekuszczago goda za N 1528, prosił Wasze Preoswiaszczenstwo... soobszczit' mnie po priłożennoj formie wiedomost' o czislie lic, wozderżiwajuszczichsia ot p'janstwa w Kowenskoj gubernii" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 19 v—20).

przyrzeczenie trzeźwości aż do śmierci. 3) Spis ma być dokonany w ciągu miesiąca, poczem proboszczowie winni odesłać listy parafjalne dziekanom, którzy je skierują do biskupa[1]).

Już na tydzień przed rozesłaniem tego okólnika biskup powiadomił o nim generał-gubernatora Nazimowa[2]).

Należy tu zaznaczyć, że jak to widać z treści okólnika, o którym mowa, biskup chciał skorzystać z dostarczonej mu przez samego generał-gubernatora okazji, by pod pozorem spisów ożywić bractwa trzeźwości, wciągając do nich wszystkich bez wyjątku wiernych, dorosłych i nieletnich, wywołać wrażenie

---

[1]) Okólnik ten przytaczam w brzmieniu dosłownem: „Od Biskupa Żmudzkiego Swieckiemu i Zakonnemu Dyecezyi Żmudzkiej Duchowieństwu. JWP. Wojenny Gubernator z pewnych powodów w odezwie z d. 5 Marca prosi mię o zakomunikowanie wiadomości o liczbie osób do trzezwości należących; zalecam przeto: 1. Aby Plebani i filijaliści sporządzili księgi i powołali powierzonych swojej pieczy wiernych do podania swych imion w poczet zachowujących trzezwość. Rodzice i opiekunowie podyktują imiona swoich dzieci i pupilów. 2. Zapisani, porządkiem przez Dziekanów wskazanym, ponowią przed ołtarzem lub obrazem Najswiętszej Panny obietnicę trwania aż do smierci w trzezwości. 3. Po skończonem zapisywaniu, co się za jeden miesiąc może uskutecznić; o liczbie zapisanych filijaliści doniosą Plebanom, którzy łącznie z wiadomością własnego Kościoła przedstawią Dziekanom, a ci zakomunikują mnie według wskazanej tu formy. 4. Obowiązkiem XX Dziekanów jest czuwać nad sumiennem spełnieniem niniejszego zalecenia i dalszym postępem trzezwości, księgi w czasie dekanalnej wizyty konnotować i przy sprawozdaniu o stanie beneficyum załączać opinię o stanie trzezwości każdej Parafii jako najpewniejszą wskazówkę gorliwości lub opieszałości duchownych pracowników.—Dano w Worniach, 1860 roku Marca 18 dnia—Maciej Wołonczewski Biskup" (Okólnik, podpisany 18 i wysłany do dziekanów 19 marca za Nr.Nr. 630—648, znajduje się w ABŻ; w KCz, k. 52; w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 32 i w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 3).—Na drugiej karcie egzemplarza w LTN jest podany następujący formularz:

Wiadomość z Dekanatu N o liczbie osób należących do trzezwości			
	Powiat w jakim parafija położona	Ogólna liczba ludności	Z tej liczby zapisało się

[2]) Pismo z d. 12. III. 1860, Nr. 575 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 605.

w przeciwnikach akcji trzeźwościowej, że władze rządowe nie są jej przeciwne, skoro się nią interesują. Może miał nawet zamiar wyprowadzić bractwa trzeźwości z życia zakonspirowanego i nadać im formy istnienia legalne. Dlatego zarządza, aby odtąd we wszystkich parafjach były wprowadzone „księgi osób trzeźwych“, które to księgi jeszcze niewszędzie istniały z powodu trudności, czynionych bractwom przez policję.

Na rozkaz biskupa robota zawrzała więc w całej diecezji. Księża przystąpili do ciężkiej pracy: głosili kazania na temat trzeźwości, spowiadali przed zapisami, odbierali przyrzeczenia, zapisywali, wydawali patenty, medaliki i t. d. Wszystko miało być zrobione w ciągu jednego miesiąca. Lud, który już poznał dobrodziejstwa trzeźwości, gromadnie śpieszył do kościołów — szczególniej w dni świąteczne — aby tam odnowić swe przyrzeczenie. Spisy odbyły się wszędzie bez zakłócenia spokoju publicznego. Oficjalnie stwierdzono, że ze strony księży nigdzie nie użyto przymusu, gwałtu lub jakichkolwiek nieodpowiednich środków [1]). Sam lud też nie stosował środków gwałtownych. Wynik spisów był nieoczekiwany dla generał-gubernatora: okazało się, że prawie cała ludność katolicka gubernji kowieńskiej była trzeźwa i zapisana do „ksiąg osób trzeźwych“.

Biskup nie zrobił wyjątku nawet dla siebie: z kapitułą katedralną, konsystorzem i całem seminarjum duchownem oraz służbą swą domową zapisał się do „Księgi osób trzeźwych parafii wornieńskiej“ [2]).

Dnia 25 lipca 1860 r. biskup nadesłał Nazimowowi żądane spisy osób, zachowujących trzeźwość. Według tych spisów w 197

[1]) „...mam zaszczyt zameldować, że z otrzymanych przeze mnie raportów miejskiej i wiejskiej policji widać, iż rzymsko-katolickie duchowieństwo sporządzało spisy osób, powstrzymujących się od pijaństwa, które przy zapisywaniu do wprowadzonych ksiąg składały przed ołtarzem przyrzeczenie; ale w tym wypadku, według zapewnień tejże policji, żadnych przymusowych środków, prócz duchownego przekonywania, nie używano“ (Pismo gub. kow. do gen.-gub. z d. 31. V. 1860, Nr. 361 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 36 v). — Zarzut stosowania przez duchowieństwo nieodpowiednich środków przymusowych stawiał biskupowi generał-gubernator w piśmie z d. 2. VI. 1860, Nr. 3671 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 22 v).

[2]) W „Księdze osób trzeźwych parafii wornieńskiej...“ pod Nr. 1 widać własnoręczny podpis biskupa, uczyniony po polsku: „Maciej Wołonczewski, biskup żmudzki“; za nim następują podpisy w tymże języku:

parafjach gubernji kowieńskiej na liczbę ogólną 820,754 katolików zachowywały trzeźwość 688,464 osoby [1]).

---

oficjała — prałata Józefa Giniatta, surogata — prałata Franciszka Krzyżanowskiego, kanonika Ignacego Kulwińskiego, urzędników konsystorskich i ich krewnych. Od Nr. 23 zaczyna się Seminarjum Żmudzkie, t. j. rektor ks. J. S. Dawidowicz z pięciu księżmi profesorami, a od Nr. 29 do Nr. 135 są podpisani alumni. Pod Nr. Nr. 136—141 biskup zapisał własnoręcznie swą służbę, poczem do Nr. 153 następują podpisy pozostałych księży. Od Nr. 154 do Nr. 3653 czytamy nazwiska innych osób, należących do parafji wornieńskiej, zapisane jedną ręką. — O księdze tej, potwierdzonej przez ks. Józefa Sonulewicza, dziekana wornieńskiego, podczas wizyty dekanalnej w d. 27. IX. 1862, pr. Brensztejn, *Bractwa Trzeźwości*, 82, odn. 15.

[1]) Spisy te przedstawiają się w sposób następujący (pierwsza kolumna zawiera nazwy parafij, druga—liczby ogólne katolików w poszczególnych parafjach, trzecia—liczby osób, zachowujących trzeźwość):

1) Powiat kowieński.

Kowno i parafja kowieńska	6971	1802
Datnów	4782	4047
Hrynkiszki	3723	3040
Jaswojnie	7389	4760
Kroki	7389	5335
Surwiliszki	3305	3210
Betygoła	8131	4952
Ejragoła	6170	2462
Butkiszki	1420	817
Czekiszki	3357	1063
Wielona	4064	1036
Średnik	2914	1814
Wilkija	7063	5211
Czerwonydwór	2836	1800
Skirstymoń	3620	3017
Kormiałów	1551	1428
Rumszyszki	2742	2736
Skorule	3579	3018
Bobty	2236	1486
Wędziagoła	2712	1417
Łabunów	1244	1179
Kiejdany	3658	3535
Opitołoki	2020	1745
Żejmy	4240	2000
Łopie	1995	960
Razem w powiecie kowieńskim	99109	65870

Należy zauważyć, że w spisach tych nie znajdujemy danych, tyczących się parafij Niemokszty i Stulgie, z których pierwsza

2) Powiat poniewieski.

Poniewież	8869	8646
Smilgie	4769	2789
Puszołaty	3991	2660
Johaniszkiele	4076	3552
Kławany	3690	3050
Rozalin	2093	1903
Pokrój	3300	3250
Krakinów	6546	4304
Wobolniki	10644	10629
Podbirże	6257	6105
Birże	5175	4985
Pompiany	5359	4603
Kryniczyn	4971	4948
Poswol	4733	4618
Remigoła	4958	4938
Nowe Miasto	4789	3816
Trusków	2373	2221
Wysokidwór	1028	928
Brunowiszki	1387	1375
Poszwityń	7899	6975
Konstantynów	5322	4080
Sałaty	6725	6479
Linków	5126	5079
Poławeń	2839	2656
Razem w powiecie poniewieskim	116919	104589

3) Powiat wiłkomierski.

Wiłkomierz	4899	4043
Siesiki	3570	3559
Dziewałtów	3137	2720
Bukańce	1253	1052
Żmujdki	1981	1971
Kowarsk	4138	2287
Rogów	2978	2735
Subocz	4607	4494
Pogiry	3540	3438
Szaty	3756	3487
Wodakle	2718	2714
Upniki-Wieprze	2667	2490
Nidoki	2619	2313
Pobojsk	4400	3000
Troupie	3935	3631
Widziszki	2046	1881

liczyła 2538 wiernych, a druga — 1980, czyli ogółem — 4518. Oprócz tego została błędnie podsumowana zarówno ogólna ilość

Traszkuny	3020	2113
Onikszty	7975	7952
Kurkle	3503	3485
Bolniki	3335	3152
Owanta	5467	5412
Leluny	3497	3411
Uciana	5190	5067
Tauroginie	4172	4119
Sudejki	2444	2406
Uszpole	5377	5294
Wiżuny	4449	4421
Dobejki	2677	2632
Świadoście	6312	6259
Kupiszki	9550	9316
Wieszynty	2452	2385
Razem w powiecie wiłkomierskim	121664	103239

4) Powiat nowoaleksandrowski.

Nowoaleksandrowsk	5379	5079
Antuzów	2444	2420
Brasław	10438	10290
Dryświaty	13158	13000
Dusiaty	13158	13000
Aleksandrów	2622	2560
Pelikany	2416	2400
Smołwy	3010	2880
Sołoki	11351	11019
Widze	8264	8100
Zawierz	4692	4580
Abele	4367	4101
Komaje	6616	6464
Rakiszki	5252	4639
Skopiszki	4104	3512
Ponedel	5836	4924
Krewno	2250	2154
Poniemuń	3407	3307
Poniemuniek	2151	2123
Jużynty	2696	1358
Żabiszki	2038	1880
Hanuszyszki	1623	1137
Kwetki	2574	1006
Czadosy	1267	1213
Popiel	2177	2081
Razem w pow. nowoaleksandrowskim	118022	109869

katolików gubernji kowieńskiej, jak też ilość zapisanych do bractw osób. Jeśli bowiem podsumujemy odnośne liczby, podane

5) Powiat szawelski.

Szawle	9037	8639
Pokrój	3300	3250
Szadów	6731	6078
Ligumy	5211	4804
Radźwiliszki	5075	5044
Szawlany	5579	5099
Łukniki	5653	4775
Użwenty	3405	2122
Wajgów	3100	2662
Bejsagoła	6232	4986
Poszuszwie	3776	3219
Wieksznie	7015	6907
Lacków	2000	2000
Tryszki	4222	3077
Łajżew	1840	1748
Popielany	4429	4019
Rawdziany	3932	2990
Szawkiany	3120	2724
Okmiany	4382	4353
Kurszany	5785	5676
Kurtowiany	7861	3600
Janiszki	11321	10570
Gruździe	5407	5242
Szakinów	2124	2024
Krupie	2233	2223
Stare Żagory	725	674
Nowe Żagory	5411	5392
Meszkucie	2343	2281
Kruki	2327	2213
Razem w powiecie szawelskim	133576	118391

6) Powiat telszewski.

Telsze	11007	10719
Siady	5683	5531
Żydyki	2570	2566
Pikiele	2232	2218
Żemelany	1449	1421
Tyrkszle	4399	4394
Gadonów	2215	1675
Lepławki	1755	1720
Kontowcie	1857	1655
Olsiady	4043	3015
Płotele	4672	4672
Gintyliszki	1222	1222

na każdą parafję, otrzymamy 690,256 (zamiast 688,464) osób, należących do bractw trzeźwości, na 827,725 ogólnej ilości kato-

Kalwarja	2728	2640
Kule	5928	3062
Płungiany	8228	3123
Gorżdy	3210	2534
Janopol	1234	1108
Ławków	3895	3809
Powondeń	2835	2438
Twery	3584	3523
Wornie	3605	3445
Żorany	3925	3850
Masiady	4320	4235
Kretynga	3797	3077
Korciany	5417	5326
Sałanty	6797	6758
Szkudy	3720	3325
Iłłoki	4644	4644
Szaty	3024	2596
Dorbiany	3298	3005
Ławkożemy	1657	1657
Lenkimy	1907	1762
Razem w powiecie telszewskim	120857	106725

7) Powiat rosieński.

Rosienie	6691	3660
Lidowiany	2672	2642
Lale	2450	2127
Kielmy	5530	3210
Erżwiłk	4839	4276
Cytowiany	2633	1586
Szydłów	7600	5076
Kroże	5785	5699
Retów	6162	3232
Chwejdany	5124	2564
Tenenie	1720	1042
Żwingie	2864	2347
Wojnuta	2638	2245
Nowe Miasto	2530	2214
Szwekesznie	4893	2793
Wewirżany	3099	2215
Andrzejów	2348	1532
Odachów	1047	1047
Niemokszty	—	—
Stulgie	—	—

lików (zamiast 820,754). Jeśli do tej ostatniej liczby dodamy

Poszyle	2048	1383
Kołtyniany	4842	2859
Girdyszki	3419	3281
Szyłele	5016	3779
Pogromoncie	2030	915
Taurogi	2202	1552
Gawra	3460	1990
Botoki	2503	2035
Skawdwile	2087	1989
Jurborg	3057	3030
Girtakol	6824	5315
Razem w powiecie rosieńskim	110607	79771
Razem w gub. kowieńskiej	820754	688464

(Spisy, nadesłane z pismem Nr. 1534 i zatytułowane *Wiedomost' o czislie lic R. K. ispowiedanija Telszewskoj Eparchii, wozderżiwajuszczichsia ot p'janstwa* w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 97 — 102). — Zgadzają się one ze spisami, nadesłanemi biskupowi przez dziekanów i znajdującemi się w ABŻ. Te ostatnie spisy nie zachowały się w całości, a niektóre z dziś istniejących są bardzo zniszczone i trudne do odczytania. Podana niżej tablica statystyczna opiera się na tych, które mogłem wykorzystać.

Imię i nazwisko dziekana	Dekanat	Nr. i data raportu	Liczba parafij	Liczba parafjan	Liczba osób trzeźwych
Ks. Antoni Juzumowicz	Nowoaleksandrowski	2. V. 1860, Nr. 128	—	71664	69978
Ks. Mikołaj Pietraszewicz	Kowieński	7. VII. 1860, Nr. 132	10	32948	21000
Ks. Józef Tymiński	Krocki	22. VI. 1860, Nr. 230	8	44527	32900
Ks. Józef Sonulewicz	Wornieński	9. VI. 1860, Nr. 71	8	28136	25000
Ks. Józef Monkiewicz	Szadowski	2. VI. 1860, Nr. 42	10	44515	38229
Ks. Franciszek Staszkiewicz	Szkudzki	9. VI. 1860, Nr. 69	11	39819	37637
Ks. Józef Kobyliński	Poniewieski	10. VI. 1860, Nr. 453	12	60543	57812
Ks. Adolf Dowgiałło	Wiekszniański	16. V. 1860, Nr. 70	—	30680	27918
Ks. Nikodem Pietraszko	Wiłkomierski	31. V. 1860, Nr. 569	17	55264	47928
		Razem	76	408096	358402 czyli 87,8%

4518[1]) wcale niewymienionych mieszkańców parafij Niemokszty i Stulgie, otrzymamy jako ogólną liczbę katolików gubernji kowieńskiej 832,243[2]), ale wówczas i liczbę członków bractw trzeźwości trzeba będzie podnieść do mniejwięcej 692,000 osób. Ogółem zatem w gubernji kowieńskiej do bractw trzeźwości należało 83,2% całej ludności katolickiej[3]).

Z nadesłanych przez biskupa Wołonczewskiego do generał-gubernatora spisów widać, że miasta i miasteczka powiatowe liczyły najwięcej pijących, których ilość dochodziła, jak naprzykład w Kownie, do 74,5%. W parafjach zaś wiejskich przeciętnie 94% ogółu parafjan należało do bractw trzeźwości. Liczba ta zależała znowuż od tego, czy proboszcz danej parafji był gorliwym abstynentem i czy dużo było w parafji dworów i Żydów.

Największą ilość katolików, należących do bractw trzeźwości, liczył powiat nowoaleksandrowski — 93,1%, za nim szedł powiat poniewieski—89,4%, dalej: szawelski—88,6%, telszewski—88,3%, wiłkomierski—84,9%, najmniej abstynentów było w powiecie kowieńskim—66,5% i rosieńskim—72%.

Liczba katolików, nienależących do bractw trzeźwości, wynosiła 140,243, czyli 16,8%. Składała się na nią niemała ilość mniejszych i większych właścicieli ziemskich, szlachta zagrodowa, urzędnicy, niepoprawni nałogowcy oraz męty społeczne. Ludność włościańska uległa cała propagandzie trzeźwościowej[4]).

— Ks. A. Jaksztowicz, dziekan janiski, w raporcie z d. 4. VI. 1860, Nr. 68 doniósł, że prawie cała ludność jego dekanatu, t. j. 54,677 osób, zapisała się do bractw trzeźwości. — Ks. O. Kolenda, dziekan szydłowski, w piśmie z d. 10. VI. 1860, Nr. 19 przysłał spis abstynentów swego dekanatu, nie zsumowując wpisanych do bractw trzeźwości osób. — Inni dziekani, jak ks. Józef Jankowski, dziekan botocki (pismo z d. 17.V.1860, Nr. 39) i ks. Ignacy Macewicz, dziekan abelski (pismo z d. 17. V. 1860, Nr. 85), zapowiadali, że spisy będą nadesłane później.

[1]) *Directorium in a. MDCCCLX.*

[2]) *Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 g.* podaje, że w roku 1860 w gubernji kowieńskiej było 834,863 katolików.

[3]) Dane statystyczne, tyczące się ruchu trzeźwościowego w diecezji wileńskiej, nadesłane generał-gubernatorowi przez biskupa A. S. Krasińskiego z pismem z d. 15. II. 1860, Nr. 205 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 596—602, wykazują, że na liczbę ogólną 861,346 katolików diecezji wileńskiej abstynentów było 428,701, czyli 50,1% ogółu ludności katolickiej.

[4]) Ks. Dawidowicz twierdzi, że w samym początku akcji biskupa Wołonczewskiego, t. j. w końcu roku 1858, do bractw trzeźwości należało

Co się tyczy gubernji kurlandzkiej, gdzie podobnie jak w kowieńskiej były sporządzone spisy osób, należących do bractw trzeźwości, dekanat żemgalski wykazuje na ogólną ilość 34,477 katolików [1]), zamieszkałych w ośmiu parafjach, 30,056 abstynentów [2]), czyli 87,1%, a więc o 3,9% więcej niż w gubernji kowieńskiej. Nie posiadamy natomiast spisu abstynentów dekanatu kurlandzkiego.

Po tak pomyślnem powtórnem doprowadzeniu całej ludności katolickiej diecezji żmudzkiej do złożenia obietnicy trzeźwości stało się rzeczą oczywistą, że z bardzo nielicznemi wyjątkami ogół katolików skupił się w szeregach członków bractw trzeźwości. Demon alkoholu był na długie lata wyparty z diecezji żmudzkiej; idea trzeźwości została mocno zaszczepiona w sercach wiernych.

Był to skutek przezornej, konsekwentnej, stałej a jednocześnie śmiałej akcji biskupa Wołonczewskiego, zmierzającej do tego, by za wszelką cenę wydrzeć duszę chłopa litewskiego, tak nielitościwie sponiewieraną i deptaną, z rąk jego wrogów. Triumf był tem większy, że wysiłek biskupa i duchowieństwa przełamał olbrzymie trudności i przeszkody. Role się zmieniły: triumf biskupa i szczęście ludu stały się klęską dla niedawnych jeszcze władców.

Wyrazem radości biskupa jest drugi zkolei list pasterski, poświęcony sprawie trzeźwości [3]). „Otrzymawszy wiadomości z całej diecezji o tych, którzy porzucili pijaństwo—pisze w nim biskup — ucieszyłem się bardzo, widząc, że owieczki katolickie usłuchały głosu Kościoła i zwierzchności duchownej; gdzieniegdzie tylko zostali pijacy jak plewy, odłączone od ziarna..." Przewlekła i wiekowa choroba nie mogła być natychmiast całkowicie wyleczona, wymagała prowadzenia ustawicznej za-

800,000 katolików diecezji żmudzkiej (Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 161). Czy liczba ta jest ścisłą, trudno ustalić ze względu na brak statystycznych danych z tego czasu. Jest rzeczą możliwą, że ta liczba odpowiadała rzeczywistości, jeśli się tyczy całej diecezji żmudzkiej, t. j. gubernij kowieńskiej i kurlandzkiej.

[1]) *Directorium in a. MDCCCLX.*

[2]) Raport ks. J. Tamulewicza do biskupa z d. 28.V.1860, Nr. 140 w ABŻ.

[3]) *List pasterski w sprawie trzeźwości II.*

żartej walki, niesłabnącej czujności, aby drogą miłości bliźniego doprowadzić zwycięstwo do ostatecznego końca. Trzeba było wykorzenić atawistyczny przesąd, że alkohol jest niezbędny dla zdrowia i że się bez niego obyć niepodobna. Biskup wzywa wszystkich, będących poza bractwami trzeźwości, aby usłuchali jego głosu. Błaga Boga o łaskę, przyrzeka błogosławieństwo Boże, zapewnia lepszą dolę, przestrzega przed oszukaństwem Żydów, „którzy wódkę mieszają z piwem albo, zmieszawszy z czem innem, zamiast winą sprzedają, gdyż wszelkie upicie się jest grzechem“. Chce i gorąco pragnie wszystkich uszczęśliwić i odrodzić duchowo.

B. ZWYCIĘSTWO BISKUPA NAD RZĄDEM.

W roku 1860 stosunki biskupa z rządem na tle bractw trzeźwości zaostrzyły się tak dalece, że rząd zamierzał jesienią tegoż roku wydalić biskupa z kraju. Autorem tego planu był Kniażewicz, minister finansów. Jego cele były jasne: przez usunięcie inicjatora, założyciela i oddanego protektora bractw trzeźwości chciał znieść te bractwa w diecezji żmudzkiej, przywrócić stan dawny — pijaństwo, a tem samem ratować znacznie podupadły dochód skarbu z akcyzy wódczanej, chciał w dalszym ciągu opierać byt państwa na ruinie zdrowia obywateli, na niszczeniu ich sprawności gospodarczej i zwyrodnieniu przyszłych pokoleń. Dla tego swego planu usiłował pozyskać niektórych innych członków gabinetu.

Na dzień 1 września roku 1860 na godzinę 12-tą cesarz Aleksander II wyznaczył posiedzenie Rady Ministrów w Carskiem Siole dla rozpatrzenia aktualnej i palącej kwestji, jaką była sprawa upadku akcyzy wódczanej w gubernji kowieńskiej. Na to posiedzenie został zaproszony generał-gubernator wileński Nazimow [1]), który odczytał na niem swój referat w tej sprawie [2]). Dowiadujemy się stamtąd, że minister finansów dla ratowania miljonowych strat, jakie ponosił skarb państwa, domagał się stanowczo zniesienia bractw trzeźwości, a przedewszystkiem

---

[1]) Pr. pismo tajnego radcy Aleksandra Piotrowicza Tarnowskiego, wyższego urzędnika w Komitecie Ministrów, do Nazimowa z d. 31. VIII. 1860, w którem Tarnowski donosi o mającem się odbyć posiedzeniu Rady Ministrów i zaprasza na nie Nazimowa (AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, k. 1).

[2]) Pr. str. 4, odn. 1.

usunięcia biskupa Wołonczewskiego. Żądań Kniażewicza nie aprobował minister dóbr państwa Murawjew[1]) oraz Nazimow, który uzasadniał swój sprzeciw w sposób następujący:

„Jakkolwiek poważne racje przemawiają za przywróceniem, choćby nawet na pewien czas, dawnego stanu rzeczy, nie można się nie zgodzić z tem, że nietylko burzenie tej sprawy, ale nawet zamach na nią wznieci ogólne niezadowolenie i naganę. W czasach obecnych nietylko czyny, ale i dążenia rządu podlegają krytyce tych, co czytają, i jeśli w granicach państwa ogół poprzestaje na gawędach i sądach, wypowiadanych pocichu, poza jego granicami wyraża swe przekonania głośno. W sposób zaś potajemny sprawy tej załatwić się nie da, ponieważ w czasach obecnych tajemnic być nie może. Z punktu więc widzenia czysto politycznego należy dla podtrzymania honoru rządu zaniechać wszelkich sposobów, zmierzających do wstrzymania rozwoju trzeźwości. Pozostaje następnie do rozstrzygnięcia pytanie, jakie skutki pod względem moralnym i gospodarczym może mieć przeciwdziałanie krzewicielom trzeźwości, lecz tutaj wątpliwości być nie może... nawet usunięcie osób, będących przyczyną tego ruchu, pozostanie bez żadnych skutków; lud w jak najkrótszym czasie zrozumiał i przekonał się z własnego doświadczenia, jaką korzyść dała mu wstrzemięźliwość i trzeźwość, i jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy się zechce wyrzec tak łatwo zdobytych owoców, aby wrócić do smutnej przeszłości“[2]).

W ten sposób kwestja usunięcia biskupa, forsowana przez zaciekłego przeciwnika bractw trzeźwości—Kniażewicza, upadła wobec sprzeciwu niektórych członków gabinetu i rzeczowej opo-

[1]) Hrabia Piotr Aleksandrowicz Wałujew, późniejszy minister spraw wewnętrznych, w swym pamiętniku pod datą 31. VIII. 1860 pisze co następuje: „Minister [M. N. Murawjew] czytał mi swój memorjał [zapisku], napisany przeciwko memorjałowi Kniażewicza. W memorjale tym stanowczo oponował między innemi przeciwko wnioskowi ministra finansów o usunięcie inicjatora czyli założyciela bractwa trzeźwości, biskupa Wołonczewskiego“ *(Dnewnik gr. P. A. Wałujewa, Russkaja Starina*, XXII [1891] 401).

[2]) *Zapiska o priczinie upadka winnych otkupow w Kowenskoj gubernii* w AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, kk. 8 v — 9 v.

zycji generał-gubernatora Nazimowa. Wrogi stosunek tak rządu, jak i Nazimowa, względem bractw trzeźwości pozostał jednak i nadal: polityka wymagała walki z tem, co było przeciwne planom i zamiarom rządu.

Biskup Wołonczewski nic nie wiedział o ukrytych zamiarach rządu względem jego osoby.

Jesienią 1860 r. otrzymał wiadomość, że cesarz Aleksander II ma przybyć do Wilna, i został urzędowo zaproszony na tę uroczystość [1]).

Istotnie, cesarz przybył do Wilna 1 października. Nazajutrz w dzień niedzielny był witany w katedrze wileńskiej przez arcybiskupa-metropolitę mohylowskiego W. Żylińskiego, biskupa wileńskiego A. S. Krasińskiego i biskupa żmudzkiego M. Wołonczewskiego. Tegoż dnia wszyscy trzej książęta Kościoła zostali zaproszeni przez monarchę na obiad na godzinę pół do szóstej; przedtem mieli specjalną audjencję. Na audjencji cesarz wypowiedział biskupowi Wołonczewskiemu swe podziękowanie i pochwałę za wprowadzoną przezeń powszechną trzeźwość [2]). Według świadectwa samego biskupa Aleksander II wyraził się temi słowy: „Dziękuję ci, biskupie, za staranie około wprowadzenia trzeźwości“ [3]).

Biskup nie zapomniał wykorzystać tej okazji i wręczył cesarzowi obszerny memorjał [4]), przedstawiający niszczycielskie

---

[1]) „Pod jesień zapowiedział Najjas. Cesarz Aleksander II. swoję bytność w Wilnie. Ja zostałem uroczyście wezwany na przyjęcie Jego“ (*Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 101).

[2]) „Cesarz Jegomość Aleksander II. przybył do Wilna tylko 1° dnia Pazdziernika... Dnia 2. Pazd. który był niedzielny, Cesarz Jegomość przyjechał do drzwi katedry Wileńskiej. Tu Arcybiskup, Wileński Biskup i Ja przyjęliśmy Cesarza nader uroczyście... O godzinie pół do szóstej zaprosił nas Monarcha na obiad. Za zbliżeniem się czasu, mieliśmy biskupi udzielną u Cesarza audyencyą podczas której Cesarz uroczyście podziękował mnie za zaprowadzoną w dyecezyi trzezwość ludu“ (*Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 105 n.).

[3]) „...będąc niedawno w Wilnie, z wielką radością widziałem się z Najjaśniejszym Cesarzem, Panem naszym, i z weselem usłyszałem od Niego te oto miłościwe słowa: 'Dziękuję ci, biskupie, za staranie około wprowadzenia trzeźwości'“ (*List pasterski w sprawie trzeźwości III*).

[4]) Bruljon memorjału, pisany ręką biskupa, przechowuje się w Archiwum Biskupów Żmudzkich w Kownie. Dowodem tego, że memorjał

dzieło sprzymierzonych wrogów trzeźwości ludu, którzy poprzez jego krzyżową drogę wytężali wszystkie swe siły, aby dawne swe ofiary prowadzić i nadal do upadków, cierpień, hańby i zguby.

W memorjale tym po wstępie, poświęconym historji szybkiego rozwoju trzeźwości wśród ludu, biskup omawia przedewszystkiem akcję sprzymierzonych i zgranych wrogów trzeźwości. Jak zwykle w takich razach, unika wyrazu „bractwa trzeźwości", mówiąc ogólnikowo o walce z oddawna zakorzenionem w ludzie pijaństwem. Plastycznie, jaskrawo i odważnie przedstawia samodzierżcy rosyjskiemu istną Golgotę ludu litewskiego, dążącego wszystkiemi siłami do wyrwania się ze szponów swych oprawców. Skarży się na policję, na urzędników akcyzy wódczanej, na Żydów oraz na obywateli ziemskich. Największymi wrogami panującej trzeźwości są Żydzi, którzy — według słów biskupa — rozpowszechniają najrozmaitsze zarzuty, oszczerstwa i insynuacje przeciwko duchowieństwu — zawsze bezpodstawne i fałszywe, jak to wykazały dochodzenia, wielokrotnie przeprowadzane przez władze administracyjno-sądowe. Żydzi w sposób cyniczny i przewrotny, im tylko właściwy, zmuszają lud przekupstwem, bezpłatnem rozdawaniem wódki, terorem i szantażem do zanoszenia skarg na swych duszpasterzy oraz na sąsiadów, zdecydowanych zwolenników trzeźwości. Przy pomocy intryg i donosów potrafili wytworzyć taką sytuację, że duchowieństwo znalazło się w rękach urzędników z podejrzaną przeszłością, zdegenerowanej i zdeprawowanej policji i rozmaitych szumowin, szukających w pijaństwie ludu łatwego żeru. Biskup prosi cesarza o obronę duchowieństwa i ludu przed zuchwałą samowolą policji, hegemonją Żydów i despotyzmem urzędników; błaga, aby pozwolił być trzeźwym ludowi, który sam tego dobrowolnie pragnie. Zaznacza wreszcie, że stan obecny długo trwać nie może, gdyż cierpliwość ludu może się wyczerpać, a to pociągnie za sobą jak najbardziej opłakane następstwa.

Słowa pochwały z ust cesarza miały dla biskupa Wołon-

---

był ułożony w roku 1860, jest jego wstęp, w którym biskup mówi o dwuletniem panowaniu trzeźwości w diecezji żmudzkiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że memorjał został cesarzowi wręczony: świadectwem tego jest treść trzeciego listu pasterskiego w sprawie trzeźwości.

czewskiego i jego akcji trzeźwościowej bardzo doniosłe znaczenie: legalizowały one całą dotychczasową jego działalność i wzmacniały wielce zachwiane stanowisko zarówno jego samego, jak też duchowieństwa i bractw, o które mu w pierwszym rzędzie chodziło.

Biskup nie omieszkał też podzielić się z ludem wieścią o swym sukcesie i wydał niebawem list pasterski, ażeby zadać w ten sposób kłam plotce, gorliwie rozsiewanej przez policję, Żydów i urzędników akcyzy, jakoby władza wyższa była wrogo względem bractw trzeźwości usposobiona.

„Niedawno was przestrzegałem, abyście się strzegli zasadzek nieprzyjaciół trzeźwości, którzy się nie wstydzili wam wmawiać, że wyższa władza jest jej przeciwna; mówiłem, żebyście się nie bali żadnych pogróżek uwodzicieli. Dziś doświadczywszy nowej opieki Bożej, wyrażonej przez słowo Najjaśniejszego Cesarza naszego, który sam raczył pochwalić i potwierdzić św. trzeźwość, mogę odezwać się słowami św. Pawła Apostoła: 'Jeśli Bóg za nami, kto przeciw nam?'... Dlatego mając za sobą takiego Obrońcę, możecie teraz śmiało odrzucić przeciwne słowa uwodzicieli; już nikt nie ośmieli się was straszyć, zmuszając do pijaństwa“ [1]).

Radosna wiadomość dodała duchowieństwu otuchy w jego ciężkiej pracy; niejednego proboszcza, zrażonego ciągłemi i poważnemi przeszkodami, zachęciła do dalszej pracy; ludowi była rękojmią obrony jego woli, a biskupowi okazją do zamanifestowania legalności jego akcji i do publicznego wezwania ociągających się pijaków do trzeźwości.

---

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości III.* — W ABŻ znajduje się fragment listu nieznanego proboszcza do biskupa — bardzo zniszczony, bez początku i końca. Jest tam mowa o tem, że niejaki generał Kuciński, który się chciał widzieć z biskupem i powinszować mu łaski cesarskiej, ale go nie zastał w domu, wstąpił do proboszcza i radził, aby biskup „... zechciał podzielić się tem szczęściem z całem Duchowieństwem swojem jako godnymi współpracownikami... gdyż Cesarskie słowo jest officialne“. Prawdopodobnie list ten przyczynił się w pewnej mierze do wydania przez biskupa w r. 1860 trzeciego listu pasterskiego w sprawie trzeźwości. Osobnego okólnika do duchowieństwa biskup nie wydawał: uważał, że się ono dowie o sukcesie biskupa z jego listu pasterskiego.

Sukces biskupa był wielki, lecz, niestety, chwilowy. Cesarz nic poza podziękowaniem i aprobatą nie uczynił, aby raz na zawsze obronić duchowieństwo i członków bractw od prześladowania. Wprawdzie na skutek ogłoszenia trzeciego listu pasterskiego od drugiej połowy roku 1860 do początku 1862 ustaje wszelka korespondencja urzędowa w sprawie trzeźwości między wyższą i niższą administracją państwową z jednej strony, a biskupem z drugiej, która to korespondencja była przedtem bardzo ożywiona i sprawiała niemało kłopotu biskupowi i duchowieństwu. Jak na komendę znikły przedtem tak liczne oszczercze skargi, gorliwie zanoszone przez Żydów, policję, urzędników akcyzy i, niestety, przez wielu ziemian. Ustały wszelkie dochodzenia i śledztwa. Zapanowała cisza i spokój. Lud mógł swobodnie cieszyć się z dobrodziejstw bractw trzeźwości, kler— radować się z dokonania wielkiego dzieła. Biskup triumfował nad zakusami wrogów. Miał szczęście, gdyż uratował bractwa właśnie w tym momencie, gdy nad Newą myślano o jego usunięciu z kraju, by zniszczyć wielkie dzieło, tak pięknie i pomyślnie się rozwijające, a tak „niebezpieczne" dla państwa...

Jesień roku 1860 jest chwilą o znaczeniu przełomowem dla ostatecznego i całkowitego odrodzenia ludności katolickiej w diecezji żmudzkiej. Bractwa trzeźwości doszły w swym rozkwicie do zenitu. W większości parafij trudno było znaleźć człowieka, pijącego wódkę: wszyscy byli członkami bractw trzeźwości. Zło, wyzysk, nędza i łzy, które dawniej jak koszmar prześladowały swe ofiary, zniknęły, nie pozostawiając po sobie nawet i cienia.

Wstęp do czwartego zkolei listu pasterskiego w sprawie trzeźwości jest wymownem świadectwem wesela i szczęścia z powodu osiągniętego celu i ostatecznego zwycięstwa. Biskup pochwala dobre owieczki, posłuszne głosowi swego pasterza, za to, że żyją w św. trzeźwości, mocno trzymając się złożonej Bogu obietnicy; dziękuje serdecznie i posyła swe ojcowskie błogosławieństwo. Dalsze ustępy listu są poświęcone upomnieniom, skierowanym do owieczek, które nie dotrzymały swej obietnicy i wróciły do starego nałogu, a o których biskup jednak pamięta, troszczy się, których szuka, prosi i wzywa—a nie odrzuca [1]).

---

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości IV.*

Ze złożonego przez biskupa Wołonczewskiego papieżowi Piusowi IX na początku roku 1862 sprawozdania o stanie diecezji [1]) możemy odtworzyć faktyczny stan trzeźwości w tym czasie w diecezji żmudzkiej. „Obyczaje ludu — pisze biskup w punkcie 6 swego sprawozdania — są moralne i niezepsute, większe przestępstwa zdarzają się rzadko. Pijaństwo, dawniej rozpowszechnione, od roku 1858 całkowicie ustało. Cała Żmudź [2]) wyrzekła się picia. Lud swoją pobożnością, gościnnością, grzecznością nie ustępuje żadnemu innemu narodowi. Wady tak zakorzenionej, żeby do walki z nią potrzebna była rada lub pomoc papieża, nie ma".

Niektórzy księża proboszczowie, chcąc widzieć wszystkich bez wyjątku parafjan swoich trzeźwymi, skierowali do biskupa prośbę, aby skorzystał z chwilowo lepszego kursu polityki rządowej wobec bractw i ustanowił w dzień Matki Boskiej Gromnicznej bardziej solenne, niż dotąd, nabożeństwo. Uroczystości tej przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu miało towarzyszyć okolicznościowe kazanie oraz śpiew hymnu *Te Deum laudamus* przy odgłosie dzwonów, aby w ten sposób podziękować Bogu za wprowadzenie trzeźwości, trzeźwych jeszcze więcej utrwalić, a pijącym wyprosić pomoc Ducha Świętego do wstąpienia w szeregi bractwa [3]).

Biskup przychylił się do prośby tych księży. Dnia 17 grudnia r. 1860 rozesłał do dziekanów okólnik, nakazując, aby od roku następnego dzień 2 lutego jako dzień święta Matki Boskiej Gromnicznej, patronki bractw trzeźwości, był zawsze obcho-

[1]) Biskup Wołonczewski na początku r. 1862 zamierzał wraz z innymi biskupami Cesarstwa Rosyjskiego udać się do Rzymu ad limina Apostolorum. Minister spraw wewnętrznych zezwolił jednak, aby tę podróż odbyli tylko dwaj biskupi — po jednemu z obu będących pod berłem Rosji prowincyj kościelnych. Z prowincji mohylowskiej był wybrany w tym celu ks. Kasper Borowski, biskup żytomierski, któremu biskup Wołonczewski wręczył swe sprawozdanie o diecezji żmudzkiej dla przedłożenia papieżowi (A l e k n a, *Valančius*, 34 n.).

[2]) *Samogithia*—mowa jest tutaj oczywiście o d i e c e z j i żmudzkiej.

[3]) Fragment zbiorowego podania w tej sprawie, złożonego biskupowi przez kilku proboszczów, znajduje się w ABŻ. Podanie pisane było, jak to wskazuje jego treść, w jesieni roku 1860. Ponieważ się nie zachowało jego zakończenie, niewiadomo, przez kogo było ono podpisane.

dzony we wszystkich kościołach diecezji ze szczególniejszą uroczystością [1]).

IV.

POWRÓT NIEKTÓRYCH PARAFIJ DO DAWNEGO NAŁOGU.

Niewszędzie bractwa trzeźwości miały jednakowe powodzenie, niewszędzie w jednakowem tempie powstawały. Parafje Rosienie, Poszwityń i Hrynkiszki znane były w roku 1859 ze szczególnie znacznej ilości spożywanych trunków, ostatnia z nich założyła u siebie bractwo ze znacznem opóźnieniem [2]).

Składało się na to wiele przyczyn. Proboszczowie w swej akcji propagandowej mieli poważne przeszkody ze strony władz państwowych, policji, urzędników i większej części ziemiaństwa. Lud był stale oszukiwany przez Żydów, narażany na szykany ze strony policji i urzędników, którzy niekiedy nawet pod karą odpowiedzialności zmuszali do picia, wystawiany na tak silną pokusę ze strony ziemian, jaką było bezpłatne rozdawanie wódki. Nic więc dziwnego, że słabsi powracali do dawnego nałogu i że niektóre parafje, aczkolwiek bardzo nieliczne, wykazywały znaczny odsetek pijących. Prócz tych głównych przyczyn istniały jeszcze drugorzędne, jak np. oswojenie się z przestrogami du-

---

[1]) Okólnik ten przytaczam w dosłownem brzmieniu: „Maciej Kazimierz Wołonczewski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki Swieckiemu i Zakonnemu Duchowieństwu Dyecezyi Żmudzkiej Pozdrowienie w Panu. Zalecam całemu Duchowieństwu corocznie w dzień uroczystości Najswiętszej Panny Gromnicznej po wszystkich kościołach obchodzić solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu dla podziękowania Bogu za wprowadzenie zbawiennej trzezwości oraz uproszenia łaski Ducha s. dla tych, co nie bacząc na nieustanne wzywania Kościoła trwają jeszcze w dawnym nałogu. Uroczystości tej ma towarzyszyć hymn dziękczynny Te Deum laudamus przy odgłosie dzwonów, stosowne mowy dla ugruntowania wiernych w świętem postanowieniu i zalecania modłów w celu powyższym.—Wszyscy wierni obojej płci, którzy tego dnia będą się spowiadać, komunikować i modlić się na intencyę Kościoła s. dostąpią zupełnego odpustu.—Wornie 1860 r. Grudnia 17. dnia.—Maciej Biskup" (Okólnik, napisany 15, a rozesłany 17 grudnia za Nr. Nr. 2495—2512, znajduje się w ABŻ, w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 42 i w KCz, k. 56).

[2]) Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 6; pr. *List pasterski w sprawie trzeźwości IX.*

chowieństwa[1]) i wpływ parafij pogranicznych, w których trzeźwość nie istniała[2]).

W namawianiu ludu do picia główną rolę odegrywali naturalnie Żydzi. Uciekali się oni do najbezczelniejszych i najfantastyczniejszych środków: z początku dawali wódkę na kredyt, później ją podrzucali[3]), a gdy i to nie pomogło, zaczęli z wódki wyrabiać „wino", dodając do niej rozmaite zaprawy[4]), mieszając wódkę z piwem, a rum z herbatą[5]). Spreparowane w ten sposób „wino" podawali nie w kieliszkach, lecz w szklankach. Wszystko to robiło się w tym celu, by ludność, skrupulatnie przestrzegającą ustawy bractw, oszukać, uspokoić i wmówić w nią, że pije „wino", którego ustawa bractw nie zabraniała. Bywały wypadki, że ci, którzy się napili takiej mieszaniny, ciężko zachorowywali, a nawet umierali[6]). Gdy karczmy po wsiach zaczęły świecić pustkami, Żydzi wynajmowali chaty i tam pokątnie sprzedawali wódkę[7]). Rozpowszechniali pogłoski, że władze państwowe są przeciwne trzeźwości, że członkowie bractw będą płacili specjalny podatek, a nawet będą zesłani na Sybir i t. p. W pracy tej dzielnie im pomagała policja i urzędnicy.

Akcja żydowska nie cofała się nawet przed gwałtem. Ks.

---

[1]) Pismo ks. Mateusza Latoszyńskiego do biskupa z d. 23. XII. 1859 w ABŻ.

[2]) „Parafja Brasławska ze swoimi filjami [Belmont, Opsa, Plusy] najuporniej trzyma się dawnego zwyczaju, bo tam blisko Kurlandya i Witebska Gubernia, w których wstrzemięźliwość nie zalecają; lecz przy gorliwości Kapłanów i tu liczba pijących zmniejsza się" (Raport ks. A. Juzumowicza, proboszcza w Widzach i dziekana nowoaleksandrowskiego, do biskupa z d. 10. II. 1859, Nr. 106 w ABŻ).

[3]) D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis,* 45.

[4]) W memorjale do cesarza biskup wspomina o fabrykacji „wina" przez domieszkę do wódki takich składników, jak witrjol lub szylwaser, które wywoływały sztucznie pociąg do alkoholu (*Memorjał bpa Wołonczewskiego* w ABŻ. — Pr. D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis,* 41).

[5]) Ks. Skrodzki, dziekan retowski, w liście z d. 20. X. 1859, Nr. 75 pisze do biskupa, że kapłani skarżą się na to, iż lud pije u Żydów „rum z herbatą" (ABŻ).

[6]) I w i ń s k i Ł., *Kalendorius arba metskajtlus ukiszkasis nuog užgimima Wieszpaties 1863. Metu paprastunju, turenčziun 365 dienas* [Wilniuje, Kasztu ir Spaustuwe Juozapa Zawadzkia, 1862] 31—33; D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis,* 40.

[7]) Pismo ks. I. Macewicza, dziekana abelskiego, do biskupa z d. 16. XII. 1860 w ABŻ.

Bartłomiej Jurkowski, dziekan botocki, pisał do biskupa, że Żydzi wędrowali po wsiach z flaszkami wódki i, nie pytając, czy kto chce, czy nie chce, podrzucali włościanom wódkę, zabierając wzamian za nią z gumna lub śpichlerza ostatni kęs chleba, a na protest odpowiadali donosami do policji, że się włościanie zajmują nielegalnem pędzeniem wódki [1]).

Biskup w liście pasterskim w sprawie trzeźwości drugim i czwartym przestrzegał lud przed nadużyciami ze strony Żydów [2]), stanowczo zabraniał odwiedzać karczmy, zalecał, by wierni jeden drugiego przestrzegali i pilnowali. To samo czynili również proboszczowie.

Recydywiści byli przedmiotem największej troski biskupa: nie przestawał ich wzywać w listach pasterskich do opamiętania się [3]).

---

[1]) Raport z d. 6. X. 1858 w ABŻ.—Pr. Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 45.

[2]) „Przestrzegam jeszcze, żebyście się nie dali oszukać Żydom, którzy wódkę mieszają z piwem albo, zmieszawszy z czem innem, zamiast wina sprzedają, gdyż wszelkie upicie się jest grzechem" (*List pasterski w sprawie trzeźwości II*). — Biskup karci tych, którzy „...zamknąwszy się u Żydów w alkowach, [piją] po dawnemu piekielny napój — wódkę, nazywając ją octem albo inaczej" (*List pasterski w sprawie trzeźwości IV*).

[3]) „Odnówcie złamaną obietnicę i znowu wszyscy jak jeden postanówcie ani do ust wódki nie brać, ani innego upajającego napoju nie pić" (*List pasterski w sprawie trzeźwości VIII*).—Parafjom powiatu kowieńskiego i rosieńskiego biskup wyrzuca, że posiadają większą liczbę pijących, niż parafje pozostałych powiatów (*List pasterski w sprawie trzeźwości II*). — Na początku roku 1861 biskup karci w ostrych słowach parafje Skopiszki i Komaje: „...radość moja dziś już się zamąciła, serce zabolało mię bardzo i krwią zaszło, gdyż usłyszałem, że katolicy skopiskiej i komajskiej parafij nie słuchają głosu mego i znowu lazą w sidła szatana... Na weselach, chrzcinach, bankietach, pogrzebach katolicy tych parafij mokną zakwaszeni w wódce i, dusze swoje, odkupione Krwią Najdroższą Zbawiciela, pogrążając w piekle, złym przykładem swoim gorszą okoliczne parafje... Czy chcecie, żebym odwiedzając trzodę swoją, was nie odwiedził albo, przyjechawszy i znalazłszy zalanych wódką, ukarał was daną mi przez Boga władzą?" (*List pasterski w sprawie trzeźwości VI*). — „Patrzcie, dzieci moje, żebyście od tej chwili wszyscy jak jeden porzucili wódkę i w św. trzeźwości żyć zaczęli... Gniewam się na wszystkich i rózgą swoją karzę tych, którzy pogardzili moim głosem, służyć djabłu nie przestają" (*List pasterski w sprawie trzeźwości VII*).

Przełomowym dla bractw trzeźwości był rok 1862. W tym czasie bractwa zaczynają powoli chylić się ku upadkowi, tracąc swe dawne wpływy. Przyczyną tego smutnego objawu była posunięta do ostatecznych granic przebiegłość żydowska, wzmożone prześladowanie bractw ze strony administracji państwowej, uwolnienie włościan od pańszczyzny, polityka rządowa wobec zarysowujących się objawów idei niepodległościowej i wreszcie wrogi stosunek od połowy roku 1861 znacznej większości ziemiaństwa[1]). W roku 1862 biskup wystosował do zagrożonych parafij większą ilość listów pasterskich, które tak tonem, jak i treścią różnią się bardzo od listów poprzednich, skierowanych do całej diecezji. Wyczuwamy w tych listach zmaganie się idei trzeźwościowej z coraz śmielej podnoszącem głowę pijaństwem.

Do pierwszych parafij, które w swej większej części złamały przyrzeczenie trzeźwości, należały: Płungiany, gdzie ludność, nie zważając na bliskość rezydencji biskupiej, „...zebrawszy się, pełne beczki tego napoju [gorzałki] wypróżniała, jakgdyby św. trzeźwości pośród niej nie było“[2]); dalej Kupiszki, które „zatknąwszy uszy swe na głos pasterza swego, słuchają namowy Żydów i znowu zaczęły im płacić daninę za napój piekielny“[3]); wreszcie niejaka parafja W... w której się widzi pijaka na każdej ścieżce, a pijaństwu oddają się nietylko mężczyźni, ale i kobiety, i młodzież[4]). Dnia 13 października roku 1861 i 20 marca roku 1862 biskup przesłał dziekanom retowskiemu i wielońskiemu ten sam list pasterski, który przedtem — dnia 24 stycznia roku 1861—był wystosowany do parafij w Skopiszkach i Komajach (pr. str. 68, odn. 3), i kazał rozesłać go do wszystkich parafij obu dekanatów celem odczytania z ambon[5]).

---

[1]) „...bardzo wielu jest jeszcze takich dziedziców, którzy zapominając o błogich owocach ś. trzeźwości chcieli by na rozpajaniu ludu oprzeć swoje intraty i dla tego po dziś dzień utrzymują w karczmach wiejskich żydowstwo, wszelakiemi środkami podkopujące trzeźwość“ (Okólnik biskupa do marszałków szlachty powiatowych z d. 15. XI. 1862 w ABŻ). — Pr. *List pasterski w sprawie trzeźwości XII.*

[2]) *List pasterski w sprawie trzeźwości VIII.*

[3]) *List pasterski w sprawie trzeźwości X.*

[4]) Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis,* 104 — 108, gdzie jest mowa wogóle o parafjach, które wróciły do starego nałogu.

[5]) Pismo biskupa do dziekana retowskiego z d. 13.X.1861, Nr. 2335

List ten otrzymały parafje: Retów, Płungiany, Kule, Gorżdy, Szwekszńie, Chwejdany, Nowe Miasto, Żwingie, Andrzejów, Wewirżany, Tenenie, Wojnuta oraz filje: Pojurze, Degucie, Żygajcie i Gordoma (dekanatu retowskiego), jak również parafje: Czerwonydwór, Girtakol, Skirstymoń, Czekiszki, Butkiszki, Rosienie, Betygoła, Wilkija, Wielona, Jurborg, Średnik i Ejragoła (dekanatu wielońskiego), które się widocznie wszystkie sprzeniewierzyły ślubowaniu trzeźwości.

Powrót do pijaństwa nie był mimo wszystko ani ogólny, ani groźny dla bractw trzeźwości jako takich: niebezpieczeństwo polegało tylko na tem, że tu i ówdzie zwiększała się liczba ludzi, używających wódkę—okoliczność, która nie mogła jeszcze zachwiać samego istnienia bractw.

Jak bardzo biskupowi Wołonczewskiemu leżała na sercu sprawa bractw trzeźwości i obrona ich przed grożącemi niebezpieczeństwami, o tem świadczy najlepiej ostatni—i jeden z najpiękniejszych — list pasterski do ludu litewskiego w sprawie trzeźwości [1]). Potęga miłości i niewysłowionej dobroci bije tu z każdego słowa, wychodzącego z ust opiekuna wiernego ludu katolickiego. Biskup przestrzega przed tymi, którzy występują pełni nienawiści przeciwko bractwom pośrednio, a bezpośrednio— przeciwko akcji trzeźwościowej. Mówi o grożącem niebezpieczeństwie. Wskazuje na potrzebę wierności złożonym obietnicom; podaje jako środki: spowiedź, ponawianie złożonej obietnicy trzeźwości, wzajemną pomoc, modlitwę i jałmużnę. Zachęca do nowego wysiłku — do całkowitej abstynencji. Cały ten list przejęty jest bezgraniczną troską o utrzymanie w duszach wiernych ciężko zdobytej świętości.

Tą samą troską o obronę bractw trzeźwości przed grożącemi im z wewnątrz i z zewnątrz niebezpieczeństwami tchnie napisany w tym samym dniu drugi list pasterski do ziemiaństwa w sprawie trzeźwości [2]), w którym między innemi czytamy te przepiękne słowa: „[Dzisiaj przemawiając do ludu, by nawet wina... nie używał] Proszę i zaklinam Was, działajcie i nadal

---

znajduje się w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L. 51, pismo zaś do dziekana wielońskiego z d. 20. III. 1862, Nr. 855 — w ABŻ.

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości V.*

[2]) *List pasterski w sprawie trzeźwości XII.*

w tej sprawie zgodnie z duchowieństwem, dowiedźcie tego.., że wszędzie i zawsze przykładem własnym i materyalnem poświęceniem i moralnym wpływem chlubnie przodkujecie w społeczeństwie".

Biskup wykorzystywał wszelkie możliwe okazje do zapewnienia bractwom trzeźwości trwałego istnienia. „Sprawa ś. trzeźwości—pisze w liście do o. Gabalewskiego—do prowadzenia której najmiłosierniejszy Bóg raczył mnie powołać, choć bardzo rozpowszechniła się po całej dyecezyi, piękne przynosząc owoce, jednak potrzebuje nieustannej z naszej strony opieki i czuwania. Myślimy na dzień Wszystkich Świętych w katedrze, kiedy to zbiera się dużo ludu, odnowić uroczyście postanowienie niepicia wódki i innych palących napojów, ażeby do tego usposobić serca ludzkie, zapraszamy W. M. na ten dzień do Worń wygłosić okolicznościowe kazanie i wziąść razem z nami udział w uroczystości" [1]).

Zapowiedziana uroczystość odbyła się z niezwykłą okazałością. Celebrował sam biskup, o. Gabalewski po płomiennem kazaniu powołał licznie zebrany lud do odnowienia obietnicy trzeźwości. Odśpiewano przed jej odnowieniem hymn *Veni Creator*, na zakończenie biskup udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwa papieskiego [2]).

Podobne odnowienie obietnicy trzeźwości odbyło się z pomyślnym skutkiem w innych miejscowościach, w których trzeźwość w roku 1862 nie była ściśle przestrzegana, np. w święto

---

[1]) Fragment listu bez adresu i daty, pisany ręką biskupa, w ABŻ. — Z dziennika biskupa dowiadujemy się, że list ten musiał być pisany do o. Gabalewskiego, bernardyna z Telsz (*Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 133).

[2]) O tej uroczystości biskup pisze w słowach następujących: „Listopada 1. dnia [1862 r.] podczas uroczystości wszystkich SS. celebrowałem summę w katedrze z benedykcyą papieżską. Ludu było wiele. JKs. Gabalewski Bernardyn umyslnie z Telsz sprowadzony miał po żmudzku naukę. Powołał lud do odnowienia obietnicy trzezwości. Odnowił. Zaspiewalismy Veni Creator i dałem benedykcyą. Srodek ten dosyc skutkował, gdyż Ks. Gabalewski znany kaznodzieja ludowy bardzo trafnie przemówił" (*Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 133 n.).—„Benedykcya papieżska", o której mówi biskup, była—jak się zdaje—specjalnie otrzymana z Rzymu na skutek informacyj, przesłanych w roku 1862, o rozwoju bractw trzeźwości; pr. str. 65.

M. B. Gromnicznej roku 1862 w Onikształach. Ks. F. Stulgiński pisał o tem do biskupa, donosząc, że lud w kościele uroczyście przyrzekł nie pić wódki, wskutek czego przerwała się frekwencja w 63 domach zajezdnych, nie licząc karczem wioskowych [1]).

V.

DALSZE ROZSZERZANIE SIĘ BRACTW TRZEŹWOŚCI.

Działalność bractw trzeźwości głośnem echem odbiła się wszędzie, budząc zrozumiałe zainteresowanie, podziw oraz chęć naśladowania.

„Zaprawdę—pisze biskup w liście pasterskim drugim—to cudowna łaska Boża, to głos z samego nieba otworzył uszy i oczy maluczkim — Żmudzinom i Litwinom, o których głośna wieść rozpowszechniła się prawie na cały świat" [2]).—„Miło było posłuchać, jak wszystkie kraje chwaliły moją diecezję i lubowały się jej pięknym przykładem. Głośna wieść o Żmudzi i Litwie obiegła szybko po świecie; zapomniana ojczyzna nasza, słuchając Kościoła św., stała się znowu głośną i sławną wśród ludzi. Nie rozumiałem wówczas, jak mam chwalić Ojca Najwyższego za cud, który na naszej ziemi uczynił" [3]).

Potężny wpływ miały bractwa w pierwszym rzędzie na diecezję wileńską.

Mieszkańcy parafij, graniczących z diecezją żmudzką, widząc, że w diecezji tej wszędzie są zakładane bractwa trzeźwości, zaczęli narzekać na swych proboszczów, że nie zakładali takich bractw u siebie. Niektórzy zwracali się nawet do proboszczów diecezji żmudzkiej z prośbą, aby ich przyjęli do bractw swoich parafij [4]).

Do gubernji wileńskiej bractwa trzeźwości przedostały się z diecezji żmudzkiej w pierwszych dniach grudnia r. 1858 [5]).

---

[1]) Raport z d. 3. IV. 1862, Nr. 55 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 536.

[2]) *List pasterski w sprawie trzeźwości II.*

[3]) *List pasterski w sprawie trzeźwości IV.*

[4]) AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, kk. 5 v—6.

[5]) Pismo gubernatora wileńskiego do gen.-gub. z d. 29. XII. 1858, Nr. 10674 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 91; *Pamiatnaja Knižka Wilenskoj gubernii na 1860 g.*, II, 157, 164.

Do gubernji zaś grodzieńskiej przeszły z Królestwa Polskiego w tym samym mniej więcej czasie, co do gubernji kowieńskiej [1]).

Pierwsze awangardy bractw trzeźwości ukazały się w wileńskiej gubernji w parafjach powiatu wileńskiego: Malatach, Szeszolach i Inturkach. Urzędowe powiadomienie o ich ukazaniu się władze administracyjno-państwowe w Wilnie otrzymały 18 grudnia roku 1858. W tym czasie w parafjach tych koło 800 osób obojej płci złożyło przyrzeczenie trzeźwości [2]). Do dnia 1 marca roku 1859 bractwa rozpowszechniły się po parafjach powiatów: wileńskiego, trockiego, święciańskiego i poczęści — oszmiańskiego oraz lidzkiego [3]). Wielkiego powodzenia bractwa te jednak nie miały, gdyż proboszczowie nie posiadali od swej zwierzchności duchownej nakazu głoszenia ludowi trzeźwości [4]).

Nazimow w obawie, żeby i wśród mieszkańców diecezji wileńskiej, podobnie jak w diecezji żmudzkiej, nie zapanowała trzeźwość, pismem poufnem do gubernatorów wileńskiego i grodzieńskiego polecił rozciągnąć tajny nadzór nad działalnością duchowieństwa w tym kierunku [5]). O ukazaniu się bractw trzeźwości w gubernji wileńskiej i grodzieńskiej generał-gubernator doniósł ministrowi spraw wewnętrznych, zaznaczając, że się zwrócił do metropolity Żylińskiego i do Rz.-Katolickiego Konsystorza w Wilnie z prośbą, żeby nie dopuszczali do zakładania bractw trzeźwości przez podwładne sobie duchowieństwo oraz żeby spowodowali zlikwidowanie bractw, już istniejących [6]). To samo zaznaczał generał-gubernator w liście do ministra finansów [7]).

---

[1]) Pismo poufne gen.-gub. do gub. wileńskiego z d. 31. XII. 1858, Nr. 8083 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 41.

[2]) *Pamiatnaja Knižka Wilenskoj gubernii na 1860 g.*, II, 164.

[3]) Tamże, II, 158.

[4]) Dopiero w dniu 1 kwietnia roku 1859 biskup wileński ks. A. S. Krasiński wydał pismo okólne, w którem wezwał swych wiernych do trzeźwości. Pr. *Kuryer Wileński* [1860] Nr. 36.

[5]) Pisma z d. 31. XII. 1858, Nr. 8077 i Nr. 8083 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 38 n., 41 n.

[6]) Pismo z d. 12. III. 1859, Nr. 1865 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 164 n.

[7]) Pismo z d. 9. III. 1859, Nr. 1694 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 146 n.

Z diecezji wileńskiej bractwa trzeźwości przeniosły się do diecezji mińskiej, gdzie znalazły poparcie u biskupa Adama Wojtkiewicza.

Do propagandy bractw trzeźwości niemało przyczyniła się prasa zarówno miejscowa [1]), jak i stołeczna—rosyjska i polska [2]). Organy tej prasy w szeregu artykułów informacyjnych o rozwoju akcji trzeźwościowej w diecezji żmudzkiej dla zrozumiałych powodów nie poruszały wprawdzie sprawy bractw i nawet nazwy ich unikały, poświęcały jednak stosunkowo dużo uwagi przebiegowi walki z alkoholizmem. Publikacje prasy stołecznej były w wielu wypadkach przedrukowywane *in extenso* przez prasę wileńską.

Przez prasę stołeczną wieść o akcji trzeźwościowej biskupa Wołonczewskiego zaczęła przenikać do różnych części obszernego Imperjum Rosyjskiego, zdobywając zwolenników nawet w miejscowościach, jak najbardziej odległych od diecezji żmudzkiej.

Napoleon Proniewski, jeden z wyższych urzędników w Ministerstwie Oświaty, donosił z Petersburga biskupowi, że propagowana przez biskupa trzeźwość zdobyła naśladowców na brze-

---

[1]) *Kowenskija Gubernskija Wiedomosti* [1858] Nr. Nr. 12 i 42; [1862] Nr. Nr. 1 — 21; *O wstrzemięźliwości od pijaństwa, Kuryer Wileński* [1859] Nr. 6; *Wyrzeczenie się wódki w gubernii Kowieńskiej*, tamże, Nr. 2.

[2]) *Ze Żmudzi, z okolic Wornieńskich dnia 28 Stycznia 1859 r., Słowo* [1859] Nr 14.—*Pierwiastek (nowy) społeczeńskiego bytu wstrzemięźliwości, Tygodnik Petersburgski* [1858] Nr. 96. (Artykuł ten, podpisany literami J. D. i należący—jak się zdaje—do ks. J. S. Dawidowicza, był przedrukowany z *Peterburgskaja Gazeta*).—*Russkij Dnewnik* [1859] Nr. 74. — *Kuryer Wileński* przedrukowuje z *Gazety Akademickiej Petersburgskiej* artykuł o akcji trzeźwościowej w diecezji żmudzkiej, w którym czytamy między innemi co następuje: „Z największem zadziwieniem, lecz oraz z uczuciem najżywszej radości, publiczność przeczytała w gazetach, że w ostatnich miesiącach, włościanie Gubernii Kowieńskiej dobrowolnie postanowili *nie pić wódki*, i z niezwykłą wytrwałością dotrzymują tego ślubu, opierając się wszelkim zabiegom szynkarzy i pokusie wynikającej ze zniżenia cen wódki. Nie można nie uradować się z tak pocieszającego zjawiska, i dałby Bóg, iżby święcie dochowali obietnic swych przez całe życie, iżby błogi ich przykład znalazł naśladowców nie tylko między włościanami innych gubernii, ale i w innych klassach społeczeństwa..." (*Kuryer Wileński* [1859] Nr. 2).

gach Wołgi w odległości 9500 wiorst od Kowna w gubernji saratowskiej w powiecie serdobskim, gdzie na skutek informacyj o ruchu trzeźwościowym w Kowieńszczyźnie powstało analogiczne do bractw trzeźwości stowarzyszenie ludzi trzeźwych [1]).

Niejaki M. Syromiatnikow z Nerechty w gubernji kostromskiej pisał do biskupa, że w gazecie *Ekonomiczeskij Ukazatel* przeczytał o powstaniu wśród mieszkańców gubernji kowieńskiej bractw trzeźwości; pragnąc gorąco szlachetne to dzieło rozpowszechniać pomiędzy ludźmi, względnie należeć z innymi członkami miejscowego stowarzyszenia „ludzi trzeźwych“ do ustanowionego przez biskupa bractwa, prosił o przysłanie ustawy dla bractw trzeźwości [2]).

Z wielu stron otrzymywał biskup od zwolenników trzeźwości wyrazy zachęty i życzenia, aby rozpoczęta przez niego sprawa — tak bardzo dla społeczeństwa pożyteczna — pomyślnie się rozwijała [3]).

---

[1]) List z d. 14. II. 1859 w ABŻ.—„I w to wremia, kogda w Kowenskoj gub. obrazowywałoś obszczestwo trezwosti, podobnoje że obszczestwo woznikło w Serdobskom ujezdie Saratowskoj gub., na razstojanii sliszkom 9500 werst ot Kowno...“ (Pryżow, *Istorija kabakow w Rossii*, 290).

[2]) List z d. 9. I. 1859 w ABŻ. Pr. *Ekonomiczeskij Ukazatel* [1858] Nr. 49. — Biskup w odpowiedzi na ten list serdecznie pozdrowił autora i jego przyjaciół, którzy idąc za przykładem diecezji żmudzkiej, wstrzymują się od używania wódki. Zaznaczył jednak, że ustawy przesłać, niestety, nie może w obawie, żeby go nie posądzono o nielegalne wtrącanie się do spraw obcego wyznania. Przyrzekł natomiast, że przyśle ustawę wraz z jej przekładem na język rosyjski, o ile tylko tego zażąda miejscowy archirej prawosławny w porozumieniu z władzami państwowemi. Życzył wreszcie gorąco, aby trzeźwość w Nerechcie zakwitła, podobnie jak kwitnie w diecezji żmudzkiej (List z d. 14. II. 1859 w ABŻ).

[3]) Zasługuje tu na uwagę zachowany w ABŻ list Józefa Głuzińskiego, ziemianina z Podola, który przytaczam w dosłownem brzmieniu: „Jaśnie Wielmożny Biskupie Najdostojniejszy Pasterzu Dobrodzieju! Czas jest, aby się świat poprawił w drugiej połowie dziewietnastego Stulecia.—Jaśnie Wielmożny Pasterz serdecznie pracujesz w Pańskiej Winnicy; w krótkim przeciągu czasu przywiodłeś Ludy Żmudzkie do wstrzemięźliwości, słowami Arcy-Kapłana, za Błogosławieństwem Boga. Wyrwałeś Wasza Pasterska Mość Ludy Boże z Rąk Czarta i jego pokus, dałeś zdrowie ludom i byt dobry. Prawe serca Chrześciańskie wszystkie, modlą się do Boga za zdrowie i powodzenie i za pomyślność w dalszych pracach Najczcigodniejszego Pasterza, nam się te uczucia dostały w udziale i daj Boże abyśmy korzystali z przykładów.—Rolnik z Podola, jestem tłumaczem tych serdecznych uczuć z czcią i uwielbieniem jakie z duszy

Wspaniały rozwój bractw trzeźwości, jak również osiągnięte przez nie skutki, były pobudką do naśladowania nawet dla duchowieństwa innowierczego.

Kler prawosławny w diecezji żmudzkiej, nie chcąc pozostać biernym obserwatorem powszechnego dążenia do trzeźwości, zabrał się w roku 1859 do jej głoszenia, naśladując w tem duchowieństwo katolickie.

Pragnąc zachęcić do tej pracy ogół duchowieństwa, Synod Cerkwi Prawosławnej w dniu 7 sierpnia roku 1859 rozesłał do wszystkich archirejów i eparchjalnych administratorów odnośne orędzie, które swoją treścią zdradza wpływy okólników biskupa Wołonczewskiego. „Synod Najświętszy—czytamy w tem orędziu—po wysłuchaniu sprawy o objawiającem się w niektórych miejscowościach dążeniu do trzeźwości... uważa, że współpraca duchowieństwa prawosławnego w podtrzymaniu i wzmożeniu objawiającego się w niektórych miastach i wsiach postanowienia parafjan powstrzymania się od używania wódki w zupełności odpowiada obowiązkowi służby pasterskiej... Pasterze cerkwi, dobrze czuwający nad trzodą Chrystusową, powinni mieć niesłabnące i czynne staranie nad wzbudzaniem w swych parafjanach propagandy, mającej na celu wstrzemięźliwość i wykorzenienie zamiłowania do napojów wyskokowych“ [1]).

Akcja duchowieństwa prawosławnego nie miała jednak powodzenia. Brakowało jej sił i zapału; brakowało wodza, oddanego całą duszą idei trzeźwości, człowieka o silnym i niezłomnym charakterze, któryby ustawicznie zagrzewał do pracy. Może piękny przykład i gorliwa praca duchowieństwa katolickiego pociągnęła niektóre jednostki z kleru prawosławnego, lecz, niestety, dobre ich chęci pozostały bez skutku z powodu zignorowania akcji trzeźwościowej przez ogół duchowieństwa i parafjan. Pismo Synodu stało się tylko dokumentem, świadczącym o tych więzach, jakie paraliżowały cerkiew prawosławną, a jakiemi

Chrześcianina wyniknąć mogą. To też przy tem upraszam W. Exc., przyjąć w podarek dla Siebie i dla Przezacnej Kapituły Dziesięć Exemplarzy Nabożeństwa moiego do S[w] Izydora Oracza Patrona Rolników które osobną posyłką expedyjowałem... Józef Głuziński Czł. czynny Twa Rolniczego Król. Polsk. M. Tulczyn—Podole 24/5 sierpnia (wrzesnia) 1859“.

[1]) Egzemplarz tego okólnika Synodu, noszący Nr. 194, znajduje się w ABŻ.

były: brak wszelkiej ofiarności ze strony kleru w pracy nad dobrem ludu, brak potrzebnego autorytetu, brak dyscypliny, a co najważniejsza — całkowita zależność cerkwi od rządu.

Zależność cerkwi od rządu starali się wyzyskać na swą korzyść wrogowie trzeźwości — dzierżawcy odkupu, chcąc swemi wpływami u rządu osiągnąć wycofanie okólnika synodalnego. W lipcu roku 1859 dzierżawcy odkupu wnieśli do ministra spraw wewnętrznych skargę na dopiero co podjętą akcję trzeźwościową duchowieństwa prawosławnego, a gdy tam nie osiągnęli pożądanego skutku, zwrócili się do ministra finansów, żądając, żeby Synod wycofał swój okólnik z dnia 7 sierpnia roku 1859, i wyrażając obawę, że przy współpracy duchowieństwa trzeźwość może zapanować powszechnie. Minister finansów skierował do Synodu pismo, w którem zaznaczał, że całkowity zakaz używania wódki przez silnie przemawiające do umysłów prostaczków motywy religijne jest niedopuszczalny, ponieważ się sprzeciwia nietylko ogólnemu pojęciu o korzyści umiarkowanego używania trunków, lecz i tym ustawom, na mocy których rząd oddał dochód z akcyzy w dzierżawę odkupu [1]).

Płytka i naiwna argumentacja ministra finansów była dla Synodu wystarczającym powodem do zaniechania akcji, którą przedtem tak gorąco zalecał i błogosławił.

W ten sposób „odkupszczycy" rękami ministra finansów pogrzebali zapożyczoną przez kler prawosławny od biskupa Wołonczewskiego myśl uczynienia ludu prawosławnego trzeźwym.

VI.

STRATY SKARBU Z POWODU AKCJI TRZEŹWOŚCIOWEJ.

A. UPADEK PRZEMYSŁU ALKOHOLOWEGO.

Jak już zaznaczyłem, najważniejszą przyczyną wrogiego ustosunkowania się rządu do akcji trzeźwościowej biskupa Wołonczewskiego były zagrożone przez tę akcję interesy skarbu państwa.

W jakim więc stopniu bractwa trzeźwości zdołały zmniejszyć konsumpcję wódki i jakie straty wynikły stąd dla skarbu?

---

[1]) Pryżow, *Istorija kabakow w Rossii*, 294 n.

W odpowiedzi na to pytanie statystyka urzędowa dostarcza nam następujących informacyj.

Gorzelń w gubernji kowieńskiej w roku 1858 było 301. Produkowały one 1,033,534 wiadra wódki rocznie. W pierwszym roku istnienia bractw trzeźwości, t. j. w roku 1859, ilość gorzelń spadła do 292, produkcja zaś wódki wynosiła 552,643 wiadra, to znaczy spadła prawie o połowę, bo o 46,5%. W roku następnym były 293 gorzelnie, które wyprodukowały zaledwie 129,194 wiadra, a więc o 904,340 wiader mniej niż w roku 1858, czyli produkcja wódki spadła o 87,5%[1]). O ile w okresie pędzenia wódki roku 1856/57 i 1857/58 wszystkie gorzelnie, które wykupiły patenty, były czynne, w tymże okresie roku 1858/59 nieczynnych było 87, a w pozostałych 275 produkowano wódki o połowę mniej niż normalnie i to nie dla celów handlowych, lecz dla otrzymania brahy, potrzebnej dla przekarmienia bydła z powodu nieurodzajów siana. Sklepy wódczane w 1857 roku wykupiły 2207 patentów, w następnym roku—2191, a w 1859 roku—1899; lecz i w tych sklepach, które wykupiły patenty, sprzedawano nie wódkę, a tylko miód i piwo, handel zaś wódką odbywał się w nieznacznej ilości w miastach, natomiast po wsiach i miasteczkach w końcu lutego roku 1859 prawie całkowicie ustał. Zapotrzebowanie wódki zmniejszyło się do tego stopnia, że sklepy wódczane w początku roku 1859 posiadały na składzie niewyprzedaną wódkę, która im była dostarczona jeszcze w roku 1858[2]).

---

[1]) *Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 g.*, I. — Dzierżawcy odkupu w gubernji kowieńskiej w podaniu do ministra finansów celowo wymieniają większą od rzeczywistej liczbę gorzelń — 405, zaznaczając, że większa część ich jest w stanie nieczynnym (Pismo ministra finansów do gen.-gub. z d. 9. II. 1859, Nr. 254 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 112). Nie posiadamy żadnych danych dla stwierdzenia, jak się przedstawiał upadek produkcji wódki w gorzelniach gubernji kurlandzkiej, których w roku 1857 było 216 z roczną produkcją 711,090 wiader (O r a n o w s k i j, *Kurlandskaja Gubernija*, 299, pr. tabl. 41).

[2]) Pismo gubernatora kowieńskiego do gen.-gub. z d. 10. III. 1859, Nr. 261 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 200 n. — Pr. pismo generał-gubernatora do ministra finansów z d. 25. III. 1859, Nr. 2298 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 207 v—208. — Dzierżawcy odkupu w gubernji kowieńskiej naliczają 2300 sklepów wódczanych, z których połowa miała być zamknięta na początku roku 1859 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 112 v).

Ks. A. Kibort o tej tak powszechnej stagnacji pisze na początku roku 1859 co następuje: „...gdzie dawniej konsumpcyja wódki była 30 wiader przez miesiąc, dziś wypijają jedno i to przechodzący żołnierze, lub przejeżdżający żydzi i łotysze... W miasteczkach w czasie jarmarków, gdzie się wydawało wódki wiader do 40-u, dziś ledwie kilka garncy.—W mieście naszem powiatowem [Telszach], gdzie rozchód dzienny był 30 wiader w przecięciu, od czasu zaprowadzenia trzeźwości pomimo konsystencyi wojska i napływu różnowierczej ludności, ilość ta do sześciu się ogranicza. Na wielkich drogach koło miasta Kowna, konsumpcyja wódki zmniejszyła się mniej, niż o część trzecią, i tą utrzymuje częsty przechód żołnierzy, przejazd mieszkańców Królestwa Polskiego, prusaków i innej ludności. Demoralizacyja nawet zwykle w pobliżu miast większych panująca, trzeźwości ludu naruszyć nie może“ [1]).

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że od 1 stycznia do 1 marca roku 1859 w gubernji kowieńskiej opłacono akcyzę za 55,931 $^{5}/_{100}$ wiader wódki i za 1295 wiader spirytusu, podczas gdy w tym samym okresie roku poprzedniego opłacono ją za 202,538 $^{70}/_{100}$ wiader wódki i za 866 wiader spirytusu [2]), czyli że konsumpcja wódki w dwóch pierwszych miesiącach roku 1859 spadła o 146,607 $^{65}/_{100}$ wiader, t. j. o 72,4%. W ciągu zaś całego roku 1859 opłacono akcyzę za 304,970 wiader wódki, w roku natomiast 1858 — za 934,475 wiader, a więc konsumpcja w ciągu całego roku 1859 spadła o 629,505 wiader, t. j. o 67,4% [3]). W roku następnym procent zmniejszania się konsumpcji wódki z dnia na dzień wzrastał.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zmniejszenie się konsumpcji wódki było skutkiem abstynencji, panującej wśród ludności katolickiej w gubernji kowieńskiej [4]).

---

[1]) *Słowo* [1859] Nr. 14.

[2]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 200.

[3]) *Kuryer Wileński* [1860] Nr. 51.

[4]) W roku 1860 w gubernji kowieńskiej było 1,006,579 mieszkańców, w tej liczbie: katolików 834,863, żydów 106,347, resztę stanowili prawosławni, staroobrzędowcy i inni (*Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 g.*, I). — Nie posiadamy danych dla stwierdzenia, czy i w jakiej mierze zmniejszyła się konsumpcja wódki w gubernji kurlandzkiej. Możemy z pewnem prawdopodobieństwem wnioskować, że się musiała

Charakterystycznym jest przytem fakt, że wódki bynajmniej nie zastąpiło piwo. Sądząc bowiem z ilości browarów [1]), można wnioskować, że w roku 1859 w gubernji kowieńskiej piwa użyto mniej, niż w poprzednich latach.

Na podstawie danych powyższych możemy twierdzić, że trzeźwość, a w bardzo wielu miejscowościach nawet całkowita abstynencja w używaniu napojów alkoholowych panowały w diecezji żmudzkiej mocno.

B. ZNISZCZENIE ODKUPU.

Skutek bezpośredni panującej w diecezji żmudzkiej trzeźwości był ten, że skarb państwa poniósł miljonowe straty, a „odkupszczycy" dobrowolnie się wyrzekli tak bardzo dotychczas intratnego interesu, jakim była dzierżawa odkupu.

Jeden z inspektorów akcyzy na powiat szawelski już w listopadzie roku 1858 ostrzegał Kowieńską Izbę Skarbową, że działalność księży w kierunku trzeźwości musi wpłynąć ujemnie na dochody z akcyzy i — co za tem idzie — spowodować całkokowitą ruinę odkupu [2]). Jakoż po pięciu zaledwie miesiącach istnienia bractw trzeźwości dochód miesięczny z akcyzy w jednym powiecie szawelskim spadł z 35,000 i kilkuset do 500 i kilkudziesięciu rubli [3]). Dzierżawca odkupu w gubernji kowieńskiej od roku 1857 do 1859—Bartenew już w końcu września roku 1858 donosił Kowieńskiej Izbie Skarbowej, że się dochody z akcyzy bardzo zmniejszyły i że istnieje poważne niebezpieczeństwo, iż dzierżawcy odkupu nie będą mogli w terminie przewidzianym uiścić

---

zmniejszyć odpowiednio do liczby ludności katolickiej, wśród której zapanowała trzeźwość. Gubernja kurlandzka liczyła w 1857 roku 559,003 mieszkańców, w tej liczbie 55,702, czyli 10% katolików (O r a n o w s k i j, *Kurlandskaja Gubernija*, 191 n.).

[1]) Browarów w gubernji kowieńskiej było w 1857 roku 68, w 1858 — 69, a w 1859—już tylko 25 (*Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 g.*, I). Butelka piwa w Wilnie kosztowała 9 kop. (*Kuryer Wileński* [1860] Nr. 38).— W gubernji kurlandzkiej w roku 1857 browarów było 134, produkowano w nich rocznie 733,125 wiader piwa, które się sprzedawało w karczmach po 2 — 3 kop. za sztof, czyli po 16 — 24 kop. za wiadro (O r a n o w s k i j, *Kurlandskaja Gubernija*, 300 nn., pr. tabl. 41).

[2]) Raport inspektora akcyzy okręgów 1 i 2 pow. szawelskiego Kombara z d. 6. XI. 1858, Nr. 51 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 59.

[3]) N i k i t i n, *Iz zapisok*, 48.

opłat za dzierżawę [1]). W początkach zaś listopada tegoż roku plenipotent Bartenewa Berka Kleński w podaniu, złożonem gubernatorowi kowieńskiemu, wyraził nadzieję, że rząd zechce uwzględnić okoliczności, jakie się wytworzyły wskutek akcji trzeźwościowej duchowieństwa katolickiego, i prosił, by gubernator w razie niewpłacenia przez kantor odkupu przypadających skarbowi rat dzierżawczych nie ustanawiał nadzoru nad odkupem, przewidzianego w takich wypadkach przez prawo. Zapowiadał też, że z chwilą, kiedy można będzie dokładnie obliczyć poniesione przez jego mocodawcę straty, złoży nowe podanie z prośbą o odpowiednie do tych strat zmniejszenie dzierżawczej sumy. Z pisma Berki Kleńskiego widać, że dochody z akcyzy wódczanej, które się znacznie zmniejszyły w sierpniu i wrześniu roku 1858, w październiku spadły tak nisko, że w porównaniu z tymże miesiącem roku ubiegłego niedobór wynosił 28 tysięcy rubli [2]).

Następcy Bartenewa—Krancfeld oraz Wulf i Nuchim Gorodeccy [3]) za styczeń i luty roku 1859 otrzymali z akcyzy wódczanej 66,781 rubli 25¼ kop. [4]), do chwili zaś wzięcia odkupu pod zarząd skarbu, t. j. do 24 lipca r. 1859—zaledwie 166,492 ruble [5]), zamiast 79,004 rubli 66⅔ kop. miesięcznie, przewidzianych w umowie. Do skarbu wnieśli tylko 7,974 ruble 39½ kop. [6]);

---

[1]) Raport Kowieńskiej Izby Skarbowej do gubernatora kowieńskiego z d. 19. V. 1860, Nr. 4877 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 43.

[2]) Podanie zarządzającego odkupem akcyzy w gubernji kowieńskiej kupca Berki Kleńskiego do gubernatora kowieńskiego z d. 11. XI. 1858 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 14 n.

[3]) Krancfeld oraz Gorodeccy wydzierżawili od rządu odkup w gubernji kowieńskiej na czas od 1 stycznia roku 1859 do 1 stycznia roku 1863. Według umowy, zatwierdzonej przez Senat pismem z d. 14. X. 1859, Nr. 42514, zobowiązali się wpłacać do skarbu państwa tytułem dzierżawy rubli 948,056 rocznie, czyli miesięcznie 79,004 ruble 66⅔ kop. (Pismo ministra finansów do gen.-gubernatora z d. 30. X. 1858, Nr. 1610 w AW AGG, sygn. 1858/903 [*Ob otdaczie pitejnych otkupow w soderżanje s 1859 g. po 1863 g.*] k. 31).

[4]) Pismo gub. kowieńskiego do gen.-gub. z d. 10. III. 1859, Nr. 261 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 200—201.

[5]) *Kuryer Wileński* [1860] Nr. 51.

[6]) Raport Kowieńskiej Izby Skarbowej do gen.-gub. z d. 14. XI. 1859, Nr. 104 w AW AGG, sygn. Nr. 1859/836, k. 21.

reszta, jak twierdzą, poszła na opłatę pensji funkcjonarjuszom, którym płacili miesięcznie 26,456 rubli i 83 kop.[1])

Straty więc skarbu państwa za siedem miesięcy r. 1859 wynosiły rubli 545,058 kop. 26.

Dla zabezpieczenia skarbu od dalszych strat oraz dla przyjścia z pomocą dzierżawcom odkupu rząd postanowił zareagować w sposób, jaki uważał za najodpowiedniejszy w danej chwili.

Jako na jedną z przyczyn upadku dochodów z akcyzy w gubernji kowieńskiej generał-gubernator Nazimow w swym referacie z roku 1860 (pr. str. 59) wskazywał na zbyt wygórowane ceny na wódkę. Istotnie ceny te potroiły się wskutek wadliwego systemu akcyzy i wskutek zwyżki dzierżawy za odkup na ostatnich przetargach[2]). Chcąc spowodować zniżkę cen na wódkę i przez to ratować zagrożoną sytuację, minister finansów polecił[3]) prezesom izb skarbowych zmusić dzierżawców odkupu do tego, żeby we wszystkich miejscowościach, gdzie się odbywa detaliczna sprzedaż półdystylowanej wódki (poługarnago wina)[4]), wódka ta znajdowała się w odpowiedniej ilości i żeby była bez przeszkód sprzedawana konsumentom według ustanowionych cen.

Środek ten okazał się jednak nieskutecznym: ludność gubernji kowieńskiej pomimo wprowadzenia do handlu taniej wódki pozostała i nadal wierną swej obietnicy trzeźwości.

Ponieważ dzierżawcy odkupu nieakuratnie wnosili do skarbu przewidziane w kontrakcie sumy, 24 lipca 1859 roku odkup na mocy rozporządzenia ministra finansów został wzięty pod zarząd skarbu[5]). Na pensje dla urzędników akcyzy przezna-

---

[1]) Pismo gub. kowieńskiego do gen.-gub. z d. 10. III. 1859, Nr. 261 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 201.

[2]) AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, kk. 4 v—5.

[3]) Okólnik ministra spraw wewn. do gubernatorów wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego z d. 30. III. 1859, Nr. 59, wysłany do gen.-gub. tegoż dnia za Nr. 2391 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 235 n.).

[4]) „Poługarnoje wino" była to gorszego gatunku wódka, którą dotychczas sprzedawano po cenie od 12 do 20 rubli za wiadro (P r y ż o w, *Istorija kabaków w Rossii*, 289).

[5]) Pismo ministra finansów do Kowieńskiej Izby Skarbowej z d. 9. VII. 1859 w AK AGK; pr. AW AGG, sygn. Nr. 1859/836, k. 21.—Kowieńska Izba Skarbowa o rozporządzeniu ministra finansów powiadomiła gub. kow.

znaczono 16,566 rubli $72^1/_2$ kop., na wyjazdy — 1,570 rubli [1]), razem miesięcznie — 18,136 rubli $72^1/_2$ kop., czyli o 8 tys. rubli mniej, niż płacili dzierżawcy odkupu.

Nagły ten zwrot w polityce wódczanej nie potrafił jednak uratować katastrofalnego stanu dochodów z akcyzy; pomimo znacznych redukcyj oszczędnościowych i ustania systemu odkupu, który rząd zaliczał również do przyczyn panującej trzeźwości, sytuacja w niczem się nie poprawiła: z powodu adwentu konsumpcja wódki prawie zupełnie ustała w grudniu roku 1859 [2]).

Od 24 lipca 1859 r. do 1 lutego 1860 r., t. j. w ciągu 6 miesięcy, zarząd skarbowy miał czystego zysku z akcyzy zaledwie 53,146 rubli 79 kop. [3]) zamiast przewidywanych 474,027 rubli 98 kop., czyli miesięcznie — 79,004 rubli i $66^2/_3$ kop.

---

pismem z d. 4. VIII. 1859, Nr. 310 (AK AGK). — *Kuryer Wileński* [1860] Nr. 51 podaje błędnie datę wzięcia odkupu pod zarząd skarbu — 25 czerwca r. 1859.—Odkup w gubernji wileńskiej został wzięty pod zarząd skarbu 1 lipca tegoż roku 1859 i był pod tym zarządem do 1-go grudnia roku 1859 (*Kuryer Wileński* [1860] Nr. 51; *Pamiatnaja Knižka Wilenskoj gubernii na 1860 g.*, II, 168).

[1]) Pismo Kowieńskiej Izby Skarbowej do gub. kow. z d. 4. VIII. 1859, Nr. 310 w AK AGK.

[2]) Pismo Kowieńskiej Izby Skarbowej do gen.-gubernatora z d. 29. III. 1860, Nr. 14 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 606 v.

[3]) W miesiącach: lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku r. 1859 po odtrąceniu wydatków wpłynęło do skarbu 32,667 rubli 57 kop.; w listopadzie—8,913 rubli $81^1/_2$ kop., w grudniu — 7,413 rubli $6^1/_2$ kop., w styczniu r. 1860—4,152 ruble 34 kop., razem — do 1 lutego r. 1860 skarb państwa miał czystego dochodu 53,146 rubli 79 kop., akcyzy zaś pobrano za ten czas 147,698 rubli 50 kop. (Pismo gen.-gub. do gub. kow. z d. 5. III. 1860, Nr. 1526 w AK AGK; pr. raporty Kowieńskiej Izby Skarbowej do gen.-gub. z d. 14. XI. 1859, Nr. 104; z d. 14. XII. 1859, Nr. 110; z d. 15. I. 1860, Nr. 2; z d. 13. II. 1860, Nr. 148 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/836, kk. 21, 28, 32 i 40).— *Kuryer Wileński* podaje, że od 25 czerwca r. 1859 do 1 stycznia r. 1860 pobrano akcyzy 181,631 rubli, wpłacono zaś do skarbu 48,994 ruble (*Kuryer Wileński* [1860] Nr. 51), co się zgadza całkowicie z danemi urzędowemi, pochodzącemi z tegoż czasu. — Jeden z wielu raportów Kowieńskiej Izby Skarbowej do gen.-gub. stwierdza najdokładniej, w jakim stopniu w poszczególnych powiatach była zachowywana trzeźwość. Według tego raportu wpłynęło do powiatowych izb skarbowych od 1 do 15 sierpnia r. 1859: z powiatu telszewskiego 534 ruble, z poniewieskiego 802 ruble $12^1/_2$ kop., z szawelskiego 803 ruble 55 kop., z nowoaleksandrow-

Przez ten czas deficyt skarbu państwa wyniósł rubli 420,881 kop. 17, a od 1 stycznia r. 1859 do 1 lutego r. 1860 — rubli 965,939 kop. 43.

Od 1 lutego r. 1860 do roku 1863, t. j. do chwili wprowadzenia w całem Imperjum Rosyjskiem nowego systemu opodatkowania wódki sytuacja była wprost katastrofalna. W miesiącach lutym i marcu r. 1860 dochody z akcyzy były tak nikłe, że nie pokrywały rozchodów [1]); od 1 stycznia r. 1859 do 20 kwietnia r. 1860 straty skarbu państwa sięgały 1,192,953 rubli 41 kop. [2])

Straty byłyby jeszcze większe, gdyby ze względów oszczędnościowych nie nastąpiła dwukrotna redukcja urzędników akcyzy [3]).

Dzierżawcy odkupu w chwili oddania go pod zarząd skarbu przekazali ponad 30 tysięcy wiader niesprzedanej wódki, za które akcyza była opłacona. Tę samą prawie ilość wykazywały sprawozdania izb skarbowych w d. 1 marca 1860 r., t. j. już w czasie zarządzania odkupem skarbu państwa [4]).

---

skiego 1,655 rubli 42½ kop., z rosieńskiego 2,731 rubli 30 kop., z wilkomierskiego 2,813 rubli 55 kop., z kowieńskiego 3,485 rubli 35 kop. (Pismo Kowieńskiej Izby Skarbowej z d. 24. VIII. 1859, Nr. 336 w AK AGK). Najwięcej pijących było zatem w powiecie kowieńskim, najmniej — w telszewskim; zgadza się to mniej więcej ze spisami osób, zachowujących trzeźwość, nadesłanemi przez biskupa general-gubernatorowi latem r. 1860 (pr. str. 51 nn., odn. 1).

[1]) W lutym 1860 r. akcyzy wpłynęło 13,358 rubli 53½ kop., wydatki wynosiły 14,934 ruble 3½ kop., skarb miał 1,575 rubli 50 kop. deficytu; w marcu akcyzy wpłynęło 8,056 rubli 15 kop., wydatki wynosiły 14,934 ruble 3½ kop., deficyt — 6,877 rubli 87½ kop. (Pisma Kow. Izby Skarb. do gen.-gub. z d. 29. III. 1860, Nr. 14 oraz z d. 18. V. 1860, Nr. 26 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 606; sygn. Nr. 1859/836, k. 72).

[2]) Obliczenie tych strat podaję na podstawie wyżej przytoczonych szczegółowych danych urzędowych.

[3]) Dnia 1 grudnia 1859 roku zwolniono 117 urzędników, którym płacono miesięcznie 2,250 rubli 66 kop. (Pismo Kow. Izby Skarb. do gub. kow. z d. 10. XII. 1859, Nr. 10596 w AK AGK).—Po pewnym czasie znowu zmniejszono o 2 tysiące rubli wydatki na administrację, które i tak wynosiły o połowę mniej, niż za czasów dzierżawy odkupu; na kwiecień r. 1860 na wydatki te preliminowano tylko 11 tysięcy rubli, z których 6 tysięcy szło na walkę z kontrabandą (Pismo Kow. Izby Skarb. do gen.-gub. z d. 29. III. 1860, Nr. 14 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 606 v).

[4]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk, 606 v— 607.

Wobec groźnej sytuacji i wobec olbrzymich strat Kowieńska Izba Skarbowa dwukrotnie polecała swoim urzędnikom w powiatach, aby pod odpowiedzialnością prawną przedsięwzięli bardziej odpowiednie i skuteczne środki celem podniesienia dochodu z akcyzy oraz celem ochrony go od dalszej zniżki[1]).

Raz jeszcze i to po raz ostatni rząd spróbował wydzierżawić odkup w gubernji kowieńskiej w początkach roku 1860. Dnia 23 lutego tego roku w Senacie odbyły się przetargi[2]), na których odkup dostał się w ręce Abrama Gorwica, kupca gubernji połtawskiej: wziął on odkup w gubernji kowieńskiej w dzierżawę na czas od d. 20 kwietnia r. 1860 do d. 1 stycznia r. 1863 za sumę 458,500 rubli rocznie[3]), a więc mniejszą o rubli 489,556 niż w czasie przetargów w roku 1859.

Ale już w pierwszych tygodniach Abram Fonlejba, pełnomocnik Gorwica, przekonał się, że i jego mocodawcy grozi katastrofa — większa nawet, niż poprzednikom. A gdy Gorwic nie wniósł na termin do skarbu należnej kwoty w wymiarze 19,104 rubli 16½ kop. za drugą połowę maja r. 1860, ani też jej nie zabezpieczył kaucją, Kowieńska Izba Skarbowa w d. 4 lipca r. 1860 postanowiła wziąć odkup pod kontrolę skarbu na czas od d. 5 lipca do d. 5 sierpnia r. 1860[4]). Ponieważ Gorwic zalegał w dalszym ciągu z opłatą należnej od niego kwoty, mini-

---

[1]) „Uprawlajuszczim akciznymi sborami w ujezdach... wnow' strogo potwerżdeno usugubit' udobniejszija i diejstwitelnyja miery k wozwyszeniju akciznago dochoda i k ograżdeniju onago ot podrywa i upadka, pod opasenijem za maliejszeje so storony ich posłablenije wzyskanija po wsej strogosti zakonow..." (Pismo Kow. Izby Skarb. do gub. kow. z d. 29. III. 1860, Nr. 3611 w AK AGK).—Pisząc o tem do gen.-gub. Kow. Izba Skarb. dodaje: „...so storony Kazennoj Pałaty i kazennago uprawlenija prinimajemy byli wsie miery k wozwyszeniju dochoda i umeńszeniju raschodow" (Pismo z d. 29. III. 1860, Nr. 14 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 606 v).

[2]) AW AGG, sygn. Nr. 1859/836, k. 33.—Generał-gubernator w piśmie do ministra finansów z d. 6. II. 1860, Nr. 877 na wypadek, gdyby przetargi nie osiągnęły zadowalającej kwoty i gdyby rząd miał przekazać pobieranie dochodów z akcyzy urzędowi komisarycznemu, polecał na stanowisko takiego komisarza w gubernjach kowieńskiej i wileńskiej kolegjalnego radcę Aleksandra de la Gardégo (AW AGG, sygn. Nr. 1859/836, k. 33).

[3]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 38, 39 i 46 v.

[4]) Cyrkularz Kowieńskiej Izby Skarbowej z d. 14. VII. 1860 do miejskiej i powiatowej policji w AK AGK.

ster finansów w dniu 3 sierpnia roku 1860 nakazał oddanie odkupu w gubernji kowieńskiej pod zarząd skarbu państwa aż do odwołania [1]). Zarządzenie to dało Gorwicowi możność wycofania się z interesu, ale należnej od niego kwoty skarb nigdy nie otrzymał.

Ponowny zarząd odkupem przez skarb państwa trwał w gubernji kowieńskiej do 1 stycznia roku 1863: w tym czasie nikt już bowiem nie pokusił się wziąć w dzierżawę odkupu. Odkup należał już tam do przeszłości [2]).

Rząd, władze administracyjne i Żydzi przekonali się, że żadne z ich strony wysiłki i zabiegi nie zdołają przywrócić pierwotnego stanu, ani nie zniszczą dzieła biskupa Wołonczewskiego. Przekonali się, że lud, który dzięki cichości i łagodności swego charakteru—zdawało się—był tak bardzo podatnym dla demoralizacji materjałem, posiada w sobie jeszcze tyle siły, energji i zapału, by całkowicie zwalczyć nałóg pijaństwa i mocno trwać przy uczynionej obietnicy trzeźwości.

C. OGÓLNA SUMA STRAT SKARBU PAŃSTWA.

Jakże się przedstawia ogólna suma strat, poniesionych przez skarb państwa z powodu wprowadzenia trzeźwości w diecezji żmudzkiej?

Od dnia 1 stycznia roku 1859 do dnia 1 stycznia roku 1863, t. j. w przeciągu czterech lat, skarb państwa w jednej gubernji kowieńskiej stracił przynajmniej 3,731,102 ruble 81½ kop. [3])

---

[1]) Depesza ministra finansów z d. 3. VIII. 1860, Nr. 413. — O tej decyzji ministra finansów Kowieńska Izba Skarbowa powiadomiła Fonlejbę w d. 5 sierpnia (Pismo Kow. Izby Skarb. do gub. kow. z d. 8. VIII. 1860, Nr. 8124 w AK AGK).

[2]) Dzierżawców odkupu w Imperjum Rosyjskiem w latach 1859—1863 było 216. Suma, którą skarbowi płacili „odkupszczycy", osiągnęła w tym okresie 127,764,488 rubli 32 kop., i stanowiła 40% ogólnej sumy dochodów państwowych. Liczba ta oznacza, że dochody państwa z odkupu w ciągu 140 lat swego istnienia wzrosły o 335 razy. Dzierżawcy odkupu zarabiali kolosalne pieniądze. Według obliczeń Babsta każdy dzierżawca odkupu miał około 3 miljonów rubli rocznie czystego zysku (Pryżow, *Istorija kabakow w Rossii*, 286).

[3]) Jak się już rzekło (pr. str. 81, odn. 3), Krancfeld i Gorodeccy, biorąc odkup w dzierżawę na czas od 1 stycznia r. 1859 do 1 stycznia r. 1863 zobowiązali się wpłacać skarbowi państwa 948,056 rubli rocznie, czyli

Jeśli uwzględnimy jeszcze czas od powstania bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej do d. 1 stycznia roku 1859 oraz—od d. 1 stycznia roku 1863 do d. 24 kwietnia roku 1864, t. j. do chwili skasowania bractw trzeźwości, a także straty, wyrządzone odkupowi w gubernji kurlandzkiej, to ogólna suma strat, poniesionych przez skarb państwa, zwiększy się co najmniej do pięciu miljonów rubli [1]). Do tej sumy trzeba dodać jeszcze straty, które poniosły karczmy skarbowe w gubernji kowieńskiej, będące pod zarządem Ministerstwa Dóbr Państwa. Nie będzie więc przesadą, jeśli spowodowane przez istnienie w diecezji żmudzkiej bractw trzeźwości straty skarbu państwa zaokrąglimy do liczby sześciu miljonów rubli — sumy na owe czasy bardzo pokaźnej.

Miljonowe również straty poniosło ziemiaństwo w gorzelnictwie oraz w dzierżawach karczem.

Straty, poniesione w ten sposób przez skarb państwa, były to jednak pieniądze, zaoszczędzone przez trzeźwą ludność kato-

---

3,792,224 ruble za cały czas dzierżawy. Z tej sumy wpłacili tylko 7,974 ruble 39½ kop. (pr. str. 81). W czasie pozostawania odkupu pod zarządem skarbu od 24 lipca r. 1859 do 20 kwietnia r. 1860 skarb miał 53,146 rubli 79 kop. czystego zysku (do 1 lutego r. 1860), w następnych zaś dwóch miesiącach: lutym i marcu tegoż roku 1860 — już tylko deficyty (pr. str. 84, odn. 1). Powtórne oddanie odkupu w dzierżawę na czas od 20 kwietnia r. 1860 do 1 stycznia r. 1863 Abramowi Gorwicowi za sumę już tylko 485,500 nie dało skarbowi ani jednego grosza dochodu (pr. str. 86). Pod powtórnym zarządem odkupu przez skarb w czasie od 5 sierpnia r. 1860 do 1 stycznia r. 1863 skarb miał same deficyty. — Minister finansów oblicza ogólną ilość strat, poniesionych przez skarb państwa w czasie od r. 1859 do r. 1863 w dwóch gubernjach kowieńskiej i wileńskiej, na sumę rubli 3,671,425, w jednej zaś gubernji kowieńskiej—na sumę rubli 489,556 rocznie (Pismo ministra finansów do ministra spraw wewn. z d. 9. VII. 1860, Nr. 1172 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 137 v). Liczba ta jest niewątpliwie zbyt niska i opiera się prawdopodobnie na rachunkach, uwzględniających zniżki, jakim w międzyczasie uległa dzierżawa za odkup. — Danych urzędowych co do strat, poniesionych z racji trzeźwości przez skarb państwa w gubernji kurlandzkiej, nie posiadamy.

[1]) Dochód z akcyzy w gubernji kowieńskiej wynosił 1 rubel 12 kop. od każdego mieszkańca gubernji (P r y ż o w, *Istorija kabakow*, 320). Jeśli się weźmie pod uwagę, że w gubernji kowieńskiej było w tym okresie według urzędowej statystyki 834,863 mieszkańców wyznania katolickiego (pr. str. 57, odn. 2), dochód z akcyzy w tej gubernji od ludności katolickiej musiałby wynieść w warunkach normalnych w ciągu 5 lat istnienia bractw trzeźwości 4,675,232 ruble 80 kop.

licką. Jak wiele miljonów musiała wynosić ogólna suma zaoszczędzonych przez 692,000 abstynentów pieniędzy, jeśli suma samego zaoszczędzonego podatku od wódki sięgała sześciu miljonów rubli?

D. WPROWADZENIE NOWEGO SYSTEMU AKCYZY.

W miarę tego, jak system odkupów w gubernji kowieńskiej w związku z rozwojem bractw trzeźwości z każdym dniem coraz bardziej chylił się ku upadkowi, w miejscowych czynnikach państwowych zaczęła dojrzewać myśl o potrzebie zmiany dotychczasowego systemu pobierania dochodów od trunków.

Już w roku 1859 gubernator kowieński Chomiński w piśmie do generał-gubernatora Nazimowa, wyliczając przyczyny upadku dochodów od trunków, wypowiada dość wyraźnie swe przekonanie o tem, że taka zmiana jest nieunikniona: „Ustanie używania wódki należy niewątpliwie przypisać propagandzie miejscowego duchowieństwa, która, jak wiadomo Waszej Ekscelencji, stopniowo się rozpowszechniała po wsiach i miasteczkach, a wkońcu nawet i po miastach gubernji kowieńskiej, tak iż sprzedaż napojów stopniowo z każdym miesiącem się zmniejsza i dojdzie prawdopodobnie do bardzo znikomej w porównaniu z dawną ilości, jak to widać z danych za miesiąc luty. To wszystko przekonywa, że dochody z akcyzy w gubernji kowieńskiej doszły do takiego upadku, iż Rząd, jakiekolwiek przedsięwziąłby w tym wypadku środki, nie może już liczyć na otrzymanie z kowieńskiego odkupu w ciągu bieżącego czterolecia tych dochodów (po 948,056 rubli w rok), jakie obecni dzierżawcy odkupu obowiązali się na targach w Rządzącym Senacie wpłacać do skarbu. Sądząc zresztą z niezłomności, z jaką włościanie dotychczas zachowują wyrzeczenie się zakorzenionego nałogu pijaństwa, i biorąc pod uwagę z jednej strony dobroczynne skutki wstrzemięźliwości od pijaństwa, z drugiej zaś strony osobliwe właściwości charakteru tutejszych włościan, należy przypuszczać, że idea trzeźwości, podtrzymywana przez duchowieństwo, przetrwa tu dłużej, niż gdziekolwiek w innych miejscowościach... Podzielam najzupełniej zdanie p. Prezesa Kowieńskiej Izby Skarbowej... że kowieński odkup akcyzy z powodu nieprzewidzianych okoliczności doszedł nagle do zupełnego upadku i wskutek tego w razie nie-

akuratności i zalegania w opłatach odkupszczyków, jak tego należy oczekiwać, i w razie nowych przetargów nie można przypuszczać, by się ktoś zdecydował zaofiarować za odkup kowieński więcej niż 250,000 rubli rocznie... W wypadku, gdyby odkup przeszedł pod zarząd skarbu niema nadziei na jakikolwiek dochód w roku bieżącym... Sądzę, że wobec nieuniknionej upadłości obecnych dzierżawców odkupu kowieńskiego nie istnieje dziś żaden inny środek, jak wyznaczenie na podstawach prawnych nowych przetargów; a przed upływem okresu dzierżawy należy obmyślić nowy system i bardziej skuteczne środki zapewnienia dochodów państwowych z akcyzy od trunków"[1]).

Co się tyczy generał-gubernatora, stawał się on w miarę rozwoju wypadków coraz większym przeciwnikiem odkupu.

W roku 1859 w piśmie do ministra spraw wewnętrznych wypowiada swe przekonanie, że dochody skarbu, pochodzące z rozpajania ludności, łatwo można będzie zastąpić innemi, bardziej pewnemi dochodami[2]). W tymże roku 1859, w okresie,

---

[1]) Pismo z d. 10. III. 1859, Nr. 261 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 201 — 202; 205 i 206. — Prezes Kowieńskiej Izby Skarbowej, pisał w tej sprawie co następuje: „...k priczinam upadka akciznago dochoda w Kowenskoj gubernii dołżno otnesti, s odnoj storony, razwitije w wysszej stepeni diejstwij obszczestwa trezwosti, rewnostno podderżiwajemych Rimsko-Katoliczeskim Duchowenstwom, kotoroje powsemiestno presliedujet upotreblenije narodom wina, pribiegaja k raznym prinuditelnym mieram, s drugoj że, geograficzeskoje położenije Kowenskoj gubernii, prilegajuszczej so wsiech storon, na prostranstwie bolieje 1200 werst, ili k Carstwu Polskomu i Prussii, ili k Wilenskoj gubernii i Kurlandii,— otkuda korczemstwo winom pricziniajet weśma znaczitelnyj podryw Kowenskomu akciznomu sboru" (Pismo do gub. kow. z d. 24. III. 1860, Nr. 3301 w AK AKG; pr. pismo do gen.-gub. z d. 29. III. 1860, Nr. 14 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 606).

[2]) „Sczitaju sebia newprawie, wchodit' w razbiratelstwo sposobow, kakije priznany budut nużnymi, k woznagrażdeniju utrat po otkupam, jesli by ideja trezwosti połuczała dalniejszeje rozwitije, no ne mogu odnakoże ne wyskazat' pred Waszim Wysokoprewoschoditelstwom licznago mojego ubieżdenija, czto pri ukriepiwszemsia takim obrazom czastnom i obszczestwennom błagosostojanii, legko budet otkryt' nowyje istoczniki dochodow, tiem bolieje wiernyje, czto oni budut osnowany ne na osłablenii i razwratie naroda, a na jego błagodenstwii i nrawstwennosti nezyblemych osnowanijach weliczija i polz Gosudarstwa" (Pismo poufne do ministra spraw wewn. z d. 6. IV. 1859, Nr. 356 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946 I, k. 234).

kiedy się odkup w gubernji kowieńskiej znajdował pod zarządem skarbu, w piśmie do ministra finansów [1]) zwraca uwagę na to, że odkup, dzierżawiony przeważnie przez Żydów, jest powszechnie przez ludność miejscową znienawidzony dla wielu nadużyć, jakich się dopuszczali urzędnicy—również w większości wypadków Żydzi, i wyraża swój pogląd, że wobec tego byłoby najbardziej wskazane pozostawienie odkupu pod zarządem skarbowym na czas nieokreślony [2]). Kiedy zaś odkup, pozostając czas dłuższy pod zarządem skarbu, nie zmienił się w niczem na lepsze, Nazimow powziął przekonanie, że jest to system, który się przeżył, i wówczas powstała u niego myśl, od której już nie odstąpił — myśl o koniecznej potrzebie zamiany systemu odkupu na system nowy.

W liście z dnia 20 sierpnia roku 1860 podsuwa ministrowi finansów projekt usunięcia dotychczasowego systemu akcyzy—zarówno ze względu na potrzebę ochrony dzierżawców odkupu od nieuniknionej ruiny, jak i dla obrony interesów skarbu—wraz z wprowadzeniem na jego miejsce, choćby tylko dla

---

[1]) Nazimow podczas swego pobytu w Petersburgu we wrześniu roku 1859 wręczył ministrowi finansów memorjał o upadku dochodów z akcyzy w gubernjach kowieńskiej i wileńskiej; przy tej okazji przyrzekł przysłać na piśmie swe wnioski w sprawie ratowania dochodów z akcyzy we wspomnianych gubernjach (Pr. pismo ministra finansów do gen.-gub. z d. 31. X. 1859, Nr. 1865 w AW AGG, sygn. Nr. 1859/836, k. 8). Pismo, o którem tu mowa, zawiera właśnie te wnioski.

[2]) „...Nyniesznaja otkupnaja sistema woobszcze nenawistna narodu, kak po priczinie złoupotreblenija lic, służaszczich w otkupach tak i ot raznago roda stiesnenij i neprijatnostej ispytywajemych pri etoj sistemie... nerasprołożenije naroda k otkupszczikam jeszcze zamietnieje ot togo, czto zdieś weś licznyj sostaw akciznago uprawlenija sostojał, w posliedneje wremia, iz Jewrejew, kotoryje nachodiatsia wo wseobszczem prenebrеżenii otczasti po narodnomu predrazsudku, no bolieje zasłużenno... ja połagaju, czto dla obezpeczenija, na skolko wozmożno, interesow kazny i czto by wmiestie s tiem ne prepiatstwowat' rasprostraneniju trezwosti w narodie, nadleżit ustroit' otkupnoje dieło tak, czto by lica, zawiedywajuszczija etoju czastiju ne byli zainteresowany w bolszem ili meńszem potreblenii wina i czto by otkupnyja dochody ograżdeny byli ot złoupotreblenij w uszczerb kaznie. Dla dostiżenija sego, po mojemu mnieniju, kazennoje uprawlenije, bolieje semu sposobstwujet cziem wsiakaja drugaja sistema..." (Pismo gen.-gub. do ministra finansów z d. 30. XI. 1859, Nr. 8138 w AW AGG, sygn. Nr. 1859/863, kk. 24—25).

próby—systemu podatków od gorzelń, browarów i innych tego rodzaju przedsiębiorstw pod tym jednak warunkiem, by wysokość podatku nie przekraczała kosztów produkcji[1]).

Wreszcie na znanem posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 września roku 1860 Nazimow w swym referacie poddał ostrej krytyce system odkupu i wypowiedział się stanowczo za jego zniesieniem, przytaczając dowody jego wadliwości i szkodliwości. Wskazywał między innemi na to, że przy dotychczasowym systemie akcyzy wzbogacali się tylko dzierżawcy odkupu, dochodząc w szybkiem tempie do miljonowych fortun, skarb zaś otrzymał zaledwie znikomy odsetek od tych zysków. Podkreślał, że dzierżawcy odkupu dopuszczali się niegodziwych spekulacyj i nie cofali się przed żadnemi środkami w celu zdemoralizowania ludności; że dochody skarbu ze sprzedaży wódki według systemu odkupów były zawsze chwiejne; że system ten stał się przeżytkiem, gdyż podłożem jego jest demoralizacja i ruina materjalna tej warstwy, która stanowi wszędzie główną siłę państwa[2]).

Innego zgoła zdania był minister finansów Kniażewicz. Nie trafiały mu do przekonania ani wysuwany przez Nazimowa projekt wzięcia odkupu pod zarząd komisaryczny (pr. str. 85), ani też popierany przez tegoż Nazimowa plan zamiany odkupu na podatek bezpośredni od wyrobów alkoholowych. Łudził się cały czas nadzieją, że się mu uda uratować sytuację przez samo usunięcie z diecezji biskupa Wołonczewskiego i przez zniszczenie tem samem bractw trzeźwości w gubernji kowieńskiej (pr. str. 59 nn.).

Wreszcie przyszedł moment, kiedy pod naciskiem faktów rząd mimo wszystko postanowił zerwać z systemem odkupu. W dniu 4 lipca roku 1861 cesarz wydał ukaz o wprowadzeniu

---

[1]) „Pri takich obstojatelstwach, skolko dla sprawedliwago ograżdenija otkupszczika ot neizbieżnago razzorenija, stolko i w widach sobludenija interesa samoj kazny, po mojemu mnieniju, predstawlajetsia jedinstwennoje sredstwo pospieszit' unicztożenijem nastojaszczej pitejno-akciznoj sistemy, so wwedenijem w zamien onoj, w widie opyta, predpołożennago uże Prawitelstwom, sbora s winokureń, piwowareń i proczich pitejnych zawedenij, no s tiem, czto by razmier etogo sbora ne prewyszał stoimosti zagotowlenija pitej" (Pismo do ministra finansów z d. 20.VIII. 1860, Nr. 5870 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 159).

[2]) AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, passim.

z dniem 1 stycznia roku 1863 w całem imperjum nowego systemu pobierania podatków od wyrobów alkoholowych. System ten polegał na tem, że od 1 stycznia roku 1863 akcyza miała być pobierana od wyprodukowanego w gorzelniach spirytusu w wymiarze 4 kop. od jednego stopnia według Trallesa, t. j. od 1/100 wiadra, czyli 4 rubli od jednego wiadra czystego spirytusu.

Ponieważ wskutek zaprowadzenia nowego systemu w imperjum ceny na wódkę miały się znacznie podnieść i zachodziło niebezpieczeństwo szmuglu wyrobów alkoholowych z Królestwa Polskiego, nieobjętego przez nowe prawo, powołano do życia wzdłuż całej granicy z Królestwem tak zw. straż karczemną[1]). W ten sposób wielkie dzieło biskupa Wołonczewskiego przyczyniło się w znacznej mierze do zerwania z wadliwym i szkodliwym systemem odkupów na przestrzeni nietylko gubernji kowieńskiej, ale też — całego Imperjum Rosyjskiego.

Minister Kniażewicz po wprowadzeniu nowego systemu akcyzy zgłosił swoją dymisję ze stanowiska ministra finansów.

VII.

ODRODZENIE LUDU KATOLICKIEGO.

O ile bractwa trzeźwości wyrządziły kilkomiljonowe straty skarbowi państwa, o tyle włościanom[2]) w diecezji żmudzkiej przyniosły wprost bezcenne korzyści.

Zamierzone przez biskupa odrodzenie ludu katolickiego zapomocą bractw trzeźwości dokonało się w całej pełni i w prze-

---

1) Pismo ministra finansów do gen.-gub. z d. 8. XII. 1861, Nr. 261 w AW AGG, sygn. 1861/759, k. 2.

2) Włościanie w diecezji żmudzkiej dzielili się na trzy kategorje: wolnych, skarbowych i prywatnych, czyli pańskich. W roku 1860 w gubernji kowieńskiej na 834,863 katolików było około 500,000 włościan: wolnych 175,000, skarbowych 151,593 i pańskich 175,015. Do kategorji skarbowych zaliczył cesarz Mikołaj I włościan, przypisanych do dóbr kościelnych. Sytuacja wolnych była dość niewyraźna: nie różnili się właściwie niczem od ogółu włościan pańszczyźnianych; w roku 1847 pozwolono im przypisywać się do gmin miejskich. Bardziej wyraźna była sytuacja włościan skarbowych: mieli samorządy podległe Ministerstwu Dóbr Państwa. Najcięższą była sytuacja włościan pańskich (*Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 g.* I; A l e k n a, *Valančius*, 118).

ciągu bardzo krótkiego stosunkowo czasu[1]): podniosła się moralność, nastąpiła poprawa bytu materjalnego, zakwitło życie oświatowe, wróciła świadomość godności ludzkiej, zrodziło się uświadomienie narodowościowe. „Pobłogosławił Bóg gorliwości Biskupa i pracy duchowieństwa — pisze biograf biskupa Wołonczewskiego ks. H. Raczkowski—cały naród wyrzekł się wódki, zapisał się do trzeźwości, zaprzestał uczęszczać do karczm i prawdziwie zbawienne osiągnął korzyści. Pan Bóg został pochwalony, zmniejszyła się liczba grzechów, zapanował spokój domowy, zgoda między sąsiadami, zawitał do domu dostatek, wypędził nędzę, każdy kmiotek wytrzeźwił się, stał się wypłacalnym, pozbył się długu, zaczął jeść lepszą strawę, przyodziewać się lepiej, staranniej prowadzić gospodarkę i dbać o oświatę swych dziatek“ [2]).

---

[1]) Dążenia biskupa do dokonania przez bractwa trzeźwości reformy od podstaw ujawniają się tak w listach pasterskich (pr. *Listy pasterskie w sprawie trzeźwości*: II, IV, XII i XIII), jak i w okólnikach do duchowieństwa i ziemiaństwa: „Sprawa ta [trzeźwości] tyle jest Swięta i ogólnemu dobru pożyteczna, że sama w sobie najpilniejsze zawiera pobudki... okropne skutki pijaństwa, które w ciągu dwóch przeszło wieków trapiło lud nieszczęśliwy, są jawne; żywe proste ich przedstawienie z jednej strony, a błogich korzysci trzeźwosci z drugiej, dostarczy materyj do najgorliwszych nauk; przykład tylu tysięcy, co już zaznali owoców trzezwości i dziękują za to Bogu, stanie za najsilniejszą zachętę...“ (Okólnik biskupa do duchowieństwa z d. 31. I. 1859 w ABŻ). — O zapoczątkowaniu przez bractwa trzeźwości n o w e j e p o k i pisze biskup w okólniku do duchowieństwa nieparafjalnego z d. 21. XI. 1858, zwracając się do alumnów swego seminarjum temi słowy: „Mianowicie Tobie, ucząca się młodzi duchowna, zalecam zaciągnąć się do trzeźwości z tem mocnem postanowieniem, abyś w swoim czasie poczynając nowe pokolenie kapłanów czystych i trzeźwych, rozpoczęła nową epokę moralnego postępu w udoskonaleniu własnem i ludu“ (Pr. str. 24 n., odn. 2). — „...powziąłem myśl udać się z prośbą do JW Pana Marszałka, azaliby nie osądził za rzecz możliwą i słuszną zaproponować zgromadzonemu obywatelstwu na powiatowych zjazdach powszechne pokasowanie po wsiach karczem i zakrycie we dworach browarów, jako jedyny środek ukończenia walki i sporów spowodowanych przez trzeźwość między klassami i położenia trwałego fundamentu dla przyszłej pomyślności dobrobytu włościańskiego“ (Okólnik biskupa do marszałków powiatowych z d. 15. XI. 1862 w ABŻ).

[2]) *Przegląd Katolicki* [1875] Nr. 36.

Biskup sam z radością stwierdza w swych listach pasterskich zmianę na lepsze.

W pierwszym liście pasterskim w sprawie trzeźwości pisze: „Już nie będziecie marnowali napróżno grosza, oddając go Żydowi wówczas, gdy dzieci wasze są nawpół głodne i nawpół nagie; nie słychać już bójek i niesnasek po domach, bez czego przedtem żadne święto się nie obchodziło. Kobiety i gospodynie, wyschły łzy na policzkach waszych; nie chowacie się przed pijanymi swoimi mężami, powracającymi do domu; zawsze teraz widzicie ich rozumnych i dbających o gospodarstwo i dzieci. I wy, mężczyźni, nie widzicie żon swoich pijanych, powracających do domu albo z domu wynoszących pod chustą zboże do karczem; kłótnie i bójki na rynkach i po karczmach ustały, do domów wróciła miłość pomiędzy gospodarzami a domownikami, już nie słychać o okropnych wypadkach, spowodowanych przez wódkę, wszelka praca idzie jak z płatka, nikt z racji wódki w poniedziałek nie leży ledwie żyw, jak to dawniej bywało. Dzieci nie widzą złego przykładu rodziców i dlatego więcej ich szanują. Wszędzie spokój i radość; zdaje się, słońce świątlej zaświeciło i tysiące głosów wzniosło się do nieba, chwaląc Boga za Jego św. łaskę, która doprowadziła ludzi do rozumu" [1]).

W drugim liście pasterskim, wydanym z powodu dokonania powtórnych wpisów do bractw trzeźwości w r. 1860, biskup mówi: „Spoglądając na dobre i posłuszne dzieci Kościoła, widzimy miłe owieczki, które wyrzekłszy się wyskokowych napojów, prowadzą życie przykładne, czynią pokój po domach, pracują sobie cicho i pracy swej nie obracają na głupstwa, kochają się wzajemnie, jeden drugiemu dają dobry przykład pobożności, trzeźwości i różnych innych cnót; kochają Boga, kochają swoją wiarę, kochają władzę kościelną i nauczycieli duchownych i są im posłuszni, a w ten sposób życiem świątobliwem radują całe niebo, przygotowując i sobie tam miejsce po znojach tego życia" [2]).

Jeszcze wymowniej przedstawia biskup obraz dokonanej przez bractwa trzeźwości prędkiej i radykalnej zmiany na lepsze w liście do generał-gubernatora: „Miesiąc nie minął, a nadzwyczajną zmiana w obyczajach i charakterze tychże ludzi wprawiła

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości I.*
[2]) *List pasterski w sprawie trzeźwości II.*

w zdumienie wszystkich zdrowo myślących; rozmaite gorszące wypadki, bójki i kłótnie—nieuniknione skutki pijaństwa — znikły; niezgody i nieporozumienia w rodzinach stały się zjawiskiem rzadkiem, cichość i spokój zapanowały; zmniejszyła się liczba rozmaitych nieszczęść, przejawiła się pracowitość i skłonność do wszystkiego dobrego, tak że niezliczone dobre skutki zmusiły tysiące ludzi, uwolnionych od pijaństwa, chwalić Boga za tak zbawienną myśl całkowitego powstrzymania się od napojów wyskokowych, bez czego nie mogliby się nigdy rozstać z zakorzenionemi nałogami“ [1]).

Bardzo wiele cennego materjału dla zaznajomienia się z dokonaną przez bractwa trzeźwości reformą obyczajową dostarczają oficjalne raporty urzędników, wysyłanych przez generał-gubernatora dla zbadania na miejscu sprawy bractw oraz zarzutów, czynionych z powodu ich wprowadzenia duchowieństwu. Materjał ten jest tem bardziej ważny, iż pochodzi z różnych czasów i miejsc oraz od ludzi albo wcale niezainteresowanych, albo usposobionych nawet nieprzychylnie dla akcji trzeźwościowej biskupa Wołonczewskiego.

Pułkownik Bo, urzędnik do zleceń wagi nadzwyczajnej, donosi generał-gubernatorowi w r. 1858, że będąc w Telszach, sam miał okazję przekonania się, iż z chwilą wprowadzenia trzeźwości „wszystkie artykuły żywnościowe są sprzedawane na rynku w przeciwieństwie do tego, co było dawniej, po cenach bardzo niskich; Żydzi [są] przez to pozbawieni wpływu na włościan i sposobu nabywania od nich często w sposób oszukańczy wszelkiego rodzaju mienia... podatki obecnie bywają wpłacane akuratniej i pożary, które się ciągle zdarzały wskutek nietrzeźwości gospodarzy i parobków, teraz są bardzo rzadkie, wogóle wśród ludu daje się zauważyć znaczna poprawa obyczajów“ [2]).

Ten sam urzędnik, delegowany w tej samej sprawie po raz drugi w roku 1860 do powiatów telszewskiego, rosieńskiego

---

[1]) List z d. 18. XI. 1858, Nr. 2076 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 28 v. — Gubernator kowieński Chomiński w sprawozdaniu do cesarza o stanie gubernji w r. 1859 wspomina, że liczba przestępstw w tym roku jest mniejsza, niż w roku zeszłym (AK AGK).

[2]) Raport z d. 26. XI. 1858, Nr. 175 w AW AGG, sygn. 1858/946, I, kk. 61 v—62.

i poniewieskiego, donosi generał-gubernatorowi co następuje: „Przytem nie można nie zauważyć, że ustanie nadmiernego używania wódki okazało swój dobroczynny wpływ na lud tak w zmniejszeniu się jego wad i podniesieniu moralności, jak i w polepszeniu bytu“ [1]).

Pułkownik Iwan Skworcow, dowódca korpusu żandarmerji, wysłany do powiatów kowieńskiego, wiłkomierskiego i nowoaleksandrowskiego, pisze, że „z biegiem czasu dobroczynne skutki wstrzemięźliwości przekonały prostaczków o korzyści tej sprawy i wzbudziły w większości sympatję do dążeń duchowieństwa i dziś w wielu miejscowościach włościanie z wdzięcznością mówią o zaprowadzeniu wśród nich trzeźwości“ [2]).

Pułkownik Paweł Słuczanowski, urzędnik do zleceń wagi nadzwyczajnej, pisał o ludności powiatów szawelskiego i poniewieskiego, że dobroczynny środek trzeźwości panuje z całą stanowczością, moralność parafjan znacznie się podniosła, a dobrobyt w sposób widoczny kwitnie; odwiedzając rynki w dni targowe, a w niedziele — zebrania włościańskie, wszędzie widział spokój, ciszę i ład, co przypisuje panującej trzeźwości [3]).

Policja miejska i wiejska, będąca na usługach Żydów, nigdy ani jednem słówkiem nie doniosła swej władzy o pięknych skutkach trzeźwości wśród ludu katolickiego; przeciwnie, ustawicznie tylko oskarżała duchowieństwo o tyranję, gwałty i samowolę.

O wiele szczerzej postępowały urzędy gromadzkie. Urząd gromadzki w Szymkajciach np. doniósł okręgowemu naczelnikowi dóbr państwa powiatu rosieńskiego co następuje: „Dziś już między włościanami skarbowymi pijaństwo ustaje całkiem i przez to polepsza się byt włościan“ [4]).

---

[1]) Raport z miesiąca sierpnia roku 1860, Nr. 98 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 212.

[2]) Raport z d. 12. IX. 1860, Nr. 193 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 228 v.

[3]) Raport z d. 29. VII. 1860, Nr. 10 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 200 v.

[4]) Pismo z d. 3. XI. 1858, Nr. 314 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 66.—Biskup prosi gen.-gub. o zwrócenie szczególniejszej uwagi na raporty urzędów gromadzkich jako na niezależne od wpływu policji (Pismo z d. 14. II. 1859, Nr. 372 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 157 v).

Jeśli chodzi o pogląd generał-gubernatora Nazimowa, jest rzeczą bardzo godną uwagi, że z biegiem czasu tak na podstawie raportów podległych sobie urzędników, jak i z własnych obserwacyj Nazimow przekonał się najzupełniej o doniosłem znaczeniu bractw trzeźwości dla obyczajów i dobrobytu ludności; urobił też sobie sąd, iż dobre skutki bractw trzeźwości są tak widoczne i tak głęboko przez ludność uświadomione, że się ona nie wyrzeknie trzeźwości nawet wtedy, jeśliby bractwa zostały zlikwidowane.

Już w roku 1859 w piśmie do ministra spraw wewnętrznych Nazimow zauważa: „Nie można nie cieszyć się, jeśli u włościan powstała przytem świadomość, że ich bieda jest wynikiem wymiany ciężkiej pracy rolniczej na lekki i bardzo korzystny handel z nimi odkupszczyków za pośrednictwem wódki... W gubernji kowieńskiej, gdzie się włościanie tak niedawno wyrzekli zakorzenionej wady, już się okazał dobroczynny skutek trzeźwości; ceny na artykuły żywnościowe spadły, ustała działalność i wpływ Żydów-monopolistów, ożywił się bezpośredni handel między sprzedawcami i konsumentami, włościanie zaczęli akuratniej niż dawniej wpłacać podatki“ [1]).

Z listu tego wynika, że generał-gubernator doceniał ważność dokonanej reformy, że się w duchu cieszył z niej i nawet bronił bractw trzeźwości wobec ministra.

Również w piśmie do ministra finansów w r. 1860 Nazimow zaznacza, że na rozpowszechnienie idei trzeźwości wśród włościan wpłynęły dwie przyczyny: pouczanie i zachęta duchowieństwa oraz własne przekonanie i zrozumienie znaczenia, jakie miała trzeźwość dla polepszenia ich bytu materjalnego [2]).

W chwili wreszcie krytycznej dla bractw trzeźwości, w d. 1 września r. 1860 Nazimow na posiedzeniu Rady Ministrów wyraźnie stanął w obronie bractw, podnosząc fakt, że „w miejscowościach, gdzie się rozpowszechniła trzeźwość, byt włościan wykazywał znaczną poprawę. Zamiast głodu zapanował dostatek; przyzwoite i ciepłe ubranie zamieniło łachmany; ciężko zapracowany grosz oszczędzano na czarną godzinę, podatki płacono

---

[1]) Pismo poufne z d. 6. IV. 1859, Nr. 356 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 233.

[2]) Pismo z d. 20. VIII. 1860, Nr. 5870 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 158.

bez zalegań, czas i siły zużywano na pożyteczną pracę, a nawet na ich zewnętrznym wyglądzie dobroczynna trzeźwość odbiła się oznakami siły i zdrowia, temi głównemi warunkami ich dobrobytu... Co się zaś tyczy wznowienia dawnego porządku rzeczy... lud w jak najkrótszym czasie zrozumiał i przekonał się z własnego doświadczenia, jaką korzyść dała mu wstrzemięźliwość i trzeźwość, i jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy się zechce wyrzec tak łatwo zdobytych owoców, aby wrócić do smutnej przeszłości“ [1]).

Dla władz administracyjno-państwowych—tak miejscowych, jak i centralnych — nagłe, w sposób iście cudowny dokonane odrodzenie ludności katolickiej było prawdziwą niespodzianką i zagadką: nie brały one pod uwagę i nie rozumiały nastrojów psychicznych ludu litewskiego—jego głębokiej religijności, bezgranicznego posłuszeństwa Kościołowi, cichej, lecz stałej tęsknoty za szczęściem...

Dla biskupa Wołonczewskiego moralne odrodzenie ludu przez bractwa trzeźwości było tem większym bodźcem i jednocześnie środkiem do walki w obronie nielegalnie istniejących bractw przed zakusami ich licznych i potężnych wrogów, zainteresowanych w rozpajaniu ludu i alarmujących do władz z powodu gwałtów, jakich się rzekomo dopuszczali nad ludem księża—propagatorowie trzeźwości: „...gwarancją i rzec można najpewniejszym warunkiem [moralności] — pisał biskup do generałgubernatora—jest całkowite powstrzymanie się od napojów wyskokowych, ponieważ nadmierne ich używanie, o ile było powszechne, o tyleż było zgubne dla społecznego porządku i moralności wśród włościan. Wasza Ekscelencja wybaczy szczerość pasterza-starca: w życiu swem, a szczególnie w czasach pasterzowania swego widziałem tyle nieszczęść, słyszałem tyle skarg i płaczu z powodu używania napojów wyskokowych, w którem prostaczkowie nie umieją zachować miary, że nieustannie zanoszę gorące modły do Boga za Najmiłościwszego Cesarza, który jest zwolennikiem sprawy trzeźwości... Wasza Ekscelencja niech każe donosić sobie o wspaniałych owocach wstrzemięźliwości, o tem, ile po wprowadzeniu trzeźwości ustało nieszczęść, waśni domowych, na ile się zmniejszyły pożałowania godne wypadki, a bez wątpienia rozraduje się Waszej Ekscelencji wysokozwierzchnicze serce. Według mego głębokiego przekonania dawniej w jednym

[1]) AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, kk. 8, 9 v.

dniu, zwłaszcza świątecznym, było więcej nadużyć, przyczyniających cierpienia ludowi, niż ich w całym czasie propagowania trzeźwości zniosły niektóre osoby ze strony duchowieństwa" [1]).

Temi i tym podobnemi wywodami biskup potrafił zjednać generał-gubernatora dla bractw trzeźwości, stawiając go wobec alternatywy: co przynosi większą korzyść dla dobra państwowego, czy czerpane z rozpajania ludu dochody, czy też akcja trzeźwościowa z jej dobroczynnemi skutkami?

VIII.

OBRONA TRZEŹWOŚCI.

A. UMIŁOWANIE TRZEŹWOŚCI PRZEZ LUD.

Trzeźwość, jaka zapanowała powszechnie w diecezji żmudzkiej, należy przypisać przedewszystkiem dobrej woli ludu, który się sam chętnie do niej garnął, a nawet jej się domagał u swych pasterzy.

Zdrowy instynkt ludu pod tym względem charakteryzuje biskup w piśmie do gubernatora kowieńskiego w sposób następujący: „...przykład [parafij, które w początkach akcji trzeźwościowej postanowiły zachowywać trzeźwość] idący w parze z tak dobroczynnemi owocami, wpłynął na sąsiednich parafjan, którzy prośbami, a w wielu miejscach nawet narzekaniami, zmusili swoich duszpasterzy do ogłoszenia wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych... Lud w niedający się przezwyciężyć sposób pragnie wprowadzić u siebie wstrzemięźliwość..." [2])

Po kilku latach generał-gubernator Nazimow, pisząc do władz centralnych o przyczynach popularności bractw trzeźwości, stwierdza, że idea trzeźwości rozpowszechniła się wśród ludu tak wskutek nawoływań duchowieństwa, jak i wskutek tego, że się lud sam przekonał o korzyściach zachowywania trzeźwości [3]).

---

[1]) Pismo z d. 14. II. 1859, Nr. 372 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 151, 157 v — 158.

[2]) List z d. 22. XI. 1858, Nr. 2128 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 29.

[3]) „Ideja trezwosti silno razwiłaś meżdu prostym narodom skolko ot pouczenij Duchowenstwa, stolko i ot sobstwennago ubieżdenija w polzie sego..." (Pisma gen.-gub. do ministra finansów z d. 20. VIII. 1860, Nr. 5870

W referacie zaś, odczytanym na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 września roku 1860, generał-gubernator pisał co następuje: „...gdy się tylko wieść o nawoływaniach Wołonczewskiego rozeszła w kraju, lud masami podążał do kościołów, domagając się u swych kapłanów, aby ich zapisali do regestrów i wydali im zaświadczenia, że i oni złożyli ślub trzeźwości"[1]).

Akcja duchowieństwa na korzyść trzeźwości była przyczyną drugorzędną wielkiego powodzenia sprawy: cała zasługa duchowieństwa polegała na wskazaniu ludowi drogi wyjścia z ciężkiego i opłakanego położenia i na wyborze chwili najbardziej odpowiedniej. Duchowieństwo dało ludowi impuls do myśli o trzeźwości i przyoblekło tę myśl w żywą formę[2]); dalszą i największą zasługą duchowieństwa w tej sprawie było prowadzenie walki defensywnej w obronie trzeźwości.

Nigdy żadnemi represjami ze strony Kościoła ani terorem moralnym lub fizycznym nie udałoby się w tak szybkim czasie skłonić do zachowania trzeźwości więcej niż 692,000 ludzi, wśród których nałóg pijaństwa był powszechny i mocno zakorzeniony, dziedziczny prawie. Sam generał-gubernator w liście poufnym do ministra spraw wewnętrznych stanowczo wyklucza istnienie jakiegokolwiek przymusu ze strony duchowieństwa w akcji trzeźwościowej i nawet stwierdza, że bractwa trzeźwości nie mogłyby się rozpowszechnić i zapanować tak silnie, jeśliby duchowieństwo stosowało środki gwałtowne. „Gdyby włościanie — pisał

i do ministra spraw wewn. z d. 25. X. 1860, Nr. 7015 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 158; pr. 251). — Dobrą wolę ludu stwierdza pułkownik korpusu żandarmerji Skworcow w raporcie do gen.-gub. z d. 12. IX. 1860, Nr. 193: „Jesli perwonaczalnoje wodworenije trezwosti w zdiesznem kraje i było osnowano, ne stolko na ubieżdenii naroda w polzie etogo dieła, skolko na zapreszczenii rimsko-katoliczeskoj cerkwi pit' wodku, to tiem ne menieje prostoj narod katoliczeskago ispowiedanija posliedował etomu zapreszczeniju bezropotno i ne iz stracha nakazanija, a po swojemu religioznomu czuwstwu" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 228 v).

[1]) Pr. str. 25, odn. 2.

[2]) „Ne podleżit somnieniju tolko to, czto wnuszenija duchowenstwa i ich diejstwija sostawlali pobużdenije wtorostepennago znaczenija, zasługa że ich zakluczajetsia tolko w ukazanii im [prostoliudinam] sredstw wyjti iz tiażkago i żałkago sostojanija, i w wyborie minuty najbolieje dla togo błagoprijatnoj... duchowenstwo że dało tolko słabyj tolczek etoj mysli oblekszejsia w żiwuju formu" (Referat gen.-gub., odczytany na posiedzeniu Rady Min. w d. 1. IX. 1860, w AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, kk. 5, 6).

generał-gubernator — ujarzmieni i bez tego ubóstwem i pijaństwem, byli rzeczywiście prześladowani represjami duchowieństwa, toby się napewno nie ostali przed pokusami ze strony Żydów" [1]).

Na pamiątkę swego odrodzenia duchowego włościanie wznosili krzyże pamiątkowe przy drogach, domach, osiedlach, kościołach oraz przy wjazdach do miasteczek z odpowiedniemi napisami w języku litewskim. Poświęcenie takiego krzyża — godła zwycięstwa — odbywało się zawsze z bardzo wielką uroczystością przy udziale licznie zebranej ludności. Była to chwila, w której okazywano radość i szczęście. Do miejsc poświęcenia wyruszała z kościoła uroczysta procesja z księdzem na czele. Ceremonja miała charakter manifestacji na większą skalę i drażniła przeciwników trzeźwości. Nie obchodziło się oczywiście bez wtrącania się policji, wiernej przyjaciółki wrogów trzeźwości. Gdy parafjanie onikszańscy postanowili wznieść krzyże przy wszystkich trzech drogach wjazdowych do miasteczka Onikszty [2]) i gdy się z tego powodu odbyła procesja i uroczyste poświęcenie tych krzyży, sprawa oparła się aż o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [3]).

---

[1]) „Obszczestwo trezwosti ne mogło by rasprostranit'sia nasilstwennymi postupkami Duchowenstwa, s takim stremlenijem k wozderżaniju, kotoroje wykazałoś w nastojaszczich jego razmierach i nastojcziwosti charaktera... Jesli by krest'jane, poraboszczennyje i bez togo niszczetoju i p'janstwom, byli diejstwitelno presliedujemy nasilijami duchowenstwa, to koneczno neustojali by pred iskuszenijami Jewrejew..." (Pismo poufne z d. 6. IV. 1859, Nr. 356 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 232).

[2]) Pismo ks. F. Stulgińskiego, proboszcza w Oniksztach, do biskupa z d. 12. VIII. 1862 w ABŻ.

[3]) Generał-gubernator zakomunikował o uroczystości poświęcenia krzyżów w Oniksztach ministrowi spraw wewn. pismem z d. 17. XI. 1862, Nr. 7682, zaznaczając, że proboszcz miejscowy nie miał prawa urządzać z powodu tej uroczystości procesji bez zezwolenia swego biskupa, biskup zaś nie mógł dać pozwolenia na procesję bez porozumienia się z Rzymsko-Katolickiem Kolegjum Duchownem (na podstawie ukazu tegoż Kolegjum z roku 1845). Minister pismem z d. 18. XII. 1862, Nr. 1612 zwrócił się do biskupa Wołonczewskiego z zapytaniem: kto, kiedy i na jakiej podstawie udzielił proboszczowi onikszańskiemu pozwolenia na uroczyste poświęcenie krzyżów z udziałem duchowieństwa i z procesją? Podkreślił przytem znaczenie ukazu Rzymsko-Katolickiego Kolegjum Duchownego z roku 1845, a mianowicie, że pozwolenie na procesję biskup powi-

Oprócz krzyżów na pamiątkę zapanowania trzeźwości wznoszono jeszcze kaplice — drewniane lub murowane.

Po domach włościańskich widniały porozwieszane patenty bractw trzeźwości oraz obrazy o mocno jaskrawych barwach, przedstawiające opłakane następstwa pijaństwa i dobroczynne skutki trzeźwości[1]. Na piersiach noszono pamiątkowe medaliki[2].

W niektórych parafjach cała ludność katolicka dobrowolnie wyrzekała się nawet trunków, przez ustawę bractw trzeźwości niewzbronionych (wina, piwa i miodu), przyjmując w ten sposób obowiązek przestrzegania całkowitej abstynencji od napojów alkoholowych. Biskup, chcąc pobudzić swych wiernych do rywalizacji, publicznie wymieniał niekiedy i stawiał za wzór takie parafje (Onikszty, Uciana, Uszpole, Kurkle i inne)[3]. Na podstawie popularności, jaką się cieszyły bractwa trzeźwości, można śmiało twierdzić, że w każdej parafji diecezji żmudzkiej musiało być niemało zwolenników całkowitej abstynencji.

B. SAMOOBRONA WŁOŚCIAN.

Lud litewski nietylko był wierny swoim obietnicom, ale potrafił mężnie bronić swej trzeźwości przed zakusami policji i Żydów.

Gdy włościanom, zwołanym do majątku Gulbiny powiatu poniewieskiego, policja ogłosiła zmyślony „rozkaz" generał-gubernatora, obowiązujący do picia wódki, wszyscy stanowczo i energicznie zaprotestowali, mówiąc, że swego przyrzeczenia

nien był otrzymać z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Kolegjum (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 605 n. i ABŻ).

[1] W Litewskiem Towarzystwie Naukowem w Wilnie przechowują się dwa takie obrazy (pr. ich reprodukcje na końcu niniejszej książki). Są to dwa wydania tego samego plakatu propagandowego, drukowane w Warszawie: rok i miejsce pierwszego wydania są zamazane farbą drukarską, rok i miejsce drugiego wydania — *Warszuwo 1861 M.* — są widoczne. Każdy z obrazów składa się z czterech oddzielnych części, które już po wydrukowaniu sklejano w jedną całość, a dla większej wyrazistości druk naprowadzano wodnemi farbami o barwach pomarańczowej, żółtej, niebieskiej i sinej. Kto i gdzie dokonywał tych malowań, niewiadomo; była to praca domorosłych artystów, niepozbawionych oryginalności i pomysłu.

[2] Pr. str. 47, odn. 2.

[3] *List pasterski w sprawie trzeźwości X.*

nie złamią; prosili nawet, aby im pisma z tym rozkazem nie czytano do końca[1]). Gdy innym razem niejaki Bajkow, urzędnik Ministerstwa Dóbr Państwa w powiecie poniewieskim, ogłosił w Kryniczynie mieszkańcom wsi Kirdiany, że za swą trzeźwość zapłacą Żydowi Sternowi rubli 400 — 500, włościanie wyrazili zgodę na to, ale prosili, by stanowczo i jak najprędzej usunięto Żyda ze wsi. Bajkow na to się nie zgodził, zabronił nawet o tem mówić[2]). Włościanie zaś zwrócili się do biskupa z prośbą o interwencję[3]).

Możnaby przytoczyć wiele innych podobnych przykładów samoobrony ludu.

Karczmy po wsiach już na początku roku 1859 świeciły pustkami i z braku klienteli zostały pozamykane, a Żydzi — dzierżawcy tych karczem—przenieśli się do miasteczek[4]). Tylko gdzie niegdzie — i to w ukryciu — istniały jeszcze karczmy, wiodąc mizerny żywot, lecz i z temi ostatkami demoralizacji lud prowadził nieubłaganą walkę aż do ostatecznego zwycięstwa.

Włościanie wsi Kudruny parafji Widziszki, dekanatu i powiatu wiłkomierskiego, skierowali do biskupa prośbę, by swoją powagą poczynił starania o niedopuszczenie do odbudowy spalonej karczmy na placu skarbowym, i wyrażali gotowość pokrycia wszystkich strat, któreby przez to poniósł skarb państwa[5]). Gospodarze ze wsi Taiby skarżyli się przed biskupem na niejakiego Józefa Rutkowskiego, szlachcica, który zbudował nową karczmę i wpuścił do niej Żyda; prosili o usunięcie z ich wsi Żyda-gorszyciela[6]).

Trudną, a nawet wprost niemożliwą była dla włościan walka z karczmami pańskiemi ze względu na ówczesny ustrój spo-

[1]) Raport ks. Tadeusza Lichodziejewskiego do biskupa z d. 20. VII. 1860, Nr. 472 w ABŻ.

[2]) Raport ks. J. Kobylińskiego, dziekana poniewieskiego, do biskupa z d. 9. XI. 1862, Nr. 43 w ABŻ.

[3]) Biskup pismem z d. 3. XII. 1862, Nr. 1913 skierował skargę mieszkańców wsi Kirdiany do gubernatora kowieńskiego (ABŻ).

[4]) Raport ks. F. Stulgińskiego, dziekana uciańskiego, do biskupa z d. 14. IV. 1859, Nr. 57 w ABŻ.

[5]) Podanie z d. 29. IV. 1862 w ABŻ.—Biskup skierował sprawę pismem z d. 5. V. 1862, Nr. 1215 do Kowieńskiej Izby Dóbr Państwa oraz pismem z d. 8. V. 1862, Nr. 1253 do gub. kow. (ABŻ).

[6]) Podanie z d. 5. VIII. 1861 w ABŻ.

łeczny i całkowitą zależność włościan od panów. Łatwiej prowadzono tę walkę z karczmami skarbowemi. Włościanie użyli tu systemu biernego oporu: bojkotowali funkcje oberżystów i szynkarzy wódki w karczmach skarbowych, tak iż amatorów na to stanowisko w żaden sposób nie można było już znaleźć; następnie właściciele domów wymówili lokale, oddane w dzierżawę na szynki skarbowe, i na przyszłość nikt już się nie odważał oddawać w dzierżawę lokali na tego rodzaju instytucje [1]).

Służbę w karczmach, jak również oddawanie w dzierżawę na nie lokali uważano powszechnie za grzech [2]). W myśl przestrogi, często powtarzanej przez biskupa w listach pasterskich, a mianowicie, że karczem należy unikać jako najbliższej okazji do upadku, do ponownego powrotu do nałogu pijaństwa [3]), wierni do karczem wcale nie wstępowali.

---

[1]) Kupcy Wolf i Bychowski, plenipotenci ziemianina Strumiłły i kupca Otrożdenskiego, dzierżawców karczem w majątkach skarbowych gubernji kowieńskiej, w podaniu do Kowieńskiej Izby Dóbr Państwa z d. 10. V. 1860 skarżyli się, że nie mogą zadośćuczynić p. 5-mu kontraktu dzierżawczego, wkładającemu na nich obowiązek zatrudniania w karczmach w charakterze sprzedawców i szynkarzy chrześcijan, a to dlatego, że chrześcijanie za żadną cenę nie zgadzają się przyjmować na siebie tych funkcyj; skarżyli się również na to, że jakkolwiek na mocy p. 12-go tegoż kontraktu dzierżawczego w miejscach, gdzie się karczmy rozwaliły od starości, są oni uprawnieni do zastąpienia ich innemi lokalami, wynajętemi w domach włościańskich, mimo to nikt z właścicieli domów nie zgadza się takich lokali odnająć (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 218 n.). To samo czytamy w podaniu Bychowskiego do ministra dóbr państwa z d. 14. VI. 1860 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 423). — Opróżnione przez włościan posady sprzedawców i szynkarzy w karczmach skarbowych zajęli Żydzi, Niemcy oraz urlopowani żołnierze (*Słowo* [1859] Nr. 14).—Zauważyć tu należy, że rząd pozwolił Żydom dzierżawić karczmy w majątkach skarbowych w gubernjach zachodnich 24 listopada roku 1850 (N i k i t i n I., *Stolietnij period [1772—1872] russkago zakonodatelstwa w wozsojedinennych ot Polszi gubernijach i zakonodatelstwo ob Jewrejach [1649 —1867]*, II [Wilna 1886] 254).

[2]) *Słowo* [1859] Nr. 14.

[3]) W listach pasterskich w sprawie trzeźwości biskup surowo zabrania wiernym uczęszczać do karczem: „Uciekajcie od karczem, tych kaplic szatana, i całkowicie przestańcie mu służyć" (*List pasterski w sprawie trzeźwości V*). — „Ojcowie i gospodarze, dobrym swym przykładem prowadząc do dobrego dzieci i swą rodzinę, czuwajcie, żeby nikt z nich ani nogą nie wstąpił do karczem, gdyż tam jest źródło wszelkich zgorszeń" (*List pasterski w sprawie trzeźwości VI*). — „Umówcie się wszyscy do karczem nie chodzić, gdyż te kaplice djabelskie są sidłami, w które

Dzięki takiemu biernemu oporowi włościan w większej części karczem skarbowych zapanował całkowity zastój: nie sprzedawano tam nawet piwa i miodu [1]).

Z pośród urzędników jeden tylko okręgowy naczelnik dóbr państwa w powiecie telszewskim Budkiewicz przyszedł z pomocą biskupowi i ludności katolickiej w walce z karczmami. Jego pośrednictwa wzywał biskup często, gdy zachodziła potrzeba wstrzymania nielegalnej sprzedaży wódki po karczmach skarbowych albo gdy chodziło o ukrócenie nadużyć ze strony wójtów [2]). Za jego czynną i bezinteresowną pomoc biskup ser-

---

dusze wasze w okamgnieniu wpadają" *(List pasterski w sprawie trzeźwości X)*. — Nieposłusznych tym przestrogom biskup gromi i wstydzi: „Czy wam nie wstyd potajemnie po alkowach żydowskich łazić i z Żydami się bratać dla tego smrodu, którzyście się w kościele dobrowolnie pić wyrzekli? Zastanówcie się, jaka w tem jest nagana i poniżenie wasze w oczach niewiernych" *(List pasterski w sprawie trzeźwości IV)*. — Biskup nawołuje wreszcie włościan do usuwania karczem ze swych wsi: „Dlatego i wy, dzieci moje, rozpocząwszy dobrze, jeżeli nie chcecie zaniedbać się w swem postanowieniu, strzeżcie się okazji do złego, nie trzymajcie u siebie po wsiach karczem..." *(List pasterski w sprawie trzeźwości IX)*.

[1]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 422 v — 423.

[2]) Włościanin wsi Doktory, gminy iłłockiej, parafji szackiej, Dominik Jurgielewicz zbudował w swojej wsi nowy dom i wydzierżawił go Żydowi, który rozpoczął w nim wyszynk wódki. Kiedy się o tem dowiedział biskup, prosił Budkiewicza o interwencję (Pismo z d. 16. IX. 1861, Nr. 2092 w ABŻ). Budkiewicz rozkazał urzędowi gminnemu natychmiast usunąć Żyda i ukarać Jurgielewicza (Pismo z d. 27. IX. 1861 w ABŻ). Żyda wyrugowano, a Jurgielewicz otrzymał grzywnę w wysokości 1 rubla. — Wójt olsiadzki często oddawał się opilstwu, gorsząc przez to ludność; biskup znowu zwraca się do Budkiewicza, prosząc o usunięcie tego wójta ze stanowiska i wyznaczenie na jego miejsce innego (Pismo z d. 17. XII. 1860, Nr. 2523 w ABŻ). — Mieszkańcy pewnej wsi w parafji Żorany upijali się do tego stopnia, że po pijanemu urządzali napady na przejeżdżających. Biskup i tym razem prosi Budkiewicza o pomoc i ukaranie winnych (Pismo z d. 27. II. 1860, Nr. 457 w ABŻ).—Wskutek doniesień proboszczów o tem, że niektórzy wójtowie oddają się często opilstwu, biskup prosił Budkiewicza, by wpłynął na nich, ażeby nie dawali zgorszenia, lecz przeciwnie sami czuwali nad tymi, którzy nadużywają alkoholu; szczególnie polecał biskup uwadze Budkiewicza urzędy gromadzkie poszwityński i legiecki (Pismo z d. 21. XI. 1859, Nr. 2420 w ABŻ). Budkiewicz odpowiedział, że czuwać będzie, ile tylko zdoła, aby w podległych mu urzędach gromadzkich zwalczano pijaństwo; zaznaczył przytem, iż jego dobre chęci nie pozostaną bez skutków, ponieważ im sprzyjają ustawy państwowe i w razie potrzeby zwróci się o pomoc do policji.

decznie mu dziękował, nazywając go zaszczytnem mianem „opiekuna św. trzeźwości“ [1]).

Niestety, o innych takich, jak Budkiewicz, urzędnikach, oddanych sprawie trzeźwości, nie posiadamy żadnych wzmianek.

Wielkie usługi dla obrony akcji trzeźwościowej oddały istniejące wśród włościan urzędy gromadzkie i gminne [2]). Korzystając z pewnych przysługujących im praw samorządowych, włościanie już od początku roku 1859 na zebraniach gromadzkich uchwalali zobowiązania, tyczące się zachowywania trzeźwości pod grozą kary, i dla kontroli ustanawiali straż przy karcz-

Rozkazał też wzmiankowanym urzędom gromadzkim, by wszelkiemi sposobami zwalczały pijaństwo, wysiedlały Żydów z karczem wiejskich, czuwały nad tem, aby za wódkę nie pobierano zapłaty w produktach i aby w dni niedzielne i świąteczne podczas nabożeństwa karczmy były zamknięte (Pismo z d. 24. XI. 1859, Nr. 5492 w ABŻ). Biskup za okazaną pomoc przesłał Budkiewiczowi listowne podziękowanie i błogosławieństwo, stwierdzając, że dzięki jego interwencji włościanie powiatu telszewskiego zaczynają prowadzić życie moralne (Pismo z d. 15. I. 1860, Nr. 93 w ABŻ).

[1]) Pismo z d. 17. III. 1862, Nr. 1813 w ABŻ.

[2]) Jeszcze przed reformą roku 1861 istniały samorządy wiejskie wśród włościan skarbowych. Pojedyńcze wsie, zamieszkałe przez tych włościan, tworzyły gromady (po rosyjsku *selskija obszczestwa)*. Na czele każdej gromady stał urząd gromadzki *(selskoje uprawlenije)*, który się składał: z zebrania gromadzkiego *(selskij* albo *mirskoj schod)*, władz gromadzkich z wójtem gromadzkim *(selskij starszina)* na czele i istniejącego do roku 1858 sądu gromadzkiego *(selskaja rasprawa)*. — Po zwolnieniu włościan od poddaństwa w roku 1861 rząd zorganizawał samorząd wiejski wśród wszystkich włościan. Wzorem dla tego samorządu posłużyły istniejące dotychczas tylko wśród włościan skarbowych gromady, jak również istniejące dotychczas tylko wśród włościan skarbowych w Rosji właściwej gminy *(wołosti)*. Gromady były to jednostki samorządowe mniejsze o charakterze gospodarczym; z kilku gromad, mających od 300 do 2000 dusz, powstały gminy — jednostki o charakterze administracyjnym. W gminach utworzono urzędy gminne *(wołostnoje uprawlenije)*, składające się: z zebrania gminnego *(wołostnoj schod)*, do którego byli wybierani przez gromady członkowie—po jednym od 10 domów, z władz gminnych z wójtem gminnym *(wołostnoj starszina)* na czele i z sądu gminnego *(wołostnoj krest'janskij sud)*. *Wołost'* była właściwie nie tyle samorządową, ile administracyjną jednostką. *Wołostnyje schody* odbywały się rzadko i nie miały wielkiego znaczenia, a cały ciężar pracy spoczywał na *starszinie*, którym rządził nieraz pisarz. *Starszina* kierował się przedewszystkiem nakazami państwowych władz administracyjnych — nakazami, których na mocy ustawy obowiązany był bezwzględnie słuchać. Nadzór nad działal-

mach[1]. Władze gromadzkie i gminne wymierzały następnie rozmaite kary przeciwko włościanom, używającym wódki lub odwiedzającym karczmy[2]. Zdarzało się, że gdzie urzędy gromadzkie lub gminne same tych zobowiązań nie uchwaliły, tam nakazywali im je uchwalić pośrednicy pokojowi[3].

---

nością gromad i gmin spoczywał w ręku pośredników pokojowych. Tak zw. pośrednik pokojowy *(mirowoj posrednik)* był to urząd, ustanowiony od roku 1861 przedewszystkiem dla przeprowadzenia sprawy uwłaszczenia włościan. Pośrednicy pokojowi — po kilku w każdym powiecie — rekrutowali się początkowo przeważnie z ziemian. Mieli oni załatwiać w pierwszej instancji sprawy między włościanami a właścicielami gruntów, które podlegały wywłaszczeniu na korzyść włościan. Nadto w każdym powiecie istniał tak zw. zjazd pośredników pokojowych a przy gubernatorze — urząd gubernjalny dla spraw włościańskich. (Pr. o tem Kutrzeba, *Historya ustroju Polski w zarysie,* III-1, 203 n.).

[1]) „...iz połuczennych w Ministerstwie Gosudarstwennych Imuszczestw swiedienij widno, czto w niekotorych miestnostiach gosudarstwennyje krest'jane położili ne pit' otkupnago wina i, w etich widach sostawlennymi na mirskich schodach prigoworami, opredielili podwergat' naruszitelej sego zapreszczenija nakazaniju i nariażat' k pitejnym domam karauły..." (Okólnik ministra dóbr państwa z d. 19. III. 1859, Nr. 670, cytowany w piśmie Kow. Izby Dóbr Państwa do zarządów okręgowych z d. 26. V. 1860, Nr. 7949 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 216).

[2]) Żwirżdyn, wójt gromady iłłockiej, wymierzył kary za używanie wódki włościanom Ottonowi Szemiotowi i Zenonowi Kowzonowi. Wienckus, wójt krożański, ukarał grzywną włościanina Benedykta Borkowskiego za używanie wódki. Wójtowie kretyngeński i dorbiański skazali na karę chłosty za używanie wódki, piwa i miodu: Antoniego Brauklisa, Kazimierza Gadejkisa, Józefa Baraszusa, Maciejewskiego, Jana Krypasa, Antoniego Zabiełłę, Antoniego Gryciusa, Józefa Kalnisa i Beniuszysa. Gdy włościanie Mateusz Kamiński i Adam Poliszkiewicz zostali ukarani przez członków bractwa trzeźwości za odwiedzenie karczmy i gdy się karczmarz zwrócił ze skargą do Pniewskiego Urzędu Gromadzkiego, wójt wydał zarządzenie, by na przyszłość uczęszczający do karczem byli karani nie na miejscu, lecz dla przykładu innym we wsiach, które zamieszkują (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 89 v, 505, 528, 619 n.).

[3]) W roku 1861 pośrednicy pokojowi powiatu nowoaleksandrowskiego na zebraniach gromadzkich ponedelskiej, czadoskiej i komajskiej gromady nakazali uchwalić, że włościanie za wypicie choćby jednego kieliszka wódki będą karani grzywną: za pierwszym razem — w wysokości 3 rubli, za drugim razem — 10 rubli, za trzecim zaś razem będą podlegać karze aresztu. Pośrednicy pokojowi powiatu wilkomierskiego polecili podwładnym sobie urzędom gminnym, aby surowo zakazały włościanom używania napojów wyskokowych. Wójtowie zaś tych urzędów, korzystając

Między duchowieństwem a urzędami gminnemi i szczególnie gromadzkiemi istniała ścisła współpraca na polu propagandy trzeźwościowej. Księża odwoływali się o pomoc do tych urzędów przeważnie w wypadkach, kiedy wszelkie inne środki, stosowane względem nałogowców, nie odnosiły pożądanego skutku. Urzędy zaś gminne i gromadzkie wymierzały przeciwko winnym rozmaite kary, jak np. areszt z włożeniem na ręce i nogi kłódek, oblanie zimną wodą, wystawienie na pośmiewisko publiczne przez wymazanie twarzy dziegciem, ćwiczenie rózgami i t. p.[1]) Kary te stosowano przeważnie względem awanturników, prowokatorów, ludzi niemoralnych, zakłócających w stanie nietrzeźwym spokój publiczny i notorycznych pijaków [2]). W doniesieniach do władz wyższych policja przedstawiała zwykle takie typy jako ofiary prześladowania i okrucieństwa ze strony księży [3]).

Charakterystycznym przykładem tej współpracy duchowieństwa z urzędami gminnemi i gromadzkiemi może służyć następujący wypadek. W miasteczku skarbowem Łuknikach pow. szawelskiego dnia 5 listopada roku 1858 proboszcz miejscowy ks. Kazimierz Choromański, przechodząc ulicą, spotkał pewnego mieszkańca tegoż miasteczka, nałogowego pijaka, włościanina, nazwiskiem Kacpra Pilwenisa w stanie mocno nietrzeźwym. Pilwenis odezwał się do proboszcza mniej więcej w te słowa: „Ty, księże, każesz nam nie pić wódki, a my, jak piliśmy, tak będziemy nadal pić“—i zakończył swoją orację dosadną połajanką rosyjską. Proboszcz po powrocie na plebanję kazał swemu zakrystjanowi Żylewiczowi oraz pięciu ludziom ze szpitala kościelnego przyprowadzić do siebie Pilwenisa. Stanąwszy przed proboszczem, Pilwenis wysłuchał surowego upomnienia z jego

z takiego zarządzenia pośredników pokojowych, uchwalili między sobą, żeby za najmniejsze użycie wódki karać włościan grzywną, trzydniowym szarwarkiem i wreszcie chłostą (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 478 v — 479).

[1]) Raport urzędnika do zleceń wagi nadzwyczajnej pułkownika Słuczanowskiego do gen.-gub. z d. 29. VII. 1860, Nr. 10 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 199 v.

[2]) *Memorjał bpa Wołonczewskiego* w ABŻ.

[3]) W wileńskiem i kowieńskiem archiwach państwowych jest wiele wzmianek, tyczących się skierowywanych do sądów spraw o prześladowanie osób, oddających się nałogowi pijaństwa. Są one wszystkie oparte na doniesieniach policji, zależnej od Żydów-karczmarzy.

strony, a gdy skruszony sam prosił o wymierzenie kary, proboszcz odesłał go z listem do miejscowego „piatisotskiego". Ponieważ ani „piatisotskiego", ani „sotskiego" [1]) nie znaleziono, Pilwenis został osadzony w areszcie prewencyjnym urzędu gromadzkiego. Na drugi dzień miejscowy wójt Jakas zarządził, by Pilwenisowi przymocowano na plecach białą tabliczkę z czarnym napisem: „pijak", a ponieważ dnia tego był w miasteczku targ i ludzi było dużo, Pilwenisa, mającego na plecach tę tabliczkę, poprowadzono na sznurze przez główną ulicę, przyczem „sotski" Jankowski bił w bęben. Po skończeniu tej procesji Pilwenisa odprowadzono do urzędu gromadzkiego, tam poddano go jeszcze chłoście i wreszcie puszczono do domu. Za całe to zajście władze administracyjne czyniły odpowiedzialnym ks. Choromańskiego, zarzucając mu, że się z jego rozkazu odbył ten sąd nad owym Pilwenisem [2]). W rzeczywistości zaś, jak tego dowodzi oficjalny dokument, wystawiony później przez miejscowy urząd gromadzki, Pilwenisa ukarał w wyżej opisany sposób samorzutnie wójt Jakas [3]).

---

[1]) *Piatisotskij* i *sotskij* byli to niżsi funkcjonarjusze policyjni.

[2]) Sprawa Pilwenisa stała się bardzo głośną i korespondencja o nim w różnych urzędach aż do ministerstw włącznie trwała przez długi czas. Naczelnik powiatu szawelskiego Szabłowski zakomunikował o zajściu gubernatorowi kowieńskiemu pismem z d. 23. XI. 1858, Nr. 2944 i generał-gubernatorowi pismem z d. 25. XI. 1858, Nr. 2958. Gubernator kowieński zwrócił się zkolei do biskupa pismem z d. 26. XI. 1858, Nr. 1131 oraz do generał-gubernatora pismem poufnem z d. 18. I. 1859, Nr. 56 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 31—32; 107 v—108). Biskup pismem z d. 13. XII. 1858, Nr. 2345 zażądał od ks. Choromańskiego wyjaśnień w tej sprawie, które otrzymał w piśmie z d. 31. I. 1859, Nr. 1 i przesłał gub. kow. z pismem z d. 7. II. 1859, Nr. 323 (ABŻ). W innem nieco świetle przedstawił to zajście inspektor akcyzy 1 i 2 okręgu powiatu szawelskiego Kombar w piśmie do Kowieńskiej Izby Skarbowej z d. 6. XI. 1858, Nr. 51 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 59). Kowieńska Izba Skarbowa przesłała pismo Kombara ministrowi finansów, który skierował je znowu do min. spraw wewn. z pismem z d. 2. XII. 1858, Nr. 1820, minister zaś spraw wewn. interpelował gen.-gub. pismem poufnem z d. 9. XII. 1858, Nr. 57 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 57 n.). Zajście z Pilwenisem figuruje w korespondencji urzędowej jeszcze w roku 1860 w piśmie prezesa Kow. Izby Skarb. do gen.-gub. z d. 6. VI. 1860, Nr. 53 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 354).

[3]) Pismo ks. Choromańskiego do biskupa z d. 31. I. 1859, Nr. 1 w ABŻ. — Załączony do tego pisma odpis wyroku, wydanego w spra-

Urzędy gminne i gromadzkie nakładały kary za pijaństwo nietylko na włościan, ale i na szlachtę, do czego, nawiasem mówiąc, nie miały prawa.

Czy jednak urzędy te miały wogóle prawo uchwalać kary za używanie napojów wyskokowych w jakiejkolwiek ilości i takie uchwały wykonywać?

Na mocy § 5000 Zbioru ogólnych ustaw gubernjalnych zebrania gromadzkie miały prawo naradzać się i uchwalać wnioski w sprawach, tyczących się różnych niedomagań społecznych. Do zakresu zaś działań *starsziny* na mocy § 5030 należał nadzór nad porządkiem publicznym w gromadzie oraz używanie odpowiednich środków dla zapobiegania jego zakłóceniu. Stąd na mocy § 5117 *starszina* miał obowiązek dbać o powstrzymanie podwładnych sobie włościan od różnego rodzaju występków, jak np. lenistwa i pijaństwa, i w razie niepoprawy — stosować przeciwko nim odpowiednie środki karne [1]).

---

wie Pilwenisa przez Urząd Gromadzki w Łuknikach, biskup przesłał gubernatorowi kowieńskiemu (Pr. o tem pismo biskupa do gen.-gub. z d. 14. II. 1859, Nr. 372 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 157). — Inne przykłady współpracy z duchowieństwem urzędów gromadzkich i gminnych: włościanin Szymon Uża w r. 1859 wskutek interwencji ks. Wojszwiłły, proboszcza w Popielanach, za opilstwo został skazany na karę chłosty na mocy wyroku Urzędu Gromadzkiego w Popielanach powiatu szawelskiego; włościanin Andrzej Balczunas w d. 24 marca r. 1862 wskutek interwencji ks. Kukiewicza, wikarego w Tauroginiach pow. wilkomierskiego, za odwiedzenie karczmy w tem miasteczku wyrokiem miejscowego urzędu gromadzkiego został skazany na publiczną chłostę; wójt Urzędu Gromadzkiego w Łuknikach Iwanowski wskutek interwencji ks. Jurkowskiego, proboszcza w Wajgowie, i ks. Choromańskiego, proboszcza w Łuknikach, za opilstwo ukarał chłostą 5 włościan, należących do gromady łuknickiej powiatu szawelskiego (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 210, 516, 593).

[1]) § 5000 wymienionego Zbioru głosi między innemi: „Predmety Selskago Schoda sut'... sowieszczanija i chodatajstwa o obszczestwennych nużdach..." — § 5030 zawiera ustęp następujący: „Predmety wiedomstwa Selskago Starsziny sut'... 3) Nabludenije za błagoustrojstwom selskago obszczestwa i priniatije mier dla otwraszczenija bezporiadkow." — § 5117 brzmi: „Selskij Starszina peczetsia o wozderżanii podwiedomstwennych jemu gosudarstwennych krest'jan ot lienosti, p'janstwa i drugich porokow, wnuszenijami i uwieszczanijami. Jesli ot sego ne proizojdet nadleżaszczago isprawlenija, to Selskij Starszina nabludajet, cztob gosudarstwennyj krest'janin, nawodiaszczij sobłazn swoim powedenijem, ne ostał-

Wobec tego urzędy gromadzkie, ściśle rzecz biorąc, nie były uprawnione do uchwalania wniosków w sprawie propagowania trzeźwości, a tem bardziej do wymierzania kar przeciwko tym, którzy używali alkoholu, ale nie byli nałogowymi pijakami. To też opierając się na określonym ustawowo zakresie uprawnień urzędów gromadzkich i pragnąc powstrzymać niepożądane dla rządu ich współdziałanie z duchowieństwem w akcji trzeźwościowej, minister dóbr państwa w dniu 19 marca roku 1859 wydał okólnik, w którym zakazał urzędom gromadzkim uchwalać i wymierzać kary za używanie wódki, jak również wystawiać straż koło karczem w celu kontrolowania, czy włościanie ich nie odwiedzają. Zaznaczał przytem, że uznanie prawomocności tego rodzaju uchwał, przez które gromady uzurpują nienależną im władzę i ustanawiają sankcje, niedozwolone przez prawo, „może mieć bardzo szkodliwe pod względem państwowym następstwa“ [1]).

---

sia bez dołżnago za sije wzyskanija ot Selskoj Rasprawy, na tocznom osnowanii prawił Selskago Sudebnago Ustawa" *(Swod Zakonow Rossijskoj Imperii, izdanija 1857 goda. Tom wtoroj. Czast' I).*

[1]) „...po suszczestwujuszczim postanowlenijam, selskij schod w prawie imiet' sowieszczanija i postanowlat' prigowory, tolko po predmetam otnosiaszczimsia do jego wiedienija ili predłożennym na jego suždenije, zakluczenije ili rasporiażenije ot wysszago naczalstwa (t. II Sw. Zak. uczr. sel. raspr. st. 5350) i prigowory selskago schoda imiejut siłu i diejstwije, jesli sostawleny s sobludenijem postanowlennych prawił (togoże toma st. 5351); pri etom zakonami że opredieleny predmety selskago schoda (st. 5000), wremia sobranija onago (st. 5001), i poriadok samago sozywa (st. 5002); ...na sem osnowanii selskije schody, prawilno i swojewremenno sozwannyje, imiejut prawo sowieszczat'sia i ob umeńszenii w ich selenijach p'janstwa i uproczenii wozderżannosti, kak o predmetie obszczestwennoj nuždy, i chodatajstwowat' u wysszago Naczalstwa o priniatii mier k dostiżeniju etoj cieli; no schodam sim ni w kakom słuczaje, ne może byt' predostawleno własti opredielat' k obiazatelnomu ispołneniju miery, kogda posliednija wychodiat iz kruga predostawlennych im zakonami praw i ne utwerżdeny Naczalstwom. Po sim uważenijam G. Ministr nachodit, czto sostawlenije krest'janami prigoworow, kotorymi postanowlajetsia naznaczenije karaułow k pitejnym zawiedenijam ni kakim zakonom ne razrieszajemoje i opredielajetsia bezusłownoje nakazanije za upotreblenije wina, kogda zakon karajet tolko neumierennoje p'janstwo, jest' naruszenije poriadka i ne może byt' dopuskajemo chotiaby prigowory sii sostawlaliś i na schodach prawilno sozwannych i zakluczali w sebie wyrażenije jedinogłasnago i neprinuždennago żełanija bywszich na schodie, kotoroje, wproczem, ni w kakom słuczaje ne może byt' obiazatelno dla

Jest rzeczą godną wielkiej uwagi, że się włościanie nie dali zastraszyć okólnikiem ministerjalnym i nie zaniechali swej nielegalnej współpracy z duchowieństwem w dziele propagandy trzeźwości. Dowodem tego jest pismo Kowieńskiej Izby Dóbr Państwa do zarządów okręgowych z roku 1860, w którem się wyraźnie zaznacza, że „okólnik P. Ministra [mowa o okólniku z dnia 19 marca roku 1859] jest gwałcony pod każdym względem“, a Izba nakazuje zarządom okręgowym, aby ponownie ogłosiły urzędom gromadzkim rzeczony okólnik ministra oraz baczyły, by „w gromadach nie były dopuszczane żadne niezgodne z prawem i wymienionym przepisem środki i zarządzenia, a o winnych w podobnych wypadkach donosiły Policji Ziemskiej celem przeprowadzenia formalnego śledztwa i oddania ich pod sąd i wymierzenia kary...“ [1])

Wytrwałość, z jaką urzędy gromadzkie i gminne występowały w obronie trzeźwości, jest najwymowniejszem świadectwem wielkiego entuzjazmu i zapału włościan dla sprawy trzeźwości. Włościanie — sami katolicy i członkowie bractw trzeźwości, wykorzystywali i nadużywali swych praw samorządowych, aby poprzeć sprawę, która im była miła i droga i do której propagowania czuli się obowiązani przez ustawę bractw. Nie oglądali się więc na ścisłą interpretację tego prawa, które im dawało możność zebrań, mających za cel omówienie ich własnych „niedomagań społecznych“ oraz zwalczania w swem środowisku pijaństwa. Większy lub mniejszy współudział urzędów gromadzkich i gminnych w obronie trzeźwości zależał naturalnie od tego,

---

wsiech i czto ostawlenije w silie diejstwija podobnych prigoworow, kotorymi schod uswoiwajet sebie własť, jemu nepredostawlennuju, i postanowlajet miery nerazrieszennyja zakonom, może imieť w Prawitelstwennom otnoszenii weśma wrednyja posliedstwija, i potomu podobnyja diejstwija dołżny byť schodam zapreszczajemy“ (Okólnik z d. 19. III. 1859, Nr. 670, wysłany przez Drugi Departament Ministerstwa Dóbr Państwa z pismem z d. 30. IV. 1859, Nr. 5521 do prezesa Kow. Izby Dóbr Państwa, który ze swej strony pismem z d. 18. VI. 1859, Nr. 11241 powiadomił o nim podległe mu urzędy gromadzkie [AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 216 nn.]). —Analogiczne zarządzenie wydał również minister finansów (P r y ż o w, *Istorija kabakow w Rossii*, 295).

[1]) Pismo Kow. Izby Dóbr Państwa do Zarządu Okręgowego w Rosieniach z d. 26. V. 1860, Nr. 7949 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 216 — 219.

przez jaki pryzmat patrzyli na sprawę trzeźwości w danej gromadzie czy gminie wójt i inni urzędnicy, jak również w jakim stopniu byli oni zależni od Żydów. Jest rzeczą charakterystyczną, że z pośród agentów policji wiejskiej czynny udział w propagandzie trzeźwościowej brali przeważnie funkcjonarjusze niżsi, jak „sotscy“ i „desiatscy“, a więc również włościanie i prawdopodobnie członkowie bractw trzeźwości. Przedstawiciele zaś wyższej policji wiejskiej tylko w kilku wypadkach w ciągu trwania akcji trzeźwościowej reagowali w sprawach, z tą akcją związanych.

Dodać jeszcze należy, że władze policyjne z wyjątkiem bardzo nielicznych wypadków dokładały wszelkich starań do tego, aby współudział urzędów gromadzkich i gminnych w akcji trzeźwościowej przypisać intrygom i presji ze strony duchowieństwa.

Najgorliwiej jednak stali w obronie panującej trzeźwości i ustawy bractw sami członkowie bractw trzeźwości, którzy niejednokrotnie samorzutnie odbywali samosądy i wymierzali kary przeciwko recydywistom i gorszycielom. Obrona trzeźwości prowadzona była przez nich systematycznie i planowo. Wypływała ona z pobudek religijnych, z powziętego przy wstąpieniu do bractwa postanowienia oraz z głębokiego przekonania o słuszności sprawy, o którą walczono, znajdując zachętę w listach pasterskich biskupa [1]).

Kary, wymierzane przeciwko pijakom i odstępcom od ustawy bractw, miały właściwie cel moralny: chodziło przedewszystkiem o zawstydzenie winnych i o odstraszenie pozostałych. Nie było wypadków znęcania się lub okrucieństwa [2]).

---

[1]) Biskup w swych listach pasterskich wielokrotnie wzywał wszystkich wiernych do współpracy w sprawie trzeźwościowej: „...prowadźcie na dobrą drogę nieszczęśliwych pijaków, którzy jeszcze nie usłuchali głosu Kościoła św...“ *(List pasterski w sprawie trzeźwości III).* — „...ojcowie, pilnujcie swe dzieci, gospodarze — czeladź swoją, żony — mężów, a mężowie — żony swoje, żeby wszyscy wespół zachowywali to przymierze, które z Bogiem zawarli“ *(List pasterski w sprawie trzeźwości V).*—„Jeden drugiego namawiajcie, jeden drugiego pilnujcie, wszyscy jak jeden módlcie się, prosząc o łaskę nieba dla siebie...“ *(List pasterski w sprawie trzeźwości VIII).*

[2]) „Wsie eti nasilija i nakazanija [mowa tu o represjach, stosowanych przez włościan przeciwko pijakom i wogóle używającym wódkę w powiatach nowoaleksandrowskim, wiłkomierskim i kowieńskim], ne imiewszija wproczem charaktera żestokosti, no kłoniwszijesia tolko k publicz-

Włościanie samorzutnie stosowali względem używających alkoholu dwojakiego rodzaju kary: moralne i fizyczne.

Z pośród kar moralnych dość rozpowszechnione były: zrywanie stosunków sąsiedzkich i przyjacielskich, bojkotowanie, wyśmiewanie, publiczne krytykowanie i t. p.

Z pośród kar fizycznych najczęściej stosowano smarowanie twarzy i „innych części ciała" dziegciem; ćwiczenie batem, rózgami, kijami; przywiązywanie do drzewa, oblewanie wodą, zamykanie do chlewu, piwnicy, szpitala kościelnego lub ustępu; rzadziej—zakuwanie w kajdany, nakładanie kłódek na nogi, strzyżenie włosów, odprowadzanie do proboszcza lub do zarządu gromadzkiego czy gminnego.

Kary fizyczne stosowano tylko przeciwko nałogowym pijakom; bardzo rzadko—przeciwko tym, którzy się raz jeden upili.

Dla ogólnej charakterystyki podaję w tem miejscu w świetle doniesień policyjnych kilka obrazków takich egzekucyj.

Skarbowi włościanie wsi Rubyki powiatu wiłkomierskiego: Adam Indrykanis, Jan Augustynis, Bartłomiej Strazdas i inni napadli na mieszczanina Jana Szyłkisa i na włościanina Józefa Maszysa, których związali, obili i wkońcu wysmarowali całych dziegciem. Jak zapewniali pokrzywdzeni, stało się to wskutek tego, że wypili po jednym kieliszku wódki. Gdy się zaś Szyłkis bronił wobec swoich oprawców tem, że jest nie katolik, lecz staroobrzędowiec, wówczas włościanie powtórnie obili ich obu i wysmarowali nadto Szyłkisowi dziegciem brodę[1]).

Włościanie gromady bolnickiej, zastawszy w karczmie w Bolnikach w dniu 3 czerwca roku 1860 włościanina Jana Rukszę, wyprowadzili go stamtąd i zamknęli w jakiejś suszarni. Po pewnym czasie poprowadzili go na cmentarz kościelny i tam przywiązali do krzyża, wreszcie wymierzyli mu piętnaście rózeg i wysmarowali dziegciem[2]).

---

nomu posramleniju predajuszczichsia p'janstwu, byli sowerszeny... do połowiny 1860 goda..." (Raport Skworcowa, pułkownika korpusu żandarmów, do gen.-gubernatora z d. 12. IX. 1860, Nr. 193 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 227 v).

[1]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 49 v—50.

[2]) Pismo Kow. Urzędu Gubernjalnego do gen.-gub. z d. 28. II. 1861, Nr. 1933 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 401 nn.

W sierpniu roku 1859, gdy włościanie gromady pupańskiej: Antoni Dobszys, Gabrjel Kalwelis i Anastazy Bałczulis po odwiedzeniu karczmy w miasteczku Szymańcach wrócili do swojej wsi Jodziuny, sąsiedzi wymierzyli osiem rózeg Dobszysowi, którego z karczmy wyprowadziła własna matka, potem odprowadzili ich wszystkich do Szymańc do plebanji, gdzie dwóch przywiązali do słupa, a trzeciego trzymali pod strażą do chwili przybycia miejscowego filjalisty ks. Kuprewicza, który się znajdował w tym czasie poza domem. Kiedy zaś ksiądz wrócił do domu i chciał zwolnić delinkwentów, włościanie prosili go o wymierzenie im odpowiedniej kary. Wówczas ksiądz kazał ich zamknąć na noc w dzwonnicy kościelnej, z której po wyłamaniu drzwi uciekli [1]).

W swej gorliwości włościanie posuwali się tak daleko, że nie szczędzili nawet szlachty [2]).

Niektóre rodzaje kar, wymierzanych samorzutnie przez włościan w obronie sprawy trzeźwości, były dość okrutne w stosunku do winy. Dadzą się one do pewnego stopnia usprawiedliwić, jeśli weźmiemy pod uwagę ówczesne stosunki społeczne, poziom umysłowy włościan oraz pobudki, jakie nimi kierowały, a mianowicie: wybujałą ich religijność i ideologję samoobrony włościańskiej. Dadzą się one usprawiedliwić tem bardziej, że w czasie śledztwa, przeprowadzanego w sprawie tych kar przez władze administracyjne i sądowe, okazywało się prawie zawsze, że poszkodowani byli nałogowymi alkoholikami.

Śledztwa wykazywały również, że w większości wypadków sam poszkodowany sprawy nie wszczynał, że był ktoś, kto się nim zaopiekował i w jego imieniu zaniósł skargę i to zwykle nie na inicjatorów kary, lecz na tego proboszcza, na którego terytorjum zamieszkiwał taki opiekun. Często poszkodowani przyznawali się, że do podania fałszywej skargi namówili ich Żydzi za pieniądze, wódkę lub prowjant. To też skarg na włościan za prześladowanie pijących wódkę było stosunkowo mało: wszystkie prawie zanoszone były na duchowieństwo, na które zrzucano odpowiedzialność za samorzutne wystąpienia parafjan w obronie

[1]) Raport Wiłkomierskiego Sądu Ziemskiego do gen.-gub. z d. 29. VII. 1860, Nr. 10722 w AW AGG sygn. Nr. 1858/946, II, k. 93 v.

[2]) „Sami [włościanie] karzą występnych, nie wyłączając i nieszczęsną szlachtę, która niemoże jeszcze odzwyczaić się od wódki...“ (Raport ks. F. Stulgińskiego do biskupa z d. 14. IV. 1859, Nr. 57 w ABŻ).

akcji trzeźwościowej[1]). Łudzono się nadzieją, że tą drogą uda się najłatwiej i najskuteczniej zdyskredytować w oczach rządu i duchowieństwo, i całą sprawę trzeźwości.

Biskup, występując w obronie księży przed zarzutem, jakoby egzekucje nad pijakami działy się z namowy księży i według otrzymanych od nich instrukcyj, tak pisał do generał-gubernatora Nazimowa: „Jeśli komu się zdarzyło być zawstydzonym jedynie za użycie wódki, to chyba ze strony ludu prostego, który czasami fanatycznie prześladuje pijących wódkę w tem przekonaniu, że zły przykład może znowu wskrzesić pijaństwo, duchowieństwo zaś było w stosunku do takich osób pobłażliwe i jedynie łagodnem przekonywaniem zalecało ostrożność, aby nie było złego przykładu“[2]).

Zresztą generał-gubernator Nazimow w głębi duszy sam był przekonany o tem, że duchowieństwo z wyjątkiem kilku wypadków bezpośredniego w tej samoobronnej akcji włościańskiej udziału nie brało, i w swej korespondencji poufnej kilkakrotnie zapewniał o tem władze centralne[3]).

---

[1]) „Zdarzało się zresztą, że włościanie, którzy się w bardzo krótkim czasie przekonali o niezliczonych dobrodziejstwach nowego porządku rzeczy, dla jego obrony sami poddawali tych, co ulegli pokusie i nie zachowali obietnicy, karom i środkom poprawczym, które odkupszczycy i ich agenci przypisywali duchowieństwu“ *(Zapiska o priczinie upadka winnych otkupow w Kowenskoj gubernii* w AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, k. 8). — Pułk. Bo w raporcie z d. 26. XI. 1858, Nr. 179 donosi gen.-gub., że Żydzi „szerzą niedorzeczne wieści w stosunku do duchowieństwa“ (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 61 v); pr. również raport pułk. Słuczanowskiego do gen.-gub. z d. 29. VII. 1860, Nr. 10 i pismo poufne gen.-gub. do ministra spraw wewn. z d. 6. IV. 1859, Nr. 356 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 231; II, k. 200 v.

[2]) Pismo z d. 12. VII. 1860, Nr. 1435 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 154; pr. raporty do gen.-gub. pułk. Słuczanowskiego z d. 29. VII. 1860, Nr. 10 i pułk. Skworcowa z d. 12. IX. 1860, Nr. 193 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 199 n. i 227 n.

[3]) „Jest' osnowanije zakluczat', czto kromie krotkich ubieżdenij pri propowiedywanii wo wremia Bogosłużenija w Chramach, ono [Duchowenstwo], w niekotorych słuczajach uwlekłoś izbytkom userdija i udaliłoś ot obiazannostej swojego prizwanija, no jest' także i ubieżdenije, czto puszczennyja w dielie etom samimi otkupszczikami mołwa i donosy, byli ili wowse neosnowatelny, ili preuweliczeny“ (Pismo poufne do ministra spraw wewn. z d. 6. IV. 1859, Nr. 356 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 231).—„...ja sam liczno i położitelno udostowierilsia, czto doszedszija

IX.

DROGI ROZWOJU BRACTW TRZEŹWOŚCI.

A. AKCJA DUSZPASTERSKA.

Biskup uważał bractwa trzeźwości za nadzwyczajną łaskę Bożą, za cud, sprawiony przez miłosierdzie Boże [1]), a akcję trzeźwościową — za sprawę swego powołania, za sprawę świętą [2]). Natomiast siebie uważał za skromne narzędzie w ręce Bożej, powołane do wykonania wielkich rzeczy. Ani w okólnikach do duchowieństwa, ani w listach do marszałków powiatowych, ani też w listach pasterskich lub prywatnych—nigdzie ani sobie, ani też innym nie przypisywał jakichkolwiek w tem zasług—wszystko odnosząc wyłącznie do Boga, Jego łaski i miłosierdzia [3]).

---

do G. Ministra Finansow i ko mnie swiedienija o nasilstwennych i nepozwolitelnych mierach, k kotorym pribiegajet Rimsko - Katoliczeskoje Duchowenstwo dla otwraszczenija prostonarodija ot upotreblenija goriaczich napitkow preuweliczeny... Samouprawije i nasilije protiw lic predajuszczichsia p'janstwu, upotreblaliś preimuszczestwenno meżdu samim prostonarodijem..." (Pismo gen.-gub. do ministra spraw wewn. z d. 25.X. 1860, Nr. 7015 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 250). — Pr. *Zapiska o priczinie upadka winnych otkupow w Kowenskoj gubernii* w AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, kk. 7 v — 8.

1) „...Bóg udzielił wam niewymownie wielkiej łaski, zsyłając trzeźwość czyli wstrzemięźliwość od wódki i araku" *(List pasterski w sprawie trzeźwości I)*. — „...łaska Boża trzeźwości osłoniła ziemię naszą i wielki cud w oczach naszych uczyniła... Zaprawdę, to cudowna łaska Boża, to głos z samego nieba otworzył uszy i oczy maluczkim..." *(List pasterski w sprawie trzeźwości II)*.—„Nie taimy że to co się za łaską Boską zdziałało, potrzebuje ustawicznego czuwania..." *(List pasterski w sprawie trzeźwości XI)*.—„...Bóg najmiłosierniejszy zaprowadził między nami drogą trzeźwość" *(List pasterski w sprawie trzeźwości IV)*.—„...Pan Bóg którego łasce przypisujemy początek tego dzieła [trzeźwości], i do końca pomyślnie [je] doprowadzi..." (Okólnik biskupa do duchowieństwa z d. 3. I. 1859 w ABŻ i w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 19).

2) „...podnieśli głos szlachetny [obywatele powierzonej Nam owczarni] w obronie sprawy [wstrzemięźliwości] tak swiętej i płodnej w najpiękniejsze owoce" *(List pasterski w sprawie trzeźwości XII)*.—„Sprawa ta [trzeźwości] tyle jest Swięta i ogólnemu dobru pożyteczna..." (Okólnik biskupa do duchowieństwa z d. 31. I. 1859 w ABŻ).

3) „...nie ja, lecz łaska Jezusa Chrystusa to sprawiła..." *(List pasterski w sprawie trzeźwości XIV)*.

Potężny duchem i energją biskup nietylko żywem słowem podczas corocznych wizytacyj pasterskich, lecz i listami pasterskiemi jednych zachęcał i błagał, innych przynaglał, innych znów zagrzewał do wytrwania.

Nic też dziwnego, że wychodząc z takich założeń a będąc przejęty doniosłością sprawy, dokonał naprawdę wielkiego dzieła.

Ks. Józef-Sylwester Dawidowicz wymienia sześć sposobów, zapomocą których została zaprowadzona trzeźwość: 1) wezwanie biskupa, 2) przypominanie przez proboszczów z ambony kar Bożych w życiu przyszłem za niewstrzemięźliwość, 3) kar Bożych w życiu doczesnem, 4) spowiedź św., 5) odczytywanie w większe święta i w święto bractw trzeźwości listów pasterskich, 6) śpiewanie po kościołach pieśni religijno-propagandowych [1]).

Prócz tych sposobów dla propagandy trzeźwości były użyte i inne: każda nadająca się do tego okazja była wykorzystywana przez biskupa i duchowieństwo.

Listy pasterskie odegrały pierwszorzędną rolę w rozwoju bractw trzeźwości — dzięki popularności i wielkiemu autorytetowi biskupa. Z wyjątkiem roku 1859 wydawane były rok rocznie i były odczytywane z ambony przez proboszczów w ciągu kilku niedziel—dwóch albo trzech, w większe święta parafjalne oraz stale w święto bractw—w dniu Matki Boskiej Gromnicznej. Zależnie od potrzeby były pisane przez biskupa listy pasterskie i do poszczególnych parafij na skutek doniesienia proboszczów, dziekanów lub samych parafjan o istnieniu jeszcze w tej czy innej okolicy nałogu pijaństwa. Biskupowi za powód do napisania listu wystarczała wiadomość, że w danej parafji jest chociażby kilkadziesiąt osób, używających wódki lub odpadłych od trzeźwości, albo tylko wzmianka, że niektórzy piją [2]), a nawet i informacja fałszywa [3]). Duszę chłopa litewskiego znał on nawskroś, sam był pierwszym na stolicy biskupiej pasterzem pochodzenia chłopskiego, to też w kwestji trzeźwościowej był względem ludu bardzo wymagający, nigdy nie uznawał żadnego kompromisu, w działaniu był twardy, uparty i konsekwentny.

Wszystkie listy tak do ludności litewskiej, jak i łotewskiej

---

1) D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis*, 161 n.
2) Pr. *List pasterski w sprawie trzeźwości VII* (w odnośniku).
3) Pr. *List pasterski w sprawie trzeźwości VI* (w odnośniku).

są bardzo podobne do siebie zarówno ze względu na formę, jak i na treść. Przewodnią myślą wszystkich tych listów jest chęć, aby za wszelką cenę cała diecezja stała się trzeźwą. Pisane są zdaniami krótkiemi, niewyszukanemi, stylem prostym, ale zarazem jasnym i przejrzystym, zastosowanym do umysłowości i inteligencji prostaczków. Biskup zwraca się do nich nie jako zwierzchnik, ale jako najczulszy ojciec, który pragnie widzieć swe dzieci zawsze szczęśliwe; pisze do ludu jako najwierniejszy jego przyjaciel i najlepszy opiekun, życzący mu szczerze dobra wiecznego i doczesnego. Każdy list może być podzielony na trzy części. W pierwszej biskup dzieli się z ludem radosną wieścią o panowaniu trzeźwości, chwali trzeźwych, dziękuje im, błogosławi ich, zapewnia o błogosławieństwie Bożem i szczęśliwości wiecznej. W drugiej części stwierdza z bólem i smutkiem, że tu i ówdzie w poszczególnych parafjach zachodzą wypadki panoszącego się ciągle jeszcze pijaństwa lub powrotu do używania wódki; zbija rozsiewane na temat trzeźwości i bractw złośliwe plotki; ostrzega przed oszukaństwem, jakiego się dopuszczali Żydzi, nawołuje do wytrwania w walce z rozmaitemi przeszkodami, wreszcie dla zachęty wykazuje i wylicza dobroczynne skutki trzeźwości. Ta druga część listów pasterskich tchnie smutkiem; widać z niej, że biskup, który tak mocno ukochał lud sobie powierzony, boleje nad jego niepoprawnością. Dla dobra tego ludu posuwa się nawet do ostrego karcenia, do gróźb, zaklinań, opartych na cytatach z Pisma Św. i na powadze nauki kościelnej. W trzeciej części biskup podaje wreszcie rady i środki do porzucenia pijaństwa: zachęca do odnowienia przyrzeczeń, do modlitwy, do dawania jałmużny, do częstego przystępowania do sakramentu pokuty i do jak najczęstszego słuchania mszy św., przytacza przykłady innych parafij, pobudza do rywalizacji, a nadewszystko zaleca wiernym, aby jedni drugich strzegli, przekonywali i pilnowali, zabrania wstępować do karczem i szynków, skłania do całkowitej abstynencji od napojów alkoholowych.

Groźby, zawarte w niektórych listach, są może zbyt mocne, ale trzeba je czytać w świetle umiłowania, jakie biskup żywił dla „świętej sprawy trzeźwości", oraz jego znajomości psychiki ludu wiejskiego, tak skłonnego do alkoholu, jak również tych niebezpieczeństw, które zewsząd groziły; z drugiej zaś

strony trzeba też uwzględnić wielkie przywiązanie „Żmudzi świętej" do wiary, do Kościoła, popularność biskupa wśród mas, autorytet księży[1]), wreszcie ducha czasu oraz ówczesne obyczaje— wszystko to usprawiedliwia zbytnią może stanowczość i surowość biskupa. Biskup dobrze wiedział, że sama zachęta, przekonywanie i nawoływanie nie podziałają na wszystkich. Zresztą w tych czasach w wielu państwach były już wydane surowe ustawy przeciwalkoholowe, które w pewnej mierze tamowały nadużycia w tej dziedzinie. Ponieważ czyniono to z pobudek szlachetnych, biskup uważał za rzecz właściwą, a nawet konieczną użyć do walki z pijaństwem wszelkich środków, aby w świętem oburzeniu, w słowach ostrych napiętnować używanie alkoholu oraz wszelkie wybryki przeciwników trzeźwości. To, co mówił i pisał, wypływało z jego gorącej wiary, z nauki Kościoła i z głębokiego przekonania o świętości sprawy, o którą walczył. To też jednemu z wyższych urzędników kancelarji generał-gubernatora Iwanowi Nikotinowi biskup w 1863 roku oświadczył, że ze względu na cel moralny ma prawo ciskać gromy i błyskawice[2]).

Jak rozmaite były formy walki ze strony rządu i innych przeciwników bractw trzeźwości, tak również rozmaite były środki, używane przez biskupa w ich obronie. Przeszkody nie przestraszały biskupa—przeciwnie, dodawały mu siły i energji. Robił, co mógł. Odwoływał się do pomocy władz cywilnych i znaczniejszych ziemian; zwracał się do wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy pochodzenia, narodowości i religji; gdy tego zachodziła potrzeba, stale zwracał się do policji z prośbą o wstrzymanie nielegalnej sprzedaży wódki, piętnował najprzód sam wszelkie z jej strony nadużycia pod tym względem, a gdy nie osiągał skutku, skierowywał sprawę do wyższych władz administracyjnych.

---

[1]) „Błagoczestije krest'jan katoliczeskago ispowiedanija... i bezprekosłownoje powinowenije ich swojemu duchowenstwu, podało mysl Episkopu Samogitskomu Wołonczewskomu wyszedszemu iz prostoludinow, i potomu i znawszemu choroszo jazyk, rawno obyczai i nrawy swojej pastwy, obratit'sia s pouczenijami k krest'janam, ciel kotorych, było wozderżanije ot upotreblenija goriaczich napitkow" (*Zapiska o priczinie upadka winnych otkupow w Kowenskoj gubernii* w AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, k. 4 v).

[2]) „Ne darom episkop Wołonczewskij, pri mojem swidanii s nim w 1863 g., wyraził mnie, czto, w widu nrawstwennoj ciełi, on mog metat' grom i mołniju" (N i k o t i n, *Iz zapisok*, 48).

Listy pasterskie do ziemian są nieco odmienne i w formie, i w treści. Podczas gdy w listach do ludu biskup uderzał więcej w strunę uczucia, tu starał się działać na rozum. W pierwszym wypadku wystarczał jego autorytet, w drugim — tego było za mało. Tam chodziło o szczęście ludu, tu wchodziły w grę narażone rzekomo na szkodę interesy majątkowe. Dlatego trzeba było zmieniać ton.

Również list testamentalny do Litwinów z roku 1875[1]) jest w pierwszej części poświęcony trzeźwości. Jest to cicha a smutna pieśń o dawnej świetnej przeszłości. Biskup opisuje początki bractw, radość nieba, Ojca św. i swą własną z powodu posłuszeństwa ludu na wezwanie do trzeźwości. Wylicza szereg wielkich przeszkód, wspomina ze smutkiem o tych, którzy zapomnieli o swoich obietnicach. Prosi Boga, by garstka ludzi, wiernych jeszcze tym obietnicom, wytrwała aż do końca życia. Wiarołomnym przywodzi na pamięć klęski lat ostatnich jako dowód kary Bożej. W końcu listu woła: „Pragnąłbym być pożyteczny i po śmierci i będę nim, jeśli, czytając mój list, zachowacie przestrogi w nim zawarte!“ Jest to życzenie, pochodzące z wiary w zdrowe zadatki ludu litewskiego — życzenie, wypowiedziane głosem przyciszonym, ostatnim wysiłkiem odchodzącego już z tej ziemi pasterza, który musiał patrzeć, jak jego piękne i pożyteczne dzieło zostało zniszczone ręką Murawjewa i zbiorowym wysiłkiem nieprzyjaciół trzeźwości.

Niestety, list testamentalny z racji niepomyślnych konjunktur politycznych nierychło po śmierci biskupa ujrzał światło dzienne.

Kto był autorem listów pasterskich?

Ks. Alekna i ks. Tumas przypisują ich autorstwo to biskupowi, to znowu jego sekretarzom: ks. Józefowi-Sylwestrowi Dawidowiczowi i jego bratankowi ks. Justynowi-Sylwestrowi Dawidowiczowi[2]).

---

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości XIV.*

[2]) Od roku 1858 do jesieni roku 1860 sekretarzem biskupim był ks. Józef-Sylwester Dawidowicz (pr. str. 17). Po nim stanowisko to objął jego bratanek ks. Justyn-Sylwester Dawidowicz, który je piastował do roku 1864. — Ks. Justyn-Sylwester Dawidowicz ur. 22 lipca r. 1834 we wsi Montwiliszki par. szawlańskiej z ojca Piotra i matki Heleny; podejrzany o udział w powstaniu styczniowem, siedział jakiś czas w więzieniu kowieńskiem, potem był wysłany do Wilna, gdzie w przeciągu kilku lat

Ks. Alekna w jednem miejscu swego dzieła o biskupie Wołonczewskim twierdzi, że listy pasterskie z wyjątkiem testamentalnego pisali sekretarze biskupa według wskazanego przez biskupa planu[1]), gdzie indziej znów — że biskup często sam pisywał listy do poszczególnych parafij[2]).

Ks. Tumas dopuszcza się w tej kwestji jeszcze większych sprzeczności, traktując całą rzecz pobieżnie, powierzchownie, nie przytaczając żadnych konkretnych dowodów. Na jednej i tej samej stronicy wypowiada zdanie, że ks. Józef-Sylwester Dawidowicz jest autorem wszystkich listów pasterskich w sprawie trzeźwości i—że jest on autorem tylko pierwszych trzech listów do całej diecezji, dwóch listów do poszczególnych parafij i pierwszego listu do ziemiaństwa. Gdzie indziej znowu nieśmiało twierdzi, że mógł coś napisać także jego bratanek ks. Justyn-Sylwester Dawidowicz. Zresztą w kilku miejscach pozostawia tę kwestję otwartą albo znów utrzymuje, że biskup sam listy pisał[3]).

Tymczasem jest rzeczą pewną, że autorem piątego zkolei listu pasterskiego do całej diecezji, listu drugiego do ziemian, listu do katolików parafji Brunowiszki oraz listu testamentalnego jest sam biskup. Dowodem tego jest fakt, że się listy te przechowały w autografach biskupa. Pozostałe listy, z wyjątkiem czterech do poszczególnych parafij, którychto listów nie udało mi się znaleźć nawet w odpisach, zachowały się w licznych egzemplarzach bardzo często z własnoręcznym podpisem biskupa[4]). Brak autografów bynajmniej nie dowodzi, że autorem tych listów jest kto inny, a nie biskup: autografy mogły bowiem zaginąć albo się zachować gdzieś w rękach prywatnych.

Akcja trzeźwościowa była źrenicą w oku biskupa, on głównie o niej myślał; trudno więc przypuścić, żeby biskup

---

mieszkał przy kościele po-dominikańskim. Był profesorem i prokuratorem Akademji Duchownej w Petersburgu. Za czasów bpa Kacpra Cyrtowta piastował najprzód urząd inspektora, później rektora Żmudzkiego Seminarjum Duchownego. Uważał siebie za Polaka (Tumas, *Paskaita*, 3—5; *Pastabos*, 64 i 71).

[1]) Alekna, *Valančius*, 176.

[2]) Alekna, dz. cyt., 105.

[3]) Tumas, *Paskaita*, 9 n.; *Pastabos*, 173 n.

[4]) ABŻ; LTN, sygn. Teka autografów XI i Teka rękopisów XII.

literat, z łatwością władający piórem, człowiek nadzwyczajnej pracowitości[1]), powierzył układanie listów pasterskich w tak blisko obchodzącej go sprawie któremuś ze swych sekretarzy. W Archiwum Biskupów Żmudzkich przechowują się wprawdzie trzy małe kartki, pisane ręką biskupa, na których są naszkicowane plany listów pasterskich. Gdyby jednak listy były pisane przez sekretarzy według tych planów, musiałby pozostać jakiś ślad tego—jakiś bruljon z poprawkami, dopisami, przekreśleniami i t. p. Żaden przecie nawet najzdolniejszy sekretarz nie wypuściłby w świat ułożonego przez siebie listu pasterskiego bez uprzedniej korektury i aprobaty biskupiej. Jeśli istnieją liczne egzemplarze wydanych przed rokiem 1861 listów pasterskich — egzemplarze, pisane ręką ks. Józefa-Sylwestra Dawidowicza i podpisane przez biskupa, to świadczą one tylko o tem, że ks. Dawidowicz był właśnie sekretarzem biskupim i jako sekretarz przepisywał i rozsyłał te listy do dziekanów. Zresztą sam ks. Józef-Sylwester Dawidowicz stanowczo twierdzi, że listy, które przytacza *in extenso* w swojej pracy, są dziełem biskupa[2]). Co się zaś tyczy różnego sposobu datowania listów pasterskich: „Pisałem w Worniach", „Dano w Worniach" lub wprost „Wornie", jest rzeczą jasną, że nie można w nim żadną miarą dopatrywać się dowodu na to, iż listy pochodzą od różnych autorów. Biskup, jak to sam ks. Tumas przyznaje[3]), nie trzymał się stale tego samego stylu: inaczej pisał do Żmudzinów, inaczej do Litwinów. Pisząc swe listy pasterskie, pamiętał o tem, że prze-

---

[1]) O pracowitości i samodzielności biskupa mówi ks. T. Dobszewicz, jego serdeczny przyjaciel: „Przytem był to kapłan niepospolitych zdolności umysłowych i wielkiej pilności: zawsze czynny, zawsze zajęty... wglądał sam we wszystko, bo wiedział, że oko pasterskie lepiej widzi, niż oko choćby najlepszych i najgorliwszych pomocników" (Dobszewicz, *Wspomnienia*, 168 n.). W takich samych chlubnych słowach wyraża się o biskupie i jego uczeń ks. H. Raczkowski: „Człowiek ciągłej pracy i czynu, człowiek dziwnie praktycznej i energicznej działalności, zabity nieprzyjaciel próżnowania, prawie nigdy nie dawał sobie wypoczynku, śmiało rzec można, że umarł z pracy, i był męczennikiem pracy" (*Przegląd Katolicki* [1875] Nr. 35).

[2]) Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 162. — W pracy ks. Józefa-Sylwestra Dawidowicza są podane wszystkie listy z wyjątkiem listu do Łotyszów, do parafji Brunowiszki i drugiego do ziemian.

[3]) Tumas, *Pastabos*, 172.

dewszystkiem trzeba było, aby go lud prosty zrozumiał, stąd unikał „żmudzinizmów" i „daukantyzmów"; pisał, jak to widzimy z listów, zrozumiałą i przystępną dla wszystkich litewszczyzną.

Augustyn Janułaitis w monografji o Szymonie Dowkoncie, opierając się na jego notatkach, utrzymuje, że niejeden list pasterski biskupa Wołonczewskiego był ułożony przez Dowkonta [1]). Jednakże styl Dowkonta — nadzwyczaj oryginalny i pełny żmudzinizmów, z pewnością zawsze i wszędzie łatwo dałby się rozpoznać. Skądinąd jest rzeczą dość wątpliwą, by człowiek świecki pisał biskupowi listy pasterskie: świadczyłoby to o nieudolności biskupa i o braku zainteresowania sprawą trzeźwościową. Dowkont nie mógł pisać tych listów i z tej jeszcze przyczyny, że od roku 1855 do końca swego życia po wynikłem nieporozumieniu z biskupem mieszkał koło Mitawy i nic ich już prócz dawnych wspomnień nie łączyło. W notatkach Dowkonta, na które się powołuje Janułajtis, jest mowa prawdopodobnie o zaprojektowanem przez tego pisarza w związku z akcją trzeźwościową wydawaniu czasopisma ludowego *Pakeleiwingas*, któryto projekt biskup próbował zrealizować (pr. str. 136 nn.). Nie daje to jednak powodu do twierdzenia, że Dowkont był autorem któregoś z listów pasterskich w sprawie trzeźwości.

Corocznie biskup, poświęcając wiele czasu wizytacjom pasterskim, nie poprzestawał na samem tylko bierzmowaniu wiernych i konsekrowaniu kościołów, lecz wglądał we wszystkie gałęzie życia kościelnego, religijnego i społecznego. Prostotą swoją, gorliwością i przystępnością tak zyskał sobie miłość ludu, że się wszyscy z ufnością cisnęli do niego po naukę, zachętę, pociechę i radę. Lud litewski ubóstwiał go prawie, wszyscy zaś bez wyjątku wielbili go i wspomagali w pracy: był to wyjątkowy biskup, który swą prawością, prostotą i otwartością potrafił tak bardzo ująć serca powierzonego sobie ludu. W czasie wizytacji prostował błędy, usuwał nadużycia, obudzał gorliwość parafjalnych księży, a nadewszystko od roku 1858 aż do 1863 stale z ambony propagował ideę trzeźwości [2]). Jednym dziękował, in-

---

[1]) Janulaitis A., *Simanas Daukantas, Jo gyvenimas, darbai ir vargai, 1793—1864* [Vilnius 1913] 34, odn. 6, i 40.

[2]) Dobszewicz, *Wspomnienia*, 169 n.; *Przegląd Katolicki* [1875] Nr. 35; pr. *List pasterski w sprawie trzeźwości X*; *Wiadomość bpa Wołonczewskiego*, 111 n.

nych—opornych—karcił i gromił, grożąc karami Bożemi i kościelnemi. Żywo interesował się rozwojem bractw trzeźwości, nie poprzestawał na ogłaszaniu listów pasterskich i wydawaniu okólników, lecz wciąż dopytywał się proboszczów o postępy bractw, o przeszkody, na jakie one w swej działalności natrafiały, i t. d. Po wizytacji pisywał do osób duchownych listy prywatne: jednym dziękował za gorliwą pracę i przesyłał słowa zachęty, innym udzielał niekiedy dość ostrych pasterskich upomnień [1]).

Jak bardzo bractwa trzeźwości zajmowały umysł biskupa, widać chociażby stąd, że biskup każdą okazję starał się wykorzystać w celu podtrzymania i rozwinięcia tej akcji. Dając np. pozwolenie proboszczowi kościoła augustjańskiego w Kownie na odprawianie nabożeństwa majowego, wymienia jako intencję—powiększenie chwały Marji i za jej wstawiennictwem wzmocnienie trzeźwości wśród katolików [2]). Pozwalając schorowanemu ks. Kibortowi, proboszczowi szawlańskiemu, odprawiać zimą i jesienią mszę św. na plebanji, wyraża swą nadzieję, że w *Memento* nie zapomni polecić opiece Bożej sprawy trzeźwości [3]). Księdzu Jakształowiczowi, dziekanowi janiskiemu, nie pozwala święcić kaplicy w Miedwidzach, dopóki administracja miejscowego dworu nie przeniesie Żyda-karczmarza na taką odległość od kaplicy, jaką przewidują ustawy państwowe [4]).

Duchowieństwo na dane przez biskupa hasło jak armja dobrze zdyscyplinowana i zorganizowana z całem poświęceniem i zaparciem się stanęło do wdzięcznej pracy, rozumiejąc dobrze doniosłość sprawy i pamiętając słowa biskupa: „W duchu miłości powstawajcie przeciwko wadom w każdej parafii szerzyć się mogącym, które plebani najlepiej znać i wiedzieć są obowiązani" [5]). Czyż mogło być inaczej, skoro się lud sam stanowczo tego domagał i ochoczo do bractw się garnął? O sprzeciwie mowy być nie mogło.

Biskup żądał i zgóry nakazywał, aby księża, powołując lud do

---

[1]) *Przegląd Katolicki* [1875] Nr. 35; list ks. Kiborta do ks. Dobszewicza z d. 1. XII. 1859 (Dobszewicz, *Wspomnienia*, 146 i 168 n.).

[2]) Pismo z d. 25. IV. 1859, Nr. 1022 w ABŻ.

[3]) Pismo z d. 5. IX. 1859, Nr. 1809 w ABŻ.

[4]) Alekna, *Valančius*, 105.

[5]) *List pasterski bpa Wołonczewskiego z roku 1850.*

trzeźwości, sami złożyli z nim razem ślubowanie[1]), i ustawicznie czuwał nad tem, aby przyświecali dobrym przykładem ludowi oraz gorliwie i skutecznie pracowali nad rozwojem bractw trzeźwości.

Zaraz po zapoczątkowaniu akcji trzeźwościowej biskup okólnikiem z d. 11 października r. 1858 wymógł od proboszczów i ich pomocników, aby się stali dla parafjan wzorem w zachowywaniu trzeźwości, — aby nie byli tymi, „którym Chrystus Pan wyrzucał, że wkładają na innych barki brzemiona, a sami i palcem tknąć ich nie chcą", i aby dowiedli ludowi, iż *facti sunt forma gregis ex animo*[2]).

Przyznać trzeba, że po otrzymaniu tego pierwszego okólnika wszyscy bez wyjątku księża, pracujący w duszpasterstwie, wyrazili zgodę na zachowywanie trzeźwości[3]).

Jeśli chodziło o dobry przykład ze strony duchowieństwa, to wystarczyło tylko biskupowi dowiedzieć się o wykroczeniach księży pod tym względem, aby natychmiast przypomnieć im potrzebę dobrego przykładu. Takich przypomnień, udzielanych przez biskupa z bezwzględną stanowczością, jest trzy. Księży—nałogowych pijaków biskup zwalniał z zajmowanych stanowisk i zamykał w domu poprawczym rochitów w Worniach[4]).

---

[1]) Pr. listy biskupa: do ks. J. Pacewicza z d. 30. XI. 1858 w LTN, sygn. Teka autografów XI, K. V; do ks. F. Tołłoczki z d. 2. XII. 1858, Nr. 2275 w ABŻ i do ks. M. Tuskiewicza z d. 8. XII. 1858 w ABŻ.

[2]) Pr. str. 22, odn. 2.

[3]) Dziewiętnastu dziekanów nadesłało mniej więcej identyczne pisma o treści następującej: „Roku 1858. Pazdziernika... dnia, Niżey własnoręcznie podpisani swiadczymi, że okolnik Jego Pasterskiey Mości daty 1858, Pazdziernika 11. dnia za Nr... w dekanatcie... obiawiony sobie mielismy, i że ani sami pić ni też drugim wótki lub Romu dawać niebędziemy". — Poczem następują podpisy całego duchowieństwa dekanalnego (ABŻ i LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 15 a). — Diecezja żmudzka składała się z 19 dekanatów: abelskiego, botockiego, janiskiego, kowieńskiego, krockiego, kurlandzkiego, nowoaleksandrowskiego, olsiadzkiego, poniewieskiego, retowskiego, szadowskiego, szkudzkiego, szydłowskiego, uciańskiego, wieksznieńskiego, wielońskiego, wiłkomierskiego, wornieńskiego i żemgalskiego *(Directorium in a. MDCCCLVIII)*.

[4]) W r. 1864 takich księży było około dwudziestu. — Jedni, którzy obiecywali na piśmie stanowczą poprawę i naprawę danego zgorszenia, byli wypuszczani, drudzy musieli albo życie tam zakończyć, albo byli degradowani (Pr. pisma do biskupa: dziekana uciańskiego z d. 16. XII. 1862, Nr. 68 i ks. Stanisława Wojdyłły z d. 26. I. 1859 w ABŻ).

Czujność biskupa, wzajemne przestrogi i kontrola, a wreszcie denuncjacje były dla duchowieństwa dostateczną pobudką, żeby wziąć ostateczny rozbrat z wódką, tak często używaną dla pobudzenia apetytu lub na przyjęcie gości. Nie było innej rady: nawet ściany miały uszy[1]). Wśród duchowieństwa wytworzyła się do pewnego stopnia niezdrowa atmosfera wzajemnych oskarżań przed biskupem ze względu na pręgierz, pod jaki byli postawieni. Proboszczowie denuncjowali proboszczów sąsiednich, zakonników i dziekanów; wikarjusze — proboszczów i dziekanów; dziekani—swych podwładnych[2]).

Pozostali jednak i tacy księża—przeważnie starsi wiekiem—którzy od czasu do czasu zdradzali skłonność do „karafki".

Gdy w roku 1859 trzeźwość zapanowała w całej diecezji i gdy księża mogli nieco odpocząć, niektórzy z nich zaczęli potajemnie, a nawet publicznie używać alkoholu. Odważniejsi uruchomili gorzelnie albo sposobem domowym pędzili wódkę[3]). Dowiedział się o tem biskup i w słowach ostrych skarcił gorszycieli, uważając ich za zdrajców św. sprawy: „Ze smutkiem wsze-

---

[1]) Jako jeden z wielu komicznych obrazków wzajemnej kontroli, uprawianej przez duchowieństwo, przytaczam tu list ks. K. Skrodzkiego, dziekana retowskiego, do ks. Franciszka Szadziewicza, filjalisty w Pojurzu: „Doszło do mojey wiadomości że WJKs. Dobrodziey dobrawszy sobie za akompaniona jakiegoś obywatela miasteczka Pojurza Starozakonnego Abrama odbywa wieczorne posiedzenia na podłodze przy karafce, i zaymuje się obserwowaniami astronomicznemi gwiazd przez kieliszek. Zatem ninieyszym zapowiadam, a razem proszę ażeby się niegniewał na mnie, że ieżeli takowych posiedzeń nie przestanie nadal; doniosę Pasterzowi, za co może spotkać Jego wielka nieprzyjemność" (List z d. 24. III. 1859, Nr. 93 w ABŻ).

[2]) Oto kilka denuncjacyj — bynajmniej nie fałszywych, gdyż delinkwenci, zapytywani w sprawie czynionych im zarzutów, nie przeczyli, a tylko w rozmaity sposób starali się ułomność swą wytłumaczyć: Ks. Michał Rudziński, mansjonarjusz w Wobolnikach, skarży się biskupowi w liście z d. 28. IV. 1862 na proboszczów subockiego i kupiskiego oraz na bernardynów w Traszkunach i dominikanów w Poławeniu, zaznaczając, że ci ostatni „piią wutka s parafiianami", a winę ponoszą dziekani i przełożeni zakonni, bo „nie zakazuie scisle". — Ks. Wincenty Nugarewicz, wikarjusz w Dobejkach, oskarża swego proboszcza w piśmie z d. 19. II. 1862. — Ks. Józef Jarocki, wikarjusz w Komajach, w obszernem piśmie, zatytułowanem *Dic Ecclesiae*, oskarża swego proboszcza i zarazem dziekana abelskiego ks. I. Macewicza (Wszystkie te pisma przechowują się w ABŻ).

[3]) Pismo ks. M. Latoszyńskiego do biskupa z d. 23. XII. 1859 w ABŻ.

lako wyznać musimy — pisał biskup — że znajdują się Kapłani nie pojmujący całej ważności tej S. sprawy, sami używają acz mniej więcej tajemnie spirytusowych napojów i przykładem swoim lub występnem pobłażaniem niszczą zbawienne dzieło nie tylko we własnej ale i w okolicznych parafijach. Na takich ponawiamy najsilniejsze naleganie, aby się wżdy oglądnęli na odpowiedzialność, jaką na się ściągają za zdradę wtak S. sprawie!" [1])

Po dłuższej przerwie i po raz ostatni polecił biskup w roku 1862 dziekanom przypomnieć księżom, by zaprzestali podejmować gości napojami alkoholowemi [2]).

Mimo te wszystkie braki, które należały do wyjątków, należy stwierdzić, że ogół duchowieństwa w diecezji żmudzkiej odznaczał się w tym czasie czystością obyczajów, pracowitością, karnością i gorliwością i Bóg jeden policzy znoje i prace, zasługi i cnoty tego kleru [3]).

Biskup Wołonczewski nie lubił starszych wiekiem księży za ich wady: upór, zarozumiałość, ospałość i lenistwo; niemało też miał z nimi kłopotów. Natomiast całą uwagę zwracał na młodszą generację kapłanów i na nich wszystkie swe nadzieje pokładał, faworyzując ich i popierając nierzadko aż do przesady. Ta młodsza generacja nie zawiodła biskupa: byli to najgorliwsi szermierze trzeźwości, pracowali wśród ludu najowocniej, zachęcali do pracy swych konfratrów i najczęściej ich kompromitowali przed biskupem.

Jak bardzo bliska sercu biskupa była troska o to, by młode pokolenie duchowieństwa było trzeźwe i trzeźwość propagowało wśród ludu, o tem świadczy jego list do ks. Choińskiego, administratora diecezji sejneńskiej, pisany po udzieleniu święceń kapłańskich alumnom seminarjum sejneńskiego: „...przysłani klerycy wracają Kapłanami, daj Boże, aby nowi pracownicy Chrystusowi w Jego Winnicy, na których Bóg przez niegodne ręce moje wylał Sakrament Kapłaństwa, pracowali owocnie, wyrywając kąkol złych uczynków, szerząc trzeźwość, której wielkie korzyści widzę w swojej Dyecezyi, a która rozpoczęła się w Dyecezyi WP powierzonej" [4]).

[1]) Okólnik do duchowieństwa z d. 30. I. 1860 w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 30 i w KCz, k. 51.

[2]) Pismo do dziekanów z d. 13. XII. 1862 w ABŻ.

[3]) Dobszewicz, *Wspomnienia*, 139 n.

[4]) Pismo z d. 18. VIII. 1859, Nr. 1682 w ABŻ.

Wysiłki duchowieństwa w akcji trzeźwościowej nigdy nie osiągnęłyby pożądanego skutku, gdyby ono nie doceniało doniosłości bractw trzeźwości, a przedewszystkiem, gdyby nie miało ciągłego bodźca do pracy ze strony biskupa.

Biskup stale domagał się wytężonej, gorliwej i płodnej w skutki pracy w tej dziedzinie. Według jego zdania tylko ten proboszcz był prawdziwie gorliwym duszpasterzem, który owocnie pracował nad rozwojem trzeźwości [1]. „To mamy za pewnik, że miara trzezwości ludu jest najdokładniejszą miarą gorliwości Plebana: najgorliwsi najmniej w swoich parafijach liczą pijaków" [2]. Księża dziekani mieli sobie polecone jako obowiązek sumienia czuwanie nad postępem trzeźwości; przy nadsyłaniu sprawozdań z wizyty dekanalnej musieli załączać opinję o stanie trzeźwości w poszczególnych parafjach, a opinja ta służyła biskupowi za najpewniejszą wskazówkę gorliwości lub opieszałości księży parafjalnych [3].

Wobec takich stanowczych wymagań biskupa nie było dla księży żadnego wyjścia: trzeba było wziąć się do pracy. Każdy z nich, kto nie chciał uchodzić w oczach biskupa za niedołęgę lub zostać emerytem, był zmuszony stać się działaczem na polu propagandy trzeźwościowej.

Powstała wśród duchowieństwa rywalizacja, którą biskup musiał kilkakrotnie hamować. Każdy chciał widzieć całą swoją parafję wpisaną do ksiąg bractwa trzeźwości.

Biskup w stosunku do duchowieństwa nie uznawał pod tym względem żadnych wyjątków i żadnych sentymentów nikomu nie okazywał; ani pochodzenie, ani dawne zasługi nie odegrywały najmniejszego znaczenia. Nie uznawał kompromisów, nie przyjmował żadnych tłumaczeń. Dążył do stworzenia jednolitego frontu. Chętnie korzystał z wszelkich cennych uwag i rad proboszczów oraz osób świeckich, o ile zmierzały do ugruntowania trzeźwości, do spopularyzowania bractw i zwiększenia liczby ich członków, poza tem sam kierował całą akcją; nie ustawał nigdy, nawet umierając...

---

[1]) Okólnik biskupa do duchowieństwa z d. 31. I. 1859 w ABŻ.

[2]) Okólnik biskupa do duchowieństwa z d. 30. I. 1860 w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 30 i w KCz, k. 51.

[3]) Okólnik biskupa do duchowieństwa z d. 19. III. 1860 (Pr. str. 49, odn. 1).

Duchowieństwo podobnie jak i biskup, rozwijając szeroką akcję werbunkową do bractw trzeźwości, zaczęło się posługiwać wszelkiemi dostępnemi dlań środkami.

Ponieważ bractwa trzeźwości istniały nielegalnie i każdy krok, każde posunięcie ze strony duchowieństwa były pilnie śledzone przez policję[1]) i przeciwników trzeźwości, nie można było działać zapomocą zebrań, odczytów, pogadanek ani też otwierać czytelni, herbaciarni, domów parafjalnych; całą akcję należało z konieczności ograniczyć do murów kościelnych. Jedynemi środkami propagandy była ambona i konfesjonał, dorywczo zaś — kolenda i odwiedzanie chorych. I tu duchowieństwo wprawiło w ruch wszystkie możliwe sposoby oddziaływania, zastosowane do ówczesnego poziomu intelektualnego i moralnego mieszkańców diecezji żmudzkiej.

Na większych uroczystościach parafjalnych, podczas święta bractw trzeźwości, przy odczytywaniu listów pasterskich i — zależnie od zachodzącej potrzeby i warunków miejscowych—nawet w zwykłe niedziele księża głosili kazania, poświęcone propagandzie trzeźwości[2]). Roztaczano w tych kazaniach przed oczyma słuchaczy straszne obrazy cierpień moralnych i fizycznych w życiu przyszłem. Grożono karami Bożemi, zsyłanemi na tym świecie na pijaków i odstępców od św. trzeźwości, jak: wyrzuty sumienia, nagła śmierć, ciężkie choroby i inne nieszczęścia. Przywodzono na pamięć pobożnego, z natury bojaźliwego i przesądnego ludu różne tragiczne wypadki, przeważnie wzięte z jego własnego życia, fakty świeże, które się niedawno wydarzyły gdzieś niedaleko, a o których słuchacze — jeśli nawet nie byli ich świadkami — łatwo mogli słyszeć lub sami je stwierdzić[3]).

Wskazówki co do propagandy trzeźwości w kazaniach czer-

[1]) Generał-gubernator pismem poufnem do gub. kow. z d. 31. XII. 1858, Nr. 8081 rozkazał rozciągnąć tajny nadzór policyjny nad działalnością duchowieństwa; gubernator kowieński ze swej strony wydał odnośne instrukcje dla policji miejskiej i wiejskiej i o tem powiadomił gen.-gub. pismem poufnem z d. 18. I. 1859, Nr. 56 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 34, 109).

[2]) AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 213 v; pr. zakończenia *Listów pasterskich w sprawie trzeźwości.*

[3]) Kazania „tragiczne" uważa ks. Józef-Sylwester Dawidowicz za drugi i trzeci z sześciu sposobów szybkiego rozpowszechnienia się trzeźwości (pr. str. 118).

pano wyłącznie z listów pasterskich i z okólników biskupa do duchowieństwa.

Wszystko to sypało się z ambon diecezji żmudzkiej na głowy ludu wiernego dla jego własnego dobra. Wychodzono z tego samego, co biskup, założenia, że każdy, kto nie jest członkiem bractwa trzeźwości, jest tem samem nieposłuszny Kościołowi, jest sługą szatana i wysłannikiem piekła, że każdy pijący wódkę sprzeniewierza się łasce Bożej, nie słucha Boga, biskupa i cesarza [1]).

Jeśli mamy wierzyć doniesieniom policji, grożono opornym represjami kościelnemi: odmówieniem rozgrzeszenia na spowiedzi, pozbawieniem komunji św., nieudzieleniem ślubu, nieprzyjęciem po śmierci ciała na cmentarz; członkom zaś bractw, którzy się sprzeniewierzyli ślubowaniu—wykreśleniem z księgi osób trzeźwych, odebraniem oznak bractwa: medalika i dyplomu [2]).

W myśl zaleceń biskupa [3]) księża w pierwszym rzędzie zwracali uwagę na młodą generację, gdyż praktyka wykazała,

---

[1]) „Sam papież rzymski, którego słucha cały świat, wprowadził trzeźwość, ustanawiając bractwo, które polecił opiece Najświętszej Panny—więc wy, co się nie chcecie wyrzec wódki, nie słuchacie ani Ojca świętego, ani mego głosu i prośby, ani chcecie być pod opieką Matki Boskiej" *(List pasterski w sprawie trzeźwości I).* — „...jeżeli szczególniejsza łaska Boga w tym czasie przemawia do serc ludzi, to któż ośmieli się Mu sprzeciwić, kto odważy się zatkać uszy na głos Boży i Kościoła... Uważajcie przeto wszyscy, którzyście się dotychczas wahali i nie chcieli zaciągnąć do trzeźwości, jaka odpowiedzialność Was czeka przed Bogiem i potomnemi..." *(List pasterski w sprawie trzeźwości XIII).* — „...usłyszałem, że katolicy... nie słuchają głosu mego i znowu lazą w sidła szatana. Dowiedziałem się, iż ...ludek, złamawszy Bogu uczynioną obietnicę, znowu zaczął pić wódkę i po dawnemu daninę piekłu płacić" *(List pasterski w sprawie trzeźwości VI).*—„...staliście się sługami djabła i jak dawniej mokniecie w potopie pijaństwa" *(List pasterski w sprawie trzeźwości X).* — „Najwyższy Władca nasz [cesarz] nietylko się nie sprzeciwia, lecz sam, życząc dobra swoich poddanych, chce, żebyście wszyscy całkiem nie pili" *(List pasterski w sprawie trzeźwości III).*

[2]) Kwestja przymusu moralnego, wywieranego przez duchowieństwo przy propagandzie trzeźwości, będzie omówiona w innej mojej pracy.

[3]) „Nadzieją Naszą jest przedewszystkiem, nowa generacya: tę pielęgnować i umacniać w trzezwości należy, a wyjątki z czasem się zmniejszą i zupełnie znikną" (Okólnik biskupa do duchowieństwa z dnia 30. I. 1860 w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 30 i w KCz, 51; pr. *List pasterski w sprawie trzeźwości XIV).*

że częstokroć ludzi starszych wiekiem żadne środki nie zdołają odciągnąć od nałogu pijaństwa. Na spowiedzi odmawiano rozgrzeszenia zwłaszcza używającej alkoholu młodzieży [1]), a starszych, którzy nie chcieli porzucić wódki, tylko mocno strofowano [2]). Jakich kar i środków używano na spowiedzi względem recydywistów, o tem nie wiemy: pozostaje to tajemnicą konfesjonału. Przypuszczać należy, że ich nie szczędzono.

Jakkolwiek były używane środki radykalne i na ambonie, i w konfesjonale, jak tego wymagał biskup, niema jednak ani jednego konkretnego dowodu na to, że wobec opornych były stosowane represje kościelne. Zadowalano się przesadnem niejednokrotnie przedstawianiem opłakanego stanu duszy człowieka, używającego wódki, na ambonie komentowano ustawę dla bractw trzeźwości [3]) i nakazywano odmawianie pacierzy za znanych w parafji pijaków i odstępców [4]).

Do środków prowadzenia akcji trzeźwościowej należy zaliczyć jeszcze istnienie w bractwach trzeźwości pewnego rodzaju hierarchji. Proboszczowie na mocy ustawy dla bractw dobierali sobie do pomocy ludzi zaufanych, najczęściej z pośród służby kościelnej — „bratczyków“, czyli „marszałków“, którzy stanowili rodzaj nadzoru nad bractwem [5]). Mieli oni prawo przyjmowania

---

[1]) Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 161.

[2]) Dovydaitis, dz. cyt., 161. — Ks. Latoszyński skarży się biskupowi: „...drudzy [księża] lekko puszczają za ten upadek in foro interno“ (List z d. 23. XII. 1859 w ABŻ).

[3]) Raport ks. Wołowskiego, dziekana wielońskiego, do biskupa z d. 6. VII. 1859, Nr. 43 w ABŻ.

[4]) Dovydaitis, dz. cyt., 89.

[5]) Pr. pismo naczelnika pow. szawelskiego do gub. kow. z d. 8. VII. 1860, Nr. 1763 w AK AGK.—„Marszałków“ nazywano również „dozorcami trzeźwości“ oraz „ajentami księży“ (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 73; II, k. 560 v). — O wprowadzeniu przez niektórych proboszczów w parafjach „nadzoru w rodzaju policyjnego“ w związku z akcją trzeźwościową donosi gubernator kowieński generał-gubernatorowi już w piśmie z d. 27. X. 1858, Nr. 951 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 1 v). Biskup w piśmie do gen.-gub. z d. 14. II. 1859, Nr. 372 wyjaśnia, że otrzymane przez niego informacje o „nadzorze w rodzaju policyjnego“ są przesadzone, ponieważ urząd „marszałków“ istnieje w diecezji oddawna i ma za cel tylko czuwanie nad moralnością ludu: „marszałkowie“ służą mu dobrym przykładem a o większych wykroczeniach donoszą proboszczom, aby ci mogli upomnieć i pouczyć winnych (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 155 v — 156).

członków i wydalania z bractwa osób, wykraczających przeciwko trzeźwości lub ustawie. „Marszałkowie“ mieli pomocników na poszczególne okręgi w osobie zaufanych członków bractwa, tak zwanych dziesiętników. „Marszałkowie“ i „dziesiętnicy“ informowali proboszcza o tem, kto w parafji pije, kto daje zgorszenie, kto często odwiedza karczmy, kto nie zachowuje ślubowania trzeźwości, gdzie Żyd targuje wódką, gdzie pan zmusza ludzi do picia wódki i t. d. Wskutek takich informacyj proboszcz wzywał delinkwenta do siebie i udzielał mu upomnienia, a gdy to nie skutkowało, wyznaczał pokutę kościelną albo — co się rzadko zdarzało — jakąś karę, którą wymierzali członkowie bractwa najczęściej z pośród służby kościelnej. Prócz tego niektórzy proboszczowie przy pomocy „marszałków“ — przeważnie w święta i dni kiermaszowe—wystawiali przed karczmami tajną straż z zaufanych członków bractwa celem niedopuszczania wiernych do wnętrza karczmy. Taką samą straż wystawiano gdzie niegdzie w pierwszej połowie roku 1860 również koło prywatnych mieszkań żydowskich, zwłaszcza tam, gdzie można było dostać wódkę [1]).

Wiele jeszcze innych sposobów używano w bractwach w walce z pijaństwem. Duchowieństwo dla zamaskowania swej działalności przed policją kryło się za plecami ludzi ślepo sobie oddanych.

Trzeba jednak podkreślić raz jeszcze, że środki te stosowano tylko w wypadkach wyjątkowych względem pijaków nało-

[1]) Na wystawianie przez księży straży przed karczmami — skarży się odkupszczyk w gubernji kowieńskiej w piśmie swem do Kow. Izby Skarbowej z d. 5. V. 1860. Wzmiankę o tem samem znajdujemy w piśmie ministra finansów do min. spraw wewn. z d. 9. VII. 1860, Nr. 1172 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, kk. 39 v — 40, 138 v). Pr. *Wilenskij Wiestnik* [1866] Nr. 29.—W Rosieniach w niedzielę 3 listopada roku 1858 „marszałkowie“ przyprowadzili w czasie sumy do miejscowego kościoła przy klasztorze dominikanów dymisjonowanego żołnierza Dwerdewicza i skarbowego włościanina Stankusa, którzy byli złapani na gorącym uczynku picia wódki. Któryś z księży kazał marszałkom przeprowadzić ich przez kościół, napełniony ludem, i zamknąć w lochu kościelnym. Jeden z nich zaczął wówczas stukać w pokrywę lochu, a drugi wrzeszczał przez zakratowane okno, błagając o litość. Dookoła okna zebrał się tłum. Wypuszczono ich dopiero po przybyciu naczelnika posterunku żandarmerji (Raport naczelnika posterunku żandarmerji w Rosieniach do oficera sztabowego korpusu żandarmów w gubernji kowieńskiej z d. 6. XI. 1858, Nr. 53 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 73 v — 74).

gowych i że wypadków tych było stosunkowo niewiele. W ciągu niespełna sześcioletniego istnienia bractw trzeźwości zaledwie kilku księży zostało pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za użycie środków gwałtownych. Gdyby zaś wypadki stosowania tych środków były częste, to przy stałem i czujnem kontrolowaniu akcji trzeźwościowej duchowieństwa przez policję, urzędników akcyzy i inne osoby zainteresowane procesów sądowych na tem tle byłoby znacznie więcej. Biskup dla dobra sprawy trzykrotnie ostrzegał duchowieństwo przed używaniem siły fizycznej. Niektórzy kapłani w zbytniej gorliwości proponowali biskupowi, aby pozwolił na używanie środków przymusowych w stosunku do opornych[1]), ale biskup nigdy się na to nie zgodził.

Duchowieństwo, któremu nawet wyższe władze państwowe nie odmawiały wielkich zasług w trudnej i pełnej przeszkód pracy nad ugruntowaniem trzeźwości[2]), stało się naprawdę oswobodzicielem ludu z wiekowej niewoli pijaństwa. Gorliwość duchowieństwa pod tym względem była przedmiotem dumy i radości biskupa, którą się też dzielił z władzami państwowemi[3]). Za znoje i trudy biskup nie zapomniał wyrazić duchowieństwu serdecznego podziękowania w okólniku z dnia 30 stycznia roku 1860, życząc mu wytrwałości i cierpliwości w dalszej pracy: „Za miłą Pasterskiemu Naszemu sercu powinność—pisze w tym okólniku biskup—uważamy przesłać szczere podziękowanie Duchowieństwu za niezmordowaną gorliwość w rozkrzewianiu trzezwości. Oby Pan i nadal wzmacniał siły ku dokonaniu tego

---

[1]) Ks. M. Latoszyński w piśmie do biskupa z d. 23. XII. 1859 wypowiadał dezyderat, żeby każdy proboszcz mógł zdobyć prawo powoływania w swej parafji 12 mężów zaufania, którzyby mogli karać pijaków, nie będąc odpowiedzialni przed policją (ABŻ).

[2]) „Ustanie używania wódki należy nieomylnie przypisać pouczeniom miejscowego duchowieństwa..."—pisze gubernator kowieński w piśmie do gen.-gub. z d. 10. III. 1859, Nr. 261 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 201). Generał-gubernator zaznacza w piśmie poufnem do ministra spraw wewn. z d. 6. IV. 1859, Nr. 356: „Nie ulega wątpliwości, że duchowieństwo było jednym z głównych czynników powiększenia się liczby członków bractwa" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 231).

[3]) W piśmie do gen.-gub. z d. 18. XI. 1858, Nr. 2076 biskup pisze: „...cieszyłem się w duszy, widząc przykładną gorliwość duchowieństwa..." (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 44).

S. dzieła! Obok tego zachęcamy Was, najmilsi, do wytrwałości i niezrażania się recydywami tu ówdzie pojawiającemi się"[1]).

Co się zaś tyczy stosunku do akcji trzeźwościowej duchowieństwa zakonnego w diecezji żmudzkiej[2]), ze smutkiem należy zaznaczyć, że był on raczej ujemny.

W pierwszej połowie roku 1859, to znaczy w czasie, gdy trzeźwość mocno już panowała w całej diecezji żmudzkiej, biskup wzywał oo. dominikanów w Rosieniach, by porzucili używanie wódki i przestali częstować nią swych gości[3]). Musiało być i w innych klasztorach tak samo, skoro biskup w okólniku do duchowieństwa z roku 1861 wzywał i zakonników, by przestali dawać gorszący przykład ludowi. Ks. F. Stulgiński, dziekan uciański, donosił biskupowi, że klasztor oo. dominikanów w Poławeniu na wiosnę roku 1859 odrestaurował starą dużą karczmę i wzniósł drugą mniejszą, służącą za skład na wódkę, natomiast szkoły klasztornej dotąd nie miał. Ziemiaństwo — dodaje dziekan — wyraziło chęć przyjścia z pomocą w utrzymaniu szkółki, ale zakonnicy, których było dwunastu, tłumaczyli

---

[1]) Okólnik biskupa do duchowieństwa z d. 30. I. 1860 znajduje się w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 30 oraz w KCz, k. 51.

[2]) W roku 1850 w diecezji żmudzkiej było klasztorów męskich 11 z 181 zakonnikami, w roku zaś 1863 — już tylko 9. Były to klasztory: oo. augustjanów w Kownie; oo. karmelitów bosych w Chwałojniach; oo. bernardynów w Cytowianach, Datnowie, Kretyndze i Traszkunach; oo. dominikanów w Kalwarji, Poławeniu i Rosieniach (*Directorium in a. MDCCCLXIV*). Wszystkie te klasztory przeżywały ciężkie czasy: rząd rosyjski odmówił im prawa przyjmowania nowicjuszów i obierania prowincjałów (A l e k n a, *Valančius*, 33 n.), a tem samem skazał je na powolne wymarcie. Życie klasztorne: reguła i dyscyplina prawie nie istniały. Zakonnicy, którzy jeszcze żyli, zestarzeli się, a w zależności od tego zwiększyły się ich wady: stali się uparci, nieposłuszni władzy biskupiej, zarozumiali, uważali siebie za coś wyższego od kleru świeckiego, za kastę uprzywilejowaną (Pismo biskupa do metropolity Wacława Żylińskiego z d. 1. III. 1859, Nr. 482 w ABŻ). — Biskup miał z klasztorami niemało kłopotu, pracował, ile mógł, żeby przywrócić w nich dyscyplinę zakonną, lecz praca jego i wysiłki pozostawały bezskuteczne. —Klasztory posiadały swe karczmy, browary i gorzelnie, które przynosiły im niemały dochód. Miały przywilej niepłacenia podatków za warzenie piwa dla swego użytku — przywilej, który traciły raz na zawsze, o ile się dopuszczały w tym względzie nadużyć (N i k i t i n, *Stolietnij period*, I, 258).

[3]) Pismo do przeora z d. 5. V. 1859, Nr. 1809 w ABŻ.

się brakiem lokalu i nauczyciela [1]. Biskup odpisał ks. Stulgińskiemu co następuje: „Ze smutkiem dowiaduję się, że klasztor Poławeński dotąd jeszcze nie zaniedbał wyprzedaży wódki i jest kamieniem obrażenia dla innych oglądających się bardziej na korzyść własną niż na ogólne dobro. Poruczam przeto WPanu nie bacząc na żadne klasztoru wymówki, wzbronić na zawsze w klasztornej karczmie utrzymywanie gorących napojów i zalecić, aby z niej z następną jesienią urządzono parafijalną szkółkę...“ [2] Ks. M. Rudziński, mansjonarjusz w Wobolnikach, oskarża przed biskupem tychże oo. dominikanów w Poławeniu oraz oo. bernardynów w Traszkunach, że z winy własnych przełożonych piją w dalszym ciągu wódkę z parafjanami [3]. Dopiero powtórna interwencja biskupa położyła kres tym nadużyciom. O. Sienkiewicz, przeor klasztoru w Poławeniu, stał się nawet zczasem jednym z gorliwszych propagatorów trzeźwości. Pisał do biskupa, że się zwrócił do miejscowego wójta z prośbą, by mu pomógł wykorzenić pijaństwo przez przedstawienie włościanom na zebraniu gminnem szkodliwości wódki i przez spowodowanie uchwały, że będą jedni drugich pilnować i przestrzegać przed używaniem wódki, a opornych karać. Wójt miał się na to zgodzić [4].

Jednym z najgorliwszych propagatorów trzeźwości na Żmudzi był o. Gabalewski, bernardyn b. klasztoru w Telszach, słynny i popularny kaznodzieja ludowy [5].

B. PROPAGANDA PRASOWA.

Kiedy się już trzeźwość rozpowszechniła wśród mieszkańców diecezji żmudzkiej, biskup w celu jej utrwalenia powziął zamiar dostarczenia ludowi pokarmu umysłowego i moralnego w formie czasopisma, które miało wychodzić w języku litewskim jako tygodnik pod nazwą: *Pakeleiwingas (Podróżny)* [6]. To też

---

[1]) Pismo z d. 14. IV. 1859, Nr. 57 w ABŻ.
[2]) Pismo z d. 26. IV. 1859, Nr. 1025 w ABŻ.
[3]) Pismo z d. 28. IV. 1862 w ABŻ.
[4]) Pismo z d. 12. XII. 1862 w ABŻ.
[5]) Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 32, 40 n.
[6]) Myśl założenia pisemka perjodycznego w języku litewskim biskup zapożyczył od Mikołaja Akielewicza, który 4 marca roku 1858, gdy o bractwach trzeźwości było jeszcze głucho, pisał do biskupa z Mitawy:

w początkach roku 1859 skierował do ministra spraw wewnętrznych podanie o zezwolenie na wydawanie tego czasopisma, przedstawiając szczegółowy jego program oraz prosząc, by ze względu na brak cenzora, znającego język litewski, i nasuwające się stąd trudności w udzieleniu żądanego zezwolenia obowiązki cenzora były zlecone biskupowi[1]). O skierowaniu tego podania do ministra spraw wewnętrznych biskup powiado-

„...chcę tu mówić o założeniu pisemka perjodycznego w języku litewskim dla naszego ludu... Wszystkie kraje mają swoje gazetki ludowe — dlaczegoż my jesteśmy poślednejsi od tamtych? Nie sądzę, żeby Rząd nie raczył na to udzielić nam pozwolenia. JW. Pan Chomiński, teraźniejszy Gubernator Kowieński, człowiek prawy i szlachetny, zechce najchętniej przedstawić nasze żądanie do Wyższej Władzy. Niech tylko Wasza Excelencja raczy wystąpić z tak pożytecznym projektem. Gdyby tu szło o fundusz, to spodziewam się, że nasi Księża pośpieszą z pomocą i zawstydzą Panów dziedziców, którzy żadnych ofiar dla chłopka ponosić nie chcą. Niech tylko Wasza Pasterska Mość podniesie głos w tej nader ważnej sprawie, a wszyscy unitis viribus dokonamy dzieła, które będzie miłe Bogu i pożyteczne dla naszych młodszych braci..." (ABŻ).—Mikołaj Akielewicz, urodzony w roku 1829 w powiecie marjampolskim gubernji suwalskiej, zmarły w Paryżu w 1887 r., był to znany pisarz, pochodzący z ludu, współpracownik wielu współczesnych pism polskich, autor prac, dotyczących historji, etnografji i języka ludu litewskiego, pisujący pod pseudonimem *Chłop z Marjampolskiego* i *Agricola* (G i e y s z t o r, *Pamiętniki*, I, 335).— Z wymienionego wyżej listu do biskupa widać, że Akielewicz mieszkał wspólnie z Szymonem Dowkontem, który, jak się zdaje, był właściwym projektodawcą założenia czasopisma ludowego w języku litewskim. Z listu N. Proniewskiego, wyższego urzędnika w Ministerstwie Oświaty, do biskupa z d. 14. II. 1859 wynika, że Dowkont, donosząc Proniewskiemu o zamiarze biskupa co do wydawania czasopisma ludowego, zwracał się do niego z prośbą, aby poradził biskupowi, jaką drogę ma obrać w celu otrzymania na to pozwolenia (ABŻ). — Nie udało mi się natomiast ustalić, czy istniała w tej sprawie bezpośrednia korespondencja pomiędzy Dowkontem a biskupem Wołonczewskim.

[1]) „Bez somnienija izwiestno Waszemu Wysokoprewoschoditelstwu, czto krest'jane Kowenskoj Gubernii wowse otkazaliś ot upotreblenija goriaczich napitkow. Narod oswobożdennyj ot p'janstwa—samoj uniczitelnoj strasti,—nużdajetsia w takom nrawstwennom wlijanii, kotoroje by i podderżało jego na puti wozderżanija i dostawiło, — wmiesto preżniago pagubnago udowolstwija, bolieje błagorodnoje, pitajuszczeje um i serdce. Russkij narod i Łatyszi imiejut swoi gazety i raznago roda periodiczeski izdawajemyja broszury, kotoryja udowletworiajut sej nadobnosti; no Żmudiny i Litowcy, także sostawlajuszczije czasticu wiernopoddannych Wsemiłostiwiejszago Gosudaria Imperatora, ne imiejut doselie takogo

mił generał-gubernatora[1] oraz kuratora honorowego szkół księcia Ireneusza-Kleofasa Ogińskiego[2]), prosząc o poparcie tej pożytecznej i ważnej sprawy. Biskup był pewny, że otrzyma zezwolenie, o które prosił.

Z załączonego do podania programu przyszłej gazety *Pakeleiwingas* widać, że treść jej miała obejmować wszystkie dziedziny życia kmiotka litewskiego[3]). Miało to być pierwsze litew-

organa, posredstwom kotorago mogli by polzowat'sia płodami proswieszczenija, sootwietstwenno swojemu sostojaniju. Potomu woznamierilsia ja wsepocztenniejsze predstawit' Waszemu Wysokoprewoschoditelstwu sej nedostatok w połnom ubieżdenii, czto Wy, Miłostiwyj Gosudar', obratite błagoskłonnoje wnimanije na tot predmet i ne otkażite swojego Wysokonaczalnicz'jago odobrienija mojego płana, kotoryj sostoit w sledujuszczem: Pod moim bezposredstwennym nadzorom zawesti redakciju broszurki w rodie gazetki, kotoroj jedinstwennym naznaczenijem, kak iz prilagajemoj programmy błagougodno Waszemu Wysokoprewoschoditelstwu widiet', było by razprostraniat' poleznyja swiedienija w otnoszenii preimuszczestwenno nrawstwennom i kasajuszczijasia choziajstwennago byta selan. Ja iszczu sebia nadeżdoj, czto Wasze Wysokoprewoschoditelstwo socztete moj płan weśma poleznym i pocztite menia błagoskłonnym uwiedomlenijem Wysokonaczalnicz'jem s Waszej, Miłostiwyj Gosudar', storony razrieszenii i odobrenii. W priwedenii sego płana w ispołnenije jest' odno neudobstwo, kotorago ustranenije budet zawisiet' ot błagoskłonnago sogłasija Waszego Wysokoprewoschoditelstwa na projekt cztoby cenzura pri peczatanii broszurok była poruczena mnie samomu. Ja wsepokorniejsze proszu Was, Miłostiwyj Gosudar', o tom po toj priczinie, czto ne legko najti Cenzora dla Żmudskago jazyka, tak kak on jest' jazykom nisszago sosłowija i czużd dla uczenych, daże tuzemcew. S mojej storony ja prijemlu smiełost' ubiedit' Wasze Wysokoprewoschoditelstwo, czto dowierije Prawitelstwa budet sochraneno swiato" (Pismo z d. 21. II. 1859, Nr. 436 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 392 n.).

[1]) Pismo z d. 7. III. 1859, Nr. 667 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 395 n.

[2]) Pismo z d. 11. VI. 1859 w ABŻ.

[3]) Pełny tytuł czasopisma miał brzmieć: *Pakeleiwingas leidżiamas żemajtiszkaj arba lietuwiszkaj wieną kartą per sawajtę po wiena łakszta in 4⁰ Warniai 1859.* — Miało ono wychodzić raz na tydzień w objętości jednego arkusza druku in 4⁰ i omawiać kwestje z dziedzin następujących: 1) Religja, etyka i prawoznawstwo. W tym dziale miały się zawierać tematy, tyczące obowiązków człowieka względem Boga, bliźniego i samego siebie; wyjątki z Pisma Św. Starego i Nowego Testamentu z krótkiemi wyjaśnieniami; hymny i pieśni kościelne; ustawy i rozporządzenia rządu, tyczące życia włościan. 2) Przyrodoznawstwo i przemysł. Tu miały być omawiane początkowe wiadomości z historji naturalnej w celu

skie czasopismo, niosące oświatę pod strzechy Litwinów. Niestety, nie ujrzało ono światła dziennego[1]).

Na skutek podania biskupiego minister spraw wewnętrznych zwrócił się do generał-gubernatora Nazimowa z prośbą o wypowiedzenie opinji w sprawie projektowanego przez biskupa czasopisma[2]). Generał-gubernator odpowiedział, że wydawanie gazety ludowej uważa za bardzo pożyteczne, sądzi jednak, że byłoby rzeczą niewskazaną przyznanie biskupowi Wołonczewskiemu prawa cenzurowania projektowanego przez niego czasopisma, a to ze względu na ustawy (Kod. Praw, t. XIV, Ustawa o cenzurze, §§ 31, 48, 49 i 54), podług których czasopisma podlegają cenzurze ogólnej[3]). Niekorzystna dla sprawy czasopisma *Pakeleiwingas* opinja generał-gubernatora była, jak się zdaje, wywołana jego niezadowoleniem z tego, że w swoim cza-

---

zwalczania panujących wśród ludu przesądów, zabobonów i uprzedzeń; wiadomości o narzędziach rolniczych, o ustroju gospodarczym i o tem wszystkiem, co ma na względzie poprawę bytu włościan. 3) Geografja i historja przedewszystkiem krajowa i 4) Literatura ludowa: pieśni ludowe, bajki, przysłowia, zagadki i t. p. (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 397).

[1]) N. Proniewski na skutek pisma Dowkonta (pr. str. 136 n., odn. 6) w liście do biskupa z d. 14. II. 1859 radził, by podanie o zezwolenie na wydawanie czasopisma, podpisane przez przyszłego redaktora odpowiedzialnego, było przesłane do Wileńskiego Komitetu Cenzury z prośbą o skierowanie go do ministra oświaty i by jednocześnie biskup złożył od siebie podanie do generał-gubernatora z prośbą o poparcie sprawy. List swój Proniewski kończył słowami uznania dla projektu biskupiego i szczerem życzeniem pomyślnego obrotu sprawy: „Staraiąc się wydawać pismo pożyteczne peryodycznie, chcesz dac nowy popęd nowe życie ludziom ktorzy gnusnieli w ciemnocie i błędach oby ten zamiar przyszedł jak nayprędzey do skutku, oby Bog Naywyższy dopomagał ci w swiętym przedsięwzięciu" (ABŻ). — Kto wie, czyby biskup nie otrzymał pożądanego zezwolenia, gdyby list Proniewskiego nadszedł wcześniej i gdyby biskup mógł pójść za jego radą. „Zapoźnośmy otrzymali instrukcyę JWPana — pisał biskup do Proniewskiego—ponieważ przyszły redaktor p. Akielewicz oświadczył się z tem, że zaczął od Wilna i nic nie wskórał... ja odniosłem się wprost do P. Ministra Spraw Wewnętrznych... a Nazimowa prosiłem o poparcie" (List z d. 14. III. 1859 w ABŻ).

[2]) Pismo z d. 8. IV. 1859, Nr. 746 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 391.

[3]) Pismo z d. 30. V. 1859, Nr. 4070 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 398.

sie biskup, wydając w druku ustawę dla bractw trzeźwości, pominął przewidziany prawem porządek (pr. str. 38 nn.)[1].

Gdy projekt wydawania czasopisma *Pakeleiwingas* upadł, biskup zwrócił się do niektórych księży swej diecezji z zachętą, by przystąpili do publikacji broszurek, propagujących trzeźwość, gdyż brak tego rodzaju literatury dawał się silnie odczuwać. Dzięki tej zachęcie powstały w ciągu kilku lat dość liczne, jak na owe czasy, publikacje popularne, których autorami byli księża: Józef-Sylwester Dawidowicz, Antoni Baranowski, Kalikst Kossakowski, Dominik Budryk i inni.

Podobnie jak listy pasterskie, wydawnictwa te, służące szerzeniu idei trzeźwości, za główny, prawie wyłączny punkt wyjścia w oddziaływaniu na psychikę ludu brały jego pobożność.

W roku 1860 ukazała się pierwsza część agitacyjnej broszurki *Sziauleniszkis Senelis (Staruszek szawlański)* pióra ks. Józefa-Sylwestra Dawidowicza. Dzięki jasności i przystępności stylu, barwności opowiadań i nawskroś chłopskiej ideologji broszurka ta cieszyła się wśród ludu nadzwyczajną popularnością. Następne jej dwie części ukazały się w latach 1861 i 1864[2]).

---

[1]) W bruljonie odpowiedzi generał-gubernatora na pismo ministra spraw wewnętrznych czytamy co następuje: „...priznaju neudobnym naruszat' cenzurnyja prawiła, predostawlenijem Episkopu Wołonczewskomu cenzury listkow pod zagławijem „putnik" (Pakeleiwingas) tiem bolieje, czto i pri rasprostranenii w Kowenskoj gubernii trezwosti, Preoswiaszczennyj Wołonczewskij... ukłonilsia ot zakonnago poriadka pri razrieszenii peczatanija ustawa, uczreżdennago Papoju Pijem IX bratstwa trezwosti". Ostatni ustęp tego miejsca od słów: „tiem bolieje, czto i pri rasprostranenii i t. d," generał-gubernator kazał skreślić swemu sekretarzowi, który na marginesie dopisał ołówkiem: „Jego WPrewoschoditelstwo izwolił priznat' ne nużnym pisat' o sem" (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 398 v). Jak widać, generał-gubernator nie chciał, żeby minister wiedział o właściwym powodzie nieprzychylnego stanowiska, jakie on zajął wobec projektu biskupa Wołonczewskiego.

[2]) Przy układaniu tej broszurki ks. Józef-Sylwester Dawidowicz wziął za wzór dziełko Jana Chodźki: *Pan Jan ze Swisłoczy, kramarz wędrujący* (Brensztejn, *Bractwa trzeźwości*, 81, odn. 12). — Dziełko Chodźki ks. Dawidowicz miał pod ręką prawdopodobnie w przekładzie litewskim, dokonanym przez ks. Józefa Rupeykę p. t.: *Jonas isz Swisłoczes krominikas wędrawois lietuwiszku liežuwiu iszgułditas kasztu yr storony par Jozapa Rupeyka kanaunika Płocka, klebona Szaduwos, żenklinika S. Onos. Wilniuje Pri bażniczes š. Kazimiera 1823 metuosie*, 8⁰ str. 246.—Tytuł *Sziauleniszkis Senelis* — to stały pseudonim ks. Józefa-Sylwestra Dawidowicza

Broszurka napisana była z talentem, głęboką znajomością psychologji ludu, jego obyczajów, zwyczajów i pobożności. Uczyła ona chłopa litewskiego w sposób żywy, barwny, poglądowy i rzeczowy, że używanie wódki jest największem jego nieszczęściem. Autor broni tezy, że trzeźwość jest źródłem wszelkich cnót: pobożności, miłości ku Kościołowi, dobrego wychowania dzieci, grzeczności, pokoju, cierpliwości, sprawiedliwości, poszanowania starszych, pobłażliwości dla wad bliźniego, miłosierdzia i t. d. Celem broszurki jest przedewszystkiem propaganda trzeźwości. Autor przedstawia wędrownego żebraka, odznaczającego się gadulstwem, fantazją i posiadającego wielki zasób zebranych po drodze ploteczek z życia ludu. Wędruje on od wsi do wsi, od chaty do chaty i opowiada w sposób zajmujący o zapoczątkowaniu bractw i o nawoływaniu biskupa i księży do trzeźwości. Opowiadanie swe przeplata przedstawieniem tragicznych i komicznych wypadków, spowodowanych przez nadużycie alkoholu na odpustach, targach, świętach ludowych i rodzinnych. Zamierza przez to steroryzować pijaków lub też z nich zakpić. W sposób mistrzowski dopasowuje autor swe wywody do życia realnego, wskazując jednocześnie na działanie we wszystkiem

---

oparty na tem, że pochodził on z parafji szawlańskiej (pr. str. 17, odn. 1). Części I i II były drukowane w Wilnie w drukarni A. Syrkina, obie mają po 57 stronic. Część III, drukowana również w Wilnie w drukarni J. Zawadzkiego, obejmowała stronic 63. Część I. ukazała się w drugiem wydaniu w r. 1863. Wszystkie części były drukowane za pozwoleniem Wileńskiego Komitetu Cenzury. Gen.-gub. zażądał od Komitetu dostarczenia mu przekładu rosyjskiego części I. już po jej wydrukowaniu (Pismo gen.-gub. do prezesa Wileńskiego Komitetu Cenzury z d. 13. VIII. 1860, Nr. 5563 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 132; przekład rosyjski części I. tamże, II, kk. 262—305). — W końcu części III autor, podpisując się inicjałami K. J. D. R. S. Ž. (ks. J. Dawidowicz, rektor Seminarjum Żmudzkiego), zapowiadał czytelnikom, że została już napisana i część IV (przed 10. VIII. 1863). Część IV ukazała się w druku w roku 1895 pod tytułem: *Gyvenimas Stepo Raudnosio ir kiti naudingi skaitymai. (Ketvirta dalis „Šiauléniškio Senelio.") (Życie Stefana Czerwononosego i inne pożyteczne czytanki. Część czwarta „Staruszka szawlańskiego")* z 16 ilustracjami. Część IV była drukowana w Tylży w drukarni M. Noveskisa.—Ks. Tumas w roku 1925—w setną rocznicę urodzin autora—opracował nowe wydanie wszystkich czterech części w stylizacji literackiej i na podstawie dziennika i listów autora z wygnania ułożył część V pod tytułem: *Senelis Ištremtas (Staruszek wygnany).* — Pr. str. 16, odn. 1.

Opatrzności Bożej. Opowiadanie to, oparte na autorytecie Bożym i Kościoła oraz ilustrowane wziętemi z życia faktami, było zewszechmiar zdolne do wytworzenia w umysłach prostaczków głębokiego przekonania, że wódka jest niczem innem, jak piekłem na ziemi i drogą do piekła w życiu przyszłem, a bractwa trzeźwości — jedyną ucieczką od tego piekła.

W kalendarzu litewskim, wydawanym przez Wawrzyńca Iwińskiego[1]), ks. Józef-Sylwester Dawidowicz wydrukował anonimowo albo pod pseudonimem Szauleniszkis Senelis i Kunigas Siłwastriawicze kilka artykułów, w formie żywej i popularnej propagujących trzeźwość[2]).

Ks. K. Kossakowski jest autorem dwu książeczek: *Pijaństwo i trzeźwość* oraz *Opowieść o rozmowie djabła z karczmarzem po wyrzeczeniu się katolików picia wódki*[3]).

---

[1]) Wawrzyniec Iwiński od roku 1846 wydawał kalendarz gospodarski w języku litewskim pod tytułem: *Metu skajtlus ukiniszkas ant metu Wieszpaties 1846. Wilnui. Spaustuwej' Jozapa Zawadzki.* Ponieważ redaktor był człowiekiem niebogatym, żył z lekcyj prywatnych, pierwsze wydanie tego kalendarza sfinansował zapalony miłośnik języka żmudzkiego, dziedzic Retowa książę I. K. Ogiński, który swoim kosztem wydrukował 1500 egzemplarzy i rozpowszechniał je wśród ludu (Tumas, *Pastabos*, 131; Gieysztor, *Pamiętniki*, I, 290).

[2]) Są to artykuły następujące: 1) *Girtibe (Pijaństwo)*, w którym autor omawia szkodliwość napojów wyskokowych dla ludzkości, przytacza przytem jako dowód różne fakty z historji, cytuje dużo tekstów z Pisma Św. Starego i Nowego Testamentu oraz sentencyj starożytnych filozofów i pisarzy klasycznych *(Kalendorius 1863*, 24 — 27). 2) *Kałba ant Wiru uliczios (Rozmowa mężczyzn na ulicy)*, w którym przedstawia kwestję trzeźwości w formie dialogu między gospodarzami: Trymirką, Czepulisem, Remejką, Serejką, Marcinem i Tomaszem *(Kalendorius 1863*, 28 — 31). 3) *Szitaj kas man atsitikima (Oto, co się ze mną zdarzyło)*, w którym opisuje nieszczęśliwy wypadek w Radźwiliszkach, jaki się mu rzekomo wydarzył po wypiciu żydowskiego „wina" *(Kalendorius 1863*, 31 — 33). 4) *Girtibé (Pijaństwo)*, w którym podaje przykłady walki przeciwko pokusom ze strony Żydów, pociągających chłopów do pijaństwa *(Kalendorius 1860*, 46 n. i 53).

[3]) *Gyrtibe yr błajwiste. Apraszi Kunigs Prałots Kassakauskis. Wilniuji. Kasztu ir spaustuwieji Jozupa Zawadzkie. 1859*, 12⁰ str. 24. — *Pasaka apej pasznekiesni tarp welnia yr szimkorju po atsyżadieima kataliku nu gieryma ariełkas paraszi Kunigs Prałots Kassakauskis. Wylnuji. Spaustuwieji Juzupa Zawadzkie. 1862*, 12⁰ str. 55. Jest to wydanie drugie, pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w Wilnie w r. 1861.—Ks. Kalikst Kossakowski ur. w r. 1792, został księdzem w r. 1818; od r. 1830 nosi

Ks. Antoniewicz, kapłan diecezji sejneńskiej, wydał przekład popularnej książeczki polskiej ks. Feliksa Gondka: *Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni wobec Boga i ludzi*[1]).

Ks. D. Budryk ogłosił drukiem przekład innej polskiej książeczki, wydanej przez Z. N. w r. 1846 w Lesznie pod tytułem: *Krzyż domowy, czyli co trzymać i sądzić o piciu gorzałki*[2]).

Jakiś nieznany tłumacz przełożył broszurkę polską, wydaną w r. 1860 w Piekarach: *Wykaz przyjęcia do Bractwa Trzeźwości pod opieką N. P. M. Gromnicznej, od O. Św. Piusa IX założonego*[3]).

Wszystkie te wydawnictwa z wyjątkiem wyżej wspomnianych broszurek ks. J. S. Dawidowicza były napisane bez talentu, stylem ciężkim, obfitującym w prowincjonalizmy, niejasne wyrazy i zwroty, i z tego powodu były trudne doczytania, a miejscami nawet niezrozumiałe.

Znany poeta litewski biskup Antoni Baranowski[4]), wycho-

---

tytuł doktora teologji, od r. 1838 jest przez 28 lat proboszczem okmiańskim, należał do Kapituły Żmudzkiej i w ciągu kilku lat był oficjałem Konsystorza Żmudzkiego (Vaižgantas, *Tremtiniai, Romantininkai, Vaižganto Raštai XI tomas* [Kaunas 1929] 264—266, 270—272).

[1]) *Arielka ira szaltiniu wisokiu piktibiu priesz Diewa ir żmones. Parasze K. P. Gondkus. Iszgulditas ant żemaitiszko lieżuvio isz treczios spaustuwes par Antanawicze kun. Seinu diec. Wilniuje 1862. Spaustuwieje J. Zawadzkio,* 8⁰ str. 198. Drugie wydanie tej książki ukazało się w Ragojnie (Prusy Wschodnie) w r. 1877 w drukarni Mügego.

[2]) *Namu Križius arba kajp rejkie suditi yr misliti apej gierima arielkas? Kałbas suraszitas diel pamoksła, parsaugojima, yr pażitka wisokie stona yr amżiaus żmoniu, norientiu pariszkadite neszcziestiems ysz gierima arielkas paejnantioms. Par Z. N. Lenkiszkaj paraszitas. O dabraczio ant lieżuwi lietuwiszka pardietas. Wilniuje. Kasztu Mauryca Orgelbranda. 1859,* str. II + 86. Z przedmowy widać, że przekładu dokonał ks. Dominik Budryk. — Ks. D. Budryk ur. w r. 1798, został księdzem w r. 1828, umarł w r. 1873 w parafji zabłockiej diecezji wileńskiej; niewiadomo, do jakiej diecezji należał (*Vaižganto Raštai,* XI, 50).

[3]) *Rodikle prijemima ing Brostwą Błajwistes po apieku Szw. Marijos Pannos Gramniczių, nug Tiewa S. Pijusa IX. istatitos. Wilnuje. Kasztu i spaustuweja A. Syrkina. 1862,* 12⁰ str. 12. — Tłumaczem tego dziełka był prawdopodobnie któryś z księży diecezji sejneńskiej, jak za tem przemawia czystość języka litewskiego (*Vaižganto Raštai,* XI, 48).

[4]) Biskup Antoni Baranowski, syn Jana i Tekli z Pawilonisów, bezrolnych włościan, urodził się dnia 7 stycznia r. 1835 w Onikształach diecezji

wanek ks. Józefa-Sylwestra Dawidowicza, idąc za wskazówką swego opiekuna, pisał dużo o trzeźwości i wierszem, i prozą. Z pośród tych utworów najbardziej były znane trzy pieśni religijno-propagandowe, często śpiewane po kościołach diecezji żmudzkiej. Autor dziękuje w nich Bogu za wprowadzenie bractw i opiewa błogosławione owoce trzeźwości w przeciwstawieniu do zgubnych dla religji, obyczajów i porządku społecznego skutków pijaństwa. Pieśni te miały za cel przyciągnąć wszystkich katolików do bractw trzeźwości. Śpiewane były na rozmaite melodje w dni niedzielne i uroczystości brackie po mszy św. po odśpiewaniu *Anioł Pański*.

Pierwsza z tych pieśni: *Giesmie apej girtibe (Pieśń o pijaństwie)*, napisana w roku 1860, śpiewana była na melodję pieśni *Jezau dieł duszes mana suronitas (Jezu, dla mej duszy zraniony)* [1]. We wstępie autor wychwala Boga, Matkę Najświęt-

---

żmudzkiej. W roku 1845 został oddany do szkoły parafjalnej w Oniksztach; po jej ukończeniu przeszedł do szkoły w Rumszyszkach, gdzie przygotowywano zawodowych pisarzy gromadzkich. Czując powołanie do stanu duchownego, w r. 1856 wstępuje do Seminarjum Duchownego w Worniach. Tu swemi nadzwyczajnemi zdolnościami, pracowitością i sumiennością zwrócił na siebie uwagę rektora ks. J. S. Dawidowicza, który w r. 1858 wysłał go na swój koszt do Akademji Duchownej w Petersburgu. W roku 1858 kończy Akademję ze stopniem magistra teologji i zostaje wyświęcony na kapłana. Powołany w roku 1865 na profesora Seminarjum Duchownego w Kownie, po pewnym czasie zostaje inspektorem tegoż Seminarjum i wreszcie w roku 1884 biskupem-sufraganem diecezji żmudzkiej. W roku 1897 otrzymuje katedrę biskupią w Sejnach. Umarł 13 listopada roku 1902, pogrzebany został w katedrze sejneńskiej (Tumas, *Antanas Baranauskas, 1835—1902* [Kaunas 1924] 12—14; *Paskaita*, 11).

[1]) *Kalendorius 1860*, 54 n. — Pieśń ta została przełożona przez autora na język polski i była wydrukowana w *Przeglądzie Katolickim* [1863] Nr. 32 *(Vaižganto Raštai*, XI, 51). Przytaczam jej tekst litewski według *Kalendorius 1860*.

GIESMIE APEJ GIRTIBE.

Garbie Taw Diewė Trajcioj nepaimtas,
Nuog wisun żmoniun ir ant kożnos wietas,
Uż miłaszirdiste, negirties draugiste,
Garbie Diewuj musu!
O Taw Marije, szłowė ant aukśztibes,
Kad wisus wiernus, kurie met girtibes,
Jemi ing apieka, kokė taj patieka,
Dielej griesznun żmoniun!

szą i dziękuje Kościołowi za wielką łaskę bractw trzeźwości. Przywodzi następnie na pamięć straszny stan, w którym się znaj-

Diekas ir musu Baźniczelej Rima,
Jog sawa wajkus, żadin kajp motina
Ach wajkaj mizerni, ar neb' esit wierni,
Pameskit girtibes!
Diel kuo tejp didej, ant Diewa użmirszot,
Didesne puse, arielkoj inirszot;
Cziesas susiprasté, ir akes atkasté,
Kokius griekus pildot!
Jums pałajdunaj, didesni pijokaj,
Kurie tejp dransej gerat kajp łajdokaj;
Ne bijot nie wiena, ir gerat kas diena
Łauk jus prapulimas!
Gieda sakité, kad girtibiej gimda,
Apsirijime, wajkus sawa żinda;
Bet ir wenćziawones, ant arielkas kłones;
Be Diewa daritas!
Duśziu atminimaj, smutniausé budine,
Tuo ćziesu ira arielkaj gadiné;
Ubagaj malditi, pirmu prigirditi,
Ar taj giaraj darot!
Baźniczes Diewa, użmirsztas su wisu,
Namaj girtibiu, giaresni diel junsu;
Nebijote Diewa giarat szwenta diena,
Biaurius griekus pildot!
Ne ćzistas misles, piktus pagejdimus;
Barnes muśzimos, didźius bluźnijimus;
Taj arielka dara, ir akes użwera,
Jog nebijot Diewa!
Łabiaus jums śzimka, arielka patika,
Milausis Jezus uż nieka palika;
Szirdiej kriźiawojat, Jo Munka miniojat,
Kad pildot girtibes!
Rasit ne tolie, ira Sudna diena,
Pasimislikit, girtuklej śzendiena;
Bijokit korones ir aszaru kłones,
Kurios łaukia junsu!
Diewa małdaukit uż girtibes junsu,
O giaras Ponas, atlejś jums su wisu;
Dabar ira diena, kad wisi isz wiena,
Pamestu girtibes'.
Par wisus amźius, Diewas jus wadina;
Łabiau śzin meta isz miega budina;
Turit susiprasté girtibes pamesté,
Darit' pragrinźima!

dują pijacy, i zgubne dla duszy skutki pijaństwa. Pijacy—„wstyd powiedzieć, że w pijaństwie rodzą, w obżarstwie dzieci swe piersiami karmią, ale i wesela na kałuży wódki bez Boga sprawują; wspomnienie dusz zmarłych — najsmutniejszy obchód — w tym czasie jest dla wódki godzina; ubodzy, aby się modlili, są wpierw upajani“. Pieśń kończy się wezwaniem wszystkich pijaków do opamiętania się, opuszczenia złej drogi, przebłagania Boga, wstąpienia do bractwa trzeźwości i wytrwania w niem aż do śmierci. Za to czeka ich szczęście doczesne i wieczne oraz udział w hojnych odpustach. Pieśń uderza w struny uczuciowości i religijności ludu, jest nawskroś agitacyjna i zawiera dużą skłonność do przesady.

Pieśń druga: *Padekavonē Motinai Švenčiausiai už blaivystę (Podziękowanie Matce Najświętszej za trzeźwość)* była napisana w roku 1863. Śpiewano ją na melodję pieśni na cześć Matki Boskiej Szydłowskiej: *Sveika Panele cūdais pašlovinta! (Witaj, Panienko, cudami wsławiona!)* [1]. Składa się z trzech części:

Baźnićze Diewa, Apasztołu sostas,
Duoda dieł junsu, negirdietas łoskas;
  Kurie aszarojat, ir gertė nuostojat,
  Gauste dide łajma!
Dieł to ir Brostwa, ira istatita,
Gauste atłajdus, potam danguj' wieta;
  Kurie paskubieste ir gertė pameste,
  Dieł tun atlejdimas!
Tiktaj ik smerćzia, bukite twirtibiej',
O apturieste karuna kantribiej'
  Neb-gertė żadiekit, ir brostwa turiekit,
  Pakoł giwi bustel
Jums geri żmones, wierni Katolikaj,
Kurie Baźnićzes kłausot kajpo wajkaj;
  Ejkit pri śzwenćziauses, Motinas milauses,
  Apieka turiestel
Atminkit wisi, juog Diewa Motina,
Kurie neb gerste, prijam kożna wiena.
  Ing sawa apieka, ant amźina wieka,
  Lajpo wajkus sawa.

[1]) Tekst tej pieśni podaję według *Gyvenimas Stepo Raudnosio etc.* (pr. str. 140 n., odn. 2) 35—37; o tem, że była napisana w r. 1863, pr. *Vaižganto Raštai*, XI, 52.

w pierwszej autor opiewa wielką godność, posłannictwo i nadzwyczajne łaski Matki Boskiej. Po każdym dwuwierszu następu-

---

PADEKAVONĖ MOTINAI ŠVENČIAUSIAI UŽ BLAIVYSTĘ.

Sveika Marija, be grieko pradėta,
Dangaus lelija, erškėčiuos pasėta!
  Dėkui Tau, dėkui už geradėjystę,
  Brangią blaivystę.
Tu per žemumą augštybėn iškelta,
Motina Dievo ir Pana nekalta!
  Dėkui Marija už geradėjystę,
  Brangią blaivystę.
Skrodė Tau širdį sopuliai septyni,
Ant kančių duodant Sūnų Vienatinį
  Dėkui Marija...
Prakeikto žalčio Tu galvą sumindei
Sūnaus apiera dangun kelią grindei
  Dėkui Marija...
Septyni džiaugsmai Tau širdį linksmino,
Ir svietas Tave su Sūnum garbino.
  Dėkui Marija...
Dangiško Tėvo duktė mums duota
Sūnaus Motina, Dvasios sužieduota.
  Dėkui Marija...
Aušrinė žvaigždė už saulę šviesesnė,
Dievo Bažnyčia už dangų gražesnė.
  Dėkui Marija...
Aniuolai Dievo ant Tavęs ne'tsižiūri,
Ir visas dangus iš Tavęs džiaugsmą turi.
  Dėkui Marija...
Dangaus gėrybėms žemę apikrauni,
Svieto ir peklos galybes sugriauni.
  Dėkui Marija...
Ašaras šluostai ubagų našlaičių,
Išklausai balso tarnų ir tarnaičių.
  Dėkui Marija...
Per Tavo maldas daugybė griešnūjų,
Prie Dievo grįšta draugystėn šventūjų.
  Dėkui Marija...
Ir mūsų žemę pragaras privilęs,
Tvanais girtybės buvo apipylęs;
  Peklos gėrimą dėl mūsų pritaisęs
  Griekų privaisęs.
Griekuos' gulėjom', Dievui nusidėjom',
Daug ir Tau Motin' sopulio pridėjom',

ję refren: „Dzięki, Marjo, za dobrodziejstwo, za drogą trzeźwość". Jest to hymn radości i dziękczynienia, płynący z wdzięcznych serc członków bractwa trzeźwości ku czci Marji, opiekunki bractw. W części drugiej jest mowa o strasznych skutkach pijaństwa, z których Matka Boska wyzwoliła lud przez bractwa trzeźwości. Część trzecia to prośba do Niej o dalszą opiekę i o zapanowanie trzeźwości na całym świecie.

Pieśń trzecia: *Gesme Padekawones uż błajwisti (Pieśń podziękowania za trzeźwość)* treścią swą przypomina bardzo pieśń poprzednią. Ułożona była w roku 1862, śpiewano ją na melodję pieśni: *Werkiet Aniołaj (Płaczcie, anieli!)*[1]). Jest ona pieśnią przedewszystkiem dziękczynną i błagalną: rozbrzmiewa modlitwą

Kai Sūnaus kraują sumindę po kojų
Girti uliojom.
Dievas mus plakė, bėdos mus spaudė,
Griekų žabangoms velnias dūšias gaudė;
Barniai ir keiksmai kožnuos' namuos' buvo,
Ir turtai žuvo.
Bažnyčios tuščios arba girti žmonės,
Pilni piktybių ir verti koronės;
Ne tik kaip reikia Dievo negarbinom,
Bet da rūstinom.
Tu mus ištraukei, Motin, visus kartu
Iš svieto spąstu ir nuog peklos vartų.
Dovaną didžią ir geradėjystę,
Davei blaivystę.
Da pusė metų visai nesukako,
O jau gėrymo neliko nei šlako;
Kožnam, kurs buvo aptemęs, apjakęs
Nušvito akys.
Sveika Marija, pilnoji malonės
Šelpki mus prašom, nusidėję žmonės
Duok' visam svietui šią geradėjystę,
Brangią blaivystę.
Apgink Bažnyčią Šventą Katalikų
Nuo atskalūnų ir nuog eretikų
Sutrink bedievių ir velnio galybę
Grąžink vienybę.
Traicei Švenčiausiai ir Jezaus žmogystei
Garbę ir šlovę, o mums atleidimą
Nusidėjimų. Amen.

[1]) Pieśń tę przytaczam według *Kalendorius 1863*, 31; pr. Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 164 n.

o obronę Kościoła przed prześladowaniem ze strony jego wrogów, o zachowanie wiernych od niezgody, o oddalenie powietrza, głodu, ognia i wojny. Niema w niej ani śladu jakiejś propagandy, jakiegoś przymusu moralnego, które się odrazu rzucają w oczy w dwóch pierwszych pieśniach. Jest to pieśń spokojna na czasy niespokojne.

Pieśni biskupa Baranowskiego, jak stwierdza ks. J. S. Dawidowicz, odegrały bardzo wielką rolę w rozwoju bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej [1]).

Oprócz pieśni kościelnych biskup Baranowski napisał je-

GESME PADEKAWONES UŻ BŁAJWISTI.

Swejka Maria Danguj iszauksztinta,
Motina Diewa terp Szwintuju Szwinta,
Grieszn'ku Wiltis, Swejkata ligoniu,
Pastiprintoja wiernuju Krikszczioniu!

*

Dekuj Marija uż geradeistes,
Uż wisas łockas ir Brostwu Błajwistes:
Kad mums padarej tajp brungu paminkła
Sutraukej welnio żabungas ir tinkła.

*

Mes grieszni żmones sunkej nusidei
Griekuosi gimi, griekuos pasenei,
Negadni buwom tos geradeistes,
Tu mums padarej isz miłaszirdistes.

*

Iszpraszik meldżiam grieku atłejdimu
Gełbek Bażniczius nog parserkioimu:
Piemenims musu duok szwintu stipribi
Wisiems Krikszcionims mejły ir wienibi.

*

Gink nog pujkibes ir wisu nezgadu
Attolink wajnas, ugni, maru, badu,
Gink nog bediewiu ir suwedżiotoju,
Duok giwiems dwasiu, numirusiems Roju.

*

Garbe Tau Diewe, Trajcej Szwintoj wienas,
Par wisus amżius ir par wisas dienas,
Garbe ir szławe draugistej Szwintuju,
Miłaszirdiste del musu griesznuju. Amen.

[1]) Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis,* 162.

szcze kilka utworów w wierszach w języku litewskim i polskim, potępiających używanie wódki, a wychwalających trzeźwość [1]).

Na szczególną wzmiankę zasługują tu jeszcze dwa wiersze propagandowe, których autorem jest niejaki Juodrubis. O ile można sądzić ze stylu i treści, wyszły i one prawdopodobnie z pod pióra biskupa Baranowskiego.

W pierwszym z tych wierszy: *Parsergiejimas (Ostrzeżenie)* autor w słowach bardzo wymownych, choć trywjalnych, przestrzega używających wódki: chcesz dostać się do nieba i tam wiecznie panować — porzuć wódkę, gdyż inaczej duszę oddasz djabłom i będziesz w piekle wiecznie im służył [2]). Drugi wiersz:

---

[1]) W kalendarzu na r. 1858 ukazał się po raz pierwszy propagujący trzeźwość wiersz bez podpisu: *Balus ubagu (Bal ubogich),* w którym autor wyśmiewa pijących wódkę jako „ubogich" pod względem moralnym i umysłowym ludzi *(Kalendorius 1858,* 44 n.). — W kalendarzu na r. 1860 pod kryptonimem K. I. K. — dialog w wierszach między Michałem a wódką: *Atsiżegnojimas ir barnė Mikoła su Ariełka (Pożegnanie i kłótnia Michała z wódką) (Kalendorius 1860,* 48—52). — W roku 1856 biskup Baranowski napisał w języku polskim większy utwór propagandowy w wierszach: *Sejm pijaków*; utwór ten w r. 1859 autor przetłumaczył na język litewski i ogłosił drukiem w kalendarzu na r. 1861 pod tytułem: *Suwejga girtoklu,* podpisując się J u r r k s z t a s S m a ł a u s i s. Dziełko to, wypływające z głębokiej wiary, jest pod względem literackim słabe, suche i nudne. Autor, chcąc je uczynić popularnem, operuje pojęciami naiwnemi. Pomimo swych braków było bardzo rozpowszechnione w licznych odpisach i chętnie przez lud czytane. Główna myśl tego utworu: grzech jest nieszczęściem ludzkości, a ponieważ pijaństwo jest grzechem, jest ono również nieszczęściem; ucieczką w tem nieszczęściu są bractwa trzeźwości. Wstęp składa się z dziesięciu przykazań przeciwalkoholowych i jest jakby programem całego utworu. Następnie pod tytułem: *Kara i łaska Boża* autor cytuje dwa teksty z *Deuteronomium*: 29, 24 n. i 28, 1 n. Część główna składa się z dziesięciu rozdziałów: 1) Słowo do braci Litwinów, 2) Przykłady obcych krajów, 3) Przykłady naszej ziemi. Pogaństwo, 4) Nawracanie do wiary, 5) Dobrodziejstwa wiary, 6) Powrót do wiary, 7) Wódka, 8) Nieszczęścia z wódki, 9) Nawracanie do trzeźwości, 10) Zakończenie *(Kalendorius 1861,* 29—36. Pr. T u m a s, *Antanas Baranauskas,* 95, 97, 140 i 142). — K s. D a w i d o w i c z w *Šiauleniškis-Senelis* przeplata swe opowiadanie wyjątkami, z tego utworu (D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis,* 140, 142, 145 n., 150 152, 155 i 160).

[2]) Wiersz ten ukazał się w kalendarzu na rok 1864 *(Kalendorius 1864,* 40):

Dajna Ukininka (Pieśń gospodarza) jest wezwaniem do bractw trzeźwości: „Prośmy, bracia, o towarzystwo, w którem jest Panienka Święta; pragnie Ona całkowitej trzeźwości, którą pijacy podeptali. Nie widać u nich na piersiach medalika trzeźwości, Jej łaski pamiątki; dlatego nie ustają pijaństwa". I w tym utworze autor grozi używającym wódki za nieusłuchanie głosu Bożego straszną nędzą w tem życiu i okropną karą po śmierci. Wiersz ten śpiewano na melodję pieśni polskiej: *Nie mam srebra ani złota*[1]).

PARSERGIEJIMAS.

Żmogau nedoraś! kad arielka gerśi,
Pawargśi, sawi ing niekus pawerśi.
Kan isz to giara dieł sawes turieśi?
Nebent tan, jog grejtesniu łajku dwieśi.
Kitkart swejku buwes wejkiaus atlikśi,
Nauda pragieres, kajp tilwiks nuoplikśi.
Rasit sudegśi, taj stajgu nuomirśi,
Ir be pakutas ing dulkes pawirśi.
Juk par taj duśze welniams atiduośi,
Nes paprotiej ant suda Diewa stośi.
Tan źinaj, jog żiamej tekś biaurus kunas,
Jog Danguon ne ejń nie wieńs pałajdunas,
Nej girtuklis, nej kuris tur didiste,
Tolima nuog jun Dangaus Karalisté,
Kad nori Dangaus garbiej karalauté,
Turi atsiwerst, but girtuklu lauté.
Kad tan atmajna śzwenta padariśi,
Tuokart pas wisun małone igiśi.
Juk linksmiaus giwent nuog wisun milietu,
Neg żuté warguńś, but ne użkentietu.
Giaresné Danguj uż błajwiste garbie,
Neg kad wełtu gajszt naudinga użdarbie.
Giariaus su Diewu Danguj karalauté,
Neg pekłoj degté ir welniams tarnauté.
Pamink śziatona o palikśi ponu,
Taj giwenims tawa buś śzwentu stonu.
Taj netingiek tan gieribe darité,
Kad trokśzti duśze brange iszganité;
Kad nori giwent amźinoj gieribiej
Ir su świetu siumi skirties linksmibiej.

[1]) Wiersz ten był wydrukowany również w kalendarzu na rok 1864 (*Kalendorius 1864,* 40 n.). Przytaczam z niego fragmenty, bezpośrednio tyczące się trzeźwości:

Nawet sam biskup próbował pisać wierszem na temat trzeźwości. Jego piosenkę-satyrę: *Ak Tu, Dieve Visagalis! (Ach, Ty Boże Wszechmogący!)* cała Litwa umiała napamięć [1]). Ks. Tumas twierdził w rozmowie prywatnej, że śpiewano ją po kościołach. Jest to jednak rzecz bardzo wątpliwa, gdyż utwór ten nie ma charakteru religijnego. Autor w sposób dowcipny wyśmiewa gospodarzy, kupców, szlachtę, starsze kobiety i panny, że chociaż wódkę piją jak wodę albo jak śmietanę, jednak wszyscy proszą Boga o niebo.

X.

BRACTWA TRZEŹWOŚCI A ZIEMIAŃSTWO.

A. WEZWANIE BISKUPA DO ZIEMIAN.

Ziemiaństwo diecezji żmudzkiej odegrywało w drugiej połowie dziewiętnastego wieku w życiu społecznem, politycznem

---

DAJNA UKININKA.

. . . .
Arielkuczes nej smarweles,
Neragauś gamuris junsu;
Nej tos prakejktos czesneles,
Użginia tikiejims musu.
. . . .
Łauk koł atejsma ing prota,
Mesma wisas nedoribes;
Norem mes gauté zapłota,
Uż atmetima girtibes.
Melskem brolej taworczistes,
Kuriose Panelé Szwenta;
Trokszdama czistos błajwistés.
O ir nuog girtun paminta.
Neregieté ant krutines,
Medalikelia błajwistes;
Jos małones atminines,
Dieł to ne launas girtibes.
Bet juns warguczej pijokaj,
Kurie arielkoj teb-smirdet;
Oj! ant junsu atejś strokaj,
Jog bałsa Diewa ne girdet!

[1]) Nic nie wiemy o czasie powstania tej piosenki. Biskup miał wręczyć jej tekst nauczycielowi śpiewu Wincentemu Pietkunowi z prośbą

a nawet i kościelnem bardzo poważną rolę. Od niego bowiem była całkowicie zależna jedna czwarta część wszystkich włościan [1]).

Do licznych przywilejów ziemiaństwa należało w pierwszym rzędzie prawo propinacji (pr. str. 6, odn. 2). Im więcej ziemianin miał chłopów pańszczyźnianych, tem bardziej był za-

---

o rozpowszechnianie *(Tėvynės Sargas* [1901] Nr. 2—3 B). Przytaczam ją w litewskim oryginale, w tej postaci, w jakiej ją podaje ks. Tumas (T u m a s, *Pastabos,* 187 n.) oraz w dosłownym przekładzie polskim:

Ak Tu, Dieve Visagalis!	Ach, Ty Boże Wszechmogący!
Garbin' Tave visos šalis.	Chwalą Ciebie wszystkie ziemie.
Ir girtuokliai Dangaus prašo:	I pijacy o niebo proszą:
Su arielka pekloj' užsirašo	Z wódką w piekle zapisują się
Per amžius.	Na wieki.
Seni vyrai ūkininkai,	Starzy mężowie gospodarze,
Kupčiai,—sukčiai—mainininkai,	Kupcy—krętacze—handlarze,
Kits nė tabokos neliubija,	Drugi tytoniu nie lubi,
O arielką labai triūbija,	Ale wódkę dobrze ciągnie
Kaip vandenį.	Jak wodę.
Bajors nė šoblės neturįs,	Szlachcic nawet szabli nie ma,
O į arielką labai žiurįs:	Ale na wódkę rad patrzy:
Ak, kad pinigų turėčiau,	Ach, gdybym pieniądze miał,
Tos arielkos aš norėčiau,	Tej wódkibym ja chciał,
Oi gerčiau!	Oj, piłbym!
Senos bobos ir panelės	Stare baby i panienki
Ratuoj' rankas, kaip kvietkelės:	Mają ręce jak kwiatuszki:
Kožna pagal savo stoną	Każda wedle swego stanu
Ger' arielką iš uzbono,	Pije wódkę z dzbana
Kaip smetoną.	Jak śmietanę.

[1]) Obywateli ziemskich w roku 1860 w gubernji kowieńskiej było 1647; do nich należało 175,015 włościan pańszczyźnianych *(Kowenskaja Pamiatnaja Kniga na 1861 g.,* I). Stan tych włościan był zewszechmiar niekorzystny. Samowola dziedzica nie była niczem hamowana, prawa włościan osobiste i majątkowe nie były niczem zapewnione. Pańszczyzna i opłaty gruntowe zależały całkowicie od widzimisię właściciela. Na włościanach ciążył podatek „poduszny", czyli pogłówny, który się nie kończył nawet ze śmiercią, ponieważ trzeba go było opłacać i za umarłych do nowego spisu ludności. Wszystkie niemal ciężary publiczne były zwalone na włościan: kwaterunek żołnierzy w zimie, dostarczanie podwód dla wojska i urzędników, naprawa dróg — wszystko to spadało na włościan. Najcięższą powinnością było dawanie rekruta. Powołanie do służby wojskowej zależało od arbitralnego wyboru dziedzica (D o b s z e w i c z, *Wspomnienia,* 48 n.).

możny, tem więcej miał karczem i gorzelń i tem większe ciągnął z nich zyski dzięki propinacji.

W pierwszej połowie wieku XIX propinacja, z której korzystali przedewszystkiem zamożniejsi ziemianie, spotkała poważnych konkurentów w osobie Żydów i mniej zamożnych właścicieli ziemskich.

Żydzi, którzy nie mieli wprawdzie prawa zamieszkiwania po wsiach i handlowania wódką, potrafili jednak przyczynić dość poważne straty ziemiaństwu w dziedzinie przemysłu wódczanego [1]).

Drobna szlachta, przeważnie biedna, a niekiedy nawet cierpiąca nędzę, patrzyła okiem zazdrosnem na swą brać zamożniejszą, ciągnącą ogromne zyski z propinacji, i zaczęła ją naśladować. Pobudowała małe gorzelnie, powznosiła karczmy i wydzierżawiała je Żydom. Ponieważ własnych włościan miała niewiele, sprzedawała wódkę włościanom sąsiednich większych majątków. Na tem tle wynikła konkurencja, nieporozumienia, a nawet krwawe walki między drobną szlachtą a zamożnymi ziemianami. Ci ostatni przy pomocy swych ludzi napadali na słabszych sąsiadów, demolowali ich karczmy i odbierali wódkę. Chłopi, upajani przez zainteresowane strony, bili się aż do rozlewu krwi. Podobne najazdy odbywały się najczęściej w sobotę lub niedzielę po południu. Cierpiał na tem chłop, który w ten sposób był przez swych panów demoralizowany i wyzyskiwany.

Propinacja — ów bożek krwiożerczy, któremu lud składał w ofierze plony swej ciężkiej pracy, zdrowie, dobrobyt, szlachetne uczucia i krew — znalazła się wreszcie wobec jeszcze groźniejszego dla siebie niebezpieczeństwa, gdy się rozpoczęła akcja trzeźwościowa. „W tem nadeszła chwila—pisze ks. Józef-Sylwester Dawidowicz—w której naród jakby znękany podwójną niewolą Obywateli i Żydów, postanowił zrzucić tych ostatnich ciążące jarzmo. Na hasło dane przez plebana Jurborskiego

---

[1]) Ziemianie na zjazdach powiatowych stale poruszali sprawę konkurencji ze strony Żydów i czynili potem starania, aby rząd zakazał Żydom mieszkać na wsi. Ukazem z d. 1 stycznia roku 1808 zabroniono Żydom mieszkać po wsiach i handlować wódką. Ukaz ten pozostał jednak martwą literą, ponieważ Żydzi zawsze znajdowali protektorów wśród członków rządu (N i k i t i n, *Stolietnij period*, II, 216 — 218).

ś. p. Kierwella a powtórzone przez Biskupa jedna parafja za drugą wyrzekała się użycia wódki i tem samem prowadziła za sobą nieżmierne straty dla Obywateli, którzy wszelkie możebne korzyści ciągnęli z propinacyi pogrążając naturalnie lud w przepaść moralnej i materyalnej nędzy"[1]).

Propinacja i trzeźwość były to dwa bieguny, które się wzajemnie wykluczały, stwarzały nieunikniony konflikt między ziemiaństwem z jednej strony a duchowieństwem i ludem z drugiej. Zniesienie bowiem gorzelń i karczem jako konieczny skutek akcji trzeźwościowej musiało pociągnąć za sobą przewrót w dotychczasowej gospodarce ziemiaństwa. Produkowanie większej ilości zboża, która szła na wyrób spirytusu, musiało być zastąpione inną gałęzią przemysłu rolnego, mniej może rentowną i bardziej kłopotliwą. Akcja trzeźwościowa godziła więc w samo istnienie propinacji, powodowała przewrót w systemie gospodarowania, wywoływała potrzebę nowych inwestycyj. Wymagała zatem od ziemianina nietylko ofiary, ale i odwagi, potrzebnej do zerwania ze starym porządkiem rzeczy.

Biskup Wołonczewski zdawał sobie sprawę z sytuacji, rozumiał, że mimo wszystko bez czynnej współpracy ziemiaństwa nie zdoła wprowadzić trwałej i powszechnej trzeźwości w diecezji. Nie mogło być mowy o zapanowaniu trzeźwości, dopóki po majątkach były czynne gorzelnie, a po wsiach naoścież otwarte drzwi karczem. Z konieczności przeto należało zwrócić głos pasterski do ziemian. Rzecz była niełatwa i drażliwa. Biskup długo zwlekał ze swem wezwaniem, nadsłuchiwał i obserwował, jakie stanowisko zajmą ziemianie względem ruchu trzeźwościowego. Nie zwrócił się do nich z prośbą o współpracę w samym początku powstawania bractw trzeźwości, bo się obawiał kontrakcji z ich strony, bo nie chciał, żeby go posądzono o wrogi stosunek do klas uprzywilejowanych, o burzenie drogą rewolucji dotychczasowych stosunków gospodarczych. Rozpoczął swą akcję od ludu z myślą, że jeśli lud go usłucha i pójdzie za jego wezwaniem, sprawa będzie wygrana; w razie przeciwnym — nie narazi się przynajmniej ziemiaństwu swem niepotrzebnem

---

[1]) *Memoryał o Skargach Obywateli na Duchowieństwo p. X. Józ.*(efa-Sylwestra) *Dawidowicza 26 listopada 1859 r.* w ABŻ. — Pr. ten memorjał w dosłownym przekładzie litewskim u A l e k n y (*Valančius,* 126 n.) i u ks. D a w i d o w i c z a (D o v y d a i t i s, *Šiauleniškis-Senelis,* 176 n.).

wystąpieniem. Rachował przytem na swą wielką powagę, jaką się cieszył u ludu. Był pewny, że lud pójdzie za nim, a wtedy łatwiej mu będzie przemówić do ziemian i otrzymać od nich pewne koncesje. Rachował wreszcie i na wzniosłość samej sprawy, uważał, że ziemianie nie zechcą się jej przeciwstawiać, skoro się tylko przekonają, że akcja trzeźwościowa objęła szerokie masy włościaństwa.

To też, gdy lud żywiołowo zaczął się garnąć do bractw trzeźwości i zapoczątkowana przez biskupa akcja przybrała poważne rozmiary, biskup zdecydował się wystąpić z wezwaniem do ziemian swej diecezji i w dniu 14 marca roku 1859 skierował do nich swój pierwszy list pasterski [1]).

We wstępie do tego listu biskup podaje do wiadomości, że przed pół rokiem w diecezji rozpoczęła się akcja trzeźwościowa. Tłumaczy, że akcja ta wyszła od ludu, który „prawdziwie cudem Bożego miłosierdzia pobudzony, okazał niezwykłą gotowość do zupełnego wyrzeczenia się gorzałki“, i że on, „widząc przychylające się łaskawe Niebo“, był poniekąd zmuszony z urzędu swego pasterskiego zachęcić duchowieństwo do popierania tej akcji. Pierwsza część listu zaczyna się od patetycznej apostrofy do ziemian, w której biskup nie szczędzi komplementów: „Obecnie zwracamy się do Was przezacni Obywatele, do Was, znakomici zasługą, władzą, dostojeństwy, znaczeniem, urodzeniem lub mieniem szlemy głos Nasz Pasterski“. Następnie podnosi zasługi dla sprawy trzeźwościowej, już po pierwszem wezwaniu pasterskiem do całej diecezji położone przez niektórych ziemian; celowo mówi, tak jakgdyby oni wszyscy zrozumieli doniosłość tej akcji i z radością tę reformę moralną powitali: „Mimo straty materialne, szlachetny głos Wasz ozwał się za upowszechnieniem pożytecznego dla ogółu dzieła, ba nawet czynną pomocą i współdziałaniem, przyłożyliście się do uwieńczenia go pożądanym skutkiem, tem samem do oswobodzenia ludu od klęski wiekowej“. Aby pociągnąć wszystkich ziemian do współpracy jeszcze mocniej i skuteczniej, biskup przemawia do ich ambicji, zapewniając im chwałę, na jaką zasłużą u potomnych, i za przyszłe zasługi zgóry dziękuje: „W imieniu przeto Wiary i ludzkości, i imieniu obecnego i przyszłych pokoleń

---

[1]) *List pasterski w sprawie trzeźwości XI.*

oświadczamy Wam wdzięczność za prawe chęci i usiłowania Wasze, które są osłodą dla Nas wsród trudow Pasterstwa i otuchą w dalszem rozwijaniu tego zbawiennego dzieła — To przyłożenie się Wasze do sprawy płodnej w najpiękniejsze następstwa, prócz chluby Waszego imienia i chwały u potomnych, sprowadzi na Was i potomstwo Wasze obfite błogosławieństwo Zbawiciela...“ W drugiej części listu biskup śmiało przystępuje do rzeczy i wzywa ziemian, by w imię doniosłości sprawy, o którą chodzi, i w imię miłości dla ludu z całą gotowością i poświęceniem zechcieli wziąć udział w akcji trzeźwościowej przez zaprzestanie używania napojów wyskokowych oraz przez zniesienie sprzedaży trunków w swoich włościach: „Chciejcie przyjąć miły obowiązek przyłożenia się do utrwalenia dzieła ztą gotowością i poswięceniem się zjakiem być przystoi dla tak uczciwej i chwalebnej sprawy — Kochając lud Wasz i zserca życząc mu wiecznego i doczesnego dobra, rozciągnijcie nad niem swą Ojcowską opiekę i dozor, aby się nikt nie odłączał od ogólnej dążności. — Skasujcie wszelkie użycie gorzałki i rumu po Włościach i domach Waszych, znieście wyprzedaż trunków, usuńcie okazye...“ List kończy się wymowną, choć w słowach ostrożnych wypowiedzianą uwagą: „Wyłączać się wtej rzeczy od ogólnej dążności i wstecznie postępować, sami osądzicie że jest rzeczą naganną i niewłaściwą“.

Ziemiaństwo musiało dobrze zrozumieć, co znaczył ten końcowy ustęp listu pasterskiego, wypowiedziany w owych czasach— czasach przygotowań do powstania styczniowego, kiedy dla zdobycia zaufania włościan po wszystkich dworach rozbrzmiewało hasło wspólnej pracy z ludem. Kto potrafił trzeźwo patrzeć w przyszłość, komu było naprawdę drogie urzeczywistnienie starannie i ofiarnie pielęgnowanej idei wolnościowej, ten musiał zdawać sobie sprawę z tego, że współpraca w akcji trzeźwościowej, zmierzającej do podźwignięcia ludu z poniżenia moralnego, była poprostu nakazem chwili. Akcja biskupa paraliżowała przecie zakusy rusyfikatorskie rządu, wyrządzała mu ogromne straty materjalne, skupiała lud dookoła duchowieństwa, wyrywała go z nędzy i upodlenia a czyniła szlachetnym oraz gotowym do ofiar. Nie pozostawało więc nic innego, jak podporządkowując się ówczesnym prądom i dążeniom ogólnym, pośpieszyć z pomocą rozpoczętej i rozwijającej się na szeroką skalę akcji

trzeźwościowej. Uchylenie się od współpracy lub przeciwdziałanie byłoby brakiem patrjotyzmu, równałoby się zdradzie idei narodowej, zdradzie „Wiary i ludzkości“, „obecnego i przyszłych pokoleń“ — słowem, byłoby „rzeczą naganną i niewłaściwą“.

Zręczniej, wymowniej i jednocześnie życzliwiej, niż to uczynił w swym pierwszym liście do ziemiaństwa biskup, nie można było tej tak delikatnej kwestji postawić. Przejawił on tu, jak może nigdzie indziej, swój takt, przezorną ostrożność oraz głęboką znajomość ludzi i czasów. Kto wie, czyby lud nie ustosunkował się inaczej do roku 1863, gdyby całe ziemiaństwo stanęło po jego stronie w walce, którą zaczął prowadzić o swoje dobra duchowe i materjalne.

Niestety, źle zrozumiany interes własny wziął w ziemiaństwie górę. Tylko jednostki poszły za wezwaniem pasterskiem. Na szańcach walki pozostał biskup sam z wiernem sprawie ludu duchowieństwem.

B. STOSUNEK ZIEMIAN DO BRACTW TRZEŹWOŚCI.

Ziemianie diecezji żmudzkiej zajęli niejednostajne stanowisko względem ruchu trzeźwościowego i powstających bractw trzeźwości.

Do pierwszej kategorji należeli ci, którzy z całą gotowością pośpieszyli ze swą czynną i ofiarną pomocą. Pozamykali w swoich majątkach karczmy i gorzelnie już w pierwszych początkach akcji trzeźwościowej, kiedy jeszcze specjalne wezwanie biskupa do ziemiaństwa skierowane nie było. Ich miał biskup na myśli, podnosząc w swym liście pasterskim zasługi ziemian, dla sprawy trzeźwościowej już położone. W stosunku do całości ziemiaństwa szlachetne te jednostki stanowiły znikomą mniejszość.

Oto nazwiska tych ziemian, którzy się w wielkiej mierze przyczynili do rozwoju bractw trzeźwości.

Książę Ireneusz-Kleofas Ogiński, dziedzic olbrzymich dóbr retowskich, prawdziwy przyjaciel i dobroczyńca ludu [1]), stanął po

---

[1]) Ireneusz-Kleofas Ogiński, syn Michała-Kleofasa, podskarbiego litewskiego, znanego autora pamiętników oraz kompozytora, i Marji de Neri, urodził się w r. 1808 we Florencji, zmarł 18 lutego r. 1863 w Retowie (G i e y s z t o r, *Pamiętniki*, I, 290). — Biskup w *Kronice* wymienia go jako pierwszego przyjaciela trzeźwości.

stronie ruchu trzeźwościowego w samem zaraniu jego powstania, nie bacząc na to, że ruch ten narażał go na stratę 100,000 rubli, otrzymywanych co rok z propinacji. W liście, specjalnie w tej sprawie skierowanym do biskupa, dziękował za zapoczątkowanie dzieła trzeźwości, wyrażał swą radość z powodu powodzenia, które już było widoczne, i prosił o przysłanie 1000 egzemplarzy ustawy dla bractw, o której wydaniu dowiedział się od Naryszkina, byłego dzierżawcy odkupu w gubernji kowieńskiej [1]). Biskup w odpowiedzi dziękował księciu za słowa uznania, zaznaczając, że są one dla niego wielką otuchą zwłaszcza wobec sprzeciwu, z jakim się spotyka ze strony ziemiaństwa [2]).

Na drugiem miejscu wymienić należy trzech braci hrabiów Hutten-Czapskich: Adolfa, właściciela Józefowa w powiecie telszewskim i Berżan w powiecie szawelskim, Edwarda, dziedzica Kałnoberża w powiecie kowieńskim, i Marjana, dziedzica przepięknych radziwiłłowskich Kiejdan [3]). Z nich Edward już w zimie roku 1858 zamknął u siebie 3 gorzelnie i nakazał wszystkim swoim włościanom trzeźwość [4]).

---

[1]) Pismo z d. 4. XII (23. XI) 1858 w ABŻ.

[2]) Pismo z d. 25. XI. 1858 w ABŻ.

[3]) *Kronika bpa Wołonczewskiego.* — Adolf hr. Hutten-Czapski, syn Stanisława i Zofji z Obuchowiczów, ur. w r. 1812 w Sawejkach gubernji mińskiej, zm. w r. 1883 w Józefowie. Był dwukrotnie wybierany na marszałka szlachty powiatu telszewskiego (1849 — 1855 i 1858 — 1863). Gubernjalnym marszałkiem szlachty kowieńskiej był od 19. XII. 1855 do 7. VI. 1857 (Gieysztor, *Pamiętniki,* I, 282 n.). — Edward hr. Hutten-Czapski, ur. w r. 1819 w Zapolu pow. słuckiego, zmarł w styczniu r. 1888 w Wilnie. Po dłuższej podróży zagranicą w r. 1847 objął gospodarstwo w Kałnoberżu, rozpoczynając od skasowania wszystkich gorzelń. W kupionych w roku 1855 dobrach Wiżuny w pow. wiłkomierskim zamknął 3 gorzelnie i 12 karczem. Miał opinję człowieka postępowego, odznaczał się nieskazitelnością charakteru (Gieysztor, *Pamiętniki,* I, 287 n.; Brensztejn, *Bractwa trzeźwości,* 84, odn. 44). — Marjan hr. Hutten-Czapski, ur. w r. 1816 w Łachwie pow. mozyrskiego, zm. w r. 1875 w Więckowicach w Księstwie Poznańskiem. Jego Kiejdany, skonfiskowane w r. 1866, oddane zostały generałowi Totlebenowi za zasługi, położone w wojnie rosyjsko-tureckiej (Gieysztor, *Pamiętniki,* I, 281 n.).

[4]) Raport ks. M. Tuskiewicza, proboszcza w Wiżunach, do biskupa z d. 27. XII. 1858 w ABŻ. — Zamknięcie przez Edwarda hr. Czapskiego 3 gorzelń i 12 karczem w Wiżunach nastąpiło zatem nie w r. 1855, jak o tem wzmiankuje Brensztejn (*Bractwa trzeźwości,* 84, odn. 44), lecz w trzy lata później.

Baron Ludwik Ropp w liście do biskupa dziękował w słowach gorących za wprowadzenie w diecezji trzeźwości, która, jego zdaniem, wywarła jak najbardziej zbawienny wpływ na lud w tym właśnie czasie, kiedy rząd przygotowywał ważne reformy w sprawie włościan [1]).

Hrabia Kazimierz Broel-Plater czynnie współdziałał w zaprowadzeniu trzeźwości, za co mu biskup dziękował w słowach gorących, przesyłając błogosławieństwo pasterskie [2]).

Napoleon Klimański otrzymał od biskupa podziękowanie za ustawiczną działalność około wykorzenienia nałogu pijaństwa wśród swoich włościan [3]).

Sędzina Syćkowa oraz Wiktor i Antoni Grajewscy współdziałali z akcją trzeźwościową w parafji Chwejdany przez zamknięcie w swych majątkach wszystkich karczem i gorzelń. Biskup polecił ks. Gużewskiemu, proboszczowi w Chwejdanach, wyrazić im w jego imieniu szczere podziękowanie [4]).

Klet Burba, były kowieński marszałek gubernjalny, skasował gorzelnie i karczmy w majątkach, w których sam gospodarzył [5]).

Antoni Piotuch, marszałek nowoaleksandrowski, na wezwanie biskupa zamknął natychmiast gorzelnię w swoim majątku

---

[1]) Pismo z d. 7. II. 1859 w ABŻ. — Baron Ludwik Ropp w czerwcu roku 1857 brał wybitny udział w zjeździe kowieńskim w sprawie włościańskiej; człowiek zacny, uważał siebie za Niemca (G i e y s z t o r, *Pamiętniki*, I, 58 n.).

[2]) A l e k n a, *Valančius*, 106.

[3]) Pismo z d 5. XII. 1862 w ABŻ. — Napoleon Klimański, obywatel powiatu nowoaleksandrowskiego, znany ze swych poglądów demokratycznych, w r. 1852 był zesłany do Rosji, skąd po krótkim czasie powrócił, lecz w r. 1863 został aresztowany i popadł w ruinę majątkową (G i e y s z t o r, *Pamiętniki*, I, 348).

[4]) Bruljon listu biskupa do ks. Gużewskiego bez daty i podpisu w ABŻ.

[5]) Ks. Maciej Czużewicz skarżył się biskupowi na Burbę, że nie chce zamknąć wszystkich swych karczem. Na pismo biskupa w tej sprawie Burba odpowiedział listem z d. 26. XI. 1862, że nie może zamknąć tych karczem, które są wydzierżawione (ABŻ). — Klet Burba, syn Kazimierza, dziedzic majątku Belweder, był kowieńskim marszałkiem gubernjalnym od r. 1849 do stycznia r. 1853 (G i e y s z t o r, *Pamiętniki*, I, 291).

i wszystkie karczmy po wsiach, zostawiając tylko jedną w Poszylu przy gościńcu z Komaj do Rakiszek[1]).

Dziedziczka Komorowska zamknęła w Poniemuniu w powiecie nowoaleksandrowskim gorzelnię, a pozostały po niej budynek murowany ofiarowała na szkołę ludową[2]).

Z pośród ziemian innowierców pośpieszył z pomocą biskupowi w jego szlachetnych poczynaniach książę Aleksander Wasilczikow, właściciel majoratu Taurogi, który zamknął karczmę we wsi Żygajcie powiatu rosieńskiego[3]).

Byli i tacy ziemianie, którzy w propagowaniu trzeźwości posuwali się do przesady. Np. Edward Wolmer wydał dla swych włościan zarządzenie, by wracali do domu w zimie na godzinę, a latem — na dwie godziny przed zachodem słońca. Tym zaś, którzy byli bardziej skłonni do pijaństwa, rozkazał, by po powrocie do domu meldowali się u niego, ażeby mógł osobiście sprawdzić, czy który z nich nie pił wódki. Biskup prosił Wolmera, by zechciał zwolnić swych włościan od tego uciążliwego dla nich regulaminu[4]).

Na tem zamyka się w *Kronice* biskupa Wołonczewskiego lista osób, oddanych całem sercem sprawie trzeźwości. Nie jest rzeczą wykluczoną, że takich zacnych i prawych ziemian było więcej.

Drugą kategorję stanowili ziemianie chwiejni, niezdecydowani. Dali się oni z początku porwać pierwszej fali zapału, ale też prędko w nim ostygali. Byli to ludzie, nieposiadający odwagi

---

[1]) Pismo do biskupa z d. 4. I. 1861 w ABŻ. — Antoni Piotuch, ur. 8. XII. 1798 w Powieryńciu, syn Tadeusza i Elżbiety z Morykonich, przed r. 1831 był sędzią przy Trybunale w Wilnie, później w ciągu lat 17 bez przerwy — marszałkiem pow. nowoaleksandrowskiego. Umarł w r. 1880 (Gieysztor, *Pamiętniki*, I, 283 n.; Brensztejn, *Bractwa trzeźwości*, 85, odn. 47).

[2]) *Vienybė* [1918] Nr. 3.

[3]) *Kronika bpa Wołonczewskiego*. — Ks. K. Skrodzki, dziekan retowski, w liście do biskupa z d. 20. X. 1859, Nr. 75 pisał o tem co następuje: „Szczęsliwy lud żygaycki, gdzie J. W. Książe Wasilczykow skasował karczmę, niema zatem ani powodu do upicia się“ (ABŻ). — Aleksander Wasilczikow, ur. w r. 1818, w r. 1847 po śmierci ojca Ilarjona odziedziczył majorat Taurogi w pow. rosieńskim, zmarł w r. 1881 (Brensztejn, dz. cyt., 85, odn. 50).

[4]) Alekna, *Valančius*, 126.

i siły, a przytem podejrzliwi, łatwi do obałamucenia, niemający ani wyrobionego sądu, ani poglądu.

Jako na ich przedstawiciela można wskazać na Adama Milwida, obywatela ziemi kowieńskiej, który zabrał głos w sprawie trzeźwości w d. 20 stycznia roku 1859 na szpaltach *Kuryera Wileńskiego*[1]). Jakkolwiek w artykule swym Milwid podkreśla konieczność wprowadzenia trzeźwości, jakkolwiek jest zdania, że „w naszym kraju... pomyślność w najwyższym stopniu rozszerzyłaby się niewątpliwie, byle tylko wykorzenić źródło zepsucia obyczajów [używanie mocnych trunków], i skierować ludność do zajęcia się obowiązkami, wedle każdego stanu, a mianowicie rolnictwem, jako jednem z pierwszych źródeł bogactwa krajowego", jakkolwiek apeluje do poczucia miłości bliźniego, które jest dostatecznie rozwinięte w obywatelach tutejszego kraju, „iżby nad swoje osobiste korzyści, przenieść wzgląd ogólnego pożytku", jakkolwiek uznaje, że duchowieństwo „może tu być potężną dźwignią, do obmierzienia ludowi samobojczego nałogu pijaństwa, i wskazać mu błogie skutki pracy i moralnego życia, a z tem razem materyalnego powodzenia i pokoju duszy", mimo to środek do walki ze złem upatruje tylko w „oznaczeniu granic w przedaży i w kupowaniu wódki po karczmach". „Można się zatem spodziewać — pisze Milwid — że obywatele pod żadnym względem nie dozwolą, aby Żydzi, albo postawieni od nich szynkarze, sprzedawali w ich karczmach wódkę i że w tym przechodowym stanie, ku wyniszczeniu pijaństwa, zobowiążą się *słowem honoru* zupełnie nie oddawać karczem w arędę nawet Chrześcianom, a utrzymywać będą sami u siebie człowieka, któryby się zajmował przedażą wódki. Taki szynkarz, otrzymujący pensyą, i nie mający prawa wyszukiwać

[1]) *O wstrzemięźliwości od pijaństwa, Kuryer Wileński* [1859] Nr. 6.— Wileński Komitet Cenzury po usunięciu z rękopisu tego artykułu niektórych niestosownych wyrażeń *(niekotorych neumiestnych wyrażenij)* pismem z d. 24. XI. 1858, Nr. 562 zwrócił się do gen.-gub. z prośbą o aprobatę artykułu Milwida wobec nasuwających się wątpliwości, czy odpowiada on widokom administracyjnym Państwa *(Komitet wstrietił somnienije może li ona w widach administracii Gosudarstwa byt' pozwolitelna dla peczatanija w gazetach).* Gen.-gub. pismem z d. 3. I. 1859, Nr. 21 doniósł Wileńskiemu Komitetowi Cenzury, że i z jego strony nie istnieje żadnej przeszkody, aby artykuł Milwida był ogłoszony drukiem w *Kuryerze Wileńskim* (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 16 n.).

innych korzyści, może być zobowiązanym, aby nie dawał wódki na kredyt i nie dozwalał długo przesiadywać w karczmie, ani zawierać w niej jakiekolwiekbądź umowy, i aby nie przedawał na osobę w dzień więcej wódki jak pewną ilość, dajmy np. dwa kieliszki, i to za gotówkę". Jak więc wynika, apel Milwida nie wnosił nic konkretnego dla poparcia akcji trzeźwościowej biskupa Wołonczewskiego. Poprzestawał na środkach połowicznych, żądając tylko w myśl starej bolączki odebrania karczem z rąk żydowskich. Mimo szlachetny i wzniosły ton, w jaki uderzał, przebija w nim zasadnicza myśl, że spadek konsumpcji wódki godzi przedewszystkiem w żywotny interes ziemian [1]).

Jakkolwiek apel Milwida nie wniósł nic realnego do rozwoju akcji trzeźwościowej, posiada on jednak pewne znaczenie. Był to pierwszy publiczny głos człowieka dobrej woli, nasuwający ziemiaństwu myśl o dokonującym się przewrocie wśród ludu i o potrzebie natychmiastowego zerwania z dotychczasowym systemem gospodarczym, opartym na nędzy i biedzie ludu.

Do drugiej kategorji ziemian należy odnieść przedstawicieli szlachty powiatu nowoaleksandrowskiego z Ludwikiem Pietkiewiczem na czele, którzy po trzech prawie latach istnienia bractw trzeźwości w diecezji żmudzkiej zabrali się do pracy, ale poto tylko, żeby przed potomnymi zaświadczyć o swej chwiejności w zerwaniu ze smutną przeszłością.

Wychodząc z założenia, że przez nadmierne używanie wódki włościanie wpadają w nędzę materjalną i moralną, oraz pragnąc zaświecić przykładem dla ziemian swego powiatu, Pietkiewicz postanowił zamknąć u siebie z dniem 1 maja 1861 roku dwie gorzelnie, pozbawiając siebie w ten sposób 5000 rubli rocznego dochodu oraz możności utrzymywania dotychczasowej ilości bydła. Na zjeździe zaś powiatowym w dniu 15 kwietnia r. 1861 zachęcał szlachtę do jednogłośnego powzięcia uchwały, mającej na celu skasowanie na okres dwóch lat wszystkich go-

[1]) Zupełnie odmienny od artykułu Milwida jest artykuł Tymoteusza Snoba: *Uwagi nad konieczną potrzebą rozpowszechnienia wstrzemięźliwości (Kuryer Wileński* [1861] Nr. Nr. 92 i 93). Autor szczerze i odważnie nawołuje w nim ziemian gubernji wileńskiej do całkowitego wyrzeczenia się propinacji, co uważa za jedyne lekarstwo radykalne, mogące uzdrowić zgangrenowane przez nadużywanie wódki ciało społeczeństwa.

rzelń w powiecie. Protokół powziętej uchwały podpisali: L. Pietkiewicz, Antoni Komorowski, Ludwik Mikulicz, Józef Komar, Edward Römer i Michał Weyssenhoff[1]). Dnia 1 stycznia 1862 roku szlachta tegoż powiatu, zebrana na zjeździe powiatowym, powyższą uchwałę uzupełniła postanowieniem zamknięcia w całym powiecie karczem po wsiach i przy drogach z pozostawieniem tylko karczem przy szosach oraz po miasteczkach, w których się odbywają targi. Uchwałę podpisało 32 ziemian[2]). Biskup w obawie, aby te uchwały nie pozostały martwą literą, zwracał się dwukrotnie do marszałka szlachty powiatu nowoaleksandrowskiego A. Piotucha, z gorącą zachętą, aby ziemianie w swych szlachetnych przedsięwzięciach wytrwali. Za drugim razem przesłał im spis wszystkich karczem, istniejących w powiecie, w nadziei, że przekonawszy się, jak wielka ilość karczem znajduje się na terenie ich powiatu, ze „świętem obrzydzeniem" je pozamykają[3]).

Niestety, mimo wszystko piękne zamiary ziemian powiatu nowoaleksandrowskiego pozostały tylko na papierze[4]): interes własny wziął górę i przeszkodził zrealizowaniu tak szlachetnych poczynań.

Czy ta druga kategorja ziemian była szkodliwa dla rozwoju bractw trzeźwości? Na to pytanie można z całą pewnością dać odpowiedź twierdzącą. Szkodliwość tę sam biskup dobitnie podkreśla w okólniku do marszałków powiatowych z d. 15 listopada 1862 roku[5]). Ludzi takiego pokroju było niemało. Biskup dokładał wszelkich starań, aby ich pociągnąć do czynu. Pozostali oni jednak do końca biernymi, a niektórzy z nich nawet przeszli do szeregu zdecydowanych opozycjonistów.

---

1) Alekna, *Valančius*, 109.—A. Komorowski (1835—1881), syn Antoniego i Doroty z Grotkowskich, kształcił się w Birkenruh pod Rygą, następnie w Dorpacie. — E. Römer, syn Michała i Racheli z de Raesów, ur. w r. 1806, zm. w r. 1878 w Wilnie. — M. Weyssenhoff, syn Franciszka, ur. około r. 1831; był właścicielem dóbr dziedzicznych Tarnów i Jużynty w pow. nowoaleksandrowskim (Gieysztor, *Pamiętniki*, I, 289, 370 i 415).

2) Alekna, dz. cyt., 109.

3) Pisma z d. 15. XI. 1862, Nr. 2406 i z d. 3. XII. 1862, Nr. 2565 w ABŻ.

4) Pr. okólnik biskupa do marszałków powiatowych z d. 15. XI. 1862, Nr. 2406 w ABŻ.

5) Okólnik ten znajduje się w ABŻ.

Trzecia i ostatnia kategorja ziemian—to bezwzględni wrogowie ruchu trzeźwościowego, którzy od samego początku istnienia bractw przyjęli groźną wobec nich postawę i z podziwu godną lekkomyślnością wypowiedzieli im wojnę pod pretekstem, że bractwa przyczyniają im szkody materjalne, że dobrobyt chłopa jest zgubą ziemian. Nie pozwolimy chłopu być trzeźwym! — oto hasło tych ziemian egoistów i materjalistów.

Ten niski typ ziemian pozostawił w historji bractw trzeźwości czarną i ponurą plamę. Na szczęście opozycja ich nie miała dostatecznych sił i nie była dość dobrze zorganizowana wobec jednolitej zgodności działania duchowieństwa, ludu i części zdrowo myślących ziemian.

Gdy duchowieństwo na rozkaz biskupa przystąpiło do propagowania trzeźwości, ziemianie-opozycjoniści najprzód prosili o zaprzestanie tej akcji, a następnie zaczęli się odgrażać. Kiedy zaś prośby i groźby pozostały bez skutku, zaczęli głośno wyrażać swe niezadowolenie i oburzenie, szerząc opinję, że duchowieństwo złamało wiekową tradycję przez nieprzyjazne ustosunkowanie się do szlachty. Jeśli akcję duchowieństwa, przeważnie niezależnego od dworu, trudno było utożsamiać z występkiem, to na masowe zapisywanie się ludu do bractw trzeźwości, na jego posłuszeństwo względem duchowieństwa patrzyli oni ze wstrętem, upatrując w tem dla siebie niebezpieczeństwo[1]).

Na niezadowoleniu i oburzeniu ziemianie-opozycjoniści nie poprzestali i użyli niecnych intryg dla powstrzymania rozwoju bractw trzeźwości.

Pełniący obowiązki marszałka szlachty powiatu rosieńskiego, sędzia powiatowy Korewa, w drugiej połowie października roku 1858 złożył naczelnikowi posterunku żandarmerji tegoż powiatu niezrozumiałą w swej naiwności relację, że z powodu

---

[1]) „Tu dopiero [w propagowaniu trzeźwości] okazało się wedle mniemania wielu Obywateli Duchowieństwo nieprzyjaznem dla Szlachty, gdy pomimo próśb i groźb ze strony ostatnich ogłaszał pleban trzeźwość".— „Obywatele na posłuszeństwo ludu władzy duchownej patrzyli ze wstrętem i w tej jednomyślności najbezzasadniej upatrywali dla siebie niebezpieczeństwo".—„...kwestja ta zbyt była drażliwą, by można było krzyczeć na duchowieństwo; instynkt ludu pragnącego uczynić rozbrat z wódką był jawnym a sama sprawa zbyt świętą, by jej popieranie nazwać występkiem" *(Memorjał ks. Dawidowicza).*

akcji trzeźwościowej duchowieństwa ziemianie zaczynają się obawiać podobnych wypadków, jakie zaszły w r. 1846 w Galicji, i że jeśli nie zanoszą skarg na działalność duchowieństwa, to przyczyną tego jest tylko przekonanie, iż się to wszystko dzieje z rozporządzenia rządu[1]).

Generał-gubernator Nazimow po otrzymaniu wiadomości o wystąpieniu Korewy[2]) zwrócił się do gubernatora kowieńskiego z prośbą, by za pośrednictwem marszałka szlachty zapewnił ziemian powiatu rosieńskiego, że się propaganda trzeźwości rozpoczęła bez wiedzy rządu[3]).

Dla biskupa wystąpienie Korewy było rzeczą niespodziewaną i niewymownie bolesną[4]). Stawiało go bowiem nad przepaścią, dzielącą od ziemian — przepaścią, która z biegiem czasu miała się coraz więcej pogłębiać i rozszerzać. To też w piśmie do generał-gubernatora biskup dał wyraz swej boleści z tego powodu, zapewniając jednocześnie, że jak w tym wypadku, tak

---

[1]) „Pri sem czest' imieju dołożit', czto pomieszcziki naczinajut opasat'sia, kak by ne było togo, czto było w Galicii w 1848 godu, ob etom soobszcził mnie zastupajuszczij miesto Predwoditela Dworianstwa Sud'ja Korewa; dworianstwo że na rasporiażenija Ksendzow ne żałujetsia potomu, czto oni dumajut eto rasporiażenije jest' ot Prawitelstwa" (Raport naczelnika posterunku żandarmerji w Rosieniach do oficera sztabowego korpusu żandarmów w gubernji kowieńskiej z d. 6. XI. 1858, Nr. 53 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 74 v). Pr. *Memorjał ks. Dawidowicza.*—Wypadki galicyjskie w relacji Korewy zostały mylnie przesunięte na rok 1848; powtórzył ten błąd i ks. Dawidowicz w swym memorjale.

[2]) Generał-gubernator dowiedział się o wystąpieniu Korewy z raportu swego urzędnika do zleceń wagi nadzwyczajnej, pułkownika Bo, wydelegowanego pismem z d. 4. XI. 1858, Nr. 6697 do przeprowadzenia śledztwa w sprawie otrzymanych przez generał-gubernatora z pow. rosieńskiego i telszewskiego skarg na działalność duchowieństwa w związku z propagandą trzeźwości. Pułkownik Bo do raportu w sprawie przeprowadzonego przez siebie śledztwa z d. 26. XI. 1858, Nr. 179 załączył w odpisie wymieniony wyżej raport naczelnika posterunku żandarmerji w Rosieniach (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 3 n., 60 nn., 73 n.).

[3]) Pismo poufne z d. 31. XII. 1858, Nr. 8084 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 24 n.

[4]) Biskup musiał otrzymać wiadomość o tem wystąpieniu z załączonego do pisma generał-gubernatora z d. 31. XII. 1858, Nr. 8079 odpisu raportu naczelnika posterunku żandarmerji w Rosieniach (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 46 v).

i przy każdej innej sposobności zaleca podwładnemu sobie duchowieństwu, aby działało w duchu ewangelicznej łagodności. Wyraził też pragnienie, by ziemianie patrzyli na pracę duchowieństwa z wyrozumiałością chrześcijańską, której brak wykazuje właśnie wystąpienie Korewy, bo czyż zapanowanie wśród włościan trzeźwości może nasunąć te obawy, jakie władzom przedstawił Korewa? [1])

Ziemianie-opozycjoniści — prawdopodobnie powiatu rosieńskiego — skierowali do ministra spraw wewnętrznych dwie skargi na biskupa i duchowieństwo, podpisane przez niejakiego Jana Antonowicza, dymisjonowanego kapitana [2]).

Minister spraw wewnętrznych, jak widać z jego korespondencji z generał-gubernatorem, nie przywiązywał do tych skarg zbyt wielkiej wagi. Przesyłając odpisy obu skarg generał-guber-

---

[1]) „Pri wsem tom ja ne odobriaju zloupotreblenij; ne tolko ja predwaril w Cirkularnom predpisanii, no i pri wsiakom udobnom słuczaje wnuszaju diejstwowat' w duchie Ewangelskoj krotosti; nadiejuś, czto Duchowenstwo ne ukłonitsia ot swojego naznaczenija, lisz' by tolko Policija i Pomieszcziki smotrieli na jego diejstwija s christianskim snischożdenijem; s namierenijem upominaju ja o snischożdenii, potomu, czto s newyrazimoju peczalju uznał ja iz preprowożdennago ko mnie raporta Naczalnika Rossienskoj Żandarmskoj Komandy, budto by Pomieszcziki naczinajut opasat'sia, kak by ne było togo, czto było w Galicii 1848 godu. Pokorniejsze proszu Was, Miłostiwyj Gusudar', sudit', możno li podobnych posliedstwij ożidat' ot trezwosti?" (Pismo z d. 14. II. 1859, Nr 372 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 158). Wspomniany w tem piśmie okólnik do duchowieństwa był ogłoszony przez biskupa w d. 31 stycznia roku 1859 (ABŻ; LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 19).

[2]) Pierwsza z tych skarg nosi datę 28 października roku 1858, jako miejsce jej napisania figuruje m. Szadów pow. szawelskiego, druga — z datą 26 listopada tegoż roku miała być napisana w Kownie. Odpisy obu skarg znajdują się w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 312 — 316. — Za tem, że Antonowicz pisał te skargi nietylko we własnem, lecz w imieniu większej grupy ziemiaństwa, przemawia używanie liczby mnogiej w ich tekście, np.: „...najpokorniej i najuniżeniej prosimy Waszą Ekscelencję przedsięwziąć środki dla ukrócenia samowolnej akcji biskupa diecezji telszewskiej..." — Za tem, że skargi pochodzą z powiatu rosieńskiego, przemawia przytoczony w drugiej z nich fakt ukarania pijaka w m. Rosienie i związana z tem interwencja oficera żandarmów.—Skargi co do swej treści są podobne do wyżej wymienionej relacji Korewy. Biskupowi zarzuca się, że jest rewolucjonistą, że podburza jeden stan przeciwko drugiemu. Bronioną jest teza, że dla chłopa wódka jest niezbędna i że nie zastąpi jej miód i piwo, jak tego życzy biskup.

natorowi, zwrócił tylko większą uwagę na treść drugiej skargi, zawierającej zarzuty, tyczące się niedawnych zarządzeń władz w sprawach włościańskich[1]. Generał-gubernator przesłał zkolei obie skargi gubernatorowi kowieńskiemu z prośbą o sprawdzenie, czy podane w nich fakty odpowiadają rzeczywistości[2]. Gubernator Chomiński dość długo badał sprawę[3], gdyż dopiero dnia 7 marca 1859 roku doniósł Nazimowowi, że jak wykazało śledztwo oraz jak to sam gubernator miał sposobność osobiście stwierdzić w czasie lustracji gubernji, wszystkie podane w skargach Antonowicza wiadomości o czynnościach biskupa Wołonczewskiego i podwładnego mu ogółu kleru są najzupełniej fałszywe i nieuzasadnione; skargi pochodzą od osoby, która w gubernji kowieńskiej nigdy nie mieszkała ani też czasowo tam nie przebywała; ponieważ autor z jawną przesadą napada na działalność trzeźwościową duchowieństwa i przedstawia skutki trzeźwości w świetle zupełnie skażonem i tendencyjnem, należy przypuszczać, że napisał je ktoś mocno zainteresowany w rozwoju handlu spirytusem[4]. Otrzymaną od gubernatora Chomińskiego odpowiedź generał-gubernator zakomunikował ministrowi spraw wewnętrznych[5].

Biskup Wołonczewski o skargach Antonowicza był, jak się zdaje, poinformowany.

Chociaż się skargi okazały fałszywe, mimo to wyrządziły bractwom trzeźwości wielką krzywdę moralną. Władze rosyjskie, które się zawsze odnosiły z nieufnością do duchowieństwa katolickiego, posądzając je stale o działalność konspiracyjną, przejęły się teraz jeszcze większą ku niemu nieufnością, zwłaszcza, że chodziło o propagandę, którą od początku uważano za nielegalną i niebezpieczną dla interesów finansowych i politycznych państwa.

---

[1]) Pismo z d. 12. XII. 1858, Nr. 62 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 22.

[2]) Pismo poufne z d. 31. XII. 1858, Nr. 8084 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 25 n.

[3]) Pismem z d. 15. II. 1859, Nr. 1244 gen.-gub. prosił gubernatora o przyśpieszenie załatwienia sprawy (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 120).

[4]) Pismo poufne z d. 7. III. 1859, Nr. 254 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 270 n.

[5]) Pismo poufne z d. 13. V. 1859, Nr. 3499 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 317 n.

Wypowiedziana przez ziemian-opozycjonistów i prowadzona w sposób nikczemny walka przeciwko bractwom trzeźwości trwała przez cały czas ich istnienia.

Na skutek skarg, zanoszonych przez nich na akcję duchowieństwa, sypały się wciąż donosy władz administracyjnych do generał-gubernatora.

Już w samym początku propagandy trzeźwościowej donosił gubernator kowieński generał-gubernatorowi o skargach ziemian powiatu poniewieskiego co następuje: „...rywalizacja w tej sprawie [głoszenia ludowi trzeźwości] księży wywołała w społeczeństwie [powiatu poniewieskiego] różne sądy i komentarze; zwłaszcza zaś nieprzychylne dla księży zdania wypowiadali właściciele gorzelń...“ [1])

Biskup, chcąc za wszelką cenę uniknąć niezadowolenia i szemrania ziemian, używał wszelkich środków i sposobów, jakiemi tylko rozporządzał.

Wracając z Wilna do Worń po widzeniu się z cesarzem w pierwszych dniach września roku 1858, w rozmowie z niektórymi ziemianami podkreślał, że o rozpoczętej przez duchowieństwo akcji trzeźwościowej poinformował samego cesarza [2]).

Dnia 18 listopada 1858 roku biskup zwrócił się do generał-gubernatora, a dnia 22 listopada tegoż roku do gubernatora kowieńskiego z prośbą, aby zechcieli użyć odpowiednich środków, by ziemianie nie zmuszali swych włościan do używania alkoholu, pozostawiając im pełną w tej rzeczy swobodę [3]).

Gubernator kowieński Chomiński szczerze, jak widać, pra-

---

[1]) Pismo poufne z d. 18. I. 1859, Nr. 56 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 106 v.

[2]) Pismo gub. kow. do gen.-gub. z d. 27. X. 1858, Nr. 951 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 1 v — 2.

[3]) Do gen.-gub. i do gub. kowieńskiego biskup pisał co następuje: „Pri sem prijemlu smiełost' prisowokupit' i moju pokorniejszuju prośbu, ne błagougodno li budet Waszemu Wysokoprewoschoditelstwu [Prewoschoditelstwu] sdiełat' so swojej storony wysokonaczalnicz'je [naczalnicz'je] rasporiażenije, cztoby Policejskija własti ne diełali prepiatstwij k rasprostraneniju sego błagowidnago dieła i nabludali, cztoby władielcy [imienij] neupotreblali nasilstwennych mier w [k] prinużdenii[ju] krest'jan k goriaczim napitkam i ostawili im połnuju po semu diełu wolu, tak kak protiwnyje o tom chodiat słuchi“ (Pisma z d. 18. XI. 1858, Nr. 2076 i z d. 22. XI. 1858, Nr. 2128 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 30 i 45).

gnął przyjść nowemu ruchowi z pomocą. Na pismo biskupa odpowiedział co następuje: „Uznając zbawienne skutki zmniejszenia się pijaństwa, które rujnuje dobrobyt ludu, skorzystałem z okazji podczas odbytego w Kownie zjazdu szlachty na wybory i starałem się zwrócić uwagę szlachetnego stanu na dobroczynne skutki wykorzenienia wady pijaństwa, tak szkodliwego dla zdrowia i moralności ludu“ [1]). Na skutek zaś ogłoszonego na wiosnę roku 1859 okólnika ministra spraw wewnętrznych gubernator Chomiński wydał zarządzenie do miejskiej i ziemskiej policji, aby nie stawiała przeszkód osobom prywatnym, które dobrowolnie wyraziły chęć zachowywania trzeźwości, i niezależnie od tego zwrócił się w tej samej sprawie do wszystkich marszałków szlachty powiatowych [2]).

Zabiegi gubernatora nie polepszyły w niczem sytuacji, tylko nieco uspokoiły wzburzone umysły ziemian-opozycjonistów, którzy jednak ani teraz, ani później przychylnymi dla akcji biskupa Wołonczewskiego nie byli i zaczęli wyszukiwać nowych pretekstów, aby udowodnić, że rzekomy stosunek nieprzyjazny duchowieństwa do ziemian istnieje.

Biskup Wołonczewski do zdecydowanych wrogów trzeźwości zalicza w swej *Kronice* następujących większych właścicieli ziemskich: Dymitra Naryszkina, byłego dzierżawcę odkupu, właściciela nabytych od Platona Zubowa dóbr Żagory w powiecie szawelskim, mających 85 tysięcy dziesięcin obszaru z 7 tysiącami włościan [3]). Za nim szła generałowa Keyserlingowa, właścicielka starożytnego zamku giełgudyskiego nad Niemnem, która rozdawała co tydzień po garncu wódki na komin [4]). Konstanty Wolmer w swym majątku Leonardpolu pow. rosieńskiego codziennie częstował swych włościan wódką, czego przedtem ni-

---

[1]) Pismo z d. 30. XII. 1858, Nr. 1222 w ABŻ.

[2]) Pismo gub. kow. do gen.-gub. z d. 21. IV. 1859, Nr. 417 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 279. — Okólnik ministra spraw wewnętrznych z d. 22. III. 1859, Nr. 57, o którym tu mowa, był przysłany wraz z pismem z d. 23. III. 1859, Nr. 2038 generał-gubernatorowi Nazimowowi dla zakomunikowania podległym mu gubernatorom. Gubernator kowieński otrzymał go z pismem z d. 4. IV. 1859, Nr. 2544 (AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, kk. 224—226).

[3]) *Zapiska o priczinie upadka winnych otkupow w Kowenskoj gubernii* w AW AGG, sygn. Nr. 1860/843, k. 3.

[4]) *Kronika bpa Wołonczewskiego.*

gdy nie czynił[1]). Podobnie postępował Kazimierz Piłsudzki, b. marszałek szlachty pow. telszewskiego i dziedzic Degajć[2]). Antoni Burzyński, właściciel Skawdwil i b. marszałek szlachty pow. rosieńskiego, oraz Ignacy Buszyński, również b. marszałek szlachty pow. rosieńskiego, pomawiali księży o to, że ich zgubili[3]).

Tylu wylicza biskup. Ale są to tylko znaczniejsi, bardziej ruchliwi z pośród opozycjonistów—za nimi szedł szereg innych[4]).

Ziemian, wrogo usposobionych dla akcji trzeźwościowej, biskup nie przestawał wzywać, by usunęli okazje do złego dla maluczkich, by nie przeszkadzali duchowieństwu w pracy i nie zmuszali włościan terorem do używania wódki. Gdy zaś prośby

---

[1]) *Kronika bpa Wołonczewskiego.*—Konstanty Wolmer zmarł w roku 1872 (Brensztejn, *Bractwa trzeźwości,* 85, odn. 53).

[2]) *Kronika bpa Wołonczewskiego.* Biskup nie podaje jego imienia.— Kazimierz Piłsudzki, syn Ludwika i Urszuli z Billewiczów, ur. przed r. 1820, zmarł w lutym r. 1884. Marszałkiem był od r. 1856 do końca r. 1858. W maju roku 1863 był zesłany do Czembaru gub. penzeńskiej. Majątek Degajcie uległ przymusowej sprzedaży (Gieysztor, *Pamiętniki,* I, 284; Brensztejn, dz. cyt., 85, odn. 54).

[3]) *Kronika bpa Wołonczewskiego.* Biskup nazywa Ignacego Buszyńskiego, nie podając jego imienia, Buczyńskim. — Ignacy Buszyński namawiał ziemian swego powiatu do czynnej kontrakcji przeciwko głoszeniu przez duchowieństwo trzeźwości, utrzymując, że akcję tę należy wstrzymać przynajmniej do pewnego czasu. Jego zdania nie podzielała jednak większość obywateli może nie tyle z przekonania, ile przez wzgląd na opinję publiczną: „...wielka część prawych Obywateli była za trzeźwością i nie podzielała zdania pewnego b. Marszałka Busz... iż należy ją wstrzymać do pewnego przynajmniej czasu" *(Memorjał ks. Dawidowicza).* Marszałkiem był Buszyński od r. 1853 do 1855, zmarł w Mitawie w r. 1873 (Brensztejn, dz. cyt., 85, odn. 55).

[4]) Np. Dionizy Peliski, ziemianin pow. nowoaleksandrowskiego, który w d. 2 marca roku 1860 oskarżył przed gubernatorem kowieńskim ks. J. Pacewicza, filjalisty w Poławeńku, za to, że z jego rozporządzenia kilku włościan Peliskiego oraz dwaj włościanie ziemianina Truskowskiego zostali surowo ukarani za umiarkowane użycie wódki. Skargę tę po śmierci Dionizego Peliskiego powtórzył jego syn, porucznik Witold Peliski, wobec generał-gubernatora (Pismo gen.-gub. do gub. kow. z d. 2. VI. 1860, Nr. 3674 w AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, II, k. 26). — Dziedzic Popiela w pow. nowoaleksandrowskim Kościałkowski nietylko przeszkadzał swemu proboszczowi ks. Tołłoczce głosić trzeźwość, lecz jeszcze lżył proboszcza i samego biskupa w obecności swych włościan, twierdząc przytem, że trzeźwości nigdy nie było i nie będzie (Pismo ks. F. Tołłoczki, proboszcza w Popielu, do biskupa z d. 2. V. 1859, Nr. 7 w ABŻ).

nie odnosiły skutku, przestrzegał w duchu miłości, groził, a gdy i to nie pomagało, uciekał się do środków bardziej skutecznych i stanowczych: zwracał się do władz administracyjnych [1]).

Wszystkie przytoczone wyżej fakty nie były odosobnione i powtarzały się często w rozmaitych miejscowościach gubernji kowieńskiej, czego dowodzą liczne skargi ze strony księży [2]).

Mniej więcej analogiczne stanowisko zajęło w większości wypadków ziemiaństwo gubernji kurlandzkiej [3]).

Nie lepszy, a może nawet gorszy był stosunek dzierżawców większych majątków ziemskich. Było to rzeczą zrozumiałą: chodziło im przedewszystkiem o ściągnięcie jak największych dochodów z dzierżawionych przez nich majątków [4]).

---

[1]) Mongirdową, dziedziczkę Miszuć, biskup prosił o zamknięcie karczmy we wsi Bauble (Pismo z d. 2. II. 1860 w ABŻ). W imieniu Mongirdowej odpisał biskupowi administrator majątku Józef Bruszak, że karczmy zamknąć nie może do 23 kwietnia r. 1862, gdyż do tego czasu jest związany kontraktem (ABŻ). — Do dziedzica Lewaniewskiego biskup pisał, że doszło do jego wiadomości, iż dziedzic zmusza swych poddanych do picia wódki, opornych bije i używa względem nich różnych innych nieodpowiednich środków. Biskup stanowczo podkreślał, że nie wierzy tym wieściom, zaznaczał jednak, że gdyby się okazało, iż są zgodne z prawdą, zmuszony będzie zwrócić się do gubernatora z prośbą o wyznaczenie śledztwa i o wdrożenie postępowania karnego. Wkońcu zachęcał, by jako wierny syn Kościoła usłuchał władzy kościelnej (Pismo z d. 13. I. 1860, Nr. 157 w ABŻ). — Ponieważ włościanie zanieśli do biskupa skargę, że Żydzi nielegalnie szynkują wódką w posiadłościach ziemianina Kontowta: we wsi Zanowieszczy i w zaścianku Krokówka, biskup prosił dziedzica o usunięcie tych Żydów (Pismo z d. 13. VI. 1861 w ABŻ), a gdy otrzymał odpowiedź odmowną, zwrócił się w tej sprawie do gubernatora kowieńskiego (Pismo z d. 12. V. 1862, Nr. 1282 w ABŻ). Z odpowiedzi gubernatora widać, że Żydzi albo się sami wyprowadzili, albo zostali później wyprawieni przez dziedzica, gdyż w chwili śledztwa już ich tam nie było (Pismo z d. 26. II. 1863, Nr. 1469 w ABŻ). — Marszałka K. Burbę biskup prosił o usunięcie Żyda, handlującego wódką w majątku Stawrojciach parafji girtakolskiej (Pismo z d. 17. V. 1862, Nr. 816 w ABŻ).

[2]) O trudnościach, czynionych przez ziemiaństwo, pisze ks. Szymon Grigaliński, dziekan kowieński, w raporcie do biskupa z d. 13. III. 1862, Nr. 25 (ABŻ).

[3]) Ks. J. Tamulewicz, dziekan zemgalski, pisał do biskupa: „...w [parafjach] Łaukiesie i Elernie [trzeźwość] idzie bardzo trudno, dlatego, że tu żydów niema, zato obywateli biorą na siebie obowiązki żydów psuć lud do ostatka". Pociesza jednak biskupa, dodając: „...obywateli przeciwnych z czasem może zreformujem" (Pismo z d. 21. II. 1859 w ABŻ).

[4]) Ks. F. Stulgiński, dziekan uciański, donosi biskupowi, że dzier-

Niemało przeszkód w rozwoju bractw trzeźwości stwarzała drobna szlachta zagrodowa. Nie mogła rozstać się z głęboko zakorzenionym wśród niej zwyczajem nadużywania napojów alkoholowych. Z jednej strony ambitni, dumni i przekonani, że im tylko wszystko jest dozwolone, a z drugiej — biedni i chciwi na grosz — starali się wszelkiemi siłami swój nędzny byt oprzeć na propinacji [1]).

Mimo wszystko biskup nigdy nie piętnował publicznie pojedyńczych jednostek wrogo dla akcji trzeźwościowej usposobionych. Jeśli karcił, czynił to prywatnie, rozumiejąc dobrze, że w ten sposób więcej zdziała.

C. ZABIEGI BISKUPA WOBEC OPOZYCJI ZIEMIAŃSTWA.

Do wszystkich ziemian chwiejnych i wrogo względem akcji trzeźwościowej usposobionych biskup w dniu 15 listopada roku 1862 wystosował przez marszałków powiatowych okólnik, prosząc usilnie raz jeszcze o ostateczne zlikwidowanie karczem i gorzelń [2]).

żawca Ucian Bolcewicz, który wskutek panowania trzeźwości tracił na propinacji dwa tysiące rubli rocznie, zbiera wśród podobnych do siebie dzierżawców podpisy na skardze, która miała być wysłana rzekomo od miejscowego ziemiaństwa na miejscowego proboszcza ks. Adama Wiszniewskiego; ks. Stulgiński chwali ks. Wiszniewskiego za zaprowadzoną w parafji trzeźwość i ostrzega biskupa przed fałszywą denuncjacją (Pismo z d. 16. IV. 1862, Nr. 57 w ABŻ).

[1]) Ks. F. Stulgiński, dziekan uciański, donosi biskupowi, że szlachta w żaden sposób nie może się odzwyczaić od wódki, jakkolwiek włościanie w całym dekanacie dawno już pić przestali (Pismo z d. 14. IV. 1859, Nr. 57 w ABŻ).—Ks. Michał Wołowski, dziekan wieloński, pisze do biskupa, że cały dekanat jest trzeźwy, prócz szlachty, która twierdzi, „iż bractwo trzeźwości tylko dla włościan stąd—pisze dalej—kapłani mają dużo przykrości" (Pismo z d. 26. IV. 1862, Nr. 32 w ABŻ).—Michał Baliński wydaje identyczne świadectwo o szlachcie zagrodowej pow. wileńskiego (*Kuryer Wileński* [1860] Nr. 23).

[2]) Okólnik ten przytaczam w dosłownem brzmieniu. Z jego treści możemy wnioskować o tem, w jaki sposób ziemiaństwo w swej ogromnej większości ustosunkowało się do bractw trzeźwości i do propagandy trzeźwościowej wogóle: „Jaśnie Wielmożny Marszałku Dobrodzieju! Od chwili ogłoszenia ś. trzeźwości aż po dziś dzień najpilniej śledząc nad jej postępem i przeszkodami [z] jakiemi wciąż walczyć musi, najmocniej przekonałem się, że zbawienna ta ze wszech miar Sprawa, nieocenione pod wszelakim względem dla kraju przynosząca korzyści, w żaden sposób nie zdoła całkowicie się ugruntować, dopoki exystować będą po

Odezwa biskupa znalazła uznanie i należytą ocenę u marszałka szawelskiego Józefa Szemiotta oraz u marszałka nowoaleksandrowskiego Piotucha. Pierwszy doniósł w swej odpowiedzi bi-

---

wsiach gorzelnie i karczmy: prawdziwe źródła zgorszenia i zepsucia. Albowiem żydzi zysk swój z demoralizacyi ludu ciągnący, mieszkając w karczmach wiejskich tysiączne wynajdują środki przyciągania do siebie nieostrożnych prostaczków, a pociągnąwszy łatwo umieją ich odwieść od przestrzegania obietnicy, której dotrzymać, sumiennie zobowiązali się. Ogół przezacnej szlachty poznał takie zabiegi swoich karczmarzy i po wielu miejscach oddawna już wyrugował ich ze swych włości, dla położenia tamy zarazie; lecz bardzo wielu jest jeszcze takich dziedziców, którzy zapominając o błogich owocach ś. trzeźwości chcieli by na rozpajaniu ludu oprzeć swoje intraty i dla tego po dziś dzień utrzymują w karczmach wiejskich żydostwo, wszelakiemi środkami podkopujące trzeźwość. Pragnąc tedy z duszy, ażeby całe przezacne koło obywatelskie łącznie z duchowieństwem przyłożyło rękę do wyniszczenia zupełnego pijatyki, powziąłem myśl udać się z prośbą do JW. Pana Marszałka, azaliby nie osądził za rzecz możliwą i słuszną zaproponować zgromadzonemu obywatelstwu na powiatowych zjazdach powszechne pokasowanie po wsiach karczem i zakrycie we dworach browarów, jako jedyny środek ukończenia walki i sporów spowodowanych przez trzeźwość między klassami i położenie trwałego fundamentu dla przyszłej pomyślności dobrobytu włościańskiego. Wiedząc o najlepszych chęciach szanownej szlachty dla interesu ludu, nie wątpię że niniejszy mój projekt łatwe znajdzie u niej przyjęcie, zwłaszcza jeżeli JWPan Marszałek przeważnym swym wpływem raczy go poprzeć i potrzymać". — Okólnik, wysłany za Nr.Nr. 2402, 2403, 2404, 2406 i 2639, znajduje się w ABŻ. Otrzymali go: Medard Kończa, marszałek wiłkomierski; hr. Adam Alfred Gustaw Broel-Plater, marszałek rosieński; Józef Szemiott, marszałek szawelski; A. Piotuch, marszałek nowoaleksandrowski, i Ludwik Żyliński, marszałek kowieński.—Medard Kończa, syn Medarda i Rozalji z Dowgiałłów, ur. 4 października r. 1808, zm. 6 (18) marca r. 1899. W roku 1858 został jednogłośnie wybrany na marszałka powiatu wiłkomierskiego i urząd ten piastował do 1 maja r. 1863.—Hr. Adam Alfred Gustaw Broel-Plater, właściciel dóbr Szwekszznie w powiecie rosieńskim, ur. w Wilnie w r. 1836, od 12 listopada r. 1855 do 31 marca 1862 piastował urząd marszałka powiatu rosieńskiego; od 31 marca r. 1863 do stycznia 1864 był powtórnie marszałkiem tegoż powiatu—pierwszym z nominacji rządowej (Gieysztor, *Pamiętniki*, I, 283, 288 n., 341). Wysłanie okólnika pod adresem Platera przypada na czas, kiedy stanowisko marszałka rosieńskiego wakowało; nie jest rzeczą znaną, dlaczego okólnik był do niego zaadresowany. Nie ulega wątpliwości, że okólnik był wysłany i do pozostałych dwóch marszałków powiatowych: telszewskiego i poniewieskiego. Marszałkiem telszewskim był hr. A. Hutten-Czapski, człowiek oddany sprawie trzeźwościowej, który piastował swój urząd od r. 1858 do 1863. Marszałkiem po-

skupowi, że zakomunikował jego orędzie wszystkim pośrednikom pokojowym, którzy się rekrutowali wówczas z ziemian, z prośbą, aby każdy ogłosił je obywatelstwu swego okręgu i wymógł nieodzowne zniesienie gorzelń i karczem. Zapewniał też, że sam wszelkiemi środkami poprze i wprowadzi w wykonanie głos biskupa [1]). Odpowiedź marszałka Piotucha, jakkolwiek zredagowana w wyrazach mniej odważnych, wyrażała również całkowitą gotowość do poparcia wezwania biskupiego [2]).

---

niewieskim był, jak się zdaje, Felicjan Karp (Gieysztor, *Pamiętniki*, I, 308; pr. str. 159, odn. 3). — Marszałek powiatowy — nosiciel raczej tytułu niż władzy — był to przedstawiciel szlachty, opiekujący się jej przywilejami i majątkami w powiecie i rozkładający na obywateli ciężary publiczne. Od niego zależni byli podkomorzy i chorąży powiatowi. Wszystkie te urzędy były otrzymywane z wyboru i trwały w ciągu lat trzech, po których odbywały się nowe wybory. Wybór na te urzędy musiał być zatwierdzony przez gubernatora (Dobszewicz, *Wspomnienia*, 31).

[1]) „Jaśnie Wielmożny Pasterzu Dobrodzieju! — Czcigodną odezwę Waszej Pasterskiej Mości z d. 15 terazniejszego Mca Listopada za Nr. 2404 do mnie adresowaną, w dniu dzisiejszym w kopijach przy listach moich zakomunikowałem wszystkim P.P. Posrednikom powierzonego mi Powiatu, z usilną prośbą by przyjąwszy wspólny zemną udział w interesie s. trzezwości raczyli każdy z nich w Swym Uczą̨stku objawić Obywatelstwu i wymagać od nich nieodzownej potrzeby pokasowania po wsiach karczem i zakrycia we dworach browarów; jako istotney przyczyny zgorszenia dla ludu.—O czem donosząc Waszej Pasterskiej Mości, mam zaszczyt zapewnić, iż wszelkimi moralnemi srodkami, oraz posrednim i bezposrednim wpływem, uważam za święty obowiązek, popierać i wprowadzić w wykonanie Apostolski Głos Czcinajgodniejszego Pasterza.—Z nayglębszem Uszanowaniem i poważaniem mam honor zostawać. Józef Szemiott (Pismo z d. 27. XI. 1862, Nr. 758 w ABŻ). — Józef Szemiott, syn Tadeusza, ur. w r. 1814, dziedzic Dykteryszek, ostatni marszałek z wyborów od 11 grudnia r. 1859 do 23 lipca r. 1864, był zesłany do Ufy, zmarł w r. 1874 w Rydze (Gieysztor, dz. cyt., I, 308).

[2]) „Jaśnie Wielmożny Pasterzu Dobrodzieju! — Podzielając współczucie JWPasterza, wyrażone w odezwach 15 ominionego Listopada i 3 teraźniejszego Grudnia za Nr. 2406 i 2565 w rozszerzeniu między ludem trzeźwości, staram się ile mnie mój obowiązek dozwala, skłonić wszystkich bez wyjątku Obywateli do zamknięcia wódczanych szynków i gorzelń. Jestem przekonany że głos Waszej Pasterskiej Mości i moje acz nieudolne staranie, skutecznie wpłyną na rozszerzenie i utrwalenie trzeźwości... Polecając się Błogosławieństwu i modłom Waszej Pasterskiej Mości—mam zaszczyt pozostawać z najgłębszem Uszanowaniem. A. Piotuch" (Pismo z d. 8. XII. 1862, Nr. 1643 w ABŻ). — Do marszałka Piotucha biskup pisał przed dwoma laty: „W majętności JWPana we wsi Poszyle,

Odpowiedzi pozostałych marszałków nie znajdujemy w Archiwum Biskupów Żmudzkich. Wiemy tylko, że pełniący obowiązki marszałka powiatu kowieńskiego rozesłał okólnik biskupa ziemianom swego powiatu i że przy tej okazji okólnik trafił w ręce władz rządowych. Nie jest rzeczą wykluczoną, że był celowo doręczony tym władzom przez któregoś z ziemian. Minister finansów Rejter uznał okólnik za sprzeciwiający się widokom rządu i prosił generał-gubernatora o informacje, czy okólnik taki był w rzeczy samej rozsyłany ziemianom, i o ewentualne zażądanie od marszałka wyjaśnień, na jakiej podstawie go rozesłał bez zezwolenia gubernatora [1]).

Ze smutkiem należy stwierdzić, że i to orędzie biskupa przebrzmiało bez echa i znaczniejszych skutków realnych nie osiągnęło, nie znajdując posłuchu u szerszego ogółu ociągających się ziemian.

Po czterech latach od czasu ogłoszenia trzeźwości w diecezji żmudzkiej biskup ogłosił drugi list pasterski do ziemiaństwa [2]), w którym podał do ogólnej wiadomości bilans współpracy ziemiaństwa w akcji trzeźwościowej.

W liście tym biskup najprzód podnosi zasługi tych ziemian

---

zapewne mimo wiedzy Jego, utrzymuje się, jak mię zawiadomiono, wyprzedaż wódki, wprawdzie za pośrednictwem katolika, zawsze jednak ku wielkiemu zgorszeniu okolicznych mieszkańców. Wiedząc o dobrej dążności i szlachetnych chęciach JWPana, mam pewną nadzieję, że zwróci na to swoją uwagę i usunie nadużycie Administracyi, bo niezawodnie więcej JWPan dba o dobro moralne ludu, niż o korzyść własną...“ (Pismo z d. 17. XII. 1860, Nr. 2531 w ABŻ). Piotuch nie dał się przekonać i odpisał biskupowi, że nie widzi żadnej przyczyny likwidowania tej ostatniej u siebie karczmy, której zamknięcie zwiększy tylko dochody z karczem jego sąsiadów. Zapewniał, że pomimo strat już poniesionych wyrzeknie się ostatnich 100 rubli rocznego dochodu z tej karczmy, ale tylko wówczas, gdy i sąsiedzi pójdą za jego przykładem (Pismo z d. 4. I. 1861 w ABŻ).—Innym razem biskup prosił Piotucha, aby poczynił odpowiednie kroki celem zamknięcia karczmy we wsi Kalwiach oraz nowozbudowanej karczmy na granicy parafji komajskiej, we włościach Władysława Pomarnackiego (Pismo z d. 3. XII. 1862, Nr. 2565 w ABŻ). — Piotuch odpowiedział, że się zwrócił w tej sprawie do marszałka powiatu wilkomierskiego, gdyż karczmy te znajdują się na terytorjum tego powiatu (Pismo z d. 8. XII. 1862, Nr. 1643 w ABŻ).

[1]) Pismo poufne gen.-gubernatora do gubernatora kowieńskiego z d. 19. IV. 1863, Nr. 658 w AK AGK.

[2]) *List pasterski w sprawie trzeźwości XII.*

którzy słowem i czynem wzięli „udział w rozkrzewianiu zbawiennego dzieła“ trzeźwości i „nie wahali się ponieść strat materyalnych“ dla „sprawy tak swiętej i płodnej w najpiękniejsze owoce“. Prosi i zaklina ich, aby „działali i nadal w tej sprawie zgodnie z duchowieństwem“ i „dowiedli tego, że umieją zdobywać się na ofiary nie w chwili zapału tylko, ale że wszędzie i zawsze przykładem własnym i materyalnem poswięceniem i moralnym wpływem chlubnie przodkują w społeczeństwie“. Ziemianom niezdecydowanym i chwiejnym, którzy się zatrzymali w pół drogi, a wreszcie rozpoczęli sromotny odwrót na całej linji, biskup uważa za swój obowiązek powiedzieć szczerą prawdę, odważnie nazywając rzeczy po imieniu, że „propinacya jest miną podkopującą społeczność...“ Wyrzuca im, że „pochwalając zasadę w teoryi i obalając ją w praktyce stają w nieusprawiedliwionej niczem sprzeczności z ogółem i samymi sobą“. Wreszcie zdecydowanym wrogom trzeźwości przywodzi biskup na pamięć słowa Zbawiciela: „Biada temu, przez którego zgorszenie przychodzi“. Ubocznie nazywa ich nawet „odrodnemi synami Kościoła i Kraju“. Wkońcu wzywa na ziemian łaskę Chrystusową, któraby ich zespoliła „w jednej zbawiennej dążności ku ugruntowaniu zbawiennego trzezwosci dzieła“.

Podobnie jak w memorjale do cesarza z roku 1860[1]) i w korespondencji z wyższemi władzami administracyjno-państwowemi, tak samo i w tym drugim liście pasterskim do ziemian biskup mówi o chwiejnych i wrogo dla bractw trzeźwości usposobionych ziemianach jako o „nielicznych wyjątkach“. Czyni to niewątpliwie dla względów taktycznych, w rzeczywistości bowiem liczba tych ziemian bynajmniej nie należała do wyjątków, jak o tem świadczą wymieniony wyżej (pr. str. 173 n.) okólnik biskupa do marszałków szlachty powiatowych oraz jego korespondencja prywatna z ziemiaństwem (pr. str. 171 n.).

Jakże bardzo list drugi do ziemian różni się tonem i treścią od listu pierwszego! Wielka troska i bezgraniczne umiłowanie świętej sprawy trzeźwości, zrozumienie jej niezwykłej doniosłości oraz poczucie doznanych przeszkód podyktowały bi-

[1]) W memorjale do cesarza z r. 1860 (pr. str. 61 n.) biskup wyraża się w sposób następujący: „trzeźwość zapanowała wbrew przeciwdziałaniu niektórych ziemian“.

skupowi — zawsze tak wyrozumiałemu i cierpliwemu — smutne i gorzkie słowa prawdy.

D. PRZYCZYNY WROGIEGO STOSUNKU ZIEMIAN DO BRACTW TRZEŹWOŚCI.

Jakie były przyczyny, dla których liczne szeregi ziemian były nieprzyjaźnie usposobione do ruchu trzeźwościowego?

Na to pytanie daje nam odpowiedź obszerny i wyczerpujący w tej kwestji memorjał, napisany dnia 26 listopada roku 1859 przez sekretarza biskupiego ks. Józefa-Sylwestra Dawidowicza i zatytułowany: *Memoryał o Skargach Obywateli na Duchowieństwo*, który ze względu na stanowisko autora może uchodzić za wyraz myśli samego biskupa [1]).

Jako główną przyczynę nieprzyjaznego stanowiska ziemian względem sprawy trzeźwości memorjał ks. Dawidowicza wymienia kwestję włościańską i związaną z nią działalność duchowieństwa [2]).

Kiedy się rozpoczęła akcja, zmierzająca ku uwolnieniu włościan od poddaństwa i kiedy tem samem kwestja ta stała się aktualną dla stron zainteresowanych, wielu właścicieli ziemskich, obawiając się uszczupleń swego dotychczasowego stanu posiadania i chcąc temu zapobiec, zaczęło samowolnie i w sposób niesprawiedliwy reformować stan gospodarczy swych włościan. Pokasowali więc wsie, a na ich miejsce pourządzali folwarki, przesiedlali włościan na grunty nieużyteczne i błotniste, zmuszając do wznoszenia własnym kosztem i własnemi siłami potrzebnych w tym wypadku zabudowań gospodarczych.

---

[1]) Pr. str. 155, odn. 1. — Memorjał był skierowany najprawdopodobniej do kowieńskiego marszałka gubernjalnego, którym był w tym czasie (od 7 czerwca 1857 r. do 3 lutego 1862) Józef Dowgird. Po nim urząd ten przeszedł na Felicjana Karpia (G i e y s z t o r, *Pamiętniki*, I, 281 i 308).

[2]) W memorjale tym czytamy między innemi ustęp następujący: „Zaprowadzenie przeto trzeźwości najbardziej przyczyniło się do zachwiania stosunków między Obywatelami i Duchowieństwem. Ale wielka część prawych Obywateli była za trzeźwością i nie podzielała zdania pewnego b. Marszałka Busz...[yńskiego Ignacego] iż należy ją wstrzymać do pewnego przynajmniej czasu. Dla oburzenia tych ostatnich potrzeba było innych powodów bardziej udowodniających mniemanej nieprzyjaźni Duchowieństwa dla Obywateli i powód ten nastręczyła następna okoliczność..." (Tu autor opisuje dwa przykłady nieporozumień, wynikłych między ziemianami a duchowieństwem na tle kwestji wywłaszczeniowej).

Wśród włościan powstawały sarkania na panów, czynnych jednak wystąpień wrogich nigdzie nie było. Uciśnieni i pokrzywdzeni szukali oni pomocy i ukojenia w Bogu: modlili się, dawali na msze i przy tej okazji zwierzali się księżom ze swych bied i bólów. Księża zachowali w tej tak drażliwej kwestji należną ostrożność i takt, poprzestając na słowach pociechy i zachęty, by włościanie cierpliwie czekali na ostateczne rozwiązanie sprawy, która miała położyć kres ich niedoli. Żadnemu z księży nie można było uczynić zarzutu, że jakiemś mniej ostrożnem słowem podburzył lud przeciwko panom lub wogóle wykroczył przeciwko duchowi miłości chrześcijańskiej. Również biskupowi włościanie przedkładali osobiście i na piśmie swe skargi, prosząc o ratunek, ale i biskup, jak ogół duchowieństwa, nigdy nie przekroczył granic, jakie nakazywała potrzebna w tym wypadku wielka przezorność.

Mimo to wszystko ziemianie, widząc lub tylko słysząc, że się włościanie udają do duchowieństwa po radę i pociechę, zaczęli głośno okazywać swe niezadowolenie z powodu przychylności księży, okazywanej pokrzywdzonym włościanom. Stosunki między dworem a plebanją stopniowo się oziębiały i wśród ziemiaństwa zaczęto mówić o zamachu dwóch stanów — włościan i duchowieństwa — na stan trzeci — posiadaczy ziemskich.

Dużo wrzawy i niezadowolenia z duchowieństwa wywołały wśród ziemiaństwa dwa głośne na cały kraj kazania: o. Juraszki i ks. Ławkowicza, które były przyczyną już nie posądzeń, ale kategorycznych twierdzeń, że duchowieństwo podburza lud przeciwko panom.

O. Juraszko, karmelita z klasztoru w Chwałojniach, w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej w roku 1859 wygłosił w kościele w Wewirżanach w powiecie rosieńskim kazanie na temat miłości bliźniego. Według relacji, zakomunikowanej biskupowi przez ministra spraw wewnętrznych, a opartej niewątpliwie na doniesieniach ziemian, o. Juraszko miał w tem kazaniu powiedzieć co następuje: „Karczmy piorun popali; lasy zginą od robactwa dlatego, że panowie nie pozwalają włościanom rąbać na swe potrzeby. Kara Boża przyszła na ludzi, bo między włościanami niema jedności i miłości bratniej: jeden drugiego oskarża, żeby otrzymać rubla, i w ten sposób sprzedaje duszę djabłu. Niema deszczu ani rosy dlatego, że ziemianie uciskają swych

włościan, postępując z nimi gorzej niż z psami, nie bacząc, że dana już jest wolność i wszystkie stany zrównane“ [1]).

Gubernator kowieński polecił urzędnikowi do zleceń wagi nadzwyczajnej Songajle zbadać sprawę na miejscu [2]). Biskup w obawie, że sprawa przybierze szeroki i szkodliwy dla dobra ogólnego rozgłos, wstrzymał śledztwo, przyrzekając, że sam ukarze kaznodzieję [3]). Wezwał więc o. Juraszkę do siebie i, nie słuchając żadnych tłumaczeń, ukarał go 15-dniowym postem ścisłym, zabronił głosić kazania poza murami klasztornemi i wogóle oddalać się poza klasztor. Przeorowi zaś nakazał mieć o. Juraszkę pod ścisłą obserwacją [4]). O tych zarządzeniach biskup powiadomił Nazimowa i gubernatora kowieńskiego [5]), który też sprawę o. Juraszki umorzył [6]).

Z powodu kazania o. Juraszki rozniosły się po całym kraju niedorzeczne plotki, jakoby biskup wysłał zakonników, by podburzali lud przeciwko panom, jakoby alumnów pochodzenia szlacheckiego usuwał z seminarjum i t. p.

Do szerzenia się tych plotek przyczyniło się na nieszczęście drugie jeszcze zajście z nieroztropnym kaznodzieją — ks. Ławkowiczem.

Ks. Józef Ławkowicz, wikarjusz w Dobejkach, miał kazanie w języku polskim do ziemian dnia 2 października roku 1859 w uroczystość Aniołów Stróżów podczas 40-godzinnego nabożeństwa w Ucianie w powiecie wiłkomierskim. W kazaniu tem wspomniał między innemi o kwestji włościańskiej i o związanych z nią nadużyciach obywateli ziemskich.

I to kazanie przedstawiono generał-gubernatorowi jako przykład podburzania włościan przez księży przeciwko panom oraz jako zbyt liberalne rozprawianie o kwestji włościańskiej [7]).

---

[1]) Pismo poufne z d. 5. IX. 1859, Nr. 177 w ABŻ; to samo czytamy w piśmie gubernatora kowieńskiego do biskupa z d. 12. IX. 1859, Nr. 688 w ABŻ.

[2]) *Memorjał ks. Dawidowicza.*

[3]) *Memorjał ks. Dawidowicza*; Tumas, *Pastabos*, 128.

[4]) Pr. pismo biskupa do przeora o. Kutkiewicza z d. 30. VIII. 1859, Nr. 1934 w ABŻ.

[5]) Pisma z d. 10. IX. 1859 *(Memorjał ks. Dawidowicza).*

[6]) Na skutek rozporządzenia gen.-gubernatora z d. 13. XI. 1859 *(Memorjał ks. Dawidowicza).*

[7]) *Memorjał ks. Dawidowicza*; pr. raport ks. Stulgińskiego, dziekana uciańskiego, do biskupa z d. 12. X. 1859 w ABŻ.

Wyświetlenie sprawy biskup i tym razem wziął w swe ręce. Zażądał więc od miejscowego dziekana szczegółowego raportu wraz z rękopisem wygłoszonego kazania [1]); po zaznajomieniu się z treścią uznał, że w kazaniu jest brak miłości chrześcijańskiej, że się przejawia w niem pewne zdenerwowanie, które też było przyczyną zgorszenia. Księdzu Ławkowiczowi kazał odprawić pięciodniowe rekolekcje i przeniósł go na inną parafję, a dziekanowi uczynił pisemną wymówkę za nieprzecenzurowanie kazania [2]). O swych zarządzeniach doniósł wreszcie gubernatorowi kowieńskiemu [3]) i generał-gubernatorowi [4]).

Nie poprzestając na tem, biskup zaraz po wypadku w Wewirżanach rozesłał przez dziekanów okólnik do całego duchowieństwa, w którym nakazywał, aby księża na ambonie i poza amboną zachowali jak najdalej posuniętą ostrożność w sprawie stosunków między włościanami a panami [5]).

---

[1]) Dziekan uciański, przesyłając rękopis kazania ks. Ławkowicza, pisze, że kaznodzieja tylko dwukrotnie, i to ubocznie, wymienił kwestję włościańską (Raport z d. 12. X. 1859 w ABŻ). — To samo komunikuje biskup w piśmie do gubernatora kow. z d. 28. XI. 1859, Nr. 2498 (ABŻ). — Ambona kościelna od czasów powstania listopadowego była niezmiernie skrępowana odnośnemi przepisami, wydanemi przez władze rosyjskie. W roku 1832 minister spraw wewnętrznych hr. Bludow zarządził, by kazania podlegały uprzedniej cenzurze dziekanów. W następnych latach przepisy, obowiązujące przy głoszeniu słowa Bożego, zostały podane w ukazach Rzymsko-Katolickiego Kolegjum Duchownego z d. 11. IV. 1852 i 11. III. 1863. Duchowieństwo miało prawo powtarzać z ambony kazania, które zostały ogłoszone drukiem za aprobatą władzy kościelnej. Oryginalne zaś kazania wymagały uprzedniej cenzury rękopisu przez władzę duchowną. Pr. o tem X. Dr. Cz. Falkowski, *O jubileuszu na Litwie i Rusi w 1826 roku (Kwartalnik Teologiczny Wileński* [1925] 163, odn. 1).

[2]) Pismo z d. 19. XI. 1859, Nr. 2434 w ABŻ.

[3]) Pismo z d. 28. XI. 1859, Nr. 2498 w ABŻ.

[4]) Pismo z d. 21. XI. 1859, Nr. 2426 *(Memorjał ks. Dawidowicza).*

[5]) Okólnik ten znajduje się w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 28. Przytaczam go w dosłownem brzmieniu: „Od Biskupa Żmudzkiego Całemu Swieckiemu i Zakonnemu Dyecezyi Żmudzkiej Duchowienstwu. Władza cywilna z powodu zaszłych do niej zażaleń zakomunikowała mi swoję obawę, aby Duchowieństwo uwodząc się niewczesnem współczuciem, bez żadnych nawet złych zamiarów, nie przyczyniało się do rozdrażnienia umysłów Włościan przeciwko obywatelom — Chociaż najmocniej jestem przekonany, że Kapłani powierzonej mi Dyecezyi swięcie spełniają swe posłannictwo, szczepiąc zgodę, miłość, jedność i zaufanie wzajemne różnych stanów, jednak, aby uchylić najmniejsze powody do podobnego za-

Po uwolnieniu włościan od poddaństwa stosunki między włościanami a panami jeszcze bardziej się zaogniły. Włościanie z właściwą ich naturze bojaźnią i podejrzliwością przyjęli klauzulę, głoszącą, że jeszcze przez dwa lata mają po dawnemu służyć panom aż do chwili ostatecznego przydziału im gruntów. Duchowieństwo wytężało swe siły, aby uspokoić wzburzone umysły włościan, te zaś zabiegi włościanie oceniali jako stronnicze na ich niekorzyść.

W tej sprawie biskup ogłosił list pasterski do ludu w d. 29 maja roku 1861, dając jeszcze raz dowód, jak bardzo mu zależało na panowaniu zgody i jedności stanowej, a nie na jątrzeniu stosunków, o co go tak często posądzano[1]).

W liście tym biskup tłumaczy włościanom, że jeszcze dwa lata muszą być u panów, gdyż taka jest wola cesarza i tego wymaga konieczność formalna; występuje przeciwko rozmaitym fałszywym pogłoskom, kursującym na ten temat między włościanami; zachęca, aby wszelkie umowy były święcie zachowane — tak między włościanami a panami, jak też między parobkami

---

rzutu, zalecam całemu Duchowieństwu zachować największą ostrożność w tym względzie, w naukach i Kazaniach do ludu unikać wyrażeń tchnących niezgodą, ale raczej w duchu S. Ewangelii zachęcać go do cierpliwości, posłuszeństwa, należnego uszanowania i miłości ku swoim Panom, a to tem bardziej, że Obywatele tutejszego Kraju pierwsi oświadczyli się z chęcią polepszenia bytu Włościan i statecznie w tej dążności pracują— Dano w Worniach 1859 r. Pazdziernika 17 dnia — Maciej Wołonczewski Biskup".—Okólnik został rozesłany do dziekanów za Nr. Nr. 2111—2129 (ABŻ).

[1]) List, pisany po litewsku i rozesłany dziekanom za Nr. Nr. 1527—1544, znajduje się w ABŻ. Pr. Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 93 — 95. — Nadużycia ze strony ziemian musiały być na porządku dziennym, skoro karne zazwyczaj duchowieństwo nawet po ogłoszeniu okólnika i listu pasterskiego, zwłaszcza w lecie roku 1861 tu i ówdzie gromiło te nadużycia. Biskup ustawicznie czuwał i, gdy tylko doszła go wieść, że np. księża płungiańscy wraz z ks. Wincentym Butowiczem, wikarjuszem płotelskim, wystąpili przeciwko hr. Choiseulowi, kazał natychmiast dziekanowi retowskiemu udać się na miejsce i przeprowadzić śledztwo (Pr. pismo do dziekana retowskiego z d. 31. VII. 1861, Nr. 1793 w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 48). Dziekanowi szadowskiemu biskup polecił zbadać, czy jest zgodna z prawdą podobna pogłoska o ks. Antonim Juszkiewiczu, proboszczu w Puszołatach (Pismo z d. 22. VII. 1861, Nr. 1686 w ABŻ). Pogłoska okazała się widocznie fałszywą, gdyż przeprowadzone przez dziekana śledztwo nie wykryło żadnych zażaleń przeciwko proboszczowi ani ze strony władz państwowych, ani też ze strony ziemiaństwa.

a gospodarzami; wzywa do zachowania spokoju, do otaczania panów miłością i szacunkiem.

Mimo te wszystkie dowody dobrej woli i bezstronności biskupa zaognienie stosunków między dworem a plebanją z jednej strony oraz między włościanami a panami z drugiej nie uległo żadnej zmianie. Wobec tego było rzeczą niezmiernie trudną, by akcja trzeźwościowa duchowieństwa, która się rozpoczęła właśnie w czasie tego zaognienia stosunków, mogła znaleźć posłuch u większości ziemian. Ogromne straty materjalne, ponoszone w związku z tą akcją przez ziemiaństwo i zwiększające się w miarę postępu trzeźwości wśród ludu, nieunikniony zamach, który propaganda trzeźwości musiała wykonać na prawo propinacji — wszystko to dolewało oliwy do ognia. Tylko bardzo nieliczne jednostki mogły się zdobyć na tyle objektywizmu i zaparcia się siebie, by dostrzec i ocenić wielką myśl, jaka przyświecała biskupowi przy podjęciu akcji trzeźwościowej, a mianowicie — że trzeba było uczynić chłopa trzeźwym w tej chwili przełomowej, kiedy miał on po wiekowej niewoli przejść do samodzielnego bytowania.

DODATEK.

LISTY PASTERSKIE W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Listów pasterskich biskupa Wołonczewskiego w sprawie trzeźwości znanych jest dotychczas czternaście: pięć do ogółu ludności litewskiej w gubernji kowieńskiej, pięć do poszczególnych parafij, dwa do ziemian i jeden do Łotyszów, zamieszkałych w gubernji kurlandzkiej.

Do listów pasterskich w sprawie trzeźwości, pisanych do ludności litewskiej, zaliczam również list testamentalny do Litwinów. Chociaż list ten powstał w czasach znacznie późniejszych, nie odgrywając żadnej roli w życiu i rozwoju bractw trzeźwości, to jednak jest dokumentem, świadczącym wymownie o trosce biskupa o to, by i po jego śmierci diecezjanie jego miłowali zawsze trzeźwość.

W autografach przechowały się listy: V, VII, XII i XIV [1]).

Udało mi się odnaleźć dwa dotychczas nieznane listy pasterskie w sprawie trzeźwości: do Łotyszów i do parafji Brunowiszki.

Liczne odpisy listów: I, II, III, V, VI, XI i XII różnią się między sobą pisownią; odpisy listów: I, II, V i VI różnią się jeszcze tem, że w nich poszczególne wyrazy są często zamienione synonimami albo całkiem opuszczone. Odpisy listów: I i VI wykazują opuszczenia całych zdań, a nawet znaczniejszych ustępów.

W przytaczaniu listów trzymałem się następującej zasady: listy, istniejące w autografach, podałem w dosłownem brzmieniu —tak, jak wyszły z pod pióra autora; pozostałe listy, istniejące

---

[1]) Listy: V, XII i XIV przechowują się w LTN, sygn. Teka autografów XI, J. II i D; list VII znajduje się w ABŻ.

tylko w odpisach, podałem w tej redakcji, która, jak mi się zdaje, jest co do treści i pisowni najbliższa autorowi, względnie posiada jego własnoręczny podpis [1]).

Do tekstu każdego listu, pisanego w języku litewskim, dodałem dosłowny przekład polski.

1.

PIERWSZY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI [2]).

Motiejus Kazimieras Wołonczewski Iszmiłaszirdistes Diewa ir milestos szwenta Sosta Apasztaliszka Wiskupas Żemaicziu Aweles Sawa Mejlingaj Swejkina. —

Ar numanot wajkaj mana, jog Diewas neiszsakitaj didę łoską diel jusu sutejkie atsunzdams błajwista arba prisiturieima nu Ariełkos ir Araka.—Ir jus ysz sawa puses didej grażu paweyksłą parodiet kławsidamis bałsą sawa Wiskupa, sawa kunegu; dziaugies łabaj szyrdis mana wejząt, kajp juns trumpame łajki wienc uż kitą prijemet tą szwętą pastanawiimą, negerti wisiszkaj ariełkos: isz wisu pusiu rasze pri manies Kunegaj ir szejp jau Żmonies apej jusu pakłusnumą ir uż łajmingą sawi paskajtiau jog man teka ganity tokies Aweles gieras, kurios suprąt bałsą sawa Pėmenies, isz to parmaniau jusu twirtą tikieima, atwertą szirdi ant prijemyma giera moksła.—Dieku uż tat jums wajkaj mana, par taj pasyrodiet mejlejs Diewuj, wisam danguj linksmibę padariet ir palinksminot mani darbujenti apej jusu iszganima. — Douk Diewe man swejkatą kad galecziau asz jus apłąkity bent wiena dar karta, neg iżęgsiu i grabą, kad galeczio jus błajwius ir grażius prigłausty pri szirdies mana. — O kajp man linksmu bus jums paswejkinty, wajkaj mana, dabar diel manies bustie dar mejlingiesnejs ir brangesnejs. —

Ir jus patis ar maż dziaugjetes pargalejen tą neprieteli ariełką: jau nebgajszinot dikaj graszia atiduodamy żidams tumet kad jusu wajkaj budawa pus ałkani ir puspliki. — Nebgirdietis jau musztiniu ir nezgadu namosie, be ko pirmu newiena Szwentie neapsiejdawa. —Moteries ir ukinikies, nudżiuwa aszaras nu skrostu jusu, nebsikawojat nu wiru sawa girtu namon pagrisztanczių, wisumet dabar matot jus iszmintingus ir rupinanczius apej gaspadoristę ir wajkus.—Ir jus wiraj nebregiet moteru sawa girtu namon parejnancziu arba isz namu jawus skrajtajs i karczemas

---

[1]) Odpisy, zaopatrzone we własnoręczny podpis biskupa, znajdują się tylko w LTN, sygn. Teka rękopisów XII.

[2]) Odpisy: w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 18; tamże, sygn. Teka autografów XI, J. II; oba te odpisy noszą datę 25 grudnia 1858 roku; odpis, przechowujący się w ABŻ, jest datowany 23 grudnia, odpis zaś w KCz, kk. 47 nn. — 26 grudnia. Wolno zatem sądzić, że list niniejszy został napisany 23 grudnia, a rozesłany do dziekanów był nieco później.

nesziojęcziu, barnej ir musztines po rinkas ir karczemas isznika, butosie pagrinża mejle tarp ukiniku ir sawiszkiu, jau nebgirdiet bajsiu atsytikimu isz arielkos, wisi namu darbaj gieriaus klojes, nieks diel arielkos nebgul pasluks Panedieli kajp pirma atsitikdawa. — Wajkaj nemata piktu pawejkslu nu sawa tiewu ir dielto labiaus jus szienawo, wisur pakajus ir linksmibe, rodos iog szwesesnej saule praziba ir tukstątes balsu pakiła i dangu, szlowinanczių Diewa uż jo szwentą łoską par kurę atwede żmones i protą. —

Bet ką girdżiu, wajkaj mana, jog tarp jusu atsirand pełaj sudeginima werti, atsirand tokie gaspadorej ir gaspadines, wajkaj ir mergajtes, kurie nenor iszsiżadieti prakiejktos arielkos. —Kas tad ira wajkaj, ar jus nebnoret buti mana awelems, ne noret kłausity bałsa mana; wieni słaptu łajka pas sawi arielką ir nematąt gier, użmirsza neiszmintingi jogiej nepasisleps nu akiu Diewa — kiti nesibije wisu akisi gierti ir duod isz sawies piktą pawejksią, saka: kunegaj iszmislije błajwistę, Wiskupas nej żinot apej tą neżina.—Kłausikiet tada wisi, ne iszimu ne wiena ir wisims sakau Asz Wiskupas jusu, idant nu szio łajka su wisum iszsiżadietumet arielkos ir Araka — neiszsikalbiniekiet daugiaus jog negirdiejet balsa mana.—Pats Popieżius Rima, kurio wisa pasaule kłausa, iwedie błajwistą, apskialbdamas brostwą kurą pawede apiekaj Panos Szwencziauses — taj jus kurie nenoriet isiżadieti arielkos, ne kłausot nej Tiewa Szwentoje nej bałsa ir praszima mana, nej noret buti apiekoj Motinos Diewa. — Kiek dziaugios isz Awelu mana palowusiu gierti, tiek skausma szirdies jautu nu nepakłusnu wajku mana. — Atwaziawus apląkiti ne malonu man bussu anajs pasytikti, aszaras akisi stow pamislijus kajp asz ant ju pażwelgsiu, ant tu wajku sawa, kurie użdariusis auses ant mana bałsa żidu dar tebekłausa. — Douk Diewe, kad mana awiniczio ne atraszczio tokiu kataliku, tos błogos siekłos isz katros wiel galetu iszdigti pijokiste; tos błogos rukszties isz kurios po mana smercze wisas nełajmes pijokistes isznauje galetu iszplusti.—Argi negana musu Żemajtej ir Letuwej nu arielkos priwarga par duszimtu metu. — Ar maż jau nełajmiu iszsipile par tiek łajka ant wargdieniu żmonelu. — Suskajtikiet jus kurie nenoriet kłausity bałsa mana, kiek netikietu smerczių ir bełajka pagrabu atsitika isz arielkos; tas paklidies kialie żiemos łajkie suszale, ans i rawą iwirtis, prigiere, szis użtroszka ir sudegie, trets skołosy paskędies isz dubos arba namu iszeje: o kiek tie wisi papiktina nekaltu asabu ir użmuszie ant duszies: patis ikrita i pekią ir daugibę su sawimi itraukie. — Użtiesa kad galetumem pażwelgti i tąmsibes pekłos ir pakłausty tenaj esączių duszių, uż ką kient amżiną koronę, daugibė atsyleptu jog par arielką arba isz prizasties arielkos pakluwa i tą Eżerą ugnies amżinos ir kitus patraukie.— Wisas tos bajsibes nukris ant jusu, nes ysz jusu wieł atgis ir prasipłatins ta pawietrė truczijęti kuną ir duszę. — Jus żemiej supuste, kaułaj jusu i dulkię pawirs ir wiejejs iszłakios, o jusu pawejksłas piktas iszduos sawa wajsius.—Dielto be palowos meldziu Diewa, kad tokiu tarp jusu ne atsirastu. — Pasiimkiet tad wisi isz wiena użłajkiti błajwistę, nej wiena łasza neimkiet i burną, idant karczemas iszirtu ir brawaraj sugrutu, o pagałaus ir żinia suwisum iszniktum apej arielką. — Jus iszmirste,

użstos nauja gimin:a, kuri iszpasaku tiktaj żinos jog kita karta żuwa swietas par arielką garbins jus kad nu to neprietelaus iszsiluwsawot ir melsies uż duszes jusu. — Milesta Diewa ir Sunaus Jo Jezaus Kristaus tegul bus su jumis ir pastiprins siłas jusu ant iszturieima iki gała błajwistej. —

Tą mana gromatą apskialbs tris kartus isz Ambonios Klebonaj par tris pagreczes Szwentes su pamokslajs prigulentejs. Rasziau Warniuse 1858 metuose Gruodies 25 d. — Motiejus Wiskupas.

Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożego miłosierdzia i z łaski Stolicy Apostolskiej Biskup Żmudzki. Owieczki swe uprzejmie pozdrawia.

Czy rozumiecie, dzieci moje, że Bóg udzielił wam niewymownie wielkiej łaski, zsyłając trzeźwość, czyli wstrzemięźliwość od wódki i araku. I wy ze swej strony daliście bardzo piękny przykład, słuchając głosu swego biskupa i swych księży. Cieszyło się bardzo serce moje, patrząc, jak wy w przeciągu krótkiego czasu jeden za drugim powzięliście to święte postanowienie — całkiem nie pić wódki; ze wszystkich stron pisali do mnie księża i inni ludzie o waszem posłuszeństwie; za szczęśliwego siebie poczytałem, że mnie wypadło paść takie dobre owce, które rozumieją głos swego pasterza; stąd poznałem waszą silną wiarę, serce otwarte na przyjęcie dobrej nauki. Dziękuję za to wam, moje dzieci; przez to staliście się miłymi Bogu, zrobiliście niebu całemu radość i ucieszyliście mnie, pracującego około waszego zbawienia. Daj mi Boże zdrowia, abym mógł was odwiedzić choć jeszcze jeden raz, zanim zstąpię do grobu, abym mógł was trzeźwych i pięknych przytulić do serca swego. O, jak mi będzie miło pozdrowić was, dzieci moje! Teraz dla mnie będziecie jeszcze milsze i droższe.

I wy sami czy mało cieszycie się ze zwycięstwa nad tym wrogiem— wódką? Już nie będziecie marnowali napróżno grosza, oddając go Żydowi wówczas, gdy dzieci wasze są nawpół głodne i nawpół nagie; nie słychać już bójek i niesnasek po domach, bez czego przedtem żadne święto się nie obchodziło. Kobiety i gospodynie, wyschły łzy na policzkach waszych; nie chowacie się przed pijanymi swoimi mężami, powracającymi do domu; zawsze teraz widzicie ich rozumnych i dbających o gospodarstwo i dzieci. I wy, mężczyźni, nie widzicie żon swoich pijanych, powracających do domu albo z domu wynoszących pod chustą zboże do karczem; kłótnie i bójki na rynkach i po karczmach ustały, do domów wróciła miłość pomiędzy gospodarzami a domownikami, już nie słychać o okropnych wypadkach, spowodowanych przez wódkę, wszelka praca idzie jak z płatka, nikt z racji wódki w poniedziałek nie leży ledwie żyw, jak to dawniej bywało. Dzieci nie widzą złego przykładu rodziców i dlatego więcej ich szanują. Wszędzie spokój i radość; zdaje się, słońce świątlej zaświeciło i tysiące głosów wzniosło się do nieba, chwaląc Boga za Jego św. łaskę, która doprowadziła ludzi do rozumu.

Lecz co słyszę, dzieci moje, że między wami znajdują się plewy warte spalenia; znajdują się tacy gospodarze i gospodynie, dzieci i dziewczęta, co nie chcą wyrzec się przeklętej wódki. Co to jest, dzieci?

Azali nie chcecie być mojemi owieczkami, azali nie chcecie słuchać głosu mego? Jedni przechowują wódkę u siebie potajemnie i niepostrzeżeni piją; zapomnieli nierozumni, że się nie ukryją przed oczyma Boga. Inni nie boją się pić na oczach u wszystkich i dają z siebie zły przykład, mówiąc: „Księża wymyślili trzeźwość, a biskup o tem nic nie wie". Słuchajcie tedy wszyscy: nikogo nie wyjmuję i mówię do wszystkich — ja, biskup wasz, abyście się od tej chwili całkiem wyrzekli wódki i araku; nie tłumaczcie się już, żeście nie słyszeli głosu mego. Sam papież rzymski, którego słucha cały świat, wprowadził trzeźwość, ustanawiając bractwo, które polecił opiece Najświętszej Panny — więc wy, co się nie chcecie wyrzec wódki, nie słuchacie ani Ojca świętego, ani mego głosu i prośby, ani chcecie być pod opieką Matki Boskiej. O ile się cieszę z owieczek moich, które przestały pić, o tyle czuję ból serca z powodu nieposłusznych dzieci moich. Gdy przyjadę w odwiedziny, niemiło mi będzie z niemi się spotkać; łzy w oczach stają na myśl, jak ja na was spojrzę, na te dzieci swoje, które zamknąwszy uszy na głos mój, wciąż jeszcze słuchają Żydów. Daj Boże, bym w owczarni swej nie znalazł takich katolików—tego złego nasienia, z któregoby mogło znowu zakiełkować pijaństwo, tego złego kwasu, z którego po śmierci mojej mogłyby wszystkie nieszczęścia, z pijaństwa pochodzące, na nowo wypłynąć. Czy niedość nasi Żmudzini i Litwini nacierpieli się od wódki w ciągu dwustu lat? Czyż mało jeszcze nieszczęść rozeszło się przez tyle czasu na maluczkich? Policzcie wy, którzy nie chcecie słuchać głosu mego, ile nagłych śmierci i pogrzebów przedwczesnych zdarzyło się od wódki. Ten, zbłądziwszy z drogi zimową porą, zamarzł; tamten, wpadłszy do rowu, utonął; ów zapragnął wódki i spalił się; trzeci, pogrążony w długach, pozbawił siebie mienia albo domu. A ile ci wszyscy zgorszyli osób niewinnych i zabili na duszy? Sami wpadli do piekła i wielu za sobą wciągnęli. Zaprawdę, gdybyśmy mogli zajrzeć w ciemności piekielne i zapytać znajdujące się tam dusze, za co cierpią karę wieczną, wiele odpowiedziałoby, że przez wódkę albo z przyczyny wódki trafiły na wieki do tego jeziora ognistego i innych pociągnęły. Wszystkie te okropności spadną na was, gdyż przez was znowu odrodzi się i rozpowszechni ta zaraza, zatruwająca ciało i duszę. Wy w ziemi zgnijecie, koście wasze obrócą się w proch i przez wiatry zostaną rozniesione, a zły wasz przykład wyda swe owoce. Dlatego bezustanku proszę Boga, aby się nie znalazło takich między wami. Postanówcie tedy wszyscy jak jeden zachowywać trzeźwość, ani jednej kropli nie bierzcie do ust, aby karczmy zostały zniszczone i gorzelnie zawaliły się, a wreszcie i wieść o wódce całkowicie zanikła. Wy wymrzecie, zamieni was nowe pokolenie, które tylko z gawęd będzie wiedziało, że niegdyś ginął świat przez wódkę: będzie ono was chwaliło, żeście siebie od tego wroga wybawili, i będzie się modliło za dusze wasze. Łaska Boga i Syna Jego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami i niech wzmocni siły wasze do wytrwania aż do końca w trzeźwości.

Ten mój list proboszczowie odczytają z ambony trzy razy w trzy zkolei dni świąteczne i przytem wygłoszą odpowiednie nauki. Pisałem w Worniach d. 25 grudnia roku 1858. Maciej Biskup.

2.

DRUGI LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI[1].

Motiejus Kazimieras Wolonczewski Isz milaszirdisties Diewa ir milestos S. Sosta Apasztaliszka Wiskupas Żemajcziu. Milauses aweles sawa szirdingaj swejkina!

Jau dwei metai sukako, kajp Diewo łoska błajwistes apsiaute musu żeme ir didi stebukła akise musu padare: szimtaj tukstanczių pijoku su wisu luowies gerti arielka, pameti sawa błoga papratima, isz pat gerkles pekłos iszspruka, ir pagriża pri Diewa Sutwertojo sawa, isz dziauksma ir linksmibies wisu szirdies sudrebejo, wisi ajszkiej pażina lig szioł buwien akłajs ant sawa dwasiszka ir kuniszka pełna wisi wienu bałsu atsilepe: „uztiesa cze stebuklinga Diewa łoska, cze bałsas isz pat dangaus atwere ausis ir akis żmoniems wargdieniems—Żemajczems ir Letuwiems, kuriu garsas prasipłatina maż ne wiso pasaulie ir duok Diewe kad ir wajsius tokios pat wisur atnesztu tas garsas ir ta żine garbinga".

Surinkies rasztus isz wisos Diecezios ape użsiżadejusius pijakauti, didej nusidziaugiau matidamas, jog aweles katalikiszkas pakłause bałsa Bażniczes ir jos Wiresnibes dwasiszkos; kur-ne-kur tiktaj palike pijokaj kaj pełaj isz grudu iszsiskirien; su skausmu szirdies turiu iszpażinti, jog pawietesie Kauna ir Rasejniu didesnis skajtlus rados pijokaujenczių. Nełajmingi tie żmones ne ant wienas pijokistes ira atsidawien, ira je wienkart błogi katalikaj, tankiej bluznijenczej, pałajstuwiej, nepildantis pawidnaszcziu krikszczianiszku, iszbłaszkitajej sawa turtelu, wargintojej sawiszkiu, piktintojej artima, błoga wejsle pijokistes ir kitu necnatu, otaj wardaj tu pakłujkusiu awelu, apie kurias girdeti nemałonu, o ant kuriu wejzieti dar błogesniu ira dajktu.

Bet nu to bajsaus pawejksła atkrejpien akis ant geru ir pakłusniu wajku Bażniczes, iszwisma aweles małones, kurios iszsiżadejuses apgirdancziu gerimu, wed grażu giwenima, dara pakaju namuose, procewoj sau tikej ir proces sawa neapwercz ant nieku, miles tarp sawes, wienas kitam duod giara prikłoda pabażnastes, błajwistes ir wisokiu cnatu, mil Diewa, mil sawa wiera, mil ir kłausa Wiresnibes Bażniczes ir dwasiszku mokitoju ir tajp szwintu giwenimu linksmin wisa dangu, tajsidami ir sau ten wieta po wargu szia giwenima: tokims katalikams, tokims diewabajmingims wajkams mana isz giłuma szirdies siunczių małoniniause padekawone ir pałajminima Wiskupiszka; tegul jums Wisagalis Diewas pałajmina namuose ir łaukuose ir kożname żinksnie jusu.

Kajp kita karta Majżeszius pranaszawa żmonems Izraelaus wisokius pałajminimus uż użłajkima prisakimu Diewa, tejp Mes jumis trokszam matiti łajmingajs uż użłajkima błajwistes; dielto sakau żodzejs Maj-

[1]) Odpisy: w LTN, sygn. Teka autografów XI, J. II przechowują się dwa odpisy listu niniejszego; trzeci odpis — tamże, sygn. Teka rękopisów XII, L 39; list został rozesłany do dziekanów za Nr. Nr. 1609 — 1625 (ABŻ).

żesziaus: „pałajmintas busi mieste, pałajmintas ant lauka, pałajmintas wajsius żiwata tawa, ir wajsius żemes tawa ir wajsius gałwiju tawa, bandos, turtu tawa ir awinika awiu tawa. Paszłowinti kłajmaj tawa ir paszłowinti pasturłakaj tawa, paszłowintas busi ten iejdams ir iszejdams. Nulejs Wieszpats pałajminima ant wiralines tawa ir ant wisu darbu ranku tawa: dangus atwers skarba sawa łabaj giara,' idant duotu lietu łajkie sawa".

Bet nenoriu su tuomigi Majżesziu siunsti prakejkima ir ant tu wajku, kurie neklausidami bałsa bażniczes tebepijokauna. Mełdziu Diewa kad ir ju szirdes pajudintu ir patrauktu unt błajwistes; ir jus pakłusni wajkaj mana melskities uż anus ir mejlingaj geru prikładu weskiet juos ant gera kieła, o kuo didziausej, ne piktinkietes isz ju błoga pawejksła, ne kłausikiet ikałbineima pijoku jog wałna ira pijokauti: ne, ne buva ir ne bus wałna nieks jumis nuog to prižadeima neiszwałnins, sauguok Diewe nuog to, bukite tami dajkti twirti kajp uoła, ne kripkiet ne i wiena ne i antra pusė, bet karta pažinėn dwasiszka ir kuniszka pełna błajwistes turiekites anos ligi gała, taj ira pakol neiszniks lig paskutinios pijokiste ir ne użaugs nauje gimine nepażinstanti smoka arielkas.

Persergu dar kad saugotumeties apgawineima żidu, kurie arielka majsza su ału, arba sumajszien su kuom kitu wietoj wina pardawiniej, nes wisoks apsigierims ira grieku.

Wilemos jog tus żodzius Musu priimset ing sawa szirdes ir iszłajkiset wisi be skiriaus o Asz isz giluma szirdies jums swejkinu żegnoju ir błagasłowiju, idant łoska błajwistes ir milesta Diewa butu su jumis ir patwirtintu jumis geruose darbuose ir użsiturieime iki gała błajwistej.

Tan grometa musu kunigaj parskajtis par tris pagreczes szwentes isz ambonios su prideranczejs pamoksłajs.—Warniuose 1860 m. Rugsieje mienesie 9 dieno Motiejus Wiskupas.

Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożego miłosierdzia i z łaski Stolicy Apostolskiej Biskup Żmudzki. Najukochańsze owieczki swe serdecznie pozdrawiał

Dwa lata już upłynęły, jak łaska Boża trzeźwości osłoniła ziemię naszą i wielki cud w oczach naszych uczyniła: setki tysięcy pijaków przestało całkiem pić wódkę; porzuciwszy swój zły nałóg, wyrwali się z samego gardła piekła i powrócili do Boga Stworzyciela swego. Wszystkich serca zadrżały z radości i wesela; wszyscy poznali wyraźnie, że dotychczas byli ślepi na swe duchowe i cielesne korzyści; wszyscy jednym głosem odezwali się: „Zaprawdę, to cudowna łaska Boża, to głos z samego nieba otworzył uszy i oczy maluczkim—Żmudzinom i Litwinom, o których głośna wieść rozpowszechniła się prawie na cały świat, i daj Boże, żeby i takież owoce wszędzie przyniósł ten rozgłos i ta wieść chwalebna!"

Otrzymawszy wiadomości z całej diecezji o tych, którzy porzucili pijaństwo, ucieszyłem się bardzo, widząc, że owieczki katolickie usłuchały głosu Kościoła i zwierzchności duchownej; gdzieniegdzie tylko zostali pijący jak plewy, odłączone od ziarna. Z bólem serca muszę wyznać, że w powiatach kowieńskim i rosieńskim okazała się większa liczba odda-

jących się pijaństwu. Nieszczęśliwi ci ludzie nie jednemu pijaństwu są oddani; są oni zarazem złymi katolikami, często bluźniercami, rozpustnikami, niespełniającymi chrześcijańskich obowiązków, marnotrawcami swego mienia, krzywdzicielami swych rodzin, gorszycielami bliźniego, złem nasieniem pijaństwa i innych niecnót; oto imiona tych błądzących owieczek, o których słyszeć niemiło, a na które patrzeć jest jeszcze gorzej.

Lecz od tego strasznego obrazu odwracając oczy i spoglądając na dobre i posłuszne dzieci Kościoła, widzimy miłe owieczki, które wyrzekłszy się wyskokowych napojów, prowadzą życie przykładne, czynią pokój po domach, pracują sobie cicho i pracy swej nie obracają na głupstwa, kochają się wzajemnie, jeden drugiemu dają dobry przykład pobożności, trzeźwości i różnych innych cnót; kochają Boga, kochają swoją wiarę, kochają władzę kościelną i nauczycieli duchownych i są im posłuszni, a w ten sposób życiem świątobliwem radują całe niebo, przygotowując i sobie tam miejsce po znojach tego życia; takim katolikom, takim moim pobożnym dzieciom z głębokości serca zasyłam najserdeczniejsze podziękowanie i błogosławieństwo biskupie; niech was Wszechmogący Bóg pobłogosławi w domach, i w polach, i na każdym kroku waszym.

Jak niegdyś Mojżesz prorokował ludowi Izraela wszelkie błogosławieństwa za zachowanie przykazań Bożych, tak My pragniemy was widzieć szczęśliwych za zachowanie trzeźwości; dlatego mówię słowami Mojżesza: „Błogosławionyś ty w mieście, i błogosławiony na polu. Błogosławiony owoc żywota twego, i owoc ziemi twej, i owoc bydła twojego, stada dobytków twoich, i owczarni owiec twoich. Błogosławione gumna twoje, i błogosławione ostatki twoje. Błogosławiony będziesz ty, wchodząc i wychodząc. Spuści Pan błogosławieństwo na spiżarnie twoje, i na wszystkie dzieła rąk twoich. Otworzy skarb swój bardzo dobry, niebo, aby dało deszcz ziemi twej czasu swego".

Lecz nie chcę z tymże Mojżeszem zsyłać przekleństwa na te dzieci, ktore nie słuchając głosu Kościoła, oddają się pijaństwu. Proszę Boga, żeby i ich serca poruszył i pociągnął do trzeźwości; i wy, posłuszne moje dzieci, módlcie się za nich i w miłości dobrym przykładem prowadźcie ich na dobrą drogę, a co najważniejsza, nie gorszcie się z ich złego przykładu, nie słuchajcie namowy pijaków, że można oddawać się pijaństwu: nie, nie było i nie będzie można, nikt was od tej obietnicy nie zwolni, strzeż Boże od tego. Bądźcie w tej rzeczy mocni, jak skała, nie przechylajcie się ani na jedną, ani na drugą stronę, lecz raz poznawszy duchową i cielesną korzyść trzeźwości, trzymajcie się jej aż do końca, to jest dopóki nie zniknie do ostatka pijaństwo i nie wyrośnie nowe pokolenie, nieznające smaku wódki.

Przestrzegam jeszcze, żebyście się nie dali oszukać Żydom, którzy wódkę mieszają z piwem albo, zmieszawszy z czem innem, zamiast wina sprzedają, gdyż wszelkie upicie się jest grzechem.

Mamy nadzieję, że te nasze słowa przyjmiecie do serc swoich i będziecie zachowywali wszyscy bez wyjątku, a ja z głębokości serca was pozdrawiam, żegnam i błogosławię, ażeby łaska trzeźwości i miłosierdzie

Boga były z wami i wzmocniły was w dobrych uczynkach i w wytrwaniu w trzeźwości do końca.

List ten nasz księża odczytają z ambony w trzy zkolei dni świąteczne, wygłaszając przytem odpowiednie nauki.

W Worniach d. 9 września r. 1860. Maciej Biskup.

3.

TRZECI LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI [1]).

Motiejus Kazimieras Wołonczewski Isz Diewo ir Apasztaliszko Sostomilestos Wiskupas Żemajcziu Aweles sawo małonej swejkin.

Paszłowintas Wieszpats Diewas Izraelaus, jog apłanke szali musu ir susimilejes isztrauke żmones isz twano pijokistes. Deito treti jau karta łajdżiu bałsa mano pri jusu, mejlingas aweles, primindamas jums, tan didi łoska Diewa błajwistes, uż kure, pakelen szirdis ir akis sawo i dangu, garbinket Jo miłaszirdiste ir wisu bałsu praszíket łoskos isztureima iki gała. Ne senej parsergiejau jums, kad saugotumetes żabangu neprietelu błajwistes, kurie nesidrowieje ikalbinieti jums, jogiej Aukszta wiresnibe priszinga ira; sakiau, kad nesibijotumet nejokiu grażoimu suwedżiotoju. Szinden datires naujos Diewo apiekos, apsirejszkusios par żodi Szwiesiausia Ciecoriaus musu, kursaj pats tejkes pagirti ir patwirtinti s. błajwiste, gału atsilepti żodżejs S. Powiła Apasztoła: „Iej Diewas su mumis, kas priesz mums?" Nes budamas ne senej Wilniuje su didelu dżiaugsmu macziaus su Szwesiausiu Ciecoriu Ponu musu ir linksmas iszgirdau nu Jo szitus mejlingus żodżius: „Dieku Tau, Wiskupe, uż storone pri iwedima błajwistes". Aukszcziausis Waldimieras musu netiktaj nesiprieszin, bet pats gejsdamas gera sawa podonuju, nor kad negertumet wisi powysam. Ne gajles tukstanczìu, kuriu nustos par nusiturieima, bili tik matitu jums błajwus, o par taj swejkus, ramius, turtingus, łaimingus ir diewabajmingus. Taj ko mums bereik daugiaus? jej ne garbinti Diewa uż tejp didi geradeiste, o musu Szwiesiausiam Ciecoriuj szirdingaj diekawoti uż tejp mejlingus żodżius ir melstes wisiems isz wiena uż swejkata ir iiga pagiwenima Jo Patis ir wisos Szwiesiausios Gimines.

Sakiket dabar, argi ne łoska Diewa su mumis? Nu pat pradżios iwedima błajwistes ligisziolej, pri tiek pariszkadu ir prisztarawimu szetona, kasdien jin płatinos ir płatinos datirdama ipatingos apiekos Diewa. Deltogi turedami toki Użtaritoji del sawes, galet dabar dransej atmesti prieszingus żodżius suwedżiotoju; jau nieks jums ne atsiwożis baugintì wersdamas ant pijokistes. Galem buti pauni, jog ranka Wisagalenczia isznajkins welnia tinkłus, o żodis Karalaus nutrems prieszininkus. Tiktaj

[1]) Odpisy: w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 40 i w ABŻ. — List został napisany w końcu października 1860 roku po powrocie biskupa z Wilna do Worń; ks. Skrodzki, dziekan retowski i proboszcz w Kulach, otrzymał go dopiero 23 listopada (LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 40).

wienkart użsiłajkiket wisi bajmej Diewa, turekites prižadeima buti błajwajs, dabokit kad, jums i sena papratima atkritus, nepasijoktu neprietelej duszes jusu; kad welnias iszmestas isz szirdies jusu ne pagriżtu atgal su daug kitomis dwasiomis dar piktesnemis; kad pagał żodżiu Jezusa Pona ne stotusi paskutinej dajktaj jusu błogesni neko pirmijej; bet padoru sawa pawejksłu weskiet nełajmingus pijokus, kure dar ne pakiause bałsa Bażniczes S., ant gera keła, topradżes prasziket Diewa, kad wisus o wisus attrauktu nu girtibes. Pameti ariełku, meskit błogus darbus, dabokit kad skajsti ir wieżliwi butu wajkaj ir szejmina jusu, iszmeskit isz terpo sawes barnes, netejsibes, giwenkiet wisi mejlej ir wienibej: o tuokart dżiaugses szirdis mana pajutus łaimingus wajsius błajwistes, diena ir nakti melsiu Wieszpati Diewa, kad jumis wisus łajkitu apiekoj sawa, o isztikra neużilga iszwiste, jog Wisagalis pażwelges isz dangaus ant jusu ir iszwides grażius darbus, apkraus jums dowanomis sawa, łajmins jums ant łauku, ant dirwu, ant piewu, ant namu ir bus giwenimas jusu ramus ir patogus, nes patsaj Aukszcziausis Diewas pasake: „Jejgu kłausisi bałso Wieszpates Diewo Tawo, idant pilditumej ir sergetumej wisus prisakimus Jo, iszkels Tawi Diewas ant wisu giminiu, kurios giwena ant tos żiames. Ir atejs Tawep wisi pałajminimaj szite ir ne atstos nu tawes, bitiktaj prisakimu Jo kłausisi" (Deut. XXVIII.)

Tan mano grometa parskajtis kunegaj isz kozoniczes par dwi pagreczes szwentes. 1860 metuse Spalu mienesie Warniuse. Motiejus Wiskupas

Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki. Owieczki swe uprzejmie pozdrawia.

Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził kraj nasz i zmiłowawszy się wyciągnął lud z potopu pijaństwa. Dlatego już po raz trzeci skierowuję głos mój do was, kochane owieczki, przypominając wam tę wielką łaskę Bożą trzeźwości, za którą, podniósłszy serca i oczy swe ku niebu, chwalcie Jego miłosierdzie i wielkim głosem proście o łaskę wytrwania do końca. Niedawno was przestrzegałem, abyście się strzegli zasadzek nieprzyjaciół trzeźwości, którzy się nie wstydzili wam wmawiać, że wyższa władza jest jej przeciwna; mówiłem, żebyście się nie bali żadnych pogróżek uwodzicieli. Dziś doświadczywszy nowej opieki Bożej, wyrażonej przez słowo Najjaśniejszego Cesarza naszego, który sam raczył pochwalić i potwierdzić św. trzeźwość, mogę odezwać się słowami św. Pawła Apostoła: „Jeśli Bóg za nami, kto przeciw nam?" Albowiem będąc niedawno w Wilnie, z wielką radością widziałem się z Najjaśniejszym Cesarzem, Panem naszym, i z weselem usłyszałem od Niego te oto miłościwe słowa: „Dziękuję ci, Biskupie, za staranie około wprowadzenia trzeźwości". Najwyższy Władca nasz nietylko się nie sprzeciwia, lecz sam, życząc dobra swoich poddanych, chce, żebyście wszyscy całkiem nie pili. Nie żałuje tysięcy, których nie otrzyma z powodu trzeźwości, byle tylko was widział trzeźwych, a przez to zdrowych, spokojnych, bogatych, szczęśliwych i pobożnych. Czego nam więcej trzeba, jeśli nie chwalić Boga za tak wielkie dobrodziejstwo, a naszemu Najjaśniejszemu Cesarzowi dziękować serdecz-

nie za tak łaskawe słowa i modlić się wszystkim społem o zdrowie i o długie życie dla Niego i całej Jego Najjaśniejszej Rodziny?

Powiedźcie teraz, czy nie łaska Boża z nami? Od samego początku wprowadzenia trzeźwości aż dotychczas, przy tylu przeszkodach i przeciwnościach ze strony szatana, codzień ona rozszerzała się i rozszerzała, doznając szczególnej opieki Bożej. Dlatego mając za sobą takiego Obrońcę, możecie teraz śmiało odrzucić przeciwne słowa uwodzicieli; już nikt nie ośmieli się was straszyć, zmuszając do pijaństwa. Możemy być pewni, że ręka Wszechmogącego zniszczy sieci djabła, a słowo Króla pokona przeciwników. Tylko trwajcie wszyscy w bojaźni Bożej, trzymajcie się obietnicy, że będziecie trzeźwi, patrzcie, aby nieprzyjaciele duszy waszej nie śmieli się z was, żeście odpadli do dawnego nałogu; aby djabeł, wyrzucony z serca waszego, nie wrócił z wielu innemi, jeszcze gorszemi duchami; aby według słów Pana Jezusa rzeczy ostatnie wasze nie stały się gorsze od pierwszych; ale dobrym swym przykładem prowadźcie na dobrą drogę nieszczęśliwych pijaków, którzy jeszcze nie usłuchali głosu Kościoła św.; stale proście Boga, aby wszystkich a wszystkich odciągnął od pijaństwa. Porzuciwszy wódkę, porzućcie złe uczynki; patrzcie, żeby czyste i obyczajne były dzieci i czeladź wasza; wyrzućcie z pośród siebie kłótnie, niesprawiedliwości, żyjcie wszyscy w miłości i jedności; a wówczas będzie się radowało serce moje, gdy poczuję błogie owoce trzeźwości; dniem i nocą będę prosił Pana Boga, aby was wszystkich miał w swej pieczy; a zaprawdę, niezadługo ujrzycie, jak Bóg Wszechmogący, wejrzawszy na was z nieba i spostrzegłszy piękne czyny wasze, osypie was swemi darami: będzie wam błogosławił w polu, na roli, na łąkach, w domach; i będzie życie wasze spokojne i piękne, gdyż sam Bóg Najwyższy powiedział: „A jeśli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, abyś czynił i zachował wszystkie przykazania Jego, uczyni cię Pan Bóg twój wyższym nad wszystkie narody, które są na ziemi. I przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa, i imą się ciebie: jeśli jednak słuchać będziesz przykazania Jego" (Deut. XXVIII).

Ten mój list księża odczytają z ambony w dwa zkolei dni świąteczne. W Worniach w październiku miesiącu roku 1860. Maciej Biskup.

4.

CZWARTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI [1]).

Asz Motiejus Kazimieras Wołonczawskis isz Diewa ir Apasztoliszka Sosta milestos Wiskupas Żemajcziu, Aweles sawa mejlingai swejkinu.

---

[1]) Odpisy: w ABŻ bez daty i podpisu biskupa i w KCz, kk. 58 nn. z następującem zakończeniem: „Ten mój list księża odczytają z ambony w trzy zkolei dni świąteczne. Pisałem w Worniach d. 28 października r. 1861. Maciej Biskup". — Nie znajdujemy listu niniejszego w księdze, zawierającej korespondencję urzędową Kurji Żmudzkiej z ks. K. Skrodz-

Jau kietwirti metaj užstojo, kaj Mielaszirdingiausis Diewas iwede terpo musu brangia błajwiste. Dżiauges tuokart dusze mana ir diekawoje Wieszpacziuj už tan didi Jo łoska, nesgi mislijau, kad wisas mana aweles ant suda paskutinia błajwes Diewuj parodisiu. Linksmu buwa pakłausiti, kajp wisos szalis gire mana wiskupiste ir grażiawos pujkiu pawejksłu. Garsas apej Żemajczius ir Letuwius parbiega grejtaj par swieta; użmirszta musu tewine, Bażniczios S. kłausidama, stojos wielej garsi ir garbinga terpo giminiu żmoniu. Ne iszmaniau tuokart kajp garbinti Tiewa Aukszcziausioji uż stebukła, kuri musu żemej padare, jaucziau tik ir dabojau kad neprietelej dusziu awelu mana isz kela s. błajwistes ne iszbłaszkitu. Ir dieku apiekaj Diewa jau szendiena nieks ne atsiwożij kilti priesz tan brangia cnata, wisi jos prieszininkaj palika sugiedinti, nużeminti ir sutremti. Tajgi geras mana aweles, pakłusnes ant bałsa Piemienia sawa, giwen spakajnej s. błajwistej, stiprej łajka prisiega Diewuj padarita, użtat joms szirdingaj diekawoju ir siuncziu tiewiszka mana pałajminima. Żinau geraj, jogej skajtlus tu iszrinktuju ira didis, nes dauguma parapijosi sunku rasti ben wiena gieranti. Ala ira dar parapijos, kuriosi katalikaj ne isztureje sawa priżadieime, ira ne maż tokiu, kurie sułaużen prisiega Diewuj padarita, atkrita i sena paproti ir wiel ariełkos raugu suruga. Ant weselu, ant kriksztinu, ant bankietu, o łabiausej miestelusi ant kermosziu atsirand dar tokie smagurej, kurie użsidari pas żidus kamarosi [trauk] po senowej pekliszka trunka — ariełka uksusu ar kitajp wadindami. Szauksmas ir praszimas kunegu nebe pasiek ju uższałusios szirdies, bajsi atsitikimaj, nebe pargandin użmigditos ariełkoj duszes, pujkus negerencziuju pawejksłas ajszke sawa szwiesa nebe użgaun użputusiu ju akiu. Tartum iszmestas welnias, ne radis niekur wietos, pagal żodżiu Jezusa Pona, atgal pas jus sugriża su septiniemis dwasiomis dar piktesnemis ir giwenima tin saus aprinka. Pas tus taj prapultus wajkus mana żabangosi pekłos sugautus, spanstosi ariełkos sukłuditus, siuncziu szendiena tan mano grometa, werksmingu bałsu szaukdamas ir praszidamas, kad ku wejkiausej atbustu ir pażwelgtu ant prapultes, kurę niepretielej duszes po ju kojoms wielej atwiere. Wajkaj pałajdunej, aweles mana pakliduses, bałsa mana girdiedami ne użkietinket szirdżiu jusu ir ne użwerkit ausu kad szaukima Piemienia ne girdietu; bet jimkiet tujaus prota ir pamislikiet ant kokia stowet kela ir kur atsidurste ant gała? Argi dar nepribojot koki łajme ira isz ariełkos? Iszkur barnej, rejastis, kejksmaj, nesutikimaj, palejstuwistes, musztines, nesitikieti smerczej jej ne isz ariełkos? Ar jums ne sarmata słaptu po kamaras żidu łanditi ir su jejs brolautis, del tos smarwes, kurios dabrawalnej Bażniczioj gerti iszsiżadiejot? Użsistanawiket koks taj ira jusu papejkimas ir paniekinimas akisi niewieroniu. Nors słaptu gerste, wienokej Diewa wisur esanczia ne apgauste, prisiega jam padarita sułau-

kim, dziekanem retowskim (LTN, sygn. Teka rękopisów XII). Ponieważ znajdujemy tam *List pasterski w sprawie trzeźwości VI* z d. 13. X. 1861 (LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 52), możemy wnioskować, że list niniejszy, jako napisany później i podobny z treści do listu VI, do ks. Skrodzkiego wysłany nie został.

żiste, artima sawa papiktinste, żidus prajokinste, isz mejles Diewo iszkriste, o uż papiktinimus amżina prapulti sau nupelniste: nes pasakita ira: „Beda żmoguj anam, par kuri atejna papiktinimas; geriaus jam butu idant użkabintas butu akmuo girnu ant kaklo jo ir paskandintas gilume mariu". Mat. 18—6,7. Turiu wilti kad szite mana żodej ne nuejs ant nieku, bet tropis tiesej i jusu szirdis ir apmiruses duszes ariełkoj ant s. błajwistes pabudins. Gal dar szetonas ne apjakina wisiszkaj ir ne użtimde jusu prota, kad balsa dwasiszka sawa Tiewa ne iszmanitumet. Man rodos kad iszgirden kałba mana ir parmanen nuludima mana, kajp wajkaj marnatrauni pulste tujaus priesz Diewa ałtoriaus ir wisi wienu bałsu atlejdima nusidieimu praszidami, atnaujinste sułaużita prisiega ir daugaius anej kojes pas żidus ne kelste. Łauksiu tokios żinios nu jusu, o łaukdamas praszisiu Diewa gieriause, kad iszsipilditu ant jusu żodżej Izajosziaus Pranasza: „Girdieimu kłausiset o ne iszmanisite, o regiedami regieset, o ne pamatisite. Nes użtuko szirdis tu żmoniu, o ausims sunkej girdejo, ir akis sawa użmerkie, idant kuomet akimis ne pamatitu, ir ausimis ne użgirstu, o szirdżia ne iszmanitu, ir atsigrenżtu, o iszgidiczia anus". Izaj. 6 r.

Ja, Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki. Owieczki swe uprzejmie pozdrawiam.

Czwarty już rok nastąpił, jak Bóg najmiłosierniejszy zaprowadził między nami drogą trzeźwość. Radowała się wówczas dusza moja i dziękowała Panu za tę Jego wielką łaskę, gdyż myślałem, że wszystkie moje owieczki na sądzie ostatecznym trzeźwe Bogu pokażę. Miło było posłuchać, jak wszystkie kraje chwaliły moją diecezję i lubowały się jej pięknym przykładem. Głośna wieść o Żmudzi i Litwie obiegła szybko po świecie; zapomniana ojczyzna nasza, słuchając Kościoła św., stała się znowu głośną i sławną wśród ludzi. Nie rozumiałem wówczas, jak mam chwalić Ojca Najwyższego za cud, który na naszej ziemi uczynił; czuwałem tylko i pilnowałem, by nieprzyjaciele dusz nie rozproszyli moich owieczek z drogi św. trzeźwości. I dzięki opiece Bożej dziś już nikt się nie waży powstawać przeciwko tej drogiej cnocie: wszyscy jej przeciwnicy zostali zawstydzeni, poniżeni i usunięci. To też moje dobre owieczki, posłuszne głosowi swego pasterza, żyją w św. trzeźwości spokojnie, wytrwale dochowują przysięgi, Bogu złożonej; za to im serdecznie dziękuję i posyłam swe ojcowskie błogosławieństwo. Dobrze wiem, że liczba tych wybranych jest wielka, gdyż w większości parafij trudno znaleźć choćby jednego pijącego. Lecz są jeszcze parafje, w których katolicy nie dotrzymali swej obietnicy; jest niemało takich, którzy, złamawszy przysięgę, Bogu złożoną, odpadli do starego nałogu i znowu od kwasu wódki skwaśnieli. Na weselach, chrzcinach, bankietach, a najwięcej w miasteczkach na kiermaszach znajdują się jeszcze tacy smakosze, którzy, zamknąwszy się u Żydów w alkowach, [piją] po dawnemu piekielny napój—wódkę, nazywając ją octem albo inaczej. Wołanie i prośba księży chyba nie dochodzi do ich zamarzłego serca, straszne wypadki chyba nie przejmują uśpionej od wódki duszy, piękny przykład niepijących swym jasnym blaskiem chyba nie uderza ich obrzękłych oczu. Jakgdyby wyrzucony djabeł, nie znalazłszy nigdzie

miejsca — według słów Pana Jezusa — wracał do nich z siedmiu duchami, jeszcze gorszemi, i tam mieszkanie sobie obierał. Do tychto straconych moich dzieci, pojmanych w sidła piekielne, schwytanych do pułapki, jaką jest wódka, posyłam dziś ten mój list, wołając i prosząc głosem żałosnym, żeby się czem prędzej obudzili i spojrzeli w przepaść, którą nieprzyjaciele ich duszy pod ich nogami znowu otworzyli. Dzieci swawolne, owieczki moje zbłąkane, słysząc mój głos, nie zatwardzajcie serc waszych i nie zamykajcie uszu, żeby nie słyszeć wołania pasterza, lecz pójdźcie zaraz po rozum do głowy i pomyślcie, na jakiej stoicie drodze i gdzie się wkońcu znajdziecie? Czyście się jeszcze nie przekonali, jaki jest los od wódki? Skąd kłótnie, swary, przekleństwa, niezgoda, rozpusta, bójki, nagłe śmierci, jeżeli nie z wódki? Czy wam nie wstyd potajemnie po alkowach żydowskich łazić i z Żydami się bratać dla tego smrodu, któryście się w kościele dobrowolnie pić wyrzekli? Zastanówcie się, jaka w tem jest nagana i poniżenie wasze w oczach niewiernych. Choć będziecie pili pokryjomu, jednak Boga, który jest wszędzie obecny, nie oszukacie, przysięgę Jemu złożoną złamiecie, bliźniego swego zgorszycie, Żydów rozśmieszycie, z łaski Bożej wypadniecie, a za zgorszenia na zgubę wieczną sobie zasłużycie, gdyż powiedziano jest: „Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi. Lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej" (Mat. XVIII, 6—7). Mam nadzieję, że te słowa moje nie pójdą na marne, lecz trafią wprost do serc waszych i dusze obumarłe od wódki do św. trzeźwości pobudzą. Może jeszcze szatan nie oślepił całkowicie i nie zamroczył waszego rozumu, tak byście głosu ojca swego duchownego nie rozumieli. Mnie się zdaje, że usłyszawszy moją mowę i zrozumiawszy mój smutek, jako dzieci marnotrawne padniecie natychmiast przed ołtarzem Boga i wszyscy, jednym głosem prosząc o odpuszczenie grzechów, odnowicie złamaną przysięgę i więcej ani nogą do Żydów nie wstąpicie. Będę czekał takiej od was wiadomości, a czekając, będę prosił Boga najlepszego, żeby się nie spełniły na was słowa Izajasza proroka: „Słyszeniem słuchać będziecie, a nie zrozumiecie: a widząc widzieć będziecie, a nie ujrzycie. Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli: żeby kiedy oczyma nie oglądali, i uszyma nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli, i nawrócili się, a uzdrowiłbym je" (Izaj. VI).

5.

PIĄTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI [1]).

Asz Motejus Kazimieras Wolonczawskis Isz Diewa ir Apasztaliszkos łoskas Wiskupas Żemajcziu Awelems sawa małonu swejkinu.

[1]) Autograf w LTN, sygn. Teka autografów XI, J. II; odpisy: w ABŻ i w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 58. — Odpisy listu niniejszego różnią się od oryginału tem, że tekst w nich jest przestawiony, a mianowi-

Beparstoje rupindamos apej dwasiszka jusu pełna ir kajpo gieras Piemuo awełes sawa nu prapowlima' šaugodams, jau kietures pagrecziu grometas łajdziau pas jumis, grezdamos nu sena papratima biaurios girtistes ir traukdamas wysus ont iszganima ir pałajminta kiela nusyturieima arba błajwistes, Tegul bus garbie Diewoj Aukszcziausajam ir Maryjaj Pannaj Użtaritojaj musu, tiewiszkas mano bałsas na praejo su wieju; graudingi piemieni żadzej po wysas baźniczes wiskupistes łupomis kunegu abskielbty, grej rada szyrdiesy żmoniu wieta, ir lig jawaj ant gieros żemys pasiety szymterioki atneszy wajsiu. — Szymty szymtaj Żemajcziu ir Letowiu, szaukima Baźniczios szwętos iszgirden, lig isz sunkie miega łosku Diewa pabudinty, touj prapulti sawa pamati ir arielkos atsyżadiejen, draugisten błajwiuju wisi subiego. — Dermaj pekliski tarnaj jus bajde, wełtu po ju kojomis state sawa żabangus, giery mana wajkaj, pryżada sawa styprej użłajkiet, ir turiu wilty, jogiej lig gała ji użłajkiste, ir wisus pekłos wiloimus dransej atmeste. — Delto atsylepdamas szendiena isznauja pri mejlingu mona awelu, wisupirmu siuncziu żodzius padiekas ir pałajminima wisems draugams S. błajwistes ir wisokiu łosku nu P. Diewa nuosirdzej anims życzyju. —

Bet kajp tarp griniausiu kwiecziu ant dirwos atsirand ir kukalej neprietelaus runku pasieti, tiajp ir tarp draugininku szwentos błajwistes ir dar daugumi wietosie błogi Katalikaj, lig piktos żoles łaukosie, kurie tiewiszka mana bałsa lig sziolej nepakłausen, gier kajp gieren prakiejkta trunka ir trunpa amźiu piktaj pragajszen, pelneji sau nełajmingi tejse nu Diewa karoni. — Żydaj karczemosy giwenantis, toki użkietieima ir polonkuma ant pijokistes iszwiden, netikt lig soczej pristata jemus arielkas, bet dar nauja gierima diel jun pramani, isz tos paczios arielkos su rasału ir kitajs prietajsajs mandrej sumajszytos, prasczioku wina wadinama, ir jau nemażajs, kaipo pirma buwa stikłałaj, bet pilnomis sklejnicziomis użejnanczius pas sawi pryjem ir newiena szytokiu miszyniu iki smerczia nugirda. — Jsz wisu pusiu łajd ant maniep żynia kad tasaj naujias iszmisłas priszyninku S. Błajwistes, labaj jem pasisiekie ir kas diena płatindamos po mana wiskupiste, mażen graźiu buri isrinktuju awelu.—

O kajp taj ludnu manej takies naujnas girdiety, kajp didzej skaust szyrdzes mana pajutus naujus spaustus ant jusu sugawima uzspenstus!— Dieltogi ejdamas piedomis Iszganitojaus Pona ieszkancze girioj prapultu sawa awelu, pakielu szendien mana graudu bałsu ir ant wisu pusiu winkart pradedu szaukti, aweles mano numiłetoses mano! su didziu wargu ir proce isz twana pijokistes wina karta isztrauktas, ir ing garda błaj-

---

cie — ustęp, rozpoczynający się w oryginale od słów: „isz twana pijokistes wina karta“, do słów: „wisokiu łosku nu P. Diewa“ i ustęp, rozpoczynający się od słów: „wisokiu łosku nu P. Diewa“, do słów: „iszturielmo likt gała“ w odpisach są umieszczone jeden na miejscu drugiego. Ponieważ tylko ta kolejność ustępów, jaką wykazują odpisy, daje zrozumienie tekstu, podaję list w postaci właściwej odpisom. — Literę „ż“ biskup pisze najczęściej w postaci „ź“.

wistes sulejstas, ko isznaujo klistat nu burio ir wieł biegat ant propowlima. — Argi jams atsibada dangiszkos łoskos, kuriomis Diewas gieriausis gausej apdowinoje? Ar jums jau nebemiegsta ramus Baźniczios S pawietis (sic), kad jus piemienu jos nebeklausot. Szytaj ta Motina jusu nuludus ir werksminga, isztiesus szendiena małones sawa rankas, jeszka wielej ant gires prazuwusiu, szauk mana balsu ant wisu szalu, atsiliepkiet kur bebudami ir pagriskiet tujaus po jos sparnu, o jinaj mejlingaj jumis priims o priemusi ir wiel i draugiste błaywuju nuwes. — Biekiet nu karcziamu, tun koplicziu szetona ir powisam parstokiet jam tarnauti. — Meskiet ariełku ir tan wina netikusi kuremi jusu duszes smerti diel sawes randa ir postanawikiet niekados anej łaszele jo neragauti.—Atnaujenkiet priźadieima pacziam Diewój ne senej padarita, kuri dabar nełajmingaj sulawźiet, o atnaujenen turiekities potam stiprej S błajwistes, Tiewaj dabokiet wajkus sawa, gaspadorej szejmina sawo, poczes wirus o wiraj paczes sawa, kad wisi nulit łajkitu wiena suntarwi su Diewu padarita. — O łabiausej proszau, milemi wajkaj mana, neparstodami melskities wiens uźkito ir praszykiet Diewa Dangiszkos łoskos iszturieimo liki gała gierami pastanawiemi. — Alikiet S. Spawiedni, klausikiet su tu intencyi S. Misziu, duokiet jałmuźna, o isztikra iszwiste, jogiej „Diewas wisokios małones kursaj pawadina mus ant amźynos garbies sawa Chrystuj Jezuje.— Pats padaris tobułaus ir potwirtins ir pastiprins Jam garbe ir waldzia ant amziu amźinuju. Amen.

(Grometa S Petra parskir V ejła X).

Szytan mana grometa paskajtis kunegaj źmonims isz Ambonios baźniczioj par dwi pagreczes szwętes.

Raszau Warniusi 1862 m Siekie 12 diena Motiejus Wiskupas

Ja, Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożej i [Stolicy] Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki. Owieczki swe uprzejmie pozdrawiam.

Troszcząc się bezustanku o dobro wasze duchowe i jako dobry pasterz owieczki swe strzegąc od zguby, już cztery zkolei listy posłałem do was, odwracając od starego nałogu wstrętnego pijaństwa i ciągnąc wszystkich na zbawienną i błogosławioną drogę wstrzemięźliwości, czyli trzeźwości. Bogu Najwyższemu i Marji Pannie, Orędowniczce naszej, niech będzie chwała: głos mój ojcowski nie przeszedł z wiatrem: słowa żałosne pasterza, po wszystkich kościołach diecezji ogłoszone przez usta księży, wnet znalazły w sercach ludzkich miejsce i jak ziarna, zasiane na ziemi dobrej, przyniosły owoc stokrotny. Setki Żmudzinów i Litwinów usłuchało wołania Kościoła św. i jakby zbudzeni łaską Bożą z ciężkiego snu, wnet spostrzegli zgubę swoją, wyrzekli się wódki i zbiegli się wszyscy do towarzystwa trzeźwych. Daremnie słudzy piekła straszyli was, daremnie pod nogi wasze zastawiali swe sidła: dobre moje dzieci, zachowaliście mocno swą obietnicę i mam nadzieję, że ją do końca zachowacie i mężnie odeprzecie wszystkie pokusy piekła. Dlatego odzywając się dziś znowu do najmilszych owieczek moich, nasamprzód zasyłam słowa podzięki i błogosławieństwo wszystkim przyjaciołom św. trzeźwości i serdecznie im życzę wszelkich łask od Pana Boga. Lecz jak po-

śród najczystszej pszenicy na roli znajdzie się i kąkol, zasiany ręką nieprzyjaciela, tak i wśród członków świętej trzeźwości w wielu jeszcze miejscach są źli katolicy — niby złe zielsko na roli — którzy głosu mego ojcowskiego dotychczas nie usłuchali: piją, jak pili, przeklęty ten trunek i wiek swój krótki marnują napróżno, zasługując sobie nieszczęśliwi na sprawiedliwą karę Bożą. Żydzi, zamieszkali po karczmach, widząc taką zatwardziałość i skłonność do pijaństwa, nietylko dostarczają im wódki aż do wiosek, lecz jeszcze wymyślili nowy napój dla nich — z tej samej wódki, sprytnie zmieszanej z rosołem i innemi przyprawami — nazywany przez prostaczków winem, i już nie w małych, jak to dawniej bywało, kieliszkach, lecz pełnemi szklankami częstują tych, którzy do nich przychodzą, i niejednego taką mieszaniną na śmierć spoili. Ze wszystkich stron dochodzi do mnie wieść, że ten nowy pomysł wrogów św. trzeźwości bardzo się im powiódł i, szerząc się z dniem każdym w diecezji mojej, uszczupla piękne stado owieczek wybranych.

O, jak mi smutno słyszeć takie wieści! Jak bardzo mię boli serce, gdy widzę nową pułapkę, dla złowienia was nastawioną! Dlatego idąc śladami Zbawiciela Pana, szukającego na puszczy zbłąkanych owieczek swoich, podnoszę dziś głos mój żałosny i zaczynam wołać na wszystkie strony naraz: Owieczki moje, najmilsze moje, z wielkim trudem i pracą z potopu pijaństwa raz już wydobyte i do owczarni trzeźwości spędzone, dlaczego się znowu odłączacie od stada i znowu biegniecie na zginienie? Czy się wam sprzykrzyły łaski niebieskie, któremi Bóg najlepszy hojnie was obdarzył? Czy wam już nie dogadza cichy cień Kościoła św., skoro jego pasterzy nie słuchacie? Oto ta wasza Matka smutna i zapłakana, wyciągnąwszy dziś swe łaskawe ręce, szuka znowu tych, co na puszczy zginęli, woła głosem moim na wszystkie strony: odezwijcie się, gdziekolwiek jesteście, i wróćcie natychmiast pod jej skrzydła, a ona łaskawie was przyjmie, a przyjąwszy, znowu do towarzystwa trzeźwych zaprowadzi. Uciekajcie od karczem, tych kaplic szatana, i całkowicie przestańcie mu służyć. Porzućcie wódkę i to wino niegodne, w którem dusze wasze znajdują śmierć dla siebie, i postanówcie nigdy ani kropli jego nie kosztować. Odnówcie ślubowanie, samemu Bogu niedawno złożone, któreście obecnie na nieszczęście złamali; odnowiwszy zaś, trzymajcie się potem wytrwale św. trzeźwości. Ojcowie, pilnujcie swe dzieci, gospodarze—czeladź swoją, żony—mężów, a mężowie—żony swoje, żeby wszyscy wespół zachowywali to przymierze, które z Bogiem zawarli. A najwięcej proszę, ukochane dzieci moje, nie przestawajcie modlić się jeden za drugiego i proście Boga o niebieską łaskę wytrwania aż do końca w dobrem postanowieniu. Odbądźcie spowiedź św., słuchajcie na tę intencję mszy św., dajcie jałmużnę, a zaprawdę ujrzycie, że „Bóg wszelakiej łaski, który wezwał nas do wiecznej swej chwały w Chrystusie Jezusie... on doskonałe uczyni, utwierdzi, i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków, Amen" (List św. Piotra, rozdział V, wiersz X).

Ten mój list księża odczytają ludowi z ambony w kościele w dwa zkolei dni świąteczne.

Pisałem w Worniach d. 12 grudnia r. 1862. Maciej Biskup.

6.

SZÓSTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Do parafij Skopiszki i Komaje oraz do wszystkich parafij dekanatu retowskiego i wielońskiego[1]).

Asz Motiejus Kazimieras Wolonczauskis Isz Diewo ir Apasztaliszko Sosto milestos Wiskupas Żemajcziu Aweles sawo małonej swejkinu.

Jau tat ketwirti metaj kaj milesta Diewa Aukszcziausioje stebuklingaj nugrese żmones musu nu pijokistes. Dżiauges ir linksminos isz to dusze mana ir diekawoje Diewuj už tajp didi Jo łoska, nesgi spadżewojaus kad ant bajse suda paskucziause aweles mana błajwes i dangu nuwesu. Bet linksmibe mana jau szendiena sumisza, szirdis mana wiel bajsej sugiła ir krauju aptwina, nesgi dagirdau kad...... parapijos katalikaj nebe kłausa balsa mana ir isznauja lenda i żabungas szetona. Dasiżinojau, kad cze swetelis sułaużis prižadieima Diewuj padarita wel jeme gerti worełku ir po senowes pagalwes pekłaj mokėti. Ant weselu, ant kriksztі-

---

[1]) Odpisy: w ABŻ i w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 52. — List ten był napisany 24 stycznia r. 1861 i wysłany do parafij Skopiszki i Komaje dekanatu abelskiego w powiecie nowoaleksandrowskim (Dovydaitis, *Šiauleniškis-Senelis*, 169 n.). W tekście, który tu podaję, ustęp, rozpoczynający się od słów: „Ar senej rasztosi mana", do słów: „O wajkaj mana" brzmi inaczej, aniżeli tekst listu, który był wysłany do parafij Skopiszki i Komaje i który się rozpoczynał w tem miejscu od słów: „Ar seniai lankydamas". — Powodem do napisania tego listu była wiadomość, pochodząca z niewiadomego źródła, że parafjanie skopiscy i komajscy znowu zaczęli pić wódkę. Biskup pismem z d. 30. XI. 1860, Nr. 2434 zapytał proboszcza w Skopiszkach ks. D. Sokołowskiego o przyczyny tego smutnego zjawiska. Proboszcz w piśmie z d. 10. I. 1861 wymienił następujące przyczyny: chroniczną swą chorobę, osłabienie, brak energji i t. p. Wówczas biskup wystosował do parafjan skopiskich i jednocześnie do komajskich niniejszy list. Po odczytaniu listu przez proboszcza z ambony parafjanie skopiscy poczuli się dotknięci niezgodnemi z rzeczywistością informacjami, jakie o nich otrzymał biskup i jakie spowodowały napisanie tego listu. Podejrzewali — zresztą niesłusznie — swego proboszcza, że to on dostarczył biskupowi tych informacyj, i natychmiast wysłali zbiorowe pismo do biskupa. Zaznaczali w niem, że ze łzami i żalem wielkim wysłuchali listu posterskiego; zapewniali biskupa, że wśród nich jest tylko kilka „parszywych owiec", poza tem wszyscy należą do bractwa trzeźwości i nie piją wódki; skarżyli się, iż im smutno i wstyd, że biskup i proboszcz uważają ich za pijaków; wkońcu błagali biskupa, aby ich za takich nie miał (Pismo z d. 18. II. 1861 w ABŻ).—Dnia 13 października roku 1861 i 20 marca roku 1862 biskup przesłał dziekanom retowskiemu i wielońskiemu ten sam list pasterski i kazał rozesłać go do wszystkich parafij obu dekanatów celem odczytania z ambon (Pr. wyżej, str. 69 n.).

nu, ant bunkietu, ant susiejimu tos parapijos katalikaj mirksta arelkoje irugi ir duszes sawa brungiausiu krauju. Pona Jezusa atpirktas skundindami i pragara amżina piktin aplinkines parapijes şawa błogu pawejkslu. Aszaras akisi mana stojos girdżent toki pas jumis atmajna ir użkietieima. Ar senej rasztosi mana giriau jums ir diekawojau uż jusu pakłusnuma? ar senej patis łoska Diewa pajudinti it isz miego sunkaus atbudi, wisi pripażinot, jogej stebukła Wieszpats musu żemej parode, isznajkindamas pijokiste? Wiraj ir moteris wajkaj ir mergajtes, kłausu Asz jusu, ar ne pujku buwa jums pawejzieti, ar ne drebeje szirdis jusu nu dżiaugsma, kad adpustu dienoj matidawot tuszczes karczemas, o katalikus wisu kaip biteles apej auli bażnicze s. apstojusius? Mislijau kad tame grażiauseme użsidieime iki gała iszbuste. Ala dabar iszwidau jogej ta wiltis mana it pujkus sapnas isznika, girdżiu, jogej jungas girtoklistes tejp jums pamega, kad iszsiżadieji tarnawima Diewuj wiel użsiraszet i służba szetona. O wajkaj mana, kas tat su jumis dedas? Argi jus noret kad asz Pemuo jusu, iszwidis toki jusu użkietieima ir nedoruma wisiszkaj jusu iszsiżadieczio ir isz skajtlaus sawa awelu iszmeszczio? Ar noret kad lunkidams sawa awinicze jusu ne apłunkiczio, arba atważiawis pas jumis ir atradis arielku aptwinusius, maciu nu Diewa sau duotu jumis karoczio? Oj ne łauket wajkaj kad pakelczio runka mana ant jusu, nebłagasławenstwa Pona jusu Pemenia gal jumis sunkej datirti ir rustibe Wieszpates Diewa ant jusu użtraukti. Deltogi szendiena szitan mana bałsa girdiedami, ne użkietinket szirdżiu sawa, ala wisi isz wiena ne iszejdami isz Bażniczios pulket kniupszti ant wejda priesz Diewa ałtoriu ir wisa szirde łoskos Diewa praszidami, priżadieket Jam nej i burna areikos arba araka ne imti. Tewaj ir gaspadorej sawa geru pawejkslu wesdami ant gera wajkus ir szejmina sawa, daboket kad ani wienas isz ju i karczemas anej kojes ne keltu, nesgi tinaj ira szaltenis wisokiu papiktinimu. Ne kłausiket tu suwadżiotoju kurie ikalbinies jums jogej wiena stiklele iszgerus taj da niera neka błoga; Asz Wiskupas ir Piemuo jusu sakau, jogej ani wiena łasza ne walna gerti ir manies kłausikiet. O tuokart asz dagirdis apej jusu paprowu, praszisu Diewa kad jumis tame pastanawijime pastiprintu, kad duotu łoska iszturieima błajwistej iki gala; o jus sawa geru pawejkslu isznajkiste papiktinimus kurius dabar padaret, nuludusi szirdi mana wielej nuraminset ir linksmibiu pripildiset, aszaruotas mana akis pażwelgs mejlingaj ant jusu ir łajminsiu Diewa, kad jumis ant kele iszganima pagranżina.

Szitan mana grometa parskajtis kunegaj isz ambones par tris pagreczes szwêntes.

Rasziau Warniusi 1861 m. Spalu menesia 13 dienoj Motiejus Wiskupas

Ja, Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki. Owieczki swe uprzejmie pozdrawiam.

Czwarty już rok, jak łaska Boga Najwyższego w sposób cudowny odwróciła nasz lud od pijaństwa. Cieszyła się i radowała z tego dusza moja i dziękowała Bogu za tak wielką Jego łaskę, bo się spodziewałem, że na strasznym sądzie ostatecznym owieczki moje zaprowadzę do nieba.

trzeźwe. Lecz radość moja dziś już się zamąciła, serce zabolało mię bardzo i krwią zaszło, gdyż usłyszałem, że katolicy...... parafji nie słuchają głosu mego i znowu lazą w sidła szatana. Dowiedziałem się, iż tam ludek, złamawszy Bogu uczynioną obietnicę, znowu zaczął pić wódkę i po dawnemu daninę piekłu płacić. Na weselach, chrzcinach, bankietach, pogrzebach katolicy tej parafji mokną zakwaszeni w wódce i, dusze swoje, odkupione Krwią Najdroższą Zbawiciela, pogrążając w piekle, złym przykładem swoim gorszą okoliczne parafje. Łzy w oczach mi stają, gdy słyszę o takiej w was zmianie i zatwardziałości. Czy dawno w listach moich chwaliłem was i dziękowałem za wasze posłuszeństwo? Czy dawno sami, poruszeni łaską Bożą, jakby ze snu ciężkiego obudzeni, wszyscyście uznali, że Pan okazał cud na naszej ziemi, niszcząc pijaństwo? Mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta, pytam was, czy nie przyjemnie było wam spojrzeć, czy nie drgało serce wasze z radości, gdyście w dzień odpustowy widzieli karczmy próżne, a katolików wszystkich jak pszczółki koło ula kościoł św. obstępujących? Myślałem, że w tem najpiękniejszem postanowieniu do końca wytrwacie. Ale teraz widzę, że ta nadzieja moja jak sen piękny znikła; słyszę, że jarzmo pijaństwa tak się wam podobało, iż wyrzekłszy się służby Bożej, znowu zapisaliście się na służbę szatanowi. O, dzieci moje, cóżto z wami się dzieje? Czy chcecie, żebym ja, wasz pasterz, widząc taką waszą zatwardziałość i podłość, całkiem się was wyrzekł i z liczby swych owieczek wyrzucił? Czy chcecie, żebym odwiedzając trzodę swoją, was nie odwiedził albo, przyjechawszy i znalazłszy zalanych wódką, ukarał was daną mi przez Boga władzą? Oj, nie czekajcie, dzieci, żebym podniósł rękę moją na was: niebłogosławieństwo waszego pasterza może was ciężko doświadczyć i sprowadzić na was gniew Pana Boga. Przeto dziś głos ten mój słysząc, nie zatwardzajcież serc waszych, lecz wszyscy jak jeden, zanim wyjdziecie z kościoła, padnijcie na twarz przed ołtarzem Bożym i sercem całem, prosząc łaski u Boga, obiecajcie Mu nawet do ust nie brać wódki ani araku. Ojcowie i gospodarze, dobrym swym przykładem prowadząc do dobrego dzieci i swą rodzinę, czuwajcie, żeby nikt z nich ani nogą nie wstąpił do karczem, gdyż tam jest źródło wszelkich zgorszeń. Nie słuchajcie tych zwodzicieli, którzy wmawiać wam będą, że jeden kieliszek wypity to jeszcze nic złego. Ja, biskup i pasterz wasz, powiadam, że ani jednej kropli pić nie wolno, i mnie słuchajcie. Wówczas ja, dowiedziawszy się o poprawie waszej, będę prosił Boga, żeby was w tem postanowieniu wzmocnił, żeby dał łaskę wytrwania w trzeźwości do końca; a wy swoim dobrym przykładem usuniecie zgorszenia, któreście teraz dali; serce moje zasmucone znowu ukoicie i napełnicie radością, załzawione oko moje spojrzy na was łaskawie i będę błogosławił Boga, że was zwrócił na drogę zbawienia.

Ten mój list księża odczytają z ambony w trzy zkolei dni świąteczne.

Pisałem w Worniach d. 13 października roku 1861. Maciej Biskup

7.

SIÓDMY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Fragment listu do parafji Brunowiszki dekanatu i powiatu poniewieskiego[1].

...Sakot, wajkaj mana, kad dar terpo jusu atsiranda gerencziu arielka, taj łabaj negeraj ir ludna man apej tat girdieti. Argi dar ne iszmanet wisa geruma ir łajmes isz Szwentos błajwistes? ar dar jums tebemegsta prakejktas jungas pijokistes ir gejdżet dar po senowej pagalwes pekłej moketi. — Żiureket wajkaj mana kad su szio cziesa, wisi gałaus wiena arielka pamestumet ir błajwistej szwentoj giwenti pradietumet. Miłu bus kures bałsa mana pakłause ir kożna diena łajminsu jus małdosi mana; ale rustas esmu ant wisu ir rikszte mana koroju, kure bałsa mana panekinen, szetonuj tarnauti ne laukas. Storoketes tada kad runka mana ne użkristu ant jusu jejgu ne pasiprowiste. Turiu vienok nadzieje kad szite żodzej mana atras szirdiesi jusu wietu ir jog łajku apłankima atrasiu jums wisus błajwus ir padorejs pagal prisakima Diewa giwenanczius. Deltogi bajgdamas sawa grometu siuncziu jums wisiem mana Tiewiszka pałajminima. Milesta Diewa tegul bus su jumis wisados.

...Mówicie, dzieci moje, że jeszcze są wśród was pijący wódkę; to bardzo niedobrze — i smutno mi o tem słyszeć. Czy jeszcze nie zrozumieliście całego dobra i szczęścia, które pochodzą ze świętej trzeźwości? Czy jeszcze wam miłe przeklęte jarzmo pijaństwa i chcecie jeszcze po dawnemu pogłówne płacić piekłu? Patrzcie, dzieci moje, żebyście od tej chwili wszyscy jak jeden porzucili wódkę i w św. trzeźwości żyć zaczęli. Mili mi będą ci, którzy głosu mego usłuchali, i codzień będę ich (?) błogosławił w modlitwach moich. Ale gniewam się na wszystkich i rózgą swoją karzę tych, którzy pogardzili moim głosem, służyć djabłu nie przestają. Starajcie się tedy, by się ręka moja na was nie podniosła, jeśli się nie poprawicie. Mam jednak nadzieję, że te słowa moje znajdą w sercach waszych miejsce i że podczas mych odwiedzin u was zastanę was wszystkich trzeźwych i dobrych, żyjących według przykazań Bożych. Dlatego kończąc list swój, posyłam wam wszystkim moje ojcowskie błogosławieństwo. Łaska Boża niech będzie zawsze z wami.

---

[1]) Mieszkańcy parafji Brunowiszki złożyli biskupowi podanie, prosząc, żeby im nie zabierał proboszcza ks. Michała Mieżytowicza, którego zamierzał przenieść do innej parafji. Wspomnieli przytem, że między nimi są jednostki, które zaczęły znowu pić wódkę. Biskup w odpowiedzi na to podanie wysłał do nich list pasterski z datą 18. III. 1861, Nr. 961. W liście tym wyjaśnił przyczyny, dla których uważał za konieczne przeniesienie księdza Mieżytowicza do innej parafji, a wkońcu poruszył sprawę trzeźwości. Zarówno podanie parafjan brunowiskich, jak i list niniejszy znajdują się w ABŻ.

8.

ÓSMY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Do parafji Plungiany dekanatu retowskiego w pow. telszewskim [1]).

Aš, Motiejus Kazimieras Valančiauskis, iš Dievo ir Apaštališko Sostomylistos Žemaičių vyskupas, Plungės parapijonus, aveles savo maloniai sveikinu.

Tikrai atmenat dar, vaikai mano, laimingą tą dieną, kurioj' mielaširdingiausias Dievas ant žemės mūsų pažvelgęs, stebuklingu būdu visoj' Žemaičių vyskupystėj' įvedė šv. blaivystę. Visų tada širdys malone Dievo sukrutintos sudrebėjo iš džiaugsmo ir katalikai kėlėm į dangų maldas karščiausias dėkavonės už teip didžią malonę mums nuodėmėtiems žmoneliams veltai suteiktą. Visi tuokart lyg iš gilaus miego pabudę, išvydo baisią prapultį, į kurią lyg akli brido, nesgi prakeikta degtinė buvo akis žmonių dūšių užtemdžius ir širdis užrauginus. Supuolę į bažnyčią padarė visi stipriausią užžadą, jogei daugiaus to pragariško gėralo nei burnon neims ir į karčiamas nei kojos nekels. Džiaugėsi tada dūšia mano matydamą tą puikų jūsų užsižadėjimą, ir turėdams širdį tikros linksmybės pripildytą, siunčiau drauge su jumis balsą padėkavojimo prie Dievo už tą neišpasakytą geradėjystę. Bet šiandieną tas mano džiaugsmas vėl išnyko, širdį tėvišką, lygšiol ramią ir linksmą, vėl akmuo liūdnumo prislėgė, — nesgi atėjo manęsp žinia, juogei jųs, Plungės parapijionai, čia-pat arti mano šono gyvendami, atpuolėt į seną paprotį ir kaip senovėje ėmėte gerti degtinę. Girdėjau jus ir miestelyj' susirinkusius pilnus bosus to gėralo ištuštinančius, tarytum šv. blaivystės nei būtų tarp jūsų. Negana to, sako dar — daugumas iš jūsų yra pripratusių prie vyno ir arako ir lyg veltaklaidžiai sūnūs turtus savo vartojate ant tų brangių gėrymų neatmindami, jogei tokiu būdu ir dūšias savo kartu su turtais amžinai pražudysite. Ai vaikai mano mieliausi, jei tai tiesa yra, pasijuskite meldžiami kolei dar metas ir tą mano balsą šiandien išgirdę liaukitės bridę į prapultį. Nerūstinkite Dievo jūsų, kuriam vieną kartą prisiekėt nebegirtuokliauti, turėkitės tvirtai žodžio Jam duoto, nelaukdami iki išties ant jūsų rūsčią savo ranką, bausdamas nedorėlius. Atnaujinkit sulaužytą pasižadėjimą ir visi vėl iš vieno pasižadėkite nei burnon degtinės neimti, nei kito nugirdančio gėrymo negerti. Vienas antram įkalbinėkit, vienas kitą dabokite, visi iš vieno melskitės, prašydami dangiškos sau malonės, kad jums duotų Vieszpats Dievas išturėjimą gerame nusprendime, kad neliktumėt lyg avelės nuskurdusios, atskirti iš būrio išrinktūjų valandoje kurioj' stosime ant teisimo paskučiausio. Žiūrėkit, kad tą mano balsą girdėdami neužkietintumėt širdžių jūsų ir kad nebūtumėt paskui ant amžių papeikti. Malonė Dievo te-esie su jumis visados.

[1]) Tekst tego listu podaję według *Gyvenimas Stepo Raudnosio etc.*, 46 n. — Ks. Tumas wzmiankuje, że został on napisany w d. 5 maja r. 1862 i że biskup kazał go odczytywać trzykrotnie z ambony (Kun. Juozo Tumo-Vaišganto, *Žemaičių Vyskupo Motiejaus III Kazimiero Valančiaus-Valančiauskio Blaivybės Gromatos* [Ryga 1915] 69 nn.).

Ja, Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki. Parafjan płungiańskich, owieczki swe, uprzejmie pozdrawiam.

Z pewnością pamiętacie jeszcze, dzieci moje, szczęśliwy ten dzień, kiedy Bóg najmiłosierniejszy, wejrzawszy na naszą ziemię, w cudowny sposób w całej diecezji żmudzkiej wprowadził św. trzeźwość. Wtedy serca wszystkich, poruszone łaską Bożą, zadrżały z radości i my katolicy wznosiliśmy do nieba najgorętsze modły dziękczynne za tak wielką łaskę, nam grzesznym ludziom darmo udzieloną. Wszyscy wówczas, jakby zbudzeni ze snu głębokiego, ujrzeli straszną przepaść, w którą szli niby ślepi, bo przeklęta wódka oczy dusz ludzkich zaćmiła i serca zakwasiła. Zgromadziwszy się do kościoła, wszyscy uczynili jak najmocniejsze przyrzeczenie, że więcej tego napoju piekielnego ani do ust nie wezmą i do karczmy ani nogą nie wstąpią. Wówczas radowała się dusza moja, widząc to piękne wasze przyrzeczenie, i mając serce, napełnione prawdziwą radością, zasyłałem razem z wami głos dziękczynny do Boga za to niewypowiedziane dobrodziejstwo. Lecz dziś ta radość moja znowu znikła, serce ojcowskie, dotąd spokojne i radosne, znów kamień smutku przytłoczył, bo przyszła do mnie wiadomość, że wy, parafjanie płungiańscy, mieszkający tuż pod bokiem moim, odpadliście w stary nałóg i jak dawniej zaczęliście pić gorzałkę. Słyszałem, że wy i w miasteczku zebrawszy się, pełne beczki tego napoju wypróżniacie, jakgdyby św. trzeźwości pośród was nie było. Nie dosyć tego: mówią jeszcze, że wielu z was przyzwyczaiło się do wina i araku i że jak synowie marnotrawni używacie dobytku swego na te drogie trunki, nie pamiętając, że w ten sposób i dusze swe razem z dobytkiem na wieki zgubicie. O, dzieci moje najmilsze! Jeśli to prawda, błagam was, opamiętajcie się, póki jeszcze czas, i usłyszawszy dziś to moje wołanie, przestańcie iść w przepaść. Nie gniewajcie Boga waszego, któremuście już raz przysięgli nie upijać się; trzymajcie się mocno danego Mu słowa, nie czekając, aż wyciągnie nad wami zagniewaną swą prawicę, karząc niegodziwych. Odnówcie złamaną obietnicę i znowu wszyscy jak jeden postanówcie ani do ust wódki nie brać, ani innego upajającego napoju nie pić. Jeden drugiego namawiajcie, jeden drugiego pilnujcie, wszyscy jak jeden módlcie się, prosząc o łaskę nieba dla siebie, żeby Pan Bóg dał wam wytrwanie w dobrem postanowieniu, żebyście jako owce chude nie byli odłączeni ze stada wybranych w godzinę, w której staniemy na sąd ostateczny. Patrzcie, byście, słysząc ten głos mój, nie zatwardzali serc waszych i nie byli później potępieni na wieki. Łaska Boża niech zawsze będzie z wami.

9.

DZIEWIĄTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Do parafji Hrynkiszki dekanatu krockiego w pow. kowieńskim [1]).

Aš, Motiejus Kazimieras Valančiauskis, iš Dievo ir Apaštališko Sosto mylistos Žemaičių vyskupas, aveles savo, Grinkiškės parapijonus meilingai sveikinu.

Atėjo manęsp žinia, jogei jųs, vaikai mano, prie įvedimo šv. blaivystės truputį nuo kitų atlikę, šiandien, malonės Dvasios šv. pabudinti, ūmai išsižadėjote degtinės ir lygiai su kitomis avelėmis mano avidės, rižotės tvirtai turėtis to šv. prižadėjimo. Žinia ta labai mane palinksmino ir malone, kurią dėl jūsų visada turėjau, dar labiau nuo šio laiko padidino. Deltogi per tą laišką siunčiu jums, vaikai mano mieliausi, širdingą padėkavonę ir tėvišką palaiminimą, geisdamas jums už tokią atmainą visokių nuo Dievo malonių, o labiausiai, kad jums iš neišpasakytos savo mielaširdystės suteiktų galybę išturėjimo iki galui. Nesgi negana žmogui gerai pradėti, bet dar reik dievobaimingai ir gerai pabaigti. Tas tik apturės amžiną garbės vainiką, kursai išbus iki galui ant gero kelio. Todėl ir jųs, vaikai mano, gerai pradėję, jei nenorit savo nusprendime apsileisti, dabokitės progų prie pikto, nelaikykit tarp savęs sodžiuose karčiamų, vienas kitą dabokit ir drauskit nuo pikto, o labiausiai melskitės neperstodami, nesgi nuo Dievo tik gaunam spėkas reikalingas išganymui mūsų dūšios. Patys Dievo šv. blaivystės dovana apdovanoti, švieskit geru paveizdu aplinkinėms parapijoms, kad ir tie, kurie da tebemirksta degtinėje jus blaivus išvydę atsibustų ir iš nelaimingo papročio savo pasikeltų. Tokiu būdu gyvendami kasdiena rinksite sau nuopelnus ant amžino užmokesnio, ir kad pašauks katrą Vieszpats iš jūsų ant savo teismo, su pilnoms rankomis gerų darbų, stosite Jo akise, idant būtumėt įleisti į amžiną linksmybę. Dėkui dar vieną kartą sakau jums, už jūsų pasitaisymą, tegul malonė Dievo bus su jumis visados. 1862 m. Gegužės mėn. 5 dienoje.

Ja, Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki. Owieczki swe, parafjan hrynkiskich, uprzejmie pozdrawiam.

Doszła mnie wiadomość, że wy, dzieci moje, pozostawszy nieco wtyle za innymi w czasie wprowadzania św. trzeźwości, dziś zbudzeni łaską Ducha Św., nagle wyrzekliście się wódki i narówni z innemi owcami mojej owczarni postanowiliście mocno trzymać się tej św. obietnicy. Wiadomość ta bardzo mię ucieszyła; i miłość, którą dla was zawsze miałem, jeszcze więcej od tej chwili wzrosła. Dlatego listem tym zasyłam wam, dzieci moje najukochańsze, serdeczne podziękowanie i ojcowskie błogosławieństwo, życząc wam za taką odmianę wszelkich łask od Boga, a najwięcej, żeby wam z niewysłowionego miłosierdzia Swego

---

[1]) Tekst tego listu podaję według *Gyvenimas Stepo Raudnosio etc.*, 48 n.

udzielił mocy wytrwania do końca. Nie dość bowiem człowiekowi dobrze zacząć; trzeba jeszcze pobożnie i dobrze skończyć. Ten tylko otrzyma wieniec chwały wiekuistej, kto na dobrej drodze wytrwa aż do końca. Dlatego i wy, dzieci moje, rozpocząwszy dobrze, jeżeli nie chcecie zaniedbać się w swem postanowieniu, strzeżcie się okazji do złego, nie trzymajcie u siebie po wsiach karczem, jeden drugiego pilnujcie i powstrzymujcie od złego, a przedewszystkiem nieustannie módlcie się, gdyż tylko od Boga otrzymujemy potrzebne do zbawienia dusz naszych siły. Sami, obdarzeni Bożą łaską św. trzeźwości, przyświecajcie dobrym przykładem okolicznym parafjom, żeby i ci, którzy wciąż jeszcze mokną w wódce, ujrzawszy was trzeźwych, obudzili się i powstali z nieszczęśliwego swego nałogu. Żyjąc w ten sposób, będziecie codzień zbierali sobie zasługi na wieczną nagrodę i, kiedy Pan zawoła którego z was na sąd Swój, staniecie przed Jego oczyma z pełnemi rękami dobrych uczynków, by wejść do radości wiekuistej. Raz jeszcze wyrażam wam podziękowanie za waszą poprawę, niech łaska Boża będzie zawsze z wami. 1862 roku maja m. 5 dnia.

10.

DZIESIĄTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Do parafji Kupiszki dekanatu uciańskiego w pow. wilkomierskim [1]).

Motiejus Kazimieras Valančiauskis, iš Dievo ir Apaštališko Sosto mylistos Žemaičių vyskupas, savo aveles Kūpiškio parapijonus tėviškai sveikina.

Pernai jus lankydamas aš patsai ir per kunigus šaukiau ant jūsų tėvišku balsu, kad visi iš vieno degtinę pamestumėt, į karčiamas nebevaikščiotumėt; malonės šv. Dvasios pakrutinti, prižadėjote Dievui pasitaisymą, ir aš tuokart matydamas jus ant žemės sukniubusius ir priesaiką darančius nebegerti nei šlako degtinės, linksminaus ir džiaugiausi visa širdim mano, nesgi maniau, kad geri mano vaikai, pasižadėjimą savo išpildysite ir žodį pačiam Dievui duotą stipriai laikysite. Bet šiandieną linksmybė mano prapuola, dūšią mano sopa išnaujo, nes iš visų pusių ateina manęsp žinia, kad jųs vaikai, prižadą akise mano padarytą, vėlei sulaužę, kaip senovėje tapote tarnais velnio ir, kaip senovėje, mirkstat tvane girtuoklystės. Uždarę savo ausis ant balso piemens jūsų, klausot žydų viliojimo ir pagalves ėmėte vėliai jiems mokėti už pragarišką gėrymą. Kas kenkia jums, vaikai mano? Kitų parapijų katalikai, kaip antai Anykščių, Utėnos, Užpolių, Kurklių ir kitų, negana kad degtinę visiškai pametė, bet dar išvydę jogei suvadžiotojai su vynu nori juos nuo šventos

---

[1]) Tekst tego listu podaję według *Gyvenimas Stepo Raudnosio etc.*, 49 nn.—Ks. Tumas utrzymuje, że został on napisany d. 14 września r. 1862 z nakazem, by księża odczytywali go z ambony w trzy zkolei dni świąteczne (Kun. Juozo Tumo-Vaišganto, *Blaivybės Gromatos*, 72 nn.).

blaivystės atitraukti, susitarė visi iš-vieno nei vyno negerti; o jųs, rodos, svetimos avidės avelės, tebe rūgstate degtinėje ir karčiamas, lyg savo gerą dabojat. Sunku man ir pamanyti apie tokį jūsų atžalumą (atbulumą) ir drebu visas iš baimės, kad neateitų ant jūsų teisinga Dievo bausmė, už papiktinimus, kokius darote kaimynams. Atminkite, juogei pats Išganytojas pasakė: „Bėda žmogui tam, per kurį ateina papiktinimas; geriau jam būtų, idant užkabintas būtų akmuo girnų ant kaklo jo ir paskandyntas jis būtų gilume jūros". Bijokitės, kad šitie žodžiai neišsiteisintu ant galvų jūsų ir kad Dievas melaširdingas ilgai nesulaukęs pasitaisymo neužleistų paskutinio apjakimo ant jūsų ir nuo malonės savo visiškai jūsų neatmestų. Deltogi aš, tėvas ir piemuo jūsų, dieną ir naktį rūpindamasis apie išganymą savo avelių, išvydęs jus piktam papratime sumigusius, dar-vieną kartą prie jūsų atsiliepiu, dar dūsginu į širdis jūsų; pabuskit ir akis savo piktu gėrymu užplltas atverkit. Pažinkit graudingą balsą jūsų vyskupo ir širdis savo ant priemimo malonės dangiškos atidarykite. Susitarkite visi į karčiamas nebevaikščioti, nesgi tos koplyčios velnio yra sląstais, į kuriuos dūšios jūsų kaip be matai įkliūva. Vienas kitą dabokit, vienas kitam įkalbinėkit, o labiausiai vienas už kitą melskitės drauge su manim, kad Viešpats Dievas jus apšviestų ir duotų malonę savo. Atlikite išpažintį šventą, gailėdamiesi už pereitus savo nupuolimus, o po išpažinimo apverkite savo netikusius darbus, atnaujindami priesaiką po kojų sumindžiotą. Tikrai išvysite, jogei Dievas mielaširdingas pažvelgs ant jūsų meilinga akim ir duos jums malonę ištūrėjimo iki galui. O aš išgirdęs apie tokį jūsų pasitaisymą, patyręs kad balso mano paklausę, pasiėmėt sekti paveikslą savo kaimynų ir netik degtinę, bet ir vyną iš degtinės padirbtą pametėt gėrę ir į karčiamas nebevaikščiojat, siūsiu dangun žodį padėkavonės už jus ir palaiminimą mano jums suteiksiu.

Maciej Kazimierz Wołonczewski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki, owieczki swe, parafjan kupiskich, po ojcowsku pozdrawia.

Odwiedzając was w roku zeszłym, ja sam i przez księży wołałem do was głosem ojcowskim, żebyście wszyscy jak jeden wódkę porzucili i do karczem nie chodzili. Poruszeni łaską Ducha Św., przyrzekliście Bogu poprawę i ja wówczas, widząc was klęczących i pochylonych ku ziemi i składających przysięgę, że nie będziecie pić ani kropli wódki, cieszyłem się i radowałem z całego serca mego, bo myślałem, że wy, dobre moje dzieci, obietnicę swą wypełnicie i słowa, danego samemu Bogu, wiernie dochowacie. Lecz dziś radość moja znikła, serce mię boli znowu, gdyż ze wszystkich stron dochodzi do mnie wieść, żeście wy, dzieci, uczynioną w oczach moich obietnicę znowu złamali, jak dawniej staliście się sługami djabła i jak dawniej mokniecie w potopie pijaństwa. Zatknąwszy uszy swe na głos pasterza swego, słuchacie namowy Żydów i znowu zaczęliście im płacić daninę za napój piekielny. Co wam jest, dzieci moje? W innych parafjach, jak oto w Oniksztach, Ucianie, Uszpolu, Kurklach i innych, katolicy nietylko wódkę całkowicie porzucili, lecz jeszcze, spostrzegłszy, że zwodziciele chcą zapomocą wina odciągnąć ich od świętej trzeźwości, uradzili wszyscy jak jeden nawet wina nie pić; a wy, zdawałoby się, z cu-

dzej owczarni owce, wciąż kwaśniejecie w wódce i karczem, jak swego dobra, strzeżecie. Ciężko mi nawet pomyśleć o takim waszym powrocie do złego i cały drżę ze strachu, żeby nie przyszła na was sprawiedliwa kara Boża za zgorszenia, jakie sąsiadom dajecie. Pamiętajcie, że sam Zbawiciel powiedział: „Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi; lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej". Bójcie się, żeby te słowa nie sprawdziły się na waszych głowach i żeby Bóg miłosierny, w ciągu długiego czasu nie doczekawszy się poprawy, nie dopuścił na was ostatecznego zaślepienia i nie odrzucił was zupełnie od Swojej łaski. Dlatego ja, ojciec i pasterz wasz, we dnie i w nocy troszczący się około zbawienia swych owieczek, widząc was uśpionych w złym nałogu, odzywam się raz jeszcze do was, jeszcze pukam do serc waszych: Obudźcie się i otwórzcie swe oczy, zalane tym złym napojem. Poznajcie żałosny głos biskupa waszego i otwórzcie swe serca na przyjęcie łaski niebieskiej. Umówcie się wszyscy do karczem nie chodzić, gdyż te kaplice djabelskie są sidłami, w które dusze wasze w okamgnieniu wpadają. Jeden drugiego pilnujcie, jeden drugiego przekonywajcie, a przedewszystkiem jeden za drugiego módlcie się razem ze mną, żeby Pan Bóg was oświecił i dał Swą łaskę. Odbądźcie spowiedź świętą, żałujcie za przeszłe swe upadki, a po wyznaniu opłakujcie swe niegodne czyny, odnawiając zdeptaną nogami przysięgę. Zaprawdę, zobaczycie, że Bóg miłosierny spojrzy na was łaskawem okiem i da wam łaskę wytrwania do końca. A ja, posłyszawszy o takiej waszej poprawie i będąc przekonany, żeście głosu mego usłuchali i postanowili iść za przykładem swych sąsiadów i że przestaliście pić nietylko wódkę, lecz i wino, sporządzone z wódki, i do karczem nie chodzicie, będę posyłał do nieba słowa dziękczynienia za was i udzielę wam mego błogosławieństwa.

11.

JEDENASTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Pierwszy do ziemian diecezji żmudzkiej [1]).

Maciej Kazimierz Wołonczewski Z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki Najmilszym Synom w Chrystusie Pozdrowienie Pasterskie!

Gdy roku zeszłego w niektórych miejscach Dyecezyi Naszej lud, prawdziwie cudem Bożego miłosierdzia pobudzony, okazał niezwykłą gotowość do zupełnego wyrzeczenia się gorzałki, postawieni na straży powierzonej Nam owczarni, widząc przychylające się łaskawe Niebo ku podźwignieniu ludzi z moralnego poniżenia, pierwsząśmy uczynili odezwę do Duchowieństwa, zachęcając; aby w tym względzie stało się wzorem trzody z chęci, jak mówi Paweł Apostoł.

---

[1]) Odpisy: w ABŻ, w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 23 i w KCz, kk. 43 nn.

Poczem, zwróciliśmy troskliwość Naszę do najliczniejszej cząstki powierzonej Nam Owczarni, do ludu prostego, najbardziej dotkniętego plagą pijaństwa i pismem okolnem w imieniu powszechnego dobra oraz dla osiągnienia błogosławieństwa Najwyższej głowy Kościoła, zawezwaliśmy wszystkich, bez wyjątku do zupełnego wyrzeczenia się gorących napojow.

Obecnie zwracamy się do Was przezacni Obywatele, do Was, znakomici zasługą, władzą, dostojeństwy, znaczeniem, urodzeniem lub mieniem szlemy głos Nasz Pasterski — Niemamy potrzeby mówić Wam o błogich skutkach trzezwości; rzecz bowiem jasna, że największem dobrem darzy ona lud, uwalniając go od licznych nieszczęść — Pojęliscie to dobrze i z radością powitaliście tę reformę moralną co ją łasce Bożej jedynie przypisać należy — Mimo straty materialne, szlachetny głos Wasz ozwał się za upowszechnieniem pożytecznego dla ogółu dzieła, ba nawet czynną pomocą i współdziałaniem, przyłożyliście się do uwieńczenia go pożądanym skutkiem, tem samem do oswobodzenia ludu od klęski wiekowej — W imieniu przeto Wiary i ludzkości, i imieniu obecnego i przyszłych pokoleń oświadczamy Wam wdzięczność za prawe chęci i usiłowania Wasze, które są osłodą dla Nas wsród trudow Pasterstwa i otuchą w dalszem rozwijaniu tego zbawiennego dzieła — To przyłożenie się Wasze do sprawy płodnej w najpiękniejsze następstwa, prócz chluby Waszego imienia i chwały u potomnych, sprowadzi na Was i potomstwo Wasze obfite błogosławieństwo Zbawiciela, obiecującego zapłatę za najmniejszy dobry uczynek w Jego imieniu wykonany, a cóż dopiero gdy idzie o podzwignienie i uchronienie wielu tysięcy od niepoliczonych nieszczęść i klęsk.

Nie taimy że to co się za łaską Boską zdziałało, potrzebuje ustawicznego czuwania, aby się umocniło i utrwaliło na zawsze — Wzywam przeto Was, najmilsi w Chrystusie! do podania szlachetnej dłoni Duchowieństwu i pomocy mu w tej sprawie — Chciejcie przyjąć miły obowiązek przyłożenia się do utrwalenia dzieła ztą gotowością i poswięceniem się zjakiem być przystoi dla tak uczciwej i chwalebnej sprawy — Kochając lud Wasz i zserca życząc mu wiecznego i doczesnego dobra, rozciągnijcie nad niem swą Ojcowską opiekę i dozor, aby się nikt nie odłączał od ogólnej dążności. — Skasujcie wszelkie użycie gorzałki i rumu po Włościach i domach Waszych, znieście wyprzedaż trunków, usuńcie okazye, a słabi i niewstrzemięzliwi nawet, niebędą mieli gdzie się upijać i w dawne odpadać poniżenie — Przedewszystkiem zaswiećcie Chrzescijanskim i Szlachetnym przykładem wstrzemięzliwości, jako prawi Katolicy i wybrańsza cząstka społeczności — Wyłączać się wtej rzeczy od ogólnej dążności i wstecznie postępować, sami osądzicie że jest rzeczą naganną i niewłaściwą —Prostota ma swoję loikę: Widząc że Panowie i Urzędnicy, co są od nich mędrsi i swiatlejsi nieprzestrzegają trzezwości, przyszliby do przekonania, że ten obowiązek i na nich nie cięży — A tak znika jedyny sposób wydzwignienia ludzi z toni moralnego upodlenia, boć niema innego jedno zupełne i powszechne wyrzeczenie się Wódki, której użycie snadno przechodzi w nadużycie, zwłaszcza u tych co niemają wsobie dostatecznej moralnej siły do wytrwałości — Wspólnemi tedy siłami wes-

przyjcie usiłowanie Duchowieństwa, wpływając perswazyą, zachętą, przychylnością tak cenną dla podwladnych, że się jej oprzeć nie umieją — Nieupłynie wiele czasu a wszyscy przekonają się o dobroczynnych skutkach reformy; nałogowi zestąpią do grobu, wzrosnie nowe, czerstwe i silne pokolenie i odrodzenie pod wszelkim względem niewątpliwie nastąpi. — Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami — To Nasze pismo Pasterskie Księża przeczytają z Ambon wdzień Uroczysty lub Swiąteczny wraz po przeczytanej wjęzyku Polskim Ewangielii — Dano w Worniach 1859 roku Marca 14. dnia — Maciej Wołonczewski biskup

12.

DWUNASTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Drugi do ziemian diecezji żmudzkiej[1]).

Maciej Kazimierz Wolonczewski Z Bożej i stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki Najmilszym Synom w Chrystusie Pozdrowienie w Panu.—

Pięcioletnie doświadczenie dowodniej od wszelkiego rozumowania wykazało, jak są zbawienne owoce wstrzemięźliwości od upajających trunkow. — Nigdy zresztą zdrowy, prawy, tem bardziej swiatlem chrześcijańskiem oswiecony rozum nie wątpił, że wszelka niemoralna zasada rojnuje społeczność, której trwałość i dobry byt na zgodnych z duchem ewanielii zasadach polega. —

Poczucie tej prawdy sprawiło, że wszystkie prawe serca wzięły najszczerszy, a gorący udział w rozkrzewianiu zbawiennego dzieła: z pociechą niewymowną wyznajemy na chlubę Najmilszych Synów naszych, obywateli powierzonej Nam owczarni, że się nie wahali ponieść strat materyalnych, zamykając browary i karczmy, oraz podniesli głos szlachetny w obronie sprawy tak swiętej i płodnej w najpiękniejsze owoce. — Cześć Wam i Boże błogosławieństwo, Najmilsi Synowie w Chrystusie! Proszę i zaklinam Was, działajcie i nadal w tej sprawie zgodnie z duchowieństwem, dowiedźcie tego, że umiecie zdobywać się na ofiary nie w chwili zapału tylko, ale że wszędzie i zawsze przykładem własnym i materyalnem poswięceniem i moralnym wpływem chlubnie przodkujecie w społeczeństwie. —

Wszakże im większą jedna chlubę ogółowi ta dążność szlachetna, im jawniej bije w oczy prawda, że propinacya jest miną podkopującą spoleczność, tem trudniej daje się pojąć, postępowanie tych, którzy nie kasują, ba nawet skasowane browary i szynki nanowo odmykają, albo też używając gorących napojów złym przykładem walczą przeciw zbawiennemu dziełu, a tak pochwalając zasadę w teoryi i obalając ją w praktyce stają w nieusprawiedliwionej niczem sprzeczności z ogółem i samymi sobą. —

---

[1]) Autograf w LTN, sygn. Teka autografów XI, J. II; odpisy: w LTN, sygn. Teka rękopisów XII, L 59 i w KCz, kk. 60 n.

Dzisiaj przemawiając do ludu, by nawet wina nie pili na zdradę przez żydów przyprawianego; nie używał, podnosimy głos Nasz Pasterski przeciw tym nielicznym wyjątkom, przywodząc im na pamięć słowa Zbawiciela: „Biada temu, przez którego zgorszenie przychodzi". A mamy niepłonną nadzieję, że głos nasz nie przebrzmi daremnie, lecz jak przystoi na prawych synow i pragnących mieć udział we czci obywatelskiej i Bożem błogosławieństwie usłuchają wezwania i postępkami dowiodą, że nie są odrodnemi synami Kościoła i Kraju. — Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z wami i zespoli was w jednej zbawiennej dążności ku ugruntowaniu zbawiennego trzezwosci dzieła.

Dano w Worniach 1862 r. Grudnia 14 dnia Maciej Biskup

13.

TRZYNASTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Do Łotyszów diecezji żmudzkiej [1]).

Maciej Kazimierz Wołonczewski Z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Żmudzki Najmilszym Owieczkom Naszym Gubernii Kurlandzkiej Pozdrowienie w Panu

Dla pewnych przyczyn nie czyniliśmy dotąd [wezwania?] do Najmilszych naszych owieczek Gubernii Kurlandzkiej [Dziś?] tém większą pociechą i radością napełniło się serce Nasze, gdyśmy powzieli wiadomość, że wy najmilsi Synowie i córki Katolickiego Kościoła zrozumieliście i uskutecznilíście chęci i zamiary tej Matki Waszej [!] Dość Wam było posłyszeć, że po innych parafiach Dyecezyi zaprowadza się zupełna wstrzemięźliwość [od?] gorzałki, aliści jeden przed drugim na głos zachęty kapłanów-przewodników waszych, wyrzekliście się tego trunku, co dotychczas rujnował i niszczył mienie [i zdrowie?] Wasze, narażając duszę na wieczną zgubę. Dziękujemy Wam za tę pociechę dzieci i kapłani, przytulamy Was do Pasterskiego serca jako miłe Nasze Owieczki Katolickie. Stąd widzimy, żeście [nieodrodne?] dzieci Kościoła Naszego, tej Matki Naszej, której głosu słuchając, możecie uszczęsliwić się doczesnie i wiecznie.

Ponieważ między wami są słabi a może i uporni, którzy albo niechętnie przystępują do trzeźwości albo zupełnie do niej należeć nie chcą

---

1) Egzemplarz na papierze o zbutwiałych brzegach, trudny do odczytania, bez podpisu, z datą 14 marca r. 1859 przechowuje się w ABŻ.— Powodem do napisania tego listu była następująca okoliczność: Ks. J. Tamulewicz, dziekan żemgalski, zwrócił się do biskupa z prośbą o wystosowanie i do Łotyszów listu pasterskiego w sprawie trzeźwości: „Racz przemuwić (sic) — pisał dziekan — do nas w języku Polskim i Litewskim, a po łotewsku ja sam przełożę jeżeli dozwoli mi to [pasterz] zrobić" (Pismo z d. 21. II. 1859, Nr. 59 w ABŻ). — Z listu tego wynika, że księża kurlandzcy nie otrzymali pierwszego listu pasterskiego w sprawie trzeźwości.

wspomnę Wam o niektórych pobudkach ku temu, zachowując inne do wyjaśnienia bliższym przewodnikom Waszym. Dzieci lubią słuchać przestróg Ojcowskich i [wy?] dzieci Kościoła niewątpimy że usłuchacie głosu Pasterskiego.

Dawno bardzo dawno już przekonali się ludzie, że gorzałka jest największą klęską mianowicie dla prostego ludu, wśród którego w ostatnich czasach w sposob przerażający zagęściło się pijaństwo. Ale jeżeli pojedynczy człowiek zetrudnością powstaje znałogu, tém bardziej [cała?] prawie ludność nie mogła o własnych siłach oprzeć się ohydnemu pijaństwu. Zeszłego roku wszelako Pan Bóg wejrzał na lud swój, zesłał szczególniejszą pomoc i łaskę i otworzyły się oczy wszystkich, zakorzeniali pijacy poznali przepaść, ponad którą [znaleźli?] się w pijaństwie, pojęli że [przyczyna?] tych nieszczęść, które cierpieli, wiele znosząc trudów a mało pożywając owoców, leży w nieszczęsnej gorzałce. Zrozumieli też, że nieszczęsny ten trunek jest najpospolitszą przyczyną kłótni, swarów [i?] niezgód w rodzinie i domostwie, że z niego płynie zepsucie obyczajów, zgorszenie młodzieży, choroby rozmaite fizyczne i moralne zwłaszcza dzieci, jeżeli te miały nieszczęście urodzić się z rodziców pijaków, poznali to wszystko i wyrzekli się na zawsze użycia wódki. Oto Najmilsi w Chrystusie historya trzeźwości, zawierająca wsobie silne pobudki: jeżeli szczególniejsza łaska Boga w tym czasie przemawia do serc ludzi, to któż ośmieli się Mu sprzeciwić, kto odważy się zatkać uszy na głos Boży i Kościoła i wzgardzi przestrogą Psalmisty: Dziś jeźli posłyszycie głos Pański nie zatwardzajcie serc Waszych. Będąc dziećmi Katolickiego Kościoła, powinniście innym przyświecać dobrym przykładem i zachować przestrogę Zbawiciela: Niechaj świeci światło Wasze przed ludźmi, aby widzieli uczynki Wasze dobre i błogosławili Ojca waszego który jest w niebiesiech. Nie samo imie Katolika powinno Was łączyć z Kościołem, ale uczynki Chrześcijańskie, posłuszeństwo Katolickie dzieci cechujące. Smutno byłoby Mnie Pasterzowi widzieć między wami wyjątki, któreby dowodziły słabej ich wiary. Tacy byliby kamieniem obrażenia dla drugich, nasieniem złém i kąkolem, zktórego w późniejszym czasie znowu mogłoby odrość pijaństwo. Uważajcie przeto Wszyscy, którzyście się dotychczas wahali i nie chcieli zaciągnąć do trzeźwości, jaka odpowiedzialność Was czeka przed Bogiem i potomnemi: z przykładu Waszego mogłoby odżyć pijaństwo, a zniém i wszystkie złe [skutki?] które spadłyby na głowy wasze. Wy pomrzecie, kości wasze w proch się rozsypią, a przykład zostanie i wołać będzie o pomstę za wami... O niech was Bóg broni od tego, raczej wszyscy do jednego zaciągnijcie się do trzeźwości, wyrzeczcie się upajających napojów, [wkrótce?] doznacie słodkich owoców zwycięztwa nad tym nieprzyjacielem: zaoszczędzi się [zdrowie?] wasze, obfitość i dostatek powrócą do [domu,?] zawitają pokój i zgoda, znikną zgorszenia, stąpi poprawa obyczajów i zleje się na [was?] obfite błogosławieństwo Boże.

Pomoc i Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami. Tę Naszę odezwę Dziekani Kurlandscy w tłomaczeniu łotewskim roześlą podwładnym Kapłanom dla przeczytania ludowi.

14.

CZTERNASTY LIST PASTERSKI W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Fragment listu testamentalnego do katolików diecezji żmudzkiej [1]).

Rasztas Nulejstas pas wisus katalikus Żemajcziu wiskupistes.

Asz Motiejus Walączauskis isz Diewa ir sosta Apasztolu [łoskos] żemajcziu wiskupas wisiems katalikams paswejkinimą ir pałajminima siuntu.

...Wienoj kielonlej mana 1858 metusi, apturiejes ikwiepimą Dwases Szwęncziauses idant apsakinieczio błajwistę, pradiejau skielbti tąn doribę ir pats pirmas kieles deszimtis żmonies irasziau Paławenlej i knigas. Paskiaus draugi su kunigielejs sawa apskielbiau ję po wisą wiskupistę. Jus kajpo prikłausantis wajkaj, supratot bałsą mana ir butinaj pametiet orielką. Dżiaugies isz to Wieszpats Diewas, dżiaugies wisas dąngus, dżiaugies Tiewas szwęntasis, dżiaugiaus asz ir wisi iszmintingi żmones troksztąntis jusu giera.

Matidamas taj neprietelus dusziu jusu welnias; woz nepatraka. Sukiele priesz mamis żidus ir wisokius wirszinikus. Żidaj pagalaus dawinieje man didius pinigus, bili tiktaj isakiczio kunigams nebszaukti ąnt girtulu. Atmeczlau pinigus ir tarlau jumis iszturiesęnt wisas ąntpultis: bet apsirikau, nes daug isz jusu panieki nusis walę Wieszpaties, pakłause wełnia ir jo draugu. Nedori żmones iszsiżadiei prisijktos błajwistes, sugriża i seną paproti. Dar turiejau wilti jogiej senęms girtuklems iszmirus, jauna giminie gierti nepapratusi; nedalejs pragajszti błajwistej. Bet ir tami daliki apsirikau, nes jaunumene matidama tiewus gierąnt, pradieje ragauti orielkas ir ikrita i tąn pati nełajmingą paproti. Woz nedaug diewobajmingu żmoniu tebsitur błajwistes ir atmęn kąn po prisiku Wieszpatem żadieje. Mełdu Kristaus Jezaus idant tąn saujelę. doru żmoniu użłajkitu ir padaugintu.

Żmones prisijkusius ir nestowiejusius pri żodże, tecziaus Wieszpats bajsej igrobe. Pirmu użlejda karę arba sumiszima kurs buwa tikru karoni Wieszpaties; paskiaus par dwejus metus nedawe duonas. Badas tejp buwa didis, jogiej szimtajs alkanu wajkszczioje paszałpas jeszkodamis. Kitur motinas neturiedamas werkanczlu alkanu wajku su kuo majtinti, jus nusmaugie ar pakore, kitur arklus papiowusis ju mejsu dalijos ir walgie. Szimtajs isz bada suputusiu ikrita i karszczius ir iszmire. Kiti kielawa i Samarską gubernią tardamos tęn duoną rasęntis. Szaukie prispausti o nedaboje to, jogiej patis sutraukie ąnt sawęs tas riksztes Diewa!...

Norieczio po smerczia dar buti jums naudingu ir busiu jej skajtidamis tąn rasztą użłajkiste parspieimus tami padietus.

---

[1]) List testamentalny, pisany na 14 stronicach własną ręką biskupa, bez podpisu i daty przechowuje się w LTN, sygn. Teka autografów XI, D.— Napisany w końcu roku 1874 lub na początku 1875, był po raz pierwszy ogłoszony drukiem (w całości) w czasopiśmie: *Żemaičių ir Lietuvos Apžwalga* [1894] Nr. 10. — W autografie biskup pisze stale literę „ż" w postaci „ź".

Żinot patis jogiej budamas wiskupu jumis milęjau ir jus mani milejot: nie smertis pagalaus newejkś iszgajszinti tos mejles. Ir ąntrami ąmżiej melsiuos uż jumis kajpo uż wajkus sawa tejp, kaip meldziaus giwas budamas...

Pismo, wydane do wszystkich katolików diecezji żmudzkiej.

Ja, Maciej Wołonczewski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej [łaski] biskup żmudzki, wszystkim katolikom zasyłam pozdrowienie i błogosławieństwo.

...W jednej swej podróży w 1858 r., otrzymawszy natchnienie Ducha Najświętszego, abym głosił trzeźwość, zacząłem głosić tę cnotę i sam pierwszy kilka dziesiątków ludzi w Poławeniu zapisałem do ksiąg. Później razem z księżmi swoimi ogłosiłem ją całej diecezji. Wy jako posłuszne dzieci zrozumieliście głos mój i rzeczywiście porzuciliście wódkę. Radował się z tego Pan Bóg, radowało się całe niebo, radował się Ojciec święty, radowałem się ja i wszyscy rozumni ludzie, pragnący waszego dobra.

Widząc to nieprzyjaciel dusz waszych — djabeł ledwie nie pękł ze złości. Podniósł przeciwko mnie Żydów i rozmaitych urzędników. Żydzi wkońcu dawali mnie wielkie pieniądze, bylebym tylko nakazał księżom nie nawoływać na pijaków. Pieniądze odrzuciłem i powiedziałem, że wy wytrzymacie wszelkie napaści, lecz omyliłem się, bo wielu z was, wzgardziwszy wolą Pana Boga, usłuchało djabła i jego wspólników. Ludzie niecnotliwi, wyrzekłszy się ślubowanej trzeźwości, wrócili do starego nałogu. Miałem jeszcze nadzieję, że po wymarciu starych pijaków młode pokolenie, nieprzyzwyczajone do picia, nie dopuści zaginąć trzeźwości. Lecz i w tym wypadku omyliłem się, gdyż młodzież, widząc pijących rodziców, zaczęła próbować wódki i wpadła w ten sam nieszczęśliwy nałóg. Tylko niewielu pobożnych ludzi trwa w trzeźwości i pamięta to, co pod przysięgą Panu obiecali. Błagam Jezusa Chrystusa, żeby tę garstkę ludzi cnotliwych zachował i powiększył.

Ludzi, którzy złożyli przysięgę i nie dotrzymali słowa, Pan Bóg srodze schłostał. Najpierw zesłał wojnę albo zamieszki, które były prawdziwą karą Bożą; później przez dwa lata nie dał chleba. Głód był tak wielki, że setki ludzi głodnych chodziło, szukając wsparcia. Gdzie indziej matki, nie mając czem karmić płaczących i głodnych dzieci, dusiły je albo wieszały; gdzie indziej zarzynano konie i ich mięsem dzielono się i żywiono. Setki ludzi spuchniętych od głodu zapadło na tyfus i umarło. Inni chodzili do gubernji samarskiej, myśląc, że tam znajdą chleba. Wołali uciśnieni a nie spostrzegli, że sami ściągnęli na siebie te rózgi Boże!...

Pragnąłbym być pożyteczny i po śmierci i będę nim, jeśli, czytając mój list, zachowacie przestrogi w nim zawarte!

Sami wiecie, że będąc biskupem, kochałem was i wyście mnie kochali: nawet śmierć nie zdoła zniszczyć tej miłości. I w przyszłem życiu będę się modlił za was jako za dzieci swe, tak jak się modliłem, gdy byłem w tem życiu...

WYKAZ NAZWISK.

OMYŁKI DRUKU.

Str.	*wiersz*	*zamiast*	*ma być*
4	17 z dołu	12 września	1 września
11	12 z góry	Nikitin	Nikotin
„	22 „	*Nikitina*	*Nikotina*
14	7 z dołu	860,151	860,152
15	14 z góry	Sztachę	Sztacha
16	6 „	Sztacha	Sztach
„	4 i 9 z dołu	*Pamiętnik Moralny*	*Pamiętnik Religijno-Moralny*, S. N.
18	11, 20 i 24 z góry	Poławieniu	Poławeniu
19	3 z góry	Poławieniu	Poławeniu
„	11 z dołu	gawriańskiej	gawrańskiej
20	17 „	N i k i t i n	N i k o t i n
21	6 z góry	Erżwilki	Erżwilk
„	13 „	Wilkij i Średnik	Wilkii i Średnika
„	15 z dołu	[Wilno 1860]	[Kowno 1861]
23	4 „	ks. Józefa Juzumowicza	ks. Antoniego Juzumowicza
34	17 „	555,769	559,003
„	13 „	197	191 n.
60	4 „	XXII	LXXII
67	6 „	I w i ń s k i	I w i ń s k i s
80	1 „	N i k i t i n	N i k o t i n
81	11 „	14. X. 1859	14. X. 1858
„	7 n. „	*w soderżanje s 1859 g. po 1863 g.*] k. 31).	*w soderżanije s 1859 po 1863 god*] k. 31. Pr. AW AGG, sygn. Nr. 1858/946, I, k. 201 v; II, k. 370; AW AGG, sygn. Nr. 1859/836, k. 22 v).
82	13 „	przezna-	prze-
83	10 „	sygn. Nr. 1858/836	sygn. Nr. 1859/836
89	13 „	AK AKG	AK AGK
90	1 „	sygn. Nr. 1859/863	sygn. Nr. 1859/836
104	13 n. „	N i k i t i n	N i k o t i n
117	9 „	3. I.	31. I.
125	5 „	*Wspomnienia*, 146 i 168 n.).	*Wspomnienia*, 149).
135	2 „	N i k i t i n	N i k o t i n
143	14 z góry	doczytania	do czytania
154	1 z dołu	N i k i t i n	N i k o t i n
196	11 z góry	daugaius	daugiaus

DIE MÄSSIGKEITSBRUDERSCHAFTEN DER DIÖZESE SAMOGITIEN IN DEN JAHREN 1858 — 1864

VON

KASIMIR GIECZYS

ZUSAMMENFASSUNG

In der Geschichte der Diözese Samogitien hat wohl niemand eine solche Bedeutung erlangt wie der Bischof Matthias Kasimir Wołonczewski. Sein grösstes Verdienst ist die erstaunliche Propagierung der Mässigkeitsbruderschaften in seiner Diözese. Die Anerkennung für diese Tat war bei den Zeitgenossen und den späteren Generationen so gross, dass man ihm den Beinamen eines Apostels der Mässigkeit beilegte.

Die Mässigkeitsbruderschaften hatten nach der Absicht des Bischofs eine grosse Aufgabe zu erfüllen; durch sie wollte er den Stand seiner Herde in religiöser wie moralischer Hinsicht heben, das schwere Los der Fronarbeiter erleichtern, sie vor Aussaugung, Verarmung und Misshandlung schützen, sie zu nützlichen Bürgern des Reiches machen und so ihnen zum Glücke verhelfen; sein sehnlichster Wunsch war es auch, durch diese Bruderschaften die verschiedenen Stände an sich zu ziehen und das schwindende Nationalbewusstsein des Volkes zu wecken.

Dank seinen hervorragenden Charaktereigenschaften hat er ein Werk von historischer Bedeutung zustande gebracht. Die Mässigkeit wurde in der ganzen Diözese allgemein beobachtet. Das Ziel, das er sich gesetzt hatte, wurde völlig erreicht. Zeuge davon sind sowohl die Hirtenbriefe des Bischofs, als auch die Berichte der lokalen Staatsverwaltungsbehörden an ihre Vorgesetzten.

Zu Anfang des Jahres 1858 begann der Bischof Wołonczewski während seiner Visitationsreisen kraft seiner Autorität die Gläubigen zur Mässigkeit anzueifern; fast einen Monat später wurde diese Propaganda — mit diplomatischer Rücksicht auf

die Staatsbehörden—den Pfarrern längs der Grenze des Königreichs Polen anvertraut; die eigentliche, geheime Gründung der Bruderschaften in den Parochien der Diözese Samogitien beginnt am 11. Oktober 1858, an dem das Rundschreiben an die Parochialgeistlichkeit erlassen wurde.

Die russische Regierung hat aus politischen und finanziellen Rücksichten die offizielle Gründung dieser Bruderschaften nicht gestattet; sie sah nämlich in dem Einfluss, den der katholische Klerus hierdurch auf das Volk gewann, eine Gefahr für ihre eigenen Pläne.

Gegen Ende des Jahres 1858 entstehen Mässigkeitsbruderschaften in allen Parochien des Gouvernements Kowno, am Anfang des Jahres 1859 auch in den Parochien des Gouvernements Kurland, das damals einen Teil der Diözese Samogitien bildete.

In den ersten Monaten des Jahres 1859 gehörte fast die ganze Landbevölkerung der Diözese Samogitien zur Bruderschaft.

Aus der in Frühling 1860 durchgeführten Zählung der Bruderschaftsmitglieder geht hervor, dass auf 831.422 Katholiken des Gouvernements Kowno — 692.000 Personen, d. h. 83,2% der katholischen Bevölkerung für diese Bewegung gewonnen waren. Im Gouvernement Kurland waren es sogar 87,1% aller Katholiken.

Nach Ausweis der amtlichen Angaben haben die Mässigkeitsbruderschaften in hohem Grade die Einschränkung der Branntweindestillation und-konsumption verursacht und so dem Staatsschatz einen in die Millionen gehenden Schaden zugefügt.

Im Jahre 1858 sank in den Brennereien des Gouvernements Kowno die Branntweinproduktion um 45%, in den folgenden Jahren sogar um 94%. In geringem Masse hielt sich der Branntweinhandel nur noch in Kowno und in den Kreisstädten, in den Dörfern und in den kleineren Städten ging er gegen Ende des Jahres 1859 ganz ein. Die Branntweinkonsumption sank im Laufe des Jahres 1859 um 67%, ja sogar noch weit mehr in den folgenden Jahren.

Während des $5^1/_2$-jährigen Bestehens der Mässigkeitsbruderschaften hatte der Staatsschatz allein 6.000.000 Rubel Verlust, eine für jene Zeiten sehr bedeutende Summe. Und wie viele Millionen Rubel wurden erst durch die 692.000 Bruderschaftsmitglieder gespart!

Die Wirksamkeit und das Gedeihen der Mässigkeitsbruderschaften rief in der Diözese Wilno und Mińsk sowie im weiten russischen Imperium ein lautes Echo hervor, erweckte ein lebhaftes Interesse für diese Bewegung, eine wahre Bewunderung und den Drang zur Nacheiferung.

Der Triumph des Bischofs war gross. Sein Verdienst muss um so höher angerechnet werden, wenn man bedenkt, dass ihm—wie auch der Geistlichkeit überhaupt ungeheure—Schwierigkeiten von seiten der Staatsverwaltung, der Juden und der Grossgrundbesitzer in den Weg gelegt wurden.

Um den Untergang der blühenden Mässigkeitsbruderschaften herbeizuführen, dachte im Jahre 1860 die Regierung ernstlich daran, den Bischof aus seiner Diözese zu relegieren.

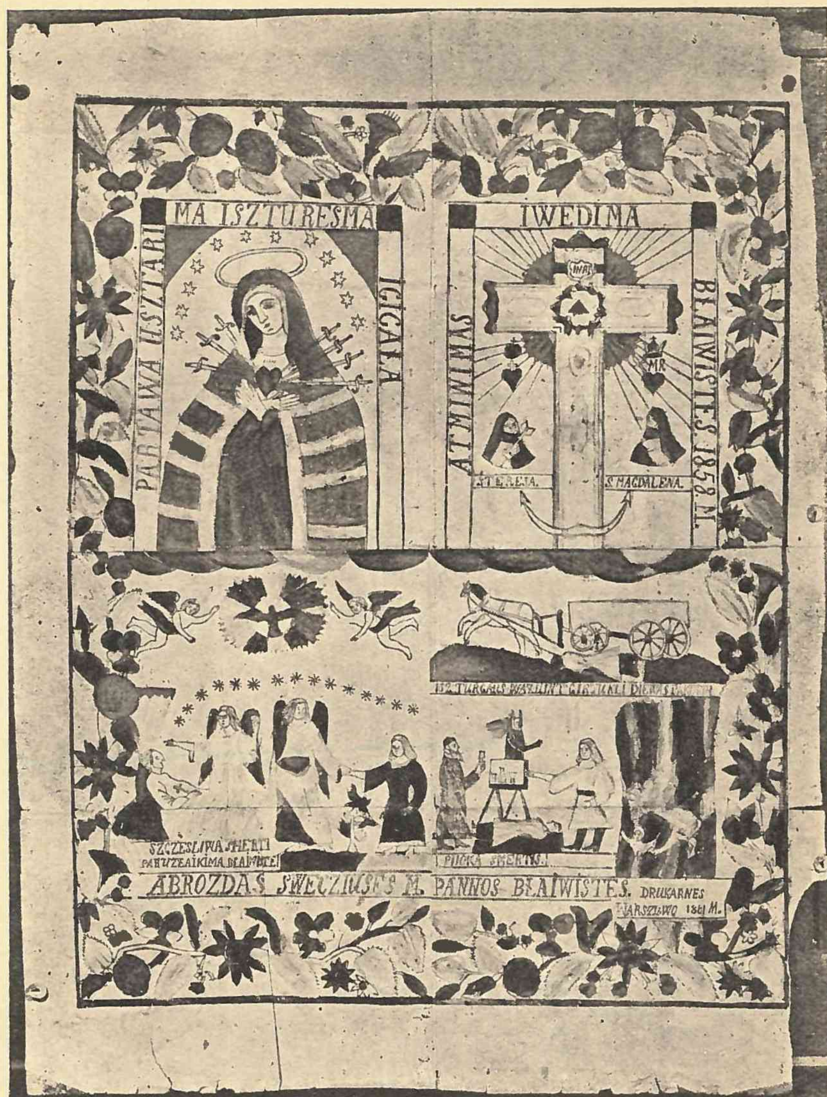
Am meisten waren auf den Schutz der Bruderschaft die Bauern selbst bedacht. Spontan setzten sie den Rückfälligen und den Ärgernisgebern verschiedene Strafen an. In den Versammlungen der Stadt- und Landgemeinden legten sie Beschlüsse gegen die Trinker vor, hoben in den Dörfern die Gasthäuser auf, boykottierten die staatlichen Wirtshäuser, versagten ihnen das Lokal, gaben in ihnen die Arbeit auf u. s. w.

Da jeder Schritt und jedes Unternehmen der Geistlichkeit durch die Polizei genau beobachtet und Versammlungen, Vorträge, Besprechungen—von der Behörde als verboten angesehen wurden, musste die Arbeit auf die Kirche allein beschränkt werden. Als legale Mittel der Propaganda blieben die Kanzel, der Beichtstuhl und die Hirtenbriefe über die Mässigkeit, deren der Bischof — während der ganzen Dauer des Bestehens dieser Bruderschaften — 13 erliess.

Am 18. V. 1864 hat Graf Michael Murawjew, Kriegsgeneralgouverneur von Wilno, durch einen strengen Erlass den Geistlichen sogar die Predigt über die Mässigkeit verboten; wer sich nicht fügte, wurde vor das Kriegsgericht gestellt und zur Zahlung hoher Geldstrafen verurteilt.



Obraz dla propagandy trzeźwości. Drukowany w Warszawie.
Oryginał (65 × 50 cm.) w Litewskiem Towarzystwie Naukowem w Wilnie.



Obraz dla propagandy trzeźwości. Drukowany w Warszawie r. 1861.
Oryginał (75 × 55 cm.) w Litewskiem Towarzystwie Naukowem w Wilnie.